

Małgorzata Schulz

Medialny obraz kształtowania się stosunków polsko-niemieckich

Na podstawie analizy
tygodników „Der Spiegel”
i „Polityka” z lat 2005–2017



**WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO**

POLITOLOGIA

Medialny obraz kształtowania się stosunków polsko-niemieckich

Na podstawie analizy
tygodników „Der Spiegel”
i „Polityka” z lat 2005–2017
Studium politologiczno-socjologiczne



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Małgorzata Schulz

Medialny obraz kształtowania się stosunków polsko-niemieckich

Na podstawie analizy
tygodników „Der Spiegel”
i „Polityka” z lat 2005–2017
Studium politologiczno-socjologiczne



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**
Łódź 2020

POLITOLOGIA

Małgorzata Schulz – Państwowa Uczelnia Zawodowa im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie
Wydział Inżynierii i Ekonomii, Zakład Ekonomii i Zarządzania
06-400 Ciechanów, ul. Narutowicza 9

RECENZENT

Justyna Szulich-Kałuża

WPROWADZENIE

Danuta Walczak-Duraj

REDAKTOR INICJUJĄCY

Witold Szczęsny

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Joanna Pakuza

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

krzysztof de mianuk

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/rossandhelen/Maridav

© Copyright by Małgorzata Schulz, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09486.19.0.M

Ark. wyd. 17,5; ark. druk. 18,375

ISBN 978-83-8142-910-8

e-ISBN 978-83-8142-911-5

<https://doi.org/10.18778/8142-910-8>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wprowadzenie (prof. dr hab. Danuta Walczak-Duraj)	9
Od Autora	13

Rozdział 1

PRZESŁANKI STOSOWANIA ZAŁOŻEŃ I METOD SOCJOLOGII HISTORYCZNEJ DO BADAŃ NAD TWORZENIEM RELACJI MIĘDZYNARODOWYCH I STEREO- TYPÓW NARODOWYCH	21
Wprowadzenie	22
1. Od ahistoryzmu do socjologii historycznej	28
2. Dwa podstawowe rodzaje historyzmu – ujęcie procesowe i kontekstualne	32
3. Rola metody porównawczo-historycznej w socjologii historycznej	37
4. Możliwości zastosowania metod socjologii historycznej do badania stereo- typów narodowych	47
Podsumowanie	51

Rozdział 2

POWOJENNE STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE W UJĘCIU HISTORYCZNYM	53
1. Stosunki polsko-niemieckie po konferencjach w Jałcie i Poczdamie	54
2. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1989	64
3. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1990–2004	72
4. Stosunki polsko-niemieckie po wejściu Polski do Unii Europejskiej	78
Podsumowanie	85

Rozdział 3

ROLA STEREOTYPU I TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ W KSZTAŁTOWANIU WZAJEMNYCH STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH	87
1. Pojęcie stereotypu	88
2. Pojęcie tożsamości narodowej	95
3. Istota oraz rola stereotypu narodowego w kształtowaniu stosunków są- siedzkich	99
4. Ocena stosunków polsko-niemieckich w perspektywie badań empirycznych	101
5. Zmienność czy stałość stereotypu Polaka i Niemca? – perspektywa empi- ryczna	109
Podsumowanie	114

Rozdział 4

WPŁYW MEDIÓW NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH	117
1. Ewolucja poglądów dotyczących siły oddziaływania mediów masowych	118
2. Skutki komunikowania masowego w ujęciu wybranych teorii klasycznych i współczesnych	124
3. Charakterystyka rynku prasowego w Niemczech i w Polsce	137
3.1. Niemiecki rynek prasowy	138
3.2. Polski rynek prasowy	146
Podsumowanie	151

Rozdział 5

ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ	155
1. Uzasadnienie wyboru problematyki badań	156
2. Cel i podstawowe problemy badawcze	157
3. Hipotezy badawcze	159
4. Uzasadnienie stosowanych metod i technik badawczych	160
4.1. Zastosowanie metody ram interpretacyjnych w odniesieniu do pro- wadzonych badań	161
4.2. Analiza treści przekazów medialnych i jej zastosowanie w odniesieniu do prowadzonych badań	164

Rozdział 6

WYNIKI ANALIZY TREŚCI TYGODNIKÓW „DER SPIEGEL” I „POLITYKA” Z LAT 2005–2017	181
1. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Der Spiegel” i „Polityka” z lat 2005–2017 według metody ramowania	182
1.1. Ramy konfliktu	183
1.2. Ramy odpowiedzialności	187
1.3. Ramy skutków gospodarczych	188
2. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Der Spiegel” z lat 2005–2017 z zastosowaniem socjologicznej metody analizy zawartości przekazów masowych	190
2.1. Obraz Polski	192
2.2. Obraz stosunków niemiecko-polskich	204
2.3. Inne zagadnienia podnoszone w analizowanym tygodniku	211
2.4. Podsumowanie	216
3. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Polityka” z lat 2005–2017 z zastosowaniem metody analizy zawartości przekazów masowych	217
3.1. Obraz Niemiec	217
3.2. Obraz stosunków polsko-niemieckich	236
3.3. Inne zagadnienia podnoszone w analizowanym tygodniku	249
3.4. Podsumowanie	257
Wnioski końcowe i weryfikacja hipotez	259
 Zakończenie	 265
Bibliografia	269
Źródła prasowe	279
Źródła internetowe	281
Załącznik	283
1. „Der Spiegel”	283
2. „Polityka”	287

Wprowadzenie

Jedną z istotnych cech współczesnej władzy politycznej w społeczeństwach demokratycznych, podlegającej daleko idącemu procesowi mediatyzacji zarówno w dyskursie publicznym, jak i w swych działaniach politycznych, jest posługiwanie się logiką mediów (zwłaszcza w trakcie kampanii wyborczych), co w konsekwencji prowadzi do banalizacji polityki. Widać to szczególnie wyraźnie w odniesieniu do tych mediów – tak tradycyjnych, jak i elektronicznych – które stanowią swoiste zaplecze instytucjonalne dla ugrupowań sprawujących w danym czasie władzę, skoncentrowane zarówno na bieżących działaniach propagandowych, jak i na multiplikowaniu założeń polityki historycznej, stanowiącej tożsamościowe ramy podejmowanych decyzji.

Zarówno media, jak i opinia publiczna mają swoje podstawowe cechy atrybutowe i funkcjonują według dość prostej logiki. Cechą charakterystyczną opinii publicznej jest jej zmienność i rozproszenie uwagi. Media zaś mają uwagę przyciągać, a tym samym dostarczać ich właścicielom odpowiednich dochodów, zaś rozproszenie uwagi opinii publicznej generowane jest przez przysłówowe „newsy”. Jak stwierdzają A. Pratkanis i E. Aronson, dziennikarze i redaktorzy szukają treści, które są

[...] nowe i na czasie, mają charakter konfliktu albo skandalu, dotyczą osobliwych, niecodziennych wydarzeń, przydarzają się znanym ludziom, mogą być przedstawione jako dramatyczne i osobiste, są na tyle proste, że dają się ująć na małej przestrzeni lub w krótkim czasie, zawierają elementy wizualne i odpowiadają tematowi, który jest obecnie dyskutowany w programach informacyjnych i w społeczeństwie¹.

Opinia publiczna jest z jednej strony manipulowana przez władzę polityczną za pośrednictwem mediów, z drugiej zaś, korzystając z bardzo demokratycznego i interaktywnego medium, jakim jest Internet, zaczyna przybierać postać społeczeństwa sieciowego, którego opinie i postawy wobec polityków i władzy politycznej pozostają często poza kontrolą mediów. Co więcej, proces opiniotwórczy jest dość złożony, jednak skrótowo można powiedzieć, że przebiega on na trzech zasadniczych poziomach: grup pierwotnych, struktur pośrednich (krystalizacja opinii) i makrostruktur (artykulacja opinii poprzez

¹ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 103.

badania sondażowe i media). Oczywiście, ten cały proces uwikłany jest w działania multiplikatorów opinii publicznej (przywódców), którzy tak jak i ci, na których oni oddziałują, odwołują się do określonych wzorów kulturowych, stereotypów, mitów i przesądów. Opinia publiczna jest nie tylko zmienna i rozproszona, ale cechuje się również kierunkowością, konkretnością, wielopostaciowością, wielowątkowością, kontrowersyjnością i dyskusyjnością. Stąd też silny związek opinii publicznej z mediami, z uwagi na logikę funkcjonowania współczesnych mediów, jest dość oczywisty. Tym bardziej, iż media dość zrzęcznie zacierają różnice między opinią publiczną a nastrojami społecznymi, które choć są mniej intensywne od emocji, to jednak bardziej trwałe; nie mają one jednak konkretnego (tak jak opinia) obiektu.

Jednocześnie media, pełniąc w ustrojach demokratycznych funkcję czwartej władzy, zaczynają wchodzić (niekiedy z konieczności) w kompetencje trzeciej władzy – zaczynają pełnić funkcje prokuratorów, sędziów czy obrońców. Ulegają również pokusie kreowania wydarzeń politycznych, tym samym czyniąc polityków swoimi „zakładnikami”. Aktywność mediów w przestrzeni publicznej jest oczywiście bardzo zróżnicowana nie tylko ze względu na mniej lub bardziej wyraźnie podkreślaną i praktykowaną niezależność wobec aktualnej władzy politycznej, profil tematyczny, politykę redakcyjną czy dominującą grupę odbiorców, ale również ze względu na to, w jakim stopniu publikowane treści przyczyniają się do kształtowania opinii publicznej; nie tylko w odniesieniu do problemów danego społeczeństwa, ale również do stosunków między poszczególnymi społeczeństwami. Zwłaszcza wtedy, gdy stosunki te, tak jak w przypadku Polaków i Niemców, są nie tylko bardzo skomplikowane, ale i uwikłane w złożone i nie do końca przepracowane treści, które składają się na pamięć historyczną.

Stąd też tak ważna i warta uwagi jest niniejsza publikacja autorstwa Małgorzaty Schulz², która w swym interdyscyplinarnym podejściu do zbadania medialnego obrazu kształtowania się stosunków polsko-niemieckich, skoncentrowała się na analizie dwóch opiniotwórczych tygodników: „Der Spiegel” i „Polityki”, obejmującej przedział 13 lat (lata 2005–2017). Analiza ta, oparta zarówno na metodach i technikach badawczych stosowanych w politologii, jak i w socjologii, pozwoliła Autorce dokonać nie tylko systematycznego, ale i interesującego opisu, diagnozy i interpretacji medialnego obrazu kształtowania się stosunków polsko-niemieckich w badanym okresie, w wyżej wymienionych tygodnikach. Jak wielokrotnie w swej monografii podkreśla Autorka, histo-

² Oddawana do rąk Czytelnika publikacja przygotowana została w oparciu o rozprawę doktorską, przygotowaną pod moim kierunkiem i obronioną w styczniu 2019 roku na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

rycznie stosunki polsko-niemieckie, nie tylko w XX wieku, nie układały się najlepiej, przy czym rzadko były to stosunki przyjazne, oparte na wzajemnym zaufaniu i współpracy. Przeważały relacje nacechowane wzajemnymi stereotypami i nieufnością, zaś punktem zwrotnym w tych stosunkach było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Danuta Walczak-Duraj

Od Autora

Temat mojej książki – *Medialny obraz kształtowania się stosunków polsko-niemieckich. Na podstawie analizy tygodników „Der Spiegel” i „Polityka” z lat 2005–2017* – wskazuje na jego interdyscyplinarny charakter, na ścisłe powiązanie socjologii, zwłaszcza socjologii historycznej, z politologią. Socjologia historyczna zajmuje się sposobami, w jaki społeczeństwa rozwijają się na przestrzeni historii. Jej główni przedstawiciele to m.in. N. Elias³, P. Abrams⁴, Ch. Tilly⁵. Uznają oni pewien zestaw założeń ontologicznych, który można określić jako historyczny współczynnik rzeczywistości społecznej. Zakładają, że świat społeczny nie jest trwałym i niezmiennym stanem, lecz nieustannym i dynamicznym procesem. Społeczeństwo raczej dzieje się, niż istnieje, składa się ze zdarzeń, nie z obiektów. Wobec tego czas jest immanentnym czynnikiem życia społecznego, jego wewnętrznym, niezbywalnym wymiarem. To, co się dzieje, w jaki sposób przebiega, z jakich przyczyn, z jakimi skutkami, zależy od momentu, w jakim jest umiejscowione. Zmiana społeczna jest traktowana jako składowy efekt, wypadkowa wielu procesów równoległych i krzyżujących się, zbieżnych i rozbieżnych, wspomagających się i wzajemnie konfliktowych. Każdorazowy stan społeczeństwa tworzy się na przecięciu zróżnicowanych, heterogenicznych i wielokierunkowych tendencji. Społeczeństwo, które podlega zmianom i procesom widziane jest nie jako sztywny system, lecz jako płynna siatka stosunków społecznych, w których występują napięcia, ale i harmonia. Ponadto sekwencja zdarzeń w obrębie każdego pojedynczego procesu ma charakter kumulatywny. Z tego wynika, że ludzie tworzą swoje społeczeństwo i historię, ale nie dowolnie, lecz w danych warunkach strukturalnych odziedziczonych z przeszłości. Działania ludzi są częściowo zdeterminowane przez przeszłe struktury, a przyszłe struktury są po części uwarunkowane przez obecne działania.

Historycznie stosunki polsko-niemieckie, nie tylko w XX wieku, nie układały się najlepiej, przy czym rzadko były to stosunki przyjazne, oparte na

³ N. Elias, *The ‘Civilizing Process’ and the Sociology of International Relations*, [w:] A. Linklater, *International Politics*, vol. 41, 2004, s. 4.

⁴ P. Abrams, *Historical Sociology*, Cornell University Press, Ithaca 1983, s. 298, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 2, s. 9.

⁵ Ch. Tilly, *Tkacze, kopacze i egzegeci w historii społecznej*, „Res Historica” 1989, t. XIX, s. 42.

wzajemnym zaufaniu i współpracy. Przeważały relacje nacechowane wzajemnymi stereotypami i nieufnością. Punktem zwrotnym było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Do tej chwili nasz kraj traktowany był przez zachodnich sąsiadów jako państwo obciążone spadkiem socjalizmu, częściowo zacofane, o czym świadczyły żarty o polskiej gospodarce, występujące w niemieckich mediach jako *polnische Wirtschaft*. Wraz z wstąpieniem do UE Polska stała się pełnoprawnym partnerem na arenie europejskiej, także dla Niemiec.

Budowanie wzajemnych relacji było i jest procesem trudnym oraz długotrwałym. Wymaga on przełamywania wielu uprzedzeń oraz dobrej woli obydwu stron. Na przykładzie analizy treści dwóch opiniotwórczych tygodników „Polityki” i „Der Spiegel” starałam się odpowiedzieć na pytanie o to, jaki obraz Polski i Niemiec oraz stosunków pomiędzy obydwooma krajami kreują media polskie i niemieckie. W swojej pracy przedstawiłam dynamikę wzajemnych relacji w różnych sferach: gospodarczej, politycznej i kulturalnej na tle wydarzeń politycznych zachodzących w obydwa krajach.

Cezura czasowa, jaką obrałam na potrzeby mojej analizy, nie jest przypadkowa. Rok 2005 to czas zmiany w rządzie niemieckim, jak również polskim. Od tego momentu do chwili obecnej kanclerzem Niemiec zostaje A. Merkel. Wywiera ona ogromny wpływ na politykę nie tylko europejską, ale i międzynarodową. Po raz kolejny, w roku 2015, zostaje uznana przez magazyn „Forbes” za najbardziej wpływową kobietę świata, wyprzedzając chociażby H. Clinton. W 2005 roku w Polsce na dwa lata władzę przejmuje koalicja PiS–LPR i Samoobrona, premierem zostaje J. Kaczyński a jego brat, L. Kaczyński, obejmuje urząd prezydenta RP. Od tego czasu stosunki polsko-niemieckie ulegają wyraźnemu pogorszeniu. Dawne zaszczości historyczne, spór o budowę Centrum przeciwko Wypędzeniom, Gazociągu Północnego czy pamięć historyczną, przesłaniają lata współpracy i pojednania. Nie można dłużej mówić o wspólnocie interesu, raczej o nieustannym konflikcie i braku porozumienia. Kwintesencją pogarszających się relacji było odwołanie swojego udziału w spotkaniu Trójkąta Weimarskiego przez prezydenta L. Kaczyńskiego.

Lata 2007–2015 to czas wyraźnej poprawy i unormowania wzajemnych relacji. Bez wątpienia przyczyniła się do tego zmiana rządu w Polsce. W tym czasie władzę sprawuje koalicja PO–PSL, a premierem zostaje D. Tusk, który, jak zauważają europejscy komentatorzy, ma podobny styl sprawowania polityki jak kanclerz Niemiec, co skutkuje ściślejszą współpracą. Do roku 2014 obydwa państwa zajmują to samo stanowisko w najważniejszych sprawach europejskich. Badania sondażowe przeprowadzone w tym czasie przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) czy Instytut Spraw Publicznych (razem z Fundacją Konrada Adenauera i Fundacją Bertelsmanna) wskazują na wyraźne polepszenie wzajemnych relacji oraz normalizację stosunków. Historia,

szczególnie w oczach Polaków, przestaje powoli determinować postrzeganie sąsiadów, a dla Niemców *polnische Wirtschaft* to sprawnie działająca gospodarka – a nie jej stereotypowe postrzeganie. Kwintesencją wspólnoty interesów jest poparcie D. Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej w 2014 roku. Rada ta jest instytucją UE, która ma za zadanie wyznaczanie kierunków jej rozwoju i polityki. Rada składa się z głów państw lub szefów rządów państw członkowskich, większość państw jest aktualnie reprezentowana przez premierów. Do kompetencji przewodniczącego RE należy m.in. wspomaganie osiągnięcia spójności i konsensusu wśród członków UE. Jest to szczególnie ważne wobec problemów z jakim zmagają się państwa europejskie, np. kryzys związany z problemem uchodźców przybywających masowo do Europy. D. Tusk pełni także ważną rolę w porozumieniu pomiędzy Niemcami a Polską. Po zmianie rządów w naszym kraju relacje pomiędzy obydwojma krajami wyraźnie się pogorszyły. Pomimo zarzutów kierowanych pod adresem Polski przez Komisję Wenecką, dotyczących kryzysu konstytucyjnego i groźby nałożenia sankcji, przewodniczący D. Tusk stara się nie dopuścić do izolacji naszego kraju na arenie europejskiej.

Konflikt na Ukrainie to chwila próby dla Polski i Niemiec. Początkowo obydwa państwa zajmują jedno stanowisko i robią wszystko, aby przywrócić ład i porządek w tej części świata. Jednak po pewnym czasie stanowisko Polski, która domaga się radykalniejszych działań, wydaje się dla Niemiec i innych państwa UE zbyt ostre. Od tej chwili Polska, a w szczególności ówczesny minister spraw zagranicznych – R. Sikorski, zostaje całkowicie odsunięta od wspólnych rozmów. Dodatkowo rozłam pogłębia fakt zmiany rządu w naszym kraju. Władzę sprawuje PiS w koalicji z Solidarną Polską i Zjednoczoną Prawicą, premierem zostaje B. Szydło, a potem M. Morawiecki; prezydentem A. Duda. Podobnie jak w latach 2005–2007 do głosu dochodzą dawne uprzedzenia i stereotypy, ponadto kryzys pogłębia problem imigrantów masowo przybywających do Europy. 9 marca 2017 roku D. Tuskowi, mimo sprzeciwu rządu polskiego, kraje członkowskie UE przedłużyły mandat na kolejną kadencję pełnienia funkcji przewodniczącego RE.

Celem mojej pracy jest przedstawienie dynamiki rozwoju stosunków polsko-niemieckich z perspektywy jednego rodzaju mediów tradycyjnych z lat 2005–2017 – z perspektywy prasy. Na potrzeby badań przeanalizowałam w wybranym przeze mnie okresie opiniotwórczy tygodnik „Der Spiegel” oraz „Politykę”. W niemieckim tygodniku szukałam odpowiedzi na pytanie, jak kształtuje się obraz Polaków oraz stosunków polsko-niemieckich u naszych zachodnich sąsiadów. Analizując tygodnik „Polityka”, nakreśliłam obraz Niemiec oraz wzajemnych stosunków z perspektywy polskiego tygodnika. Istotny jest dla mnie wpływ mediów tradycyjnych na kształtowanie się wzajemnych relacji,

jak również ich rola w niwelowaniu lub umacnianiu wzajemnych stereotypów. Do analizy przekazów medialnych zastosowałam przede wszystkim metodę analizy treści w ujęciu G. Gerbnera. Wykorzystałam także metodę ramowania, która stanowiła punkt wyjścia do nakreślenia ogólnego kontekstu problemów podejmowanych w interesującym mnie obszarze badawczym. Z analiz politologicznych wynika, że metoda ta jest bardzo użyteczna w porządkowaniu sposobów relacjonowania wydarzeń związanych z polityką.

W rozdziale pierwszym starałam się uzasadnić tezę o szczególnej bliskości socjologii i historii, jak również o ewidentnej potrzebie uprawiania socjologii w kategoriach historycznych. Pełne wyjaśnienie wielu wydarzeń społecznych i ich następstw nie jest możliwe bez sięgania w przeszłość. Z natury rzeczy zmusza to do uwzględniania aspektów historycznych. Podejście prezentywistyczne jest jawnie ograniczone i – co ważniejsze – wydane na niebezpieczeństwo ulegania nastrojom chwili, oczekiwaniom zleceniodawców czy poddawania się stereotypom myślowym. Zarówno refleksja nad stanem teorii socjologicznej, jak i palące potrzeby praktyki społecznej rodzą potrzebę częstszego stosowania podejścia historycznego w badaniach socjologicznych. Fenomen socjologii historycznej, będący ukoronowaniem zbliżenia się socjologii do historii, nie jest w moim przekonaniu przypadkowy. Takie zbliżenie jest wymuszone przez samą istotę socjologii – swoistość jej przedmiotu i metody. Trwałość i rosnące znaczenie wątku historycznego w badaniach i teorii socjologicznej wynika nie z intelektualnej mody, lecz z fundamentalnych, metodologicznych właściwości socjologii. W swoich rozważaniach starałam się wykazać, że kierunek ku uhistorycznieniu socjologii jest, mimo okresów panowania ahistoryzmu, stałą historyczną tendencją w jej rozwoju.

W drugim rozdziale pracy przedstawiłam zarys stosunków polsko-niemieckich w ujęciu historycznym. Charakterystykę stosunków rozpoczęłam od przedstawienia najważniejszych założeń konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, których decyzje miały ogromny wpływ na późniejsze relacje polsko-niemieckie. Granice europejskie ustanowione w Jąlcie przetrwały narodowe odrodzenie lat 80. i początku 90. XX wieku. Doszło do zjednoczenia Niemiec, ale nie przyczyniło się to do zmiany granicy wschodniej. Czechosłowacja rozpadła się na dwa państwa, ale zachowały one granice ustalone po drugiej wojnie światowej. Konferencja w Poczdamie była ostatnim ze spotkań Wielkiej Trójki (Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii) dotyczących spraw związanych z kształtem powojennego świata.

W dalszej części pracy zajęłam się problematyką stosunków polsko-niemieckich w latach 1970–1989, 1990–2004 oraz w latach 2005–2017. Dla Polski po drugiej wojnie światowej najważniejsza była kwestia ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a dla Niemiec sprawa ich ponownego zjed-

noczenia. Z tego powodu wszystkie rządy peerelowskie podział Niemiec traktowały jako najlepszą gwarancję nie tylko dla nienaruszalności tej granicy, ale także jako przesłankę bezpieczeństwa Polski i całej Europy.

Rozdział trzeci poświęcony jest omówieniu roli stereotypu i tożsamości narodowej w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich. Jednym z powodów rosnącego zainteresowania tą tematyką jest to, że stereotypowe – nierzadko negatywne – wyobrażenia o członkach różnych grup etnicznych i narodowych są podłożem międzygrupowych animozji, czynnikiem sprzyjającym uprzedzeniom i konfliktom. Wielu badaczy (m.in. A. Wolff-Powęska, D. Bingen⁶) przypuszcza, że wzajemne stereotypy mogą być jednym z najważniejszych źródeł agresji w kontaktach między przedstawicielami zantagonizowanych społeczności, a przynajmniej źródłem usprawiedliwień dla niej.

W dalszej części rozdziału omówiłam rolę stereotypów we wzajemnym postrzeganiu się Polaków i Niemców. Z analizy D. Berlińskiej prowadzonej w latach 1989–1998 wynika np., że stereotypy dotyczące Niemców nadal utrzymują się w Polsce i co ważne, podlegają „transmisji międzypokoleniowej”. Dla pokolenia wojennego najczęstsze były stereotypy negatywne. Jak stwierdza, także w świadomości młodzieży „negatywne elementy stereotypu Niemca wraz z silnym ładunkiem emocjonalnym [...] mało podatne na eliminację, np. pod wpływem jednostkowych pozytywnych kontaktów, co świadczy o dziedziczeniu uprzedzeń”⁷. Ponadto ponad połowa członków polskich elit przejawiała w badanym czasie ograniczone zaufanie wobec Niemców, podbudowane stereotypem narodu dążącego do hegemonii.

W rozdziale czwartym przeanalizowałam rolę mediów w kształtowaniu wzajemnych stosunków polsko-niemieckich. Wielka popularność prasy, kina i radia, a także jeszcze większa telewizji, od dawna skłaniała do naukowej refleksji i badań nad siłą wpływu i rolą mediów masowych w społeczeństwie. Ponieważ media zdobywały tak wielkie audytoria, narzucało się pytanie o siłę ich oddziaływania i władzy nad opinią publiczną oraz moc kształtowania postaw i zachowań odbiorców. Jednak proste pytania, m.in. „Jaka jest skuteczność prasy, radia i telewizji?” lub „Jakie zmiany wywołały programy radiowe, filmowe, telewizyjne wśród publiczności?”, nie prowadziły do prostych odpowiedzi⁸. Niemal w każdej epoce i kulturze ludzie zastanawiali się na tym, jak to się dzieje, że ulegają wpływowi innych. Duża część tej refleksji skupiła się na

⁶ A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 501.

⁷ D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy...*, s. 490.

⁸ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, s. 236–237.

wpływie środków masowego przekazu i władzy silnych jednostek: demagogów, polityków czy specjalistów od marketingu.

Rozdział piąty poświęciłam założeniom metodologicznym pracy. Uzasadniłam w nim wybór problematyki pracy, cel i podstawowe problemy badawcze, sformułowałam hipotezy oraz wyjaśniłam wybór zastosowanych metod i technik badawczych. Na użytek mojej pracy przyjąłłam dwie metody badawcze: socjologiczną metodę analizy treści przekazów medialnych, łączącą techniki ilościowe z jakościowymi, i metodę ramowania, stosowaną przede wszystkim w analizach politologicznych. Pierwsza z tych stosowanych przeze mnie metod to socjologiczna metoda analizy treści G. Gerbnera⁹. Ogólnie rzecz ujmując, metoda badania przekazów medialnych (*content analysis*), stosowana przede wszystkim w badaniach prasoznawczych, ale również w socjologicznych, w języku polskim nazywana jest analizą treści lub analizą zawartości, po niemiecku *Inhaltsanalyse* lub *Aussagenanalyse*, a po francusku *analyse du contenu*. Jako nazwy określonej metody badawczej zaczęto używać wyrażenia *content analysis* i jego odpowiedników w innych językach dopiero na początku lat 40. XX wieku¹⁰. W szerokim rozumieniu przez analizę zawartości przekazu rozumie się rozkładanie go na elementy prostsze lub wyodrębnienie jego cech, właściwości i elementów, a następnie klasyfikowanie ich zgodnie z przyjętym systemem kategorii.

Model analizy zawartości służący do badania zawartości przekazów masowych z perspektywy socjologicznej zaproponował wspomniany wyżej G. Gerbner. Analiza systemu komunikowania dokonuje zapisu instytucjonalnego zachowania w przekazach masowych dla dużych i heterogenicznych społeczności¹¹. G. Gerbner wyróżnia cztery podstawowe wymiary analizy, które dotyczą wymiaru istnienia (*Existens*), wymiaru priorytetów (*Priorities*), wymiaru wartości (*Values*) i wymiaru relacji (*Relationships*) zjawisk przedstawionych w przekazach masowych. Jednak w zależności o celów badawczych nie ma konieczności stosowania wszystkich wymiarów analizy.

W oparciu o tę metodę przeanalizowałam dwa opiniotwórcze tygodniki: w Polsce („Polityka”) i w Niemczech („Der Spiegel”) z lat 2005–2017, starając się odpowiedzieć na pytanie o to, jaki obraz stosunków polsko-niemieckich jest w nich prezentowany. Za jednostkę analizy przyjąłłam artykuł o tematyce polsko-niemieckiej, a stosowane przeze mnie wymiary analizy to aspekty istnienia i wartości. Kategorie analityczne utworzone zostały *post factum*.

⁹ E. Nasalska, *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3–4, s. 59.

¹⁰ W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983, s. 29.

¹¹ E. Nasalska, *Kierunki rozwoju...*, s. 60.

W badaniu przekazów medialnych można wykorzystać także metodę ramowania (moja druga wprowadzająca metoda), która wykorzystywana jest najczęściej w relacjonowaniu wydarzeń związanych z polityką. Poprzez pojęcie uramowienia/ramowania rozumiany jest proces wyboru jednych elementów rzeczywistości, a wykluczenie innych, organizowanie tych elementów wokół idei centralnej i położenie nacisku na to, jak należy postrzegać i interpretować te elementy¹². W analizie empirycznej zastosowałam trzy kategorie ram: ramę konfliktu, odpowiedzialności oraz ramę skutków gospodarczych.

W ostatnim, szóstym rozdziale pracy, przedstawiłam wyniki analizy treści tygodników „Der Spiegel” i „Polityki” z lat 2005–2017. Początkowo przeprowadziłam analizę zawartości wyżej wymienionych tygodników według metod ramowania. Pierwszą zastosowaną przeze mnie kategorią była rama konfliktu, następnie rama odpowiedzialności oraz rama skutków gospodarczych. Stosując socjologiczną metodę analizy treści G. Gerbnera, analizie poddałam tygodnik „Der Spiegel” z lat 2005–2017. Szukałam odpowiedzi na pytanie o to, jak przedstawiany jest obraz Polski oraz stosunków niemiecko-polskich w tym tygodniku; czy przeważają oceny pozytywne, negatywne czy treści o charakterze informacyjnym. Oprócz artykułów podejmujących tematykę polską oraz stosunków niemiecko-polskich przeanalizowałam także wywiady z niemieckimi i polskimi politykami, naukowcami oraz działaczami społecznymi. Analogicznej analizie poddałam tygodnik „Polityka” z lat 2005–2017. W przypadku polskiego tygodnika interesowało mnie, jak przedstawiany jest obraz Niemiec oraz stosunków polsko-niemieckich.

Praca zawiera również wnioski końcowe, efekty weryfikacji przyjętych hipotez, zakończenie, bibliografię oraz załącznik zawierający wykaz analizowanych tekstów z tygodników „Der Spiegel” i „Polityka” w ujęciu chronologicznym.

¹² B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz, *Wzajemny wizerunek polityki europejskiej Polski i Niemiec w okresie napięć – analiza porównawcza prasy polskiej i niemieckiej*, „Studia Medioznawcze” 2009, nr 1, s. 14–16.

ROZDZIAŁ 1

**PRZESŁANKI STOSOWANIA ZAŁOŻEŃ I METOD
SOCJOLOGII HISTORYCZNEJ DO BADAŃ NAD
TWORZENIEM RELACJI MIĘDZYNARODOWYCH
I STEREOTYPÓW NARODOWYCH**

Wprowadzenie

Celem rozważań zawartych w tym rozdziale jest próba prezentacji socjologii historycznej, jej podstawowych założeń teoretycznych i metod badawczych, które zdaniem autorki rozprawy, mogą być przydatne w obszarze zainteresowań badawczych, odnoszących się do stosunków między poszczególnymi państwami i narodami. Punkt wyjścia stanowią tu następujące zagadnienia: źródła teoretycznych i metodologicznych konfliktów istniejących między socjologami a historykami, znaczenie kierunku zwanego historyzmem oraz – przeciwnego mu – ahistorycznego nurtu w socjologii, prezentacja założeń i metodologii wypracowanej przez socjologię historyczną oraz głównych zagadnień podejmowanych przez socjologów historycznych. Głównym zamierzeniem jest jednak próba odpowiedzi na pytanie o możliwość wykorzystania narzędzi badawczych, stosowanych przez historycznie zorientowanych socjologów, do analizy tożsamości zbiorowej, zwłaszcza tożsamości europejskiej, jak i do tworzenia relacji narodowych między tymi zbiorowościami. Zdaniem A. Pawlak, punktem wyjścia socjologii historycznej jest rewizja – przyjmowanych *implicite* od początku istnienia socjologii jako dyscypliny naukowej – założeń będących podstawą badań rzeczywistości społecznej¹.

Duży wpływ na kształt tożsamości zbiorowej regionu czy narodu ma przeszłość. Wydaje się więc, że tego rodzaju analizy, kładące szczególny nacisk na aspekt czasu, powinny stanowić niezbędny punkt wyjścia badań nad aktualnym charakterem tożsamości wybranej jednostki badawczej. Jeżeli potraktować tożsamość kolektywną jako zjawisko *sui genesis* – nie będące sumą poszczególnych tożsamości indywidualnych, „zewnętrzne” wobec nich, wówczas otwiera się rozległe pole do badań nad różnymi tożsamościami zbiorowymi. Obecnie, wobec procesu rozszerzania UE o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, analiza wyznaczników tożsamości europejskiej stanowi ważne i interesujące wyzwanie.

Zainteresowanie historią wśród socjologów nie jest ani nowe, ani zaskakujące. Na różny sposób towarzyszy naukom społecznym od samego początku, zaś linie demarkacyjne między historią i socjologią mają charakter umowny. Zostały

¹ A. Pawlak, *Przesłanki stosowania założeń i metod socjologii historycznej do badań nad tożsamością europejską*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 72.

one określone przez odmienne tradycje kształtujące obie dyscypliny. Idea socjologii historycznej także nie należy do nowości. Różnorodnie pojmowana bywa związana np. z budową teorii rozwoju społecznego czy też z rekonstrukcją genealogii teraźniejszości². Zainteresowania historyczne w socjologii współczesnej pochodzą z dwóch źródeł. Jednym są próby wyjaśnienia globalnych mechanizmów społecznych kształtujących świat XX i XXI wieku. Drugie – szczególnie istotne źródło – stanowią poszukiwania teoretyczne w socjologii ostatnich lat. Mam tu na myśli te kierunki, które próbują dokonać uzgodnienia ujęcia systemowo-strukturalnego z kierunkiem akcentującym autonomiczną rolę ludzi i ich twórczego działania. Podkreśla się w niej wzajemne uwarunkowanie struktur życia społecznego i jego aktywnych podmiotów. Do podstawowych założeń tej perspektywy należy przekonanie o wadze historycznego kontekstowego wymiaru zjawisk społecznych.

P. Sztompka twierdzi, iż: „[...] socjologia jest w swojej istocie nauką historyczną”³. Zauważa, że socjologia – zachowując wyraźną odrębność, tożsamość, swoistość, samodzielność – należy, obok historii i kilku innych dyscyplin, do wspólnej klasy nauk historycznych. Uważa, że w długiej tradycji obu dyscyplin poszukiwano, niestety, częściej różnic niż podobieństw, formułowano ostre, dychotomiczne, biegunowe przeciwstawienia socjologii i historii, a relacje obu nauk przypominały przeważnie „dialog głuchych”. Tworzył się obiegowy stereotyp historii konstruowany przez socjologów i obiegowy stereotyp socjologii konstruowany przez historyków. Obydwa były ceną walki każdej z dyscyplin o intelektualną i instytucjonalną tożsamość. I tak w oczach socjologów historia jawiła się jako nauka idiograficzna, indywidualizująca, czysto opisowa, skupiona na faktach i jakże zatem różna od rzekomo nomotetycznej, generalizującej, teoretycznej, formułującej prawa socjologii. Postrzegano historię jako naukę tylko jakościową, w odróżnieniu od ilościowo zorientowanej socjologii. Przypisywano historii ograniczenie problematyki do zdarzeń politycznych i działań wybitnych jednostek, rezerwując dla socjologii badanie całokształtu życia społecznego oraz roli grup, zbiorowości i mas. Wreszcie bazę poznawczą historii zawężano do źródeł zastanych, przede wszystkim pisanych, podczas gdy socjologię wyróżniać miało tworzenie i wywoływanie źródeł. W dziele budowania stereotypów historycy nie pozostawiali socjologom dłużni. W ich oczach socjologia jawiła się jako obarczona grzechem prezentyzmu – skupiona na teraźniejszości i ślepa na uwarunkowania płynące z przeszłości. Przypisywali socjologom perspektywę statyczną i zaniedbywanie dynamiki społecznej, preferowanie ujęć synchronicznych, zamiast diachronicznych, ograniczenie pola widzenia do mikrostruktur

² J. Szacki, *Socjologowie wobec historii*, [w:] J. Szacki (red.), *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, PWN, Warszawa 1991, s. 294–317.

³ P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 2, s. 5–6.

i mikroprocesów – kwestii formowania się i funkcjonowania grup i zbiorowości, z pominięciem makrostruktur i makroprocesów – losów państw, narodów, formacji kulturowych, układów klasowych czy systemów ekonomicznych.

Abstrahując od tego, czy kiedykolwiek w swych dziejach socjologia i historia odpowiadały tym stereotypom, trzeba stwierdzić stanowczo, że dziś są już one całkowicie i z gruntu fałszywe. Dzisiejsza historia nie ma nic wspólnego ze stereotypem idiografizmu. Historycy formułują generalizacje i prawa („historia teoretyczna”), stosują metody ilościowe i wyrafinowane techniki pomiaru zdarzeń historycznych („kriometria”), odtwarzają działania zbiorowości i mas („historia populistyczna”), badają formy życia codziennego, funkcjonowania ekonomiki i przemiany kulturalne społeczeństw przeszłości („historia społeczna”, „historia gospodarcza”, „historia kultury”), a także podejmują coraz częściej zadanie tworzenia źródeł. Podobnie dzisiejsza socjologia nie ma nic wspólnego ze stereotypem prezentyzmu i statyki. Socjologowie stawiają w centrum zainteresowania problem tradycji historycznej, społecznego uczenia się, czasu społecznego, zmian i procesów, rozwoju społeczeństw w makroskali. Tak więc ewolucja praktyki badawczej obu dyscyplin prowadzi do przewyżczenia fałszywych stereotypów przeciwstawiających sobie socjologię i historię. Jest to warunek wstępny dostrzeżenia ich głębokiej wspólnoty.

Stopniowe, wzajemne zbliżanie się socjologii i historii przybiera dwie formy. Pierwszą określić można jako integrację zewnętrzną. Polega ona na zapożyczeniu, przejmowaniu, naśladowaniu tego, co charakterystyczne dla jednej dyscypliny, przez drugą, niejako ponad ostrymi nadal granicami międzydyscyplinarnymi. Dla historyków typowe jest traktowanie socjologii jako arsenału metod – zapożyczanie podejść, technik badawczych, orientacji problemowych, pojęć ogólnych organizujących materiał faktograficzny. Dla socjologów z kolei charakterystyczne jest traktowanie historii jako skarbcza danych – zapożyczanie faktów, ustaleń, materiałów źródłowych jako inspirującej podstawy heurystycznej, bazy weryfikującej lub co najmniej barwnej ilustracji własnych uogólnień. Pierwsi do socjologii sięgają historycy. Początki orientacji socjologicznej w historii związane są już z francuską szkołą „Annales” w latach 20. i 30. XX wieku.

Historycy ruszyli za granicę swojej dyscypliny w poszukiwaniu nowych technik umożliwiających im uchwycenie wielkich zbiorów danych, które coraz wyraźniej stały się głównym obiektem ich zainteresowania, oraz w poszukiwaniu nowej conceptualizacji, która pozwalałaby im uporządkować przeszłość za pomocą socjologicznych kategorii

– tak charakteryzuje tę tendencję w historiografii K. Erikson⁴. Przełom w socjologii przychodzi później. Socjologowie – jak twierdzi C. Tilly – zaczynają

⁴ K.T. Erikson, *Sociology and the Historical Perspective*, „The American Sociologist” 1970, s. 331–338, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 8.

na serio sięgać do historii dopiero w latach 70.⁵ Tak czy inaczej, w rezultacie obustronnego zbliżenia w ostatnich trzydziestu latach przepaść między historią a socjologią zmniejsza się bardzo wyraźnie.

Integracja zewnętrzna to już duży krok naprzód, ale w żadnej mierze niewystarczający. To dopiero etap wstępny do integracji pełnej, opartej na uznaniu zasadniczej tożsamości przedmiotu i metody. Taką integrację nazywamy dopiero immanentną. Zbliżenie socjologii i historii polega tu nie na oportunistycznym zapożyczaniu tych czy innych składników, ale na dostrzeżeniu wspólnoty podobnej orientacji, perspektywy, podejścia badawczego. Mocno formułuje to stanowisko P. Abrams: „[...] Dążenie do utrzymania ostrych granic między historią i socjologią wydaje się coraz bardziej dziwne, sztuczne i niepotrzebne”. I dodaje: „W moim rozumieniu historii i socjologii nie może być mowy o stosunku pomiędzy nimi, ponieważ z punktu widzenia swoich podstawowych zainteresowań i celów historia i socjologia są i zawsze były jednym i tym samym”⁶. P. Sztompka głosi tezę o konieczności takiej właśnie, immanentnej integracji socjologii i historii, a dokładnie o tym, że – po pierwsze – zjawiska i procesy społeczne badane zarówno przez socjologię, jak i przez historię są pod istotnym względem analogiczne, obarczone mianowicie, z konieczności ontologicznej z samej istoty rzeczy cechą, którą Autor nazywa „współczynnikiem historycznym”, i po drugie, że z tego właśnie powodu socjologia, podobnie jak historia, stosować musi w badaniu tych zjawisk i procesów szczególne podejście, które nazywa „perspektywą historyczną”⁷. Współczynnik historyczny i perspektywa historyczna to zdaniem P. Sztompki kategorie określające w wymiarze przedmiotu i metody klasę nauk historycznych, do której przynależą zarówno socjologia, jak i historia podstawowych, ontologicznych właściwości badanego przedmiotu oraz – co za tym idzie – akceptacji.

Zdaniem P. Sztompki dzisiejsza socjologia przeżywa ogromnie doniosłą rewolucję intelektualną, odchodzi od różnych form ahistoryzmu, ku coraz bardziej powszechnemu uznaniu perspektywy historycznej⁸. Ten renesans historyzmu w socjologii to nieprzypadkowa moda, przejściowa faza w jej dziejach, lecz raczej wyraz głębokich konieczności ontologicznych narzucających się socjologii w toku jej rozwoju ze względu na fundamentalnie historyczny charakter jej przedmiotu. To niezbędność przeniknięcia socjologii myśleniem historycznym.

⁵ Ch. Tilly, *Tkacze, kopacze i egzegeci w historii społecznej*, „Res Historica” 1989, t. XIX, s. 42.

⁶ P. Abrams, *Historical Sociology*, s. 298, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 9.

⁷ P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 8.

⁸ *Ibidem*, s. 10.

W miarę nabywania przez socjologię cech nauki akademickiej i nieodłącznie z tym związanego zacierania się bezpośrednich związków z rzeczywistością społeczną, dyscyplina ta, zdaniem W. Kwaśniewicza⁹, oddala się coraz bardziej od prób traktowania tej rzeczywistości jako fazy rozwojowej procesów historycznych. Można też zgodzić się z tezą, iż współczesna socjologia w znacznym stopniu stała się dyscypliną, która w obszarze empirycznym wykazuje zainteresowanie przede wszystkim chwilą bieżącą, co nadaje uzyskanym wynikom charakter ujęć statycznych, prezentystycznych. Splecione ze sobą ciągi zmieniających się zdarzeń ujmowane są głównie w określonych przekrojach czasowych. W efekcie, odcięta od swego historycznego zaplecza, dyscyplina ta coraz rzadziej operuje kategorią pojęciową procesu dziejowego.

W warstwie teoretycznej socjologii z niebywałą siłą doszły do głosu podejścia ahistoryczne, co powoduje, że socjologii coraz trudniej wyjaśnić aktualną rzeczywistość w sposób genetyczny, z natury rzeczy uwzględniający także takie prawidłowości, których prawomocność jest ograniczona zarówno w wymiarze czasowym, jak i przestrzennym. W rezultacie coraz dotkliwiej daje się odczuwać brak szerokich ujęć syntetycznych, ukazujących przebytą przez dane społeczeństwo drogę przeobrażeń, jego rzeczywisty stan aktualny i rysujące się perspektywy dalszego przekształcania się.

Wydarzenia lat 80. minionego wieku w Polsce, unaoczniają w sposób ewidentny potrzebę przeciwstawiania się uprawianiu socjologii w kategoriach tylko prezentystycznych i ahistorycznych. To, że jako członkowie polskiego społeczeństwa doskonale rozumieliśmy sens nadawany głoszonym ideom i towarzyszącym im działaniom, nie zmienia w niczym faktu, że „rozumienie” to także umiejętność prawidłowego łączenia jednych zdarzeń z drugimi i wyjaśniania tym samym jednych przez drugie. Tak pojęte „rozumienie” czy wyjaśnienie np. Sierpnia '80 nie było więc możliwe jedynie w oparciu o analizy ówczesnych zależności międzyludzkich w obrębie makro- i mikrostruktur, sposobu funkcjonowania określonych instytucji czy działania takich bądź innych osób pełniących określone role publiczne.

Niezbędne jest tutaj uświadomienie sobie, że Sierpień '80 to nie tylko daleko sięgny w skutkach protest klasy robotniczej przeciwko praktykom ówczesnego życia społeczno-gospodarczego. Wielowątkowy spłot wydarzeń określany mianem „polskiego Sierpnia” jest zarazem swoistą odpowiedzią społeczeństwa na drogi formowania się po drugiej wojnie światowej nowej jego postaci wynikłej z jednej strony z przemian ustrojowych, z drugiej zaś – z postępów industrializacji i urbanizacji. Rozbieżność pomiędzy głoszonymi ideami a ich praktyczną

⁹ W. Kwaśniewicz, *Przeciw lekceważeniu historycznego punktu widzenia w badaniach socjologicznych*, „*Studia Socjologiczne*” 1982, nr 1–2, s. 5.

realizacją, brak konsekwencji w reagowaniu na ujawniające się sprzeczności społeczne, to niektóre tylko czynniki doprowadzające do napięć społecznych kumulujących się z upływem lat. Bez sięgnięcia więc w przeszłość, nie ma mowy o pełnym wyjaśnieniu wydarzeń sierpniowych i roli w nich czynnika pokoleniowego. W przeszłości też (tej bliższej i tej dalszej) szukać należy pierwowzorów sposobu rozwiązywania konfliktu rozdzierającego polskie społeczeństwo w okresie posierpniowym.

Wielostronna analiza Sierpnia '80 i jego następstw – zagadnienie priorytetowe dla polskich socjologów (i nie tylko socjologów) – z natury rzeczy zmusza więc do uwzględniania aspektów historycznych. Podejście prezentystyczne jest jawnie ograniczone i – co ważniejsze, wydane na niebezpieczeństwo ulegania nastrojom chwili czy poddawania się obiegowym stereotypom myślowym. Może to wprawdzie dawać badaczowi poczucie pełnego zintegrowania się z określonymi treściami ideologicznymi, nie jest jednak zgodne z podstawowym wymogiem nauki, jakim jest jej służba społeczna za pomocą całej prawdy. Widzenie rzeczywistości społecznej w szerszym kontekście diachronicznym, jest zatem konieczne.

Określeniem „podejście historyczne” (lub zamiennie „orientacja historyczna” czy „genetyczna”) posługuję się świadomie. Dla potrzeb niniejszej pracy przyjmuję za W. Kwaśniewiczem, że:

[...] „podejście historyczne” jest zbiorem założeń teoretycznych i zabiegów empirycznych, które punktem wyjścia w badaniach czynią nie jakiś aktualny stan (przekrój czasowy) społeczeństwa, lecz (1) określone procesy toczące się w jego obrębie. Zabiegi te są więc osadzone w szerszym kontekście chronologicznym, co bieżącą rzeczywistość nakazuje traktować jako (2) „fazę dłuższego ciągu zdarzeń”. Wzbogaca to obraz teraźniejszości, ponieważ stwarza szansę uchwycenia (3) różnorodnych elementów „dynamiki” przeobrażeń społecznych, a zatem wydobywania zachodzących między zdarzeniami zależności nie tylko strukturalnych, ale i genetyczno-diachronicznych. Umożliwia to równocześnie wydobyć z tych procesów (4) „generalizacji historycznych” różnego zasięgu, tj. o kreślonych współrzędnych czasowo-przestrzennych. Stwarza też szansę wyprowadzania bardziej zasadnych, jak można sądzić (5) „przewidywań” dalszego toku przemian¹⁰.

W niniejszych rozważaniach koncentrować się będę głównie na pożytkach płynących dla socjologii z przywrócenia na jej gruncie orientacji historycznej i na próbie jej „rehabilitacji” jako w pełni uprawnionego sposobu rozwijania tej dyscypliny. Punktem wyjścia dla tych wywodów będzie próba syntetycznego spojrzenia na dotychczasowe koncepcje uprawiania socjologii jako nauki.

¹⁰ *Ibidem*, s. 7–8.

1. Od ahistoryzmu do socjologii historycznej

Poglądy twórców XIX-wiecznej socjologii różniły się między sobą w wielu zasadniczych punktach. Mimo to jednak w poglądach tych przewijały się pewne wspólne tendencje składające się na klimat życia umysłowego w Europie pierwszej połowy XIX wieku. Wielu spośród „ojców” socjologii dzieliło przekonanie, że nowo powstająca nauka o społeczeństwie ma do odegrania doniosłą rolę jako narzędzie przebudowy rzeczywistości społecznej, gwałtownie zmieniającej się na zachodzie Europy pod wpływem uprzemysłowienia. Równocześnie żywili przekonanie, że spojrzenie na teraźniejszość, która stawiała się głównym polem dociekań socjologii, nie jest możliwe bez wydobywania teoretycznych konsekwencji wynikających z poprzednich faz rozwoju ludzkości. Tego rodzaju dążenie do wiązania obu tych stanowisk dostrzegamy m.in. u K. Marksa¹¹.

W początkach rozwoju socjologii, zwłaszcza zaś w drugiej połowie XIX wieku historyczna orientacja w dociekaniach teoretycznych ówczesnych socjologów ulegała nasileniu pod wpływem idei ewolucjonizmu, w znacznej mierze zaszczerpionych socjologii jako jedna z konsekwencji darwinizmu. T. Kotarbiński pisał: „[...] najbardziej postępowi przyrodnicy i myśliciele pasjonowali się do idei rozwoju, do badania wszystkiego z punktu widzenia tej idei. Obejmowała ona zarówno sferę nauk biologicznych, jak domenę humanistyki”¹².

Na przełom XIX i XX wieku przypada okres działalności M. Webera¹³, któremu historyczne podejście pozwalało na wydobywanie dalekosiężnych generalizacji budzących do teraz zainteresowanie socjologów – i nie tylko socjologów. W gruncie rzeczy, jak piszą badacze, podejście to nie było też obce É. Durkheimowi¹⁴, zwłaszcza we wcześniejszym okresie jego twórczości, gdy rozpatrywał zagadnienia społecznego podziału pracy i więzi społecznej.

Faktem jest, że przytoczone podejścia nie spotkały się z większym oddźwiękiem w powojennej polskiej socjologii. Wyjaśnić to można zapewne tym, że

¹¹ K. Marks, F. Engels, *Święta rodzina*, [w:] eidem, *Dzieła*, t. 2, PWN, Warszawa 1961, s. 114.

¹² T. Kotarbiński, *O lekceważeniu ewolucyjnego punktu widzenia w metodologii humanistyki*, „Myśl Współczesna” 1949, nr 1–2, s. 3.

¹³ M. Weber, *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, [w:] A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rańko (red.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, s. 64.

¹⁴ É. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 152.

społeczeństwo polskie, a wraz z nim i jego nauka, wchodziło wówczas w zakłany okres stalinizmu. Było jednak znamienne, że po okresie „odwilży”, uwieńczonej Październikiem '56, gdy nastąpiła erupcja aktywności badawczej ze strony przedstawicieli różnych nauk społecznych, w tym zwłaszcza socjologii, nie powrócono do orientacji historycznej.

Na tym tle wyjątkowym badaczem był K. Dobrowolski, uczeń historyków F. Bujaka i A. Dopscha, a także antropologa – B. Malinowskiego, który w toku swojej działalności badawczej głosił zasadę wiązania socjologicznego punktu widzenia z podejściem historycznym¹⁵. W praktyce badawczej polskich socjologów, która zwłaszcza w pierwszej połowie lat 60. XX wieku przyniosła wiele wybitnych prac naukowych, odnajdujemy już jedynie ślady podejścia historycznego. Do głosu doszła bardzo silna orientacja prezentystyczna, która zdominowała również poważną część empirycznych badań socjologicznych w latach 70. Stwierdzić należy, że stan ten w dużym zakresie odbijał tendencje uwidaczniające się również w socjologii światowej.

W. Kwaśniewicz był zdania, że we współczesnej socjologii dokonał się zdecydowany zwrot w kierunku ujęć ahistorycznych. W obrębie podejścia ahistorycznego wyróżnia dwa jego rodzaje. Pierwszy nazywa „podejściem programowo ahistorycznym” stanowiącym wyraz świadomości przyjętych przez badacza założeń oraz ich konsekwencji intelektualnych. Przedstawicielami tej orientacji jest m.in. wpływowy nie tylko w Ameryce Północnej kierunek – funkcjonalizm socjologiczny.

W atmosferze ahistorycznego podejścia ukształtowały się też obiegowe opinie na temat wzajemnej relacji socjologii i historii. Dobrego przykładu dostarcza tutaj szeroko upowszechniony podręcznik *Sociological Theory. Its Nature and Growth*, którego autorzy, N.S. Timasheff i G.A. Theoderson, stwierdzają:

[...] Historia opisuje wielość konkretnych sytuacji, w jakich niezależne jednostki ludzkie odnajdują siebie nawzajem; socjologia sprowadza te zróżnicowane kombinacje do względnie nielicznych podstawowych elementów i formułuje prawa, które rządzą ich funkcjonowaniem. Odkrywanie tych praw lub twierdzeń – orzekających o koniecznych i niezmiennych relacjach pomiędzy ograniczoną liczbą elementów, podobnie jak się to ma z celami fizyki, chemii, biologii i psychologii na ich polach badania¹⁶.

Drugi rodzaj omawianego nurtu autor określa jako „bezrefleksyjne podejście ahistoryczne”. Uznaje je za produkt postępującej rutynizacji empirycznych

¹⁵ K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 54.

¹⁶ W. Kwaśniewicz, *Kazimierza Dobrowolskiego koncepcja badań historyczno-terenowych*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, PWN, Poznań-Warszawa 1990, s. 159–169.

badzeń socjologicznych i występującej nieraz w ich obrębie tendencji do mniej lub bardziej świadomego odcinania się od ogólniejszych paradygmatów. Uważa przy tym, że przy całym wyrafinowaniu stosowanych nieraz procedur badawczych mamy tu do czynienia z minimalizacją celów poznawczych. W. Kwaśniewicz daje zarazem wyraz przeświadczeniu, iż uleganie bezrefleksyjnemu podejściu ahistorycznemu jest groźniejszym zjawiskiem niż ahistorizm programowy. Występując bowiem głównie w empirycznym dorobku socjologii, ogarnia swym zasięgiem liczniejsze grono osób niż te, które zajmują się dociekaniem teoretycznymi. Ważne jest także i to, że opracowania empiryczne, zasadniczo rzecz biorąc, są dostępne szerszym środowiskom odbiorców i przez to silniej kształtują obraz naszej dyscypliny w różnych sferach społeczeństwa. W sytuacji, kiedy w wielkiej liczbie przypadków opracowania te są odarte tak z głębszych aspiracji poznawczych, jak i z podejścia historycznego, prowadzi to nie tylko do przedstawiania zafałszowanych w pewnym sensie relacji o rzeczywistości społecznej, ale razi w wielu wypadkach krótkotrwałą aktualnością i prozaicznością konstatacji.

Tym, co w konsekwencji doprowadziło do niebywałego poszerzenia wiedzy o społeczeństwie w socjologii, był w dużym stopniu wkład empiryczny badań typu monograficznego. Było przy tym charakterystyczne, że w obu tych sposobach socjologicznego badania rzeczywistości społecznej z reguły występowały elementy orientacji historycznej.

Z biegiem czasu jednak uprawianie badań monograficznych spotkało się z krytyką. Dotyczyła ona kilku spraw, wśród których zwłaszcza dwie zasługują na uwagę. Po pierwsze postawiono zarzut, iż metody doboru do badania społeczności lokalnej są wątpliwej jakości; po drugie, iż sposób potraktowania problematyki badawczej ma encyklopedyczny charakter (mimo iż znaleźli się socjologowie, którzy wypracowali nowe, udoskonalone koncepcje badań monograficznych). Czy wpłynęło to na wzrost zainteresowania badaczy stosowaniem tego rodzaju badań? Od lat uprawiane są w naszej socjologii rzadko. W rezultacie mamy coraz mniej aktualnych opracowań monograficznych lokalnych społeczności, które stanowić mogą tak doskonałą podstawę do konceptualizowania zakrojonych na szerszą skalę masowych badań socjologicznych. Można nawet odnieść wrażenie, że w hierarchii osiągnięć naukowych badania monograficzne są oceniane nisko i obciążone niekiedy piętnem metodologicznego przeżytku.

W tym kontekście należy dodać, iż obecnie istnieją wyspecjalizowane procedury badawcze z założenia służące ujmowaniu rzeczywistości społecznej w kategoriach procesualnych. Należy do nich m.in. ogólnie znana metoda dokumentów osobistych, a także mniej upowszechniona propozycja K. Dobrowolskiego tzw. badań historyczno-terenowych. Obie te techniki badawcze

posiadają pewne słabe strony – nie wydaje się jednak, aby przesłaniały one całkowicie ich wartość poznawczą.

Jako nowoczesne natomiast traktowane są wszelkie procedury oparte na ujęciach ilościowych. Jest w tym z pewnością wiele racji. Równocześnie jednak nie sposób oprzeć się przekonaniu, że w świadomości niektórych badaczy ujęciom ilościowym przypisuje się wręcz monopol na nowoczesność. Składają się na to różne powody. Tutaj wskażę na takie, jak niedostrzeganie ograniczoności podejścia kwantytatywnego czy pogoń za złudną nieraz, bo pozorną, precyzją ostatecznego wyniku badawczego. Dołącza się do tego i taka okoliczność, jak niechęć do wychodzenia poza sformalizowane procedury kierujące każdym krokiem badacza, czy obawa przed inwestowaniem w badania nadmiernego quantum energii, czasu i środków materialnych (co w dużej mierze towarzyszy procedurom jakościowym).

Wiąże się z tym inna tendencja, której skutki bezpośrednio rzutują na stosowanie ujęć historycznych w badaniach empirycznych. Polega ona na tym, że programy badawcze coraz częściej dotyczą zagadnień wyrażalnych przede wszystkim w języku ilości – bądź takich, które dotyczą jakichś zmiennych ilościowych, bądź takich, w których zmienne pierwotnie jakościowe zostały przetworzone na ilościowe. Tak więc np. bada się aktualny stan czytelnictwa prasy w określonym środowisku przy pomocy takich parametrów, jak częstotliwość kontaktu czytelniczego z prasą, ilość godzin przeznaczonych na jej lekturę w określonej jednostce czasu, ilość przeczytanych gazet itp. Pomija się natomiast znacznie uciążliwsze i trudniejsze badawczo zagadnienia, jak zmiana preferencji czytelnicznych w poszczególnych fazach życia osobniczego wybranych kategorii czytelników czy rola odgrywana przez prasę w rozwoju postaw obywatelskich badanych osób.

Znaczna część badań naukowych dotyczy tematów wymagających standardowych procedur badawczych i rokujących dużą pewność osiągnięcia zamierzonych celów poznawczych. Tematy nowatorskie, a do takich m.in. należą badania o rozleglejszej skali chronologicznej, wymagają z reguły przemyślanego dostosowania procedur badawczych, nie mówiąc już o konieczności pokonania wielu trudności natury teoretycznej. Z tego też, można zakładać, bierze się stosunkowo mała liczba szerokich syntez. W świetle powyżej zaprezentowanych rozważań odpowiedź na postawione wcześniej pytanie rysuje się dość jasno. Okazało się, że szereg względów, tak natury teoretycznej, jak i metodologicznej (a nawet wyraźnie pozanaukowej), w sposób oczywisty hamuje stosowalność orientacji historycznej w badaniach socjologicznych.

2. Dwa podstawowe rodzaje historyzmu – ujęcie procesowe i kontekstualne

Typowy styl myślowy przenikający socjologię polską w ciągu ponad stulecia jej istnienia to – w moim przekonaniu – pluralizm teoretyczny i metodologiczny oraz nierozzerwalnie z tym związany antydogmatyzm, niechęć wobec wszelkiej ortodoksji. Oczywiście świadoma jestem innych, odosobnionych wątków, ale przecież mimo rozmaitych usiłowań socjologia polska nigdy nie stała się monistyczną, a także nigdy nie wytworzyła wyraźnie wyodrębnionych, zamkniętych szkół naukowych. Na poziomie najogólniejszym mamy więc zawsze do czynienia ze zróżnicowaną mozaiką tendencji, prądów, kierunków znaczonych raczej nazwiskami pojedynczych twórców niż nazwami orientacji. Polska recepcja głównych nurtów XIX-wiecznej socjologii – ewolucjonizmu i materializmu historycznego – była zawsze oryginalnym i twórczym przetworzeniem raczej niż reprodukcją.

Na pytanie, czy istnieją jakieś wspólne wątki tematyczne przewijające się przez dzieła różnych autorów mimo dzielących ich różnic teoretycznych i metodologicznych, a także odmiennej problematyki, jaką podejmują, P. Sztompka udziela odpowiedzi twierdzącej. Uważa, że jednym z najbardziej charakterystycznych wątków tematycznych w tradycji socjologii polskiej jest właśnie historyzm. Pogląd taki podzielany jest przez wielu socjologów¹⁷. Omawiając „zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej”, w pierwszym po drugiej wojnie światowej numerze „Przeglądu Socjologicznego”, J. Chałasiński wiele miejsca poświęcił relacjom socjologii i historii społecznej czy gospodarczej, stwierdzając wprost: „[...] Historyzm stanowi konieczny element metody socjologicznej”¹⁸. Dwadzieścia lat później J. Szczepański na łamach tego samego czasopisma deklaruje: „[...] Szczególnie trzeba podkreślić, że historyczny punkt widzenia jest ciągle żywy w socjologii polskiej”¹⁹. Po dalszych kilkunastu latach do tradycji historyzmu w socjologii polskiej odwołuje się W. Kwaśniewicz, słusznie ubolewając nad jej zanikiem w najnowszych badaniach²⁰.

Mówiąc historyzm, mamy na myśli jakąś szczególną bliskość socjologii i historii. W polskiej, klasycznej myśli socjologicznej zjawisko to przejawia się w sposób dwojaki. Po pierwsze – jako płynność granicy dzielącej te dwie dyscypliny nauki;

¹⁷ P. Sztompka, *Civilization Incompetence: The Trap of Post-Communist Societies*, „Zeitschrift für Soziologie” 1993, vol. 22, s. 85–90.

¹⁸ S. Czarnowski, *Wybór pism socjologicznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 14.

¹⁹ J. Szczepański, *Wspólne cele socjologii i polska szkoła narodowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1968, s. 1–2.

²⁰ W. Kwaśniewicz, *Przeciw lekceważeniu historycznego punktu widzenia w badaniach socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 1–2, s. 8–9.

częsty mariaż zainteresowań i kompetencji socjologicznych i historycznych. Socjologowie piszą prace w całym tego słowa znaczeniu historyczne (np.: S. Czarnowski²¹, K. Dobrowolski²², J. Chałasiński²³); historycy podejmują tematy typowo socjologiczne (np.: F. Bujak²⁴). Często jest wzajemne zapożyczanie pojęć, hipotez, sposobów interpretacji. Obok tej formy zbliżenia obu nauk, którą P. Sztompka nazywa integracją zewnętrzną, występuje również daleko głębsze pokrewieństwo fundamentalnych założeń filozoficznych – ontologicznych i metodologicznych. Autor określa je jako integrację immanentną. Taka dopiero immanentna obecność w obszarze myśli socjologicznej typowych dla historii założeń dotyczących charakteru życia społecznego i metody badania społeczeństwa stanowi znamię rzeczywistego historyzmu. Tak też P. Sztompka rozumie historyzm.

Pytając o to, dlaczego właśnie historyzm stał się tak pożądanym wątkiem polskiej socjologii, można postawić hipotezę, że zdecydowały o tym szczególne koleje polskich losów narodowych. Polska „obsesja historia” – to silne powszechne „poczucie historyczności”, które za A. Giddensem zdefiniować można jako „[...] aktywną mobilizację form społecznych w dążeniu do samo przekształcania”²⁵. Używając określenia J. Szackiego, szeroko rozpowszechniony „historyzm światopoglądowy”²⁶ to efekt zmienności, nieciągłości, niepewności polskiej historii. To spuścizna sytuacji, w których wiecznie problematyczne, wymagające ustawicznej walki są sprawy podstawowe: byt państwowy, niepodległość, suwerenność, przetrwanie narodowe, nowoczesność cywilizacyjna. Nic nie było nam dane, nic nie przychodziło samo; o wszystko, włącznie z samym istnieniem, trwaniem społeczeństwa, trzeba było walczyć. Historia wyraźnie i jednoznacznie pokazywała nam, że jej kierunek zależy od ludzkich decyzji, że jest tworzona przez ludzi. Nie mogło to nie wyrzucić silnego piętna na polskiej myśli społecznej²⁷. Kierowało uwagę socjologów ku przeszłości, ale co więcej – dyktowało szczególny sposób widzenia i ujmowania przeszłości; szczególną wizję historii i szczególny sposób badania historii.

²¹ S. Czarnowski, *Wybór pism...*, s. 14.

²² K. Dobrowolski, *Studia Podhalańskie*, Ossolineum, Wrocław 1970, s. 133.

²³ J. Chałasiński, *Zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1946, t. VIII, s. 25.

²⁴ F. Bujak, *Wybór pism*, t. I, PWN, Warszawa 1976, s. 87.

²⁵ A. Giddens, *Central Problems in Social Theory*, Macmillan, London 1979, s. 221.

²⁶ J. Szacki, *O tak zwanym historyzmie w naukach społecznych*, [w:] S. Nowak (red.), *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1971, s. 67–84.

²⁷ P. Sztompka, *Historyzm w tradycji socjologii polskiej*, „Studia Socjologiczne” 1988, nr 2, s. 8. Podobnie widzi tę sprawę J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 670–673 oraz S. Nowakowski, *Przeszłość i teraźniejszość socjologii polskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1979, nr 1–2, s. 36.

Nie każde bowiem zainteresowanie historią jest od razu historyzmem. Trzeba bardzo starannie odróżniać historyzm rzeczywisty od pozornego. Jak trafnie zauważa wielu współczesnych socjologów (m.in.: P. Sztompka, C. Nisbet²⁸, C. Tilly)²⁹, europejskie teorie rozwoju społecznego w XIX wieku były w istocie bliższe historiozofii niż historiografii; konstruowały aprioryczne, abstrakcyjne schematy koniecznej logiki dziejów, ilustrowane co najwyżej wyrywkowymi faktami historycznymi. Stanowiły, jak ją określa P. Sztompka³⁰, „socjologię ponad historią”, swoistą postać ahistoryzmu. Są to założenia finalizmu (a więc koniecznego kierunku dziejów), determinizmu (koniecznego toku dziejów), fatalizmu (braku wpływu ludzi na bieg historii) i mechanicyzmu (a więc niejako automatycznego, samorzutnego dokonywania się zmian).

Wydarzenia lat 80. minionego wieku w Polsce, unaoczniają w sposób ewidentny potrzebę przeciwstawiania się uprawianiu socjologii w kategoriach tylko prezentystycznych i ahistorycznych. To, że jako członkowie polskiego społeczeństwa doskonale rozumiemy sens nadawany głoszonym ideom i towarzyszącym im działaniom, nie zmienia w niczym faktu, że „rozumienie” to także umiejętność prawidłowego łączenia jednych zdarzeń z drugimi i wyjaśniania tym samym jednych przez drugie. Tak pojęte „rozumienie” czy wyjaśnienie Sierpnia '80 nie jest możliwe jedynie w oparciu o analizy ówczesnych zależności międzyludzkich w obrębie makro- i mikrostruktur, sposobu funkcjonowania określonych instytucji czy działania takich, czy innych osób pełniących określone role publiczne.

W niniejszych rozważaniach koncentrować się będę głównie na pożytkach płynących dla socjologii z przywrócenia na jej gruncie orientacji historycznej i na próbie jej „rehabilitacji” jako w pełni uprawnionego sposobu rozwijania tej dyscypliny. Punktem wyjścia dla tych wywodów będzie próba syntetycznego spojrzenia na dotychczasowe koncepcje uprawiania socjologii jako nauki.

Historyzm jako dynamiczne, procesowe ujęcie społeczeństwa da się scharakteryzować jako zbiór założeń ontologicznych, który P. Sztompka określa łącznie mianem współczynnika historycznego oraz odpowiadający mu zbiór założeń metodologicznych, który nazywa perspektywą historyczną. Na współczynnik historyczny rzeczywistości społecznej składa się w rozumieniu autora, kilka założeń. P. Sztompka uważa, że faktom i zjawiskom społecznym przysługuje zawsze współczynnik historyczny i że wskutek tego adekwatna metoda badawcza socjologii musi uwzględniać perspektywę historyczną³¹.

²⁸ R.A. Nisbet, *Social Change and History*, Oxford University Press, New York 1969, s. 164–165.

²⁹ P. Sztompka, *Historyzm w tradycji...*, s. 9.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 22.

Po pierwsze rzeczywistość społeczna nie jest jakimś trwałym stanem, statycznym układem, lecz raczej artykułowana jest w procesy, ma charakter dynamiczny. Składają się na nią sekwencje, ciągi przyczynowo powiązanych zdarzeń i zjawisk. Jest „stawaniem się” raczej niż bytem, „dzianiem się” raczej niż istnieniem. „Idea procesu – pisał P. Abrams – jest fundamentalna dla podejścia socjologicznego”³².

Po drugie, rzeczywistość społeczna nie jest pojedynczym procesem, w jej obrębie występuje zawsze pluralizm, mnogość procesów częściowych; krzyżujących się, wspomagających, przeszkadzających sobie nawzajem, opozycyjnych wobec siebie. Każdorazowy stan społeczeństwa jest swoistą wypadkową, miejscem przecięcia się tych różnorodnych i wielokierunkowych procesów: urbanizacji, industrializacji, modernizacji i wielu innych. Nie miał co do tego wątpliwości S. Czarnowski – pisał: „[...] Dawność trwa wyłącznie jako terażniejszość, terażniejszość zaś jest przekształconą, zaktualizowaną dawnością oraz rodzącą się przyszłością”³³. Jak zauważa P. Abrams: „[...] Nie ma jakichś uniwersalnych zasad zmiany historycznej. [...] Tak jak istnieje różnorodność struktur społecznych, tak samo istnieje różnorodność zasad rządzących procesami zmian historycznych”³⁴.

Podobną opinię wyraża A. Pawlak, pisząc:

[...] W pracach z zakresu socjologii historycznej można zatem wskazać następujące elementy wspólne: ujmowanie rzeczywistości społecznej jako procesu, podkreślenie momentu historycznego oraz tempa i rytmu przekształceń, rozumienie zmiany społecznej jako składającej się z licznych różnokierunkowych procesów o charakterze kumulatywnym, których pierwotnymi sprawcami są działający ludzie ograniczani przez istniejące struktury³⁵.

Po trzecie, przyczynowe powiązanie zdarzeń i zjawisk w obrębie każdego z procesów ma charakter kumulacyjny. Każda faza procesu stanowi skumulowany efekt (zapis, krystalizację) całego ciągu stanów przeszłych i punkt wyjścia (załączek, jądro) stanów przyszłych. Doskonale ujmuje to C. Tilly: „[...] Jako fenomen historia jest kumulatywnym wpływem zdarzeń przeszłych na zdarzenia terażniejsze”³⁶. W każdym momencie procesu otwiera się pewne skończone pole szans, możliwości dla przyszłego biegu procesu, zdeterminowane istotnie przez jego bieg przeszły. A najbardziej precyzyjnie, jak podaje C. Tilly: „[...] Każda struktura czy proces stanowią serię punktów wyboru. Rezultaty

³² P. Abrams, *Historical Sociology*, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 3.

³³ S. Czarnowski, *Wybór pism...*, s. 63–64.

³⁴ P. Abrams, *Historical Sociology*, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 14.

³⁵ A. Pawlak, *Przesłanki stosowania założeń...*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Tożsamość kulturowa...*, s. 73.

³⁶ C. Tilly, *As Sociology Meets History*, Academic Press, Michigan 1979, s. 12.

osiągane w danym punkcie wyboru, w danym momencie czasu, ograniczają rezultaty możliwe do osiągnięcia w dalszych punktach wyboru, w późniejszych punktach czasu”³⁷.

Po czwarte, podstawowy mechanizm napędowy dynamizujący procesy społeczne to dialektyczne współgranie działań ludzkich i struktur społecznych; podmiotowej aktywności ludzi (wybitnych jednostek, zbiorowości, grup, mas, ruchów społecznych) i warunków zastanych, strukturalnych, odziedziczonych po działaniach podjętych wcześniej przez nas samych, czy częściej – przez innych. Tę szczególną dialektykę procesu społecznego wyraźnie dostrzega P. Abrams: „Kształtowanie działań przez struktury i przekształcanie struktur przez działania to procesy dokonujące się w czasie”³⁸.

Po piąte, rzeczywistość społeczna ma charakter tworzony, konstruowany w toku owej dialektyki działań ludzkich i warunków strukturalnych, a zarazem tworzywem dla konstrukcji przyszłej. Jak pisze R. Dubos: „[...] Przeszłość nie jest martwą historią, a raczej żywym materiałem, z którego człowiek tworzy siebie samego i buduje przyszłość”³⁹. A w innym nieco sformułowaniu P. Abramsa: „[...] społeczeństwo musi być rozumiane jako proces historycznie konstruowany przez ludzi, którzy sami są historycznie konstruowani przez społeczeństwo”⁴⁰.

Po szóste wreszcie, czas jest immanentnym, wewnętrznym i niezbywalnym czynnikiem życia społecznego. To, co się dzieje, jak się dzieje, zależy od tego, kiedy. Kiedy w sensie lokalizacji, w sekwencji procesowej, w rytmie zdarzeń i zjawisk charakterystycznych dla danej sekwencji. Te same zdarzenia i zjawiska przebiegają różnie w różnych etapach procesów, w zależności od swojego usytuowania w ich obrębie, zdeterminowane przez moment, w którym zachodzą. Co więcej, od umiejscowienia w sekwencji procesu zależą także obserwowalne prawidłowości zjawisk. W różnych fazach procesu występują różne prawidłowości. W tym sensie wszelkie prawa socjologiczne są zrelatywizowane czasowo; są różne w zależności od epoki, fazy, stadium procesu – zawsze historyczne: „[...] Analiza jest historyczna o tyle, o ile w wyjaśnieniach uwzględniony zostaje czas i miejsce działania. [...] Wbudowanie czasu i miejsca w samą strukturę argumentacji wyróżnia analizę historyczną [...]” – pisze C. Tilly⁴¹.

Scharakteryzować należy również drugą podstawową postać historyzmu – ujęcie kontekstowe. Historyzm oznacza tym razem konkretność, kontekstowe uwikłanie życia społecznego, a więc istotne uzależnienie każdego zjawiska czy

³⁷ *Ibidem*, s. 45.

³⁸ P. Abrams, *Historical Sociology*, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 3.

³⁹ R. Dubos, *Reason Awake*, [w:] P. Sztompka, *Socjologia jako...*, s. 24.

⁴⁰ P. Abrams, *Historical Sociology*, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 10.

⁴¹ *Ibidem*, s. 6–7.

procesu od konfiguracji innych zjawisk i procesów z którymi współwystępują. Tak rozumiany historyzm ma także swoją warstwę ontologiczną i swoją warstwę metodologiczną⁴². W wymiarze ontologicznym historyzm kontekstualny sprowadza się do dwóch założeń. Po pierwsze, że rzeczywistość społeczna jest wielostronna, złożona, wielowymiarowa, heterogeniczna. Po drugie, że każda konfiguracja zdarzeń historycznych jest wyjątkowa, niepowtarzalna, unikalna. W tym sensie centralna dla historyzmu jest kategoria kontekstu historycznego. Szczegółowo analizuje ją K. Dobrowolski:

[...] Jest rzeczą oczywistą – pisze – że rozwój każdego zjawiska kulturowego musimy badać w najściślejszym powiązaniu z całokształtem kontekstu historycznego. Przez kontekst historyczny należy rozumieć przede wszystkim: a) przemiany warunków przyrodniczych: klimatu, nawodnienia, szaty roślinnej w wyniku działania procesów żywiołowych oraz interwencji człowieka; b) przeobrażenia sił wytwórczych i ściśle z nimi związane skutki w sposobie gospodarowania ziemią i jej surowcami; c) przeobrażenia struktury społecznej, manifestujące się zmianami w układzie klas i warstw społecznych, związane zawsze z odpowiednim ustrojem politycznym; d) wydarzenia polityczne jak wojny, najazdy, podboje, które mogą wywołać napływ obcych fal etnicznych na dane terytorium lub odpływ ludności autochtonicznej⁴³.

3. Rola metody porównawczo-historycznej w socjologii historycznej

Sześć wymienionych właściwości decyduje o tym – jak powiada P. Abrams, że „[...] świat jest w istocie swej historyczny”⁴⁴. Konsekwencją przyjęcia takiej wizji społeczeństwa jest w obszarze metodologii akceptacja szczególnego podejścia badawczego – perspektywy historycznej jako swoistego imperatywu badań społecznych. Poszczególnym założeniom ontologicznym (składającym się na współczynnik historyczny rzeczywistości społecznej) odpowiadają dyrektywy metodologiczne mającym wpływ na perspektywę historyczną w badaniach historycznych. Po pierwsze – uznanie historycznego charakteru praw społecznych, a więc tych ostatecznych i najbardziej poszukiwanych rezultatów nomotetycznej socjologii. Historyczny charakter praw oznacza z jednej strony, że mają one czasowo ograniczony zasięg stosowalności, a z drugiej, że same ulegają transformacji wraz z upływem czasu. Odrzuca się jako cel socjologii poszukiwanie „praw historii”, na rzecz poszukiwania „praw dotyczących historii”. Takie stanowisko występuje wyraźnie

⁴² K. Dobrowolski, *Studia Podhalańskie*, s. 101.

⁴³ *Ibidem*, s. 256–257.

⁴⁴ P. Abrams, *Historical Sociology*, [za:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka...*, s. 9.

u K. Dobrowolskiego. Każde prawo socjologiczne jest ważne tylko dla pewnej epoki: „[...] Bez względu na stopień powszechności, regularności te ich prawidłowości mają zawsze konkretno-historyczny charakter wynikły ze stopniowej ewolucji kultur”⁴⁵.

Porównania indywidualizujące mają na celu poszukiwanie unikalności historycznej opisywanych zjawisk, skupiają uwagę na jednym konkretnym przypadku historycznym i traktują inne przypadki jedynie jako ramę do uwypuklenia specyfiki, odrębności przypadku badanego. Wyjaśnianie zostaje tu zastąpione wiernością wobec kontekstu i szczegółu. Konsekwencją jest skłonność do determinizmu genetycznego oraz do ukrytych założeń i niejasności w odróżnianiu zmiennych zależnych i niezależnych w porównywanych przypadkach.

Porównania uniwersalizujące, poszukujące wspólnych, podobnych cech wśród szeregu przypadków historycznych. W porównaniach tych zakłada się jednorodność (homogeniczność) przypadków, ich zasadnicze podobieństwo oraz pomija kwestię systematycznego lub przypadkowego zróżnicowania⁴⁶. Pomagają one jednak w uzyskaniu jasnego obrazu, porządkują przypadki i tym samym wyczulają badaczy nie tylko na ewentualne podobieństwa, ale i różnice.

Porównania wariacyjne, poszukujące wspólnej zasady przyczynowej tłumaczącej aktualne zróżnicowanie konkretnych, historycznych przypadków. Porównania wariacyjne umożliwiają rozszerzanie odkrytej zasady na nowe przypadki pod warunkiem, że zarówno testowane hipotezy, jak i porównywane zmienne zostały precyzyjnie zdefiniowane. Istotnym wymogiem jest ich wzajemna niezależność oraz porównywalność względem badanych zagadnień.

Porównania kontekstowe (*encompassing comparisons*), wskazujące usytuowanie badanych przypadków historycznych w szerszym systemie i ich zróżnicowane właściwości wynikające z odmiennych relacji do systemu jako całości. W porównaniach kontekstowych wymagania metodologiczne obejmują zbudowanie zarówno modelu systemu, jak i teorii jego działania. Ta strategia badawcza łatwo może zamienić się w wyjaśnienia funkcjonalne, które są z natury trudne do weryfikacji i często przybierają postać tautologii. Porównania kontekstowe uważane są jednak za cenne i szczególnie przydatne dla badań socjohistorycznych ze względu na osadzanie analizy w kontekście szerszych, historycznych struktur i procesów oraz dzięki ukazywaniu rzeczywistości społecznej jako sieci wzajemnie powiązanych relacji⁴⁷. W nurcie

⁴⁵ K. Dobrowolski, *Studia Podhalańskie*, s. 165.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁷ P. McMichael, *Incorporating Comparison within a World-Historical Perspective: An Alternative Comparative Method*, „American Sociological Review” 1990, vol. 55, June, s. 385–397.

analitycznej socjologii historycznej mieszczą się cytowane wcześniej prace C. Tilly'ego, T. Skockpol, B. Moore'a i innych.

Omówione rodzaje porównań łączą się z trzema strategiami uprawiania socjologii historycznej. Porównania indywidualizujące są związane z ujęciem historyczno-interpretacyjnym, a kontekstowe z procedurą stosowania modelu teoretycznego do historii. Natomiast porównania uniwersalizujące i wariantowe stanowią alternatywne rozwiązania strategii analitycznej. Kilkudziesięcioletnie doświadczenia socjologii historycznej wskazują na główne problemy metodologiczne tego interdyscyplinarnego podejścia. Dotyczą one właściwości metody porównawczej oraz trudności integracji podejścia historycznego i socjologicznego. Obie te kwestie ściśle się ze sobą wiążą.

W literaturze przedmiotu dość powszechne jest akcentowanie wyjaśniającej funkcji analiz socjohistorycznych. Uznaje się ją za główny element odróżniający te badania od praktyki historyków. Jednak właśnie postulat łączenia historyczności zjawisk z wymogami jasnego modelowania stanowi źródło zasadniczych trudności. Socjologia porównawczo-historyczna powstała na podstawie rozbudowanych teorii zmiany społecznej, takich jak teoria funkcjonalna, modernizacji czy marksistowska bądź weberowska analiza genezy kapitalizmu. Równocześnie od początku była reakcją na dominację ahistorycznych wersji tych teorii. Zrodziła się ze stwierdzenia nieprzystawalności ogólnych modeli teoretycznych do rzeczywistości historycznej. Zgodnie też podkreśla się złożoność, unikalność i przypadkowy charakter życia społecznego, w którym wymiar czasu i przestrzeni odgrywa rolę szczególną. Każda próba wyjaśniania musi mieć ograniczony charakter i wyraźnie określony zasięg czasowy i przestrzenny. Pomimo to socjologowie historyczni dążą do sprostania wymogom wyraźnego formułowania założeń, jasnego modelowania, możliwie pełnego kontrolowania warunków porównania i wreszcie budowania sprawdzalnych hipotez. Poszukiwania koncentrują się wokół głównego problemu metodologicznego socjologii porównawczej: przejścia między ideą ogólnej drogi rozwoju a konkretnymi, indywidualnymi trajektoriami zmiany. Ten dylemat znajduje wyraz w trudnościach każdego z czterech typów porównań. Jest także wyraźnie widoczny w podziale na trzy rodzaje strategii badawczych.

Metoda historyczno-porównawcza stwarza także problemy prawomocności związane z dokonywaniem wstępnych założeń. Nie zawsze są one uświadamiane przez badaczy. Porównań zwykle dokonuje się na poziomie społeczeństw, tzn. państw narodowych lub ich historycznych poprzedników. Zakłada się więc ich współmierność i niezależność jako przypadków. Często wtedy pomija się ich odrębność kulturową i kontekstowe powiązania między przypadkami. Poddać dzieje różnych społeczeństw temu samemu zbiorowi

zmiennych wyjaśniających oznacza zinterpretować je w kategoriach jednej wybranej kultury⁴⁸.

Taka jednostka analizy powoduje także trudności w wyizolowaniu zmiennych, zwłaszcza wobec względnie małej liczby społeczeństw – państw narodowych⁴⁹. Przyjmowanie takich jednostek analizy wywodzi się z tradycji badań socjologii polityki i politologii, pozostających pod wpływem teorii rozwoju i modernizacji. Stopniowe odrzucanie tej perspektywy w latach 70. otwiera pole dla nowych propozycji i pomysłów. Wśród socjologów historycznych pojawiają się zdania, iż kategoria społeczeństwa jako jednostki porównania jest nieprzydatna i myląca. Stanowi ono twór sztuczny, bez praktycznego kryterium wyodrębnienia, w rezultacie sprowadzający się do współczesnego państwa narodowego. Lepiej więc badać procesy i struktury, które bowiem można wyodrębnić i precyzyjnie zdefiniować⁵⁰.

Problem niewspółmierności pojęć w socjologii porównawczej dotyczy jeszcze jednego zagadnienia. Pojęcia naukowe są konstruktami nadbudowanymi nad pojęciami społecznymi. Stąd rodzi się trudność w znalezieniu wspólnej płaszczyzny porównań. Jej przezwyciężenia można poszukiwać w obecnych kierunkach rozwoju socjologii i świata społecznego⁵¹. Tendencje globalizacyjne z jednej strony oraz internalizacja i ujednolicanie się języka i aparatu pojęciowego socjologii z drugiej ułatwiają zbieżność obu typów pojęć.

Znaczenie modeli teoretycznych w analizach socjohistorycznych jest kwestią istotną, jako że każde wyjaśnienie genetyczne opiera się na modelu opisującym mechanizm zachodzenia stwierdzonych zależności. Tak więc ogólne teorie czy choćby założenia lub kategorie porządkujące stanowią nieodłączny składnik każdej takiej analizy. Główną intencją poszukiwań metodologicznych w socjologii historycznej jest zakorzenienie teorii i modelu w rzeczywistości historycznej lub sformułowanie teorii ugruntowanej historycznie.

Analiza powstania i rozprzestrzeniania się światowego systemu gospodarki kapitalistycznej stała się ramą dokonywania porównań i opisu historii konkretnych społeczeństw. Opisanie dziejów kapitalistycznego systemu światowego stanowi jednocześnie próbę wyjaśnienia jego mechanizmu. Rzeczywista transformacja zachodzi tylko na poziomie systemowym. Zmiany

⁴⁸ B. Badie, *Comparative Analysis and Historical Sociology*, „International Social Science Journal” 1992, nr 133, s. 321.

⁴⁹ I. Vallier, *Comparative Methods in Sociology: Essays on Trends and Applications*, University of California Press, Berkeley 1971, s. 272.

⁵⁰ A. Kolasa-Nowak, *Socjologia historyczna – problemy przedsięwzięcia interdyscyplinarnego*, „Res Historica” 1998, t. XXVI, s. 7.

⁵¹ P. Sztompka, *Conceptual Frameworks in Comparative Inquiry*, „International Sociology” 1988, nr 3, s. 207–218.

poszczególnych społeczeństw są jedynie wyrazem procesów wewnętrznych, np. rozszerzania się systemu⁵².

Podobnie jak przy podziale na interpretacyjny i formalny typ porównań, także i przy tym rozróżnieniu pojawiają się sugestie połączenia obu typów porównań. Ostre oddzielenie obu strategii było rezultatem dominującego do niedawna nomotetycznego ideału teorii w naukach społecznych. Do poszukiwania drogi pośredniej skłania rosnące zainteresowanie historycznym wymiarem zjawisk. Wynika ono zarówno z rozwoju nowych kierunków teoretycznych, jak i ze społecznego zapotrzebowania na naukowy opis procesów tworzących współczesny świat. W wymiarze metodologicznym zbliżenie to ma polegać na stworzeniu strategii łączących logikę i atrybuty badania intensywnego z operowaniem dużą liczbą przypadków. Umożliwia ona analizowanie konfiguracji zmiennych w sytuacjach o licznych i złożonych przyczynach⁵³. Wszystkie te poszukiwania skupiają się wokół głównego problemu metodologicznego socjologii porównawczej, jakim jest połączenie ogólnej koncepcji zmiany społecznej (lub modeli poszczególnych dróg przekształceń) z konkretnymi, historycznymi trajektoriami zmiany.

Tak więc w efekcie podwójnego rodowodu socjologii – europejskiego i amerykańskiego – przez znaczną część XX wieku w dyscyplinie tej panuje ahistoryzm. Dziedzictwem pierwszych, europejskich narodzin socjologii jest ahistoryzm – rozumiany jako socjologia stojąca ponad historią, najlepiej reprezentowana przez różne postaci ewolucjonizmu, teorie modernizacji, wzrostu czy marksistowskie teorie rozwoju społecznego w ich wersjach dogmatycznych. Teorie tego typu nie są osadzone w historii, lecz są narzucone historii. Jak pisze R. Nisbet: „[...] Uogólnienie, to bez wątpienia to, czego poszukujemy w konkretności i empirii. Ale właśnie – uogólnienie wyprowadzone z konkretności, empirii, historii, a nie uogólnienie uzyskane przez ich pominięcie, nie uogólnienie oparte na abstrakcyjnej metaforze czy analogii”⁵⁴. Mimo że ilustrowane faktami historycznymi teorie ewolucji i rozwoju nie są w swojej istocie historyczne. Reprezentują co najwyżej historyzm pozorny. Dziedzictwem drugich amerykańskich narodzin socjologii jest ahistoryzm – rozumiany jako socjologia bez historii, najlepiej reprezentowana przez wąski empiryzm i prezytyzm (czasem określane jako ahistoryzm bezrefleksyjny⁵⁵) oraz przez teorie z założenia pomijające wymiar historyczny, czynnik czasu, takie jak symboliczny

⁵² I. Wallerstein, *Od feudalizmu do kapitalizmu – jedno czy wiele przejść?*, [w:] A. Czarnota, A. Zybertowicz (red.), *Interpretacje wielkiej transformacji*, Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich, Warszawa 1988, s. 89–107.

⁵³ *Ibidem*, s. 17.

⁵⁴ R. Nisbet, *The Sociological Tradition*, Transaction Publishers, New York 1993, s. 303–304.

⁵⁵ W. Kwaśniewicz, *Przeciw lekceważeniu...*, s. 15.

interakcjonizm, behawioryzm społeczny, teoria wymiany, strukturalny funkcjonalizm (można tu mówić za W. Kwaśniewiczem – o ahistoryzmie programowym⁵⁶).

W czasach panującego ahistoryzmu, historyczny punkt widzenia, choć zepchnięty na margines, nie znika całkowicie z pola badawczego socjologii. Tradycja historyzmu Marksa, Tocqueville’a czy Webera trwa, choć ciągle jako fenomen wyjątkowy. Ciągłe nieliczne, wzajemnie niezwiązane, podejmujące bardzo różnorodne kwestie – nie tworzą jeszcze jednolitego kierunku, jednakże przygotowują powoli grunt dla pełnego renesansu perspektywy historycznej, jaki dokonać się ma w socjologii dopiero w latach 80. XX wieku. To doniosłe zjawisko intelektualne, określane jako „nowy historyzm” lub narodziny wykrystalizowanej w pełni „socjologii historycznej” ma bardzo złożone przyczyny. Dla uproszczenia, podzielić je można na społeczno-polityczne, związane z przemianami w życiu społeczeństw i wewnątrz-naukowe, związane z przemianami w teoriach społecznych.

Po okresie względnej stabilizacji, wewnętrznego spokoju i prosperity bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, kraje zachodnie stają się w latach 60. i 70. areną gwałtownych napięć i antagonizmów społecznych, recesji gospodarczej, konfliktów na tle rasowym, etnicznym, klasowym czy pokoleniowym, nowych ruchów społecznych, tendencji kontrkulturowych i nasilonych form społecznej patologii. Niepewność dnia dzisiejszego i przyszłości wywołuje w świadomości społecznej nostalgiczny zwrot ku przeszłości – odradzają tradycje historyczne, zbiorowości etniczne poszukują „korzeni”, w życiu codziennym pojawia się styl czy moda „retro”, dzięki mass mediom wyraźnie postrzegalne stają się ciągle zachodzące zmiany społeczne w odległych nawet regionach świata, do świadomości masowej dociera fakt, że zmiany te są dziełem ludzi, ich sukcesów i pomyłek. Tworzy się – jak to określa A. Giddens – coraz powszechniejsze poczucie „historyczności świata”⁵⁷. Presja nowych faktów społecznych i nowych tendencji w świadomości potocznej podważa nie kwestionowaną do niedawna oczywistość ujęć pretenzy stycznych i statycznych. Jak zauważa C. Tilly: „[...] Kiedy socjologowie znów zwracają uwagę na wielkie zmiany strukturalne, muszą chcąc nie chcąc odwołać się do materiału historycznego”⁵⁸.

Równocześnie dzieje Trzeciego Świata, a także krajów Europy Środkowo-Wschodniej przynoszą nieznane wcześniej zjawiska ekonomiczne, polityczne,

⁵⁶ *Ibidem*, s. 16.

⁵⁷ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 221–222.

⁵⁸ C. Tilly, *Clio and Minerva*, [w:] J. McKinney, E. Tiryakian, *Theoretical Sociology*, Educational Devision, New York 1970, s. 466.

społeczne. Dokonujące się tu planowane eksperymenty społeczne w wielkiej skali coraz to podważają uznane do niedawna schematy ewolucjonistyczne, neoewolucjonistyczne, modernizacyjne czy dogmatyczne formuły marksistowskie. Jak pisze Nisbet: „[...] teoria zmian, zawarta zarówno w klasycznych teoriach ewolucji, jak i we współczesnych teoriach ewolucji jak i we współczesnych teoriach neoewolucjonizmu czy funkcjonalizmu, jest całkowicie bezsilna, gdy idzie o zrozumienie istoty zmian dla zachowania społecznego”⁵⁹. Społeczeństwa nie chcą się jakoś stosować do przepisanych w teorii „stadiów wzrostu”, „etapów modernizacji” czy „następstw formacji”. „[...] Kiedy obserwujemy rzeczywiste zachowania społeczne w jakiejś epoce – pisze dalej Nisbet – postrzegamy nie wzrost, lecz historię; historię, która nie pozwala się wtłoczyć w prokrustowe łoże”⁶⁰. Historyczne anomalie narzucają konieczność głębokiej rewizji schematów rozwoju społecznego, pchając badania socjologiczne w stronę rzeczywistej historii.

Obok omówionych czynników społeczno-politycznych, do odrodzenia perspektywy historycznej znacznie przyczyniają się nowe tendencje intelektualne pojawiające się równolegle w obszarze badań i teorii socjologicznych. Najpierw więc, już w latach 50. drugoczącej krytyce poddana zostaje praktyka wąskoempiryczna i prezentystyczne nastawienie socjologii. Postulując zwrot ku teorii, niektórzy autorzy wprost domagają się przywrócenia szerszej orientacji historycznej. W latach 60. i 70. z coraz mocniejszym sprzeciwem spotyka się dominująca orientacja strukturalno-funkcjonalna, której zarzuca się utopijność właśnie dlatego, że traktuje społeczeństwo jako zawieszone w czasowej próżni⁶¹. Model integracji, konsensu, stabilności zostaje zastąpiony modelem konfliktu, przymusu, zmiany. Mówiąc przenośnie, obraz społeczeństwa zostaje urealniony i wprowadzony w ruch. Coraz wyraźniej też następuje przesunięcie akcentu z samoczynnego, dokonującego się niejako ponad głowami ludzi, mechanicznego funkcjonowania systemu, na aktywne podmioty – jednostki, zbiorowości, ruchy, siły społeczne dynamizujące przekształcenia społeczeństw. W ten sposób przezwyciężone zostają i odrzucone oba składniki ahistoryzmu – owej koncepcji socjologii bez historii i będącej efektem drugich narodzin socjologii.

Ale krytyka obejmuje również ahistoryzm – jako koncepcję socjologii ponad historią. Fatalistyczna, mechanistyczna interpretacja marksizmu – nazywana ironicznym mianem „historycyzmu” – została wnikliwie zanalizowana i odrzucona przez K. Poppera⁶². Typowa dla ewolucjonizmu i neoewolucjonizmu metafora wzrostu, pojmowanego jako różnicowanie się struktur, staje się przedmiotem

⁵⁹ R. Nisbet, *The Sociological Tradition*, s. 270.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, s. 17.

⁶² K. Popper, *Nędzia historycyzmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 11–27.

druzgocącego ataku R. Nisbeta⁶³. Wreszcie C. Tilly podejmuje ostrą polemikę z założeniami typowymi – jego zdaniem – dla wszystkich, wywodzących się z XIX wieku, pozytywistycznych teorii „wielkich procesów”, a więc tych, które reprezentują ahistoryzm. Błędne i poznawczo szkodliwe założenia, które badacze zmian społecznych dziedziczą po XIX-wiecznym paradygmacie, to, w ujęciu Tilly’ego: a) traktowanie rzeczywistości społecznej („społeczeństwa”) jako bytu osobnego od innych dziedzin rzeczywistości (ekonomiki, polityki, kultury), a poszczególnych społeczeństw jako oddzielnych, izolowanych całości (systemów); b) skupianie uwagi na pojedynczych ludziach i ich stanach psychicznych kształtowanych przez oddziaływanie społeczne (determinowanych środowiskowo); c) ujmowanie zmiany społecznej jako pojedynczego procesu o jednolitych, stałych prawidłowych właściwościach; d) opisywanie zmian społecznych dużej skali jako następstwa koniecznych stadiów, prowadzących w kierunku postępowym; e) akcentowanie różnicowania się struktur jako głównego mechanizmu rozwoju (zmian kierunkowych i postępowych); f) definiowanie porządku społecznego jako przejściowej równowagi między procesami integracji i różnicowania strukturalnego i traktowanie zaburzeń porządku społecznego jako efektu lub nadmiernego różnicowania, albo niedostatecznej integracji; g) wyjaśnianie dewiacji, patologii, dezorganizacji społecznej jako efektu szybkich zmian społecznych; h) przeciwstawianie pozytywnych i negatywnych odmian przymusu i wyzysku w zależności od tego, czy ich egzekutorem jest władza polityczna czy obywatele.

Wszystkie te założenia zdaniem Tilly’ego muszą być odrzucone. I tak, inaczej niż w XIX wieku, trzeba przyjąć, że:

- społeczeństwo to sieć, pole stosunków społecznych o zasięgu światowym, które skupiają się jedynie i „zagęszczają” w pewne, zmienne wiązki,
- podstawowym elementem rzeczywistości społecznej są interakcje, więzi społeczne, stosunki społeczne (Tilly wprowadza nowy termin *catnet* na oznaczenie najważniejszych składników społeczeństw: kategorii ludzi o różnych cechach, uwikłanych zarazem w sieci stosunków społecznych),
- nie ma zmiany społecznej jako takiej; są tylko konkretne procesy – urbanizacji, industrializacji, proletaryzacji, biurokracji itp.,
- optymistyczne wizje stadiów rozwoju są sprzeczne z ewidencją historyczną, nie mówiąc już o potocznym doświadczeniu,
- różnicowanie strukturalne nie jest powszechną i stałą tendencją historyczną; równie często występują procesy destrukuralizacji,
- zaburzenia porządku społecznego nie są epifenomenem, lecz racjonalnym sposobem realizowania interesów przez określone grupy czy siły społeczne,

⁶³ R. Nisbet, *The Sociological Tradition*, s. 272.

- zmiany społeczne nie są przyczyną, lecz raczej skutkiem dezorganizacji społecznej, rozpowszechnionej dewiacji czy patologii społecznej,
- różnica między przymusem państwowym, eksploatacją przez władzę a wyzyskiem ulega często zatarciu i jest zawsze zrelatywizowana do przyjmowanych wartości, a nie obiektywna⁶⁴.

W rezultacie tej wielostronnej krytyki wizja społeczeństwa zakładana czy implikowana przez teorie socjologiczne ulega radykalnej zmianie. Coraz większego znaczenia nabiera obraz społeczeństwa jako dynamicznego procesu, w toku którego ludzie bezustannie wytwarzają i reprodukuja struktury społeczne, które stają się z kolei zastanymi warunkami ograniczającymi lub stymulującymi dalsze działania. Życie społeczne jako proces stawania się społeczeństwa, a dialektyka działań i struktur jako podstawowy mechanizm napędowy tego procesu – to koncepcja stanowiąca wspólny mianownik całego zestawu teorii: teorii morfogenezy W. Buckleya⁶⁵, teorii społeczeństwa aktywnego A. Etzioniego⁶⁶, teorii samokierującego się społeczeństwa W. Breeda⁶⁷, teorii samotworzenia się społeczeństwa A. Touraine'a⁶⁸ czy wreszcie teorii „strukturalizacji” A. Giddensa⁶⁹. W tym samym kierunku zdaje się zmierzać również teoria marksistowska, nawiązująca coraz powszechniej do interpretacji aktywistycznej i w konsekwencji wielką wagę przywiązująca do problematyki podmiotów historycznych, działań zbiorowych, ruchów społecznych, świadomości zbiorowej, planowania, polityki itp.⁷⁰ Jak zauważa C. Tilly: „[...] Zarówno odwrót od teorii rozwoju społecznego, jak i odrodzenie myśli marksistowskiej sprzyjały renesansowi autentycznie historycznej roboty w naukach społecznych”⁷¹.

W rezultacie socjologia przeżywa przełom intelektualny: następuje odrodzenie perspektywy historycznej, powstaje wyodrębniona „socjologia historyczna”, nowa orientacja teoretyczno-metodologiczna, której znaczenie dla

⁶⁴ C. Tilly, *Big Structures, Large Processes, Huge Comparisons*, Russell Sage Foundation, New York 1989, s. 75.

⁶⁵ W. Buckley, *Sociology and Modern Systems Theory*, Prentice Hall, 1967, [za:] P. Sztompka, J. Topolski, *Dialektyka teorii i działania w rozwoju społecznym*, „Res Historica” 1981, t. XI, s. 35–52.

⁶⁶ A. Etzioni, *The Active Society*, Collier-Macmillan, London 1968, [za:] P. Sztompka, J. Topolski, *Dialektyka teorii...*, s. 35–52.

⁶⁷ W. Breed, *The Self-Guiding Society*, Free Press, Michigan 1971, s. 159, [za:] P. Sztompka, J. Topolski, *Dialektyka teorii...*, s. 35–52.

⁶⁸ A. Touraine, *The Self-Production of Society*, University of Chicago, Chicago 1977, [za:] P. Sztompka, J. Topolski, *Dialektyka teorii...*, s. 35–52.

⁶⁹ A. Giddens, *The Constitution of Society: Outline of the Theory of Structuration*, University of California Press, Oxford 1984, s. 230.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ C. Tilly, *Big Structures...*, s. 79.

przyszłego rozwoju socjologii trudno przecenić. O rozmiarach przełomu niech świadczy porównanie kilku opinii. Jeszcze w 1968 roku socjolog K. Erikson pisał: „[...] socjologia w USA nadal nie ma historycznego punktu widzenia. [...] Większość tego, co uchodzi za badania socjologiczne w tym kraju, nie pozostaje w żadnym stopniu pod wpływem perspektywy historycznej. [...] Socjologia stała się ahistoryczna, a nawet antyhistoryczna”⁷². W 1980 roku K. Burke deklarował już: „[...] Socjologia historyczna stała się wartkim strumieniem”⁷³. Rok później C. Tilly pisał: „[...] Część najlepszych talentów socjologicznych Ameryki kieruje się ku badaniom historycznym”⁷⁴. A w 1984 roku T. Skockpol zwiastuje „złoty wiek socjologii historycznej”⁷⁵. Wskażmy dodatkowo na pewne fakty instytucjonalne, tym bardziej charakterystyczne, że pochodzące z terenu, że pochodzące z terenu socjologii tradycyjnie najbardziej ahistorycznej. W 1983 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Socjologiczne (ASA) powołuje bardzo aktywną sekcję socjologii historycznej. W „Contemporary Sociology” pojawia się nowy dział problemowy „Socjologia historyczna i porównawcza”, zamieszczający co kilka miesięcy recenzje i omówienia nowych prac z tej dziedziny. Powstają ośrodki badawcze skoncentrowane wyłącznie na badaniach socjologiczno-historycznych: I. Wallerstein zakłada centrum badawcze im. Fernanda Braudela w Uniwersytecie Nowojorskim w Binghamton, C. Tilly ukierunkowuje w ten sam sposób profil Centrum Badania Organizacji Społecznej (CRSO) na uniwersytecie Michigan w Ann Arbor, a w kilka lat później kieruje Centrum Badania Zmian Społecznych (CSSC) w New School for Social Research w Nowym Jorku⁷⁶.

Należy stwierdzić wyraźnie: nie chodzi tu, wbrew nieco mylącej nazwie socjologia historyczna, o powstanie nowej subdyscypliny socjologicznej, podobnej do tych niezliczonych już dziś socjologii miasta, wsi, religii, wojska czy przemysłu. Chodzi raczej o odrodzenie się nowej postaci pewnej ogólnej orientacji teoretyczno-metodologicznej, podejścia badawczego, punktu widzenia, perspektywy stosowalnej do wszelkich obszarów problematyki socjologicznej. Mimo że w swej nowej postaci bardzo jeszcze młoda, orientacja ta przyniosła już wiele istotnych, wartościowych prac.

Obok wielu opracowań, dotyczących historycznie określonych wycinków życia społecznego, pojawia się w ostatnim czasie wiele prac przynoszących analizę, krytykę i programy metodologiczne socjologii historycznej. Do naj-

⁷² *Ibidem*, s. 80.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 82.

⁷⁵ T. Skockpol, *Vision and Method in Historical Sociology*, [w:] P. Sztompka, *Socjologia jako nauka historyczna*, s. 19.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 20.

ważniejszych należą książki P. Burke, A. Stinchcombe'a, C. Tilly'ego, P. Abramsa i T. Skockpol⁷⁷. Wielość opracowań tego typu świadczy o zdobywaniu przez orientację historyczną wysokiego stopnia samoświadomości metodologicznej. Autorzy prac metodologicznych wskazują różne sposoby uprawiania socjologii historycznej. T. Skockpol wyróżnia, po pierwsze, teoretyczna socjologia historyczna, która przyjmuje ogólny model pojęciowy i porządkuje przy jego pomocy dostępny materiał historyczny. Podobna jest w ten sposób nieco do schematów teorii dziejów, z tą jednak różnicą, że za przedmiot analizy obiera nie dzieje jako całość, lecz konkretny i wyraźnie zlokalizowany wycinek historii. Drugi nurt to – według T. Skockpol – interpretacyjna socjologia historyczna, poszukująca motywów, intencji, racji, zamiarów stojących za działaniami podmiotów historycznych i stosująca w tym celu aparaturę pojęciową socjologii (ewentualnie psychologii społecznej). Wreszcie nurt trzeci, zdaniem autorki najbardziej płodny, to „analityczna socjologia historyczna”, uzyskująca generalizacje historyczne poprzez porównawcze, indukcyjne studia wybranych przypadków historycznych⁷⁸.

4. Możliwości zastosowania metod socjologii historycznej do badania stereotypów narodowych

Godny uwagi jest fakt, że w Polsce socjologia dysponuje licznymi ujęciami, do których z łatwością mogą nawiązać kontynuatorzy podejścia historycznego. Mam tu na uwadze teoretyczne propozycje L. Krzywickiego, dotyczące tzw. podłoża historycznego⁷⁹. Przypomnieć trzeba S. Czarnowskiego z jego wizjami dziedziczenia idei czy formowania się nowych składników makrostruktury i ich oblicza kulturowego⁸⁰. Jest tutaj miejsce na ponowne przypomnienie dorobku J. Chałasińskiego, a przede wszystkim K. Dobrowolskiego⁸¹. Podjął on problem podłoża historycznego, roli reliktywów w procesie przemian kulturowych, tworząc zarazem ogólniejszą propozycję ujmowania rzeczywistości społecznej w postaci tzw. metody integralnej. Równocześnie nie można przeoczyć takiej okoliczności jak ta, iż podejście historyczne do zjawisk życia społecznego nie przestaje nurtować u nas badaczy skierowanych ku problematyce

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ T. Skockpol, *Vision and Method in Historical Sociology*, [w:] C. Tilly, *Big Structures...*, s. 60–68.

⁷⁹ L. Krzywicki, *Studia socjologiczne*, PIW, Warszawa 1951, s. 140–141.

⁸⁰ S. Czarnowski, *Wybór pism socjologicznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 66–69.

⁸¹ K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Prace Komisji Socjologicznej PAN Kraków, nr 7, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 64.

metateoretycznej. Wymienić trzeba nie tylko filozofów (jak np. L. Nowaka i innych przedstawicieli szkoły poznańskiej⁸²) czy niektórych historyków (zwłaszcza J. Topolskiego, ale także socjologów (m.in. S. Kozyra-Kowalskiego, P. Sztompkę, J.J. Wiatra⁸³), którzy kontynuują wątki podjęte w swoim czasie przez S. Ossowskiego w odniesieniu np. do problematyki praw historycznych w socjologii⁸⁴.

Istnieje więc u nas nadal pewien klimat intelektualny sprzyjający kontynuowaniu kwestii związanych z formułą podejścia historycznego. Myślę, że przełomowy charakter epoki w jakiej żyjemy, i nieodłącznie związana z tym potrzeba konfrontowania współczesności z przeszłością będzie sprzyjać odrodzeniu się tego podejścia.

Siła i żywotność socjologii (oraz każdej innej dyscypliny naukowej) opiera się na jej zdolności udzielania prawidłowych odpowiedzi na pytania, jakie niesie ze sobą współczesność. Pytania te są trojakiej natury, w związku z tym znaczny bywa w nich udział elementów myślenia w kategoriach historycznych. Na czoło należy wysunąć te pytania, które rzeczywistość społeczna wyzwała u socjologów zainteresowanych budowaniem szerszych syntez. Chodzi w nich o wydobywanie z procesów społecznych ich elementów składowych, zachodzących pomiędzy nimi zależności i ujawniających się na tym tle tendencji rozwojowych. Efektem tego rodzaju działań są ujęcia o dokonujących się w szerszych ramach chronologicznych. Ujęcia te stanowią kwintesencję empirycznej wiedzy o konkretnym społeczeństwie i umożliwiają z jednej strony powstawania ogólniejszych konstrukcji teoretycznych, z drugiej strony podejmowanie działalności ekspertyzalnejszy czy decyzyjotwórczej, oczywiście pod warunkiem, że wiedza ta wnika głębiej w świadomość badaczy.

W minionych wydarzeniach upatrywać można genezy obecnego stanu społeczeństwa, jest to kluczowe źródło naszego zainteresowania przeszłością. Roztrząsanie problemów teoretycznych często jest dziś traktowane jako niepraktyczne. Takie stanowisko prezentują wszelkiej maści pragmatycy, którzy uważają, że nauka, która nie przynosi wymiernych rezultatów w niedługiej perspektywie czasowej, nie jest warta uprawiania. Przydatność tej niepraktycznej teorii społecznej ujawnia się gdzie indziej: znakomicie na przykład nadaje się do ujawniania zamiarów władzy, ukazywania tego, czego nie widać na pierwszy rzut oka.

⁸² L. Nowak, *Historizm metodologiczny kategoryjnej interpretacji dialektyki*, [w:] Z. Cackowski, J. Kmita (red.), *Społeczny kontekst poznania*, Ossolineum, Warszawa 1979, s. 121.

⁸³ J.J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*, PWN, Warszawa 1977, s. 418.

⁸⁴ L. Nowak, *Historizm metodologiczny...*, s. 130.

Analiza tego co minęło, co przeszłe, pozwala lepiej zrozumieć stan rozwoju i uwarunkowania stosunków między Polską a Niemcami. Tym bardziej, że od kilku lat polityka historyczna jest niezmiennie żywa i stosowana jako główny nurt polityki partii rządzącej. Kwestia reparacji wojennych podnoszona jest przez prominentnych polityków PiS. Jako przykład przywołam przemówienie prezesa J. Kaczyńskiego z 11 listopada 2017 roku: „[...] Musimy domagać się naszych praw, także tych wynikających z historii oraz odrzucić mikromanię narodową, kompleksy, które nam wmawiano”⁸⁵. Ciągłe odwoływanie się do historii, a także do stereotypów, w tym przypadku polsko-niemieckich, powoduje, iż nieustannie szukamy historycznych uwarunkowań badanych zjawisk. Jest to jeden z powodów, dla których socjologia historyczna staje się obecnie popularnym a zarazem zasadnym sposobem analizy rzeczywistości manifestującym się w mieszaniu dyscyplin (a tym samym metod badawczych), a także w samej koncentracji na tym co minęło, co nieobecne, co przeszłe. Napięcie między wartościami tradycyjnymi a nowoczesnymi powoduje, że historię zaczyna się traktować jako, „[...] swoisty rezerwuar ideałów, tożsamości, a nawet mitów, które służyć mogą do budowanych w sposób świadomy współczesnych ideałów społecznych”⁸⁶.

Reasumując, uważam, że umiejętność udzielania znaczących odpowiedzi na każdy z wymienionych trzech rodzajów pytań wymaga uwzględnienia historycznego punktu widzenia.

Posługiwanie się podejściem historycznym wymaga stosowania odpowiednich procedur badawczych. Socjologia, wobec niedostatków potrzebnych jej danych utrwalonych w postaci źródeł zastanych, wytworzyła własne, bardzo różne od warsztatu historyka, sposoby gromadzenia informacji o rzeczywistości społecznej, czyli źródeł wywołanych interwencją badacza (konkursy na pamiętniki czy badania historyczno-terenowe). Można wysnuć pogląd, że wypracowane do tej pory procedury stosowane w toku podejścia historycznego, wśród których ważne miejsce zajmują zabiegi porównawcze, stanowią dogodny punkt wyjścia do dalszego ich doskonalenia. Wydaje się, że podstawowa trudność tkwi nie tyle w rzeczywistych defektach metodologicznych tych procedur, ile w postawach badaczy wobec ich stosowania.

Socjologia, zdobywszy status nauki akademickiej, naturalną kolejną rzeczą zyskała możliwość rozwijania się w różnych kierunkach i reprezentowania różnych orientacji. Jak już wcześniej wspomniałam, pozwala to mówić o niej jako

⁸⁵ Źródło: TVN 24 online, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/kaczynski-o-reparacjach-wojennych-to-calkowicie-powazne-zadanie,789376.html> [dostęp: 3.04.2018].

⁸⁶ Ł.P. Wojakowski, *Państwo i zmiana społeczna w teoriach amerykańskiej socjologii historycznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011, s. 55.

o nauce wieloparadygmatycznej. Równocześnie dyscyplina ta utraciła wiele ze swych powiązań z rzeczywistymi zagadnieniami społecznymi i, w pewnym przynajmniej stopniu, rozwija się niezależnie od oczekiwań społecznych. Mam tu na myśli znaczną swobodę w doborze problematyki badawczej, bez liczenia się z jej przydatnością dla potrzeb praktyki społecznej.

Ma to, oczywiście, także swoje dobre strony. Socjolog, który nie jest krępowany naciskami instytucjonalnymi czy ze strony określonych środowisk społecznych, ma możliwość wychodzenia poza granice nakreślone stanem potocznej wiedzy społecznej i zajmowania się problemami, które stanowią antycypację zagadnień dopiero z czasem wchodzących w pole widzenia grup społecznych reprezentujących takie czy inne składniki makrostruktury. Nie można jednak zapomnieć także o pewnych zagrożeniach, jakie niesie ze sobą oderwanie się socjologii od kwestii natury pragmatycznej. Jedno z nich to niebezpieczeństwo ucieczki naszej dyscypliny do mniej lub bardziej wyimaginowanych zagadnień nieposiadających odniesienia do „żywego” społeczeństwa ani niewpływających na doskonalenie dróg jego poznania. Łączy się z tym niejednokrotnie postawa izolacji wobec zagadnień praktyki społecznej, powiązana z deprecjonowaniem prac badawczych na jej użytek.

Nie oznacza to oczywiście, by socjologia zerwała wszelkie związki z rzeczywistością społeczną, czego dowodem jest chociażby imponujący rozwój socjologii szczegółowej. Niemniej nasuwa się spostrzeżenie, że funkcja socjologii jako intelektualnego instrumentu przebudowy społeczeństwa ma często doraźny, interwencyjny charakter, tj. dotyczy rozwiązań problemów społecznych, które niesie bieżąca chwila. Socjologia nie zawsze dysponuje wynikami badawczymi pozwalającymi na pełnienie przez nią bardziej dalekosiężnej roli, jako instytucji uprawiającej refleksję nad rzeczywistym stanem społeczeństwa wczoraj i dziś, utrzymywaniem się jednych i odchodzeniem innych elementów jego rzeczywistości, wpływem, jaki wywiera to na utrzymywanie się poczucia tożsamości, pojawianiem się takich czy innych tendencji mogących w przyszłości pociągnąć za sobą określone skutki itd. Wymaga to uwzględnienia m.in. historycznego punktu widzenia.

Wiąże się z tym wciąż dyskutowany w socjologii problem jej zaangażowania społecznego. Niezależnie od tego jaki rodzaj związków z rzeczywistością preferują tak a nie inaczej zorientowani socjologowie, wydaje się, że ich dyscyplina jest postrzegana przez społeczeństwo także w roli *magistrae vitae*. Liczyć się z tym muszą przedstawiciele naszej dyscypliny. Rola ta, którą dotąd przypisywały sobie pewne nurty intelektualne historii, wymagałyby oczywiście, bliższego sprecyzowania. Niezależnie od tego, jak miałyby ona wyglądać, rysuje się konieczność rozbudowania związków socjologii z historią.

Podsumowanie

W świetle powyższych analiz dochodzę do następujących konkluzji. Renesans perspektywy historycznej, a więc wytworzenie się coraz bogatszej tradycji badawczej w ramach socjologii historycznej, uważam za zjawisko o niezmiernej doniosłości dla dalszego rozwoju socjologii. Uznanie perspektywy historycznej za fundamentalną orientację teoretyczno-metodologiczną socjologii ze względu na przysługujący rzeczywistości społecznej współczynnik historyczny, pozwala przededefiniować miejsce socjologii w rodzinie nauk. Stwarza to także nowe szanse interdyscyplinarnej współpracy i integracji z innymi naukami historycznymi, stawia przed socjologią nowe zadania badawcze, otwiera nowe horyzonty teoretyczne i dostarcza nowych narzędzi metodologicznych dla rozstrzygnięcia problemów.

Socjologia historyczna jest do pewnego stopnia kontynuatorką nurtu zwanego historyzmem. Ma jednak znacznie większe ambicje. Jest bowiem przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, mającym łączyć cechy socjologii oraz historii i w aspekcie teoretycznym i w warstwie metodologicznej. Do najbardziej rozwiniętych warsztatowo metod badawczych w socjologii historycznej należy metoda porównawcza, dla której opracowano kilka wariantów: indywidualizujący, uniwersalizujący, wariancyjny i kontekstowy⁸⁷. Metoda porównawcza jest często stosowana zarówno przez socjologów, jak i przez historyków. Założenia socjologii historycznej znalazły zastosowanie w różnych dziedzinach badań. Do jej najważniejszych obszarów badawczych należą: powstanie i upowszechnianie się gospodarki rynkowej, relacje między początkami kapitalizmu a zmianami organizacji politycznych oraz analiza ruchów społecznych i procesów narodotwórczych. Najmniej rozpoznany przez socjologię historyczną obszarem badań wydają się te skupione wokół kształtowania się tożsamości zbiorowych i ich wzajemnych relacji. Z uwagi na specyfikę tego zagadnienia wykorzystanie założeń teoretycznych i metod badawczych do analiz tożsamości kolektywnych może prowadzić do ciekawych konkluzji.

W tych konfrontacjach niepoślednią rolę ma do odegrania socjologia, zwłaszcza taka, która dysponuje solidnym zapleczem historycznym, uwolnionym od koniunkturalizmu i służącym zasadzie prowadzenia badań obiektywnie, bezstronnie. W interesie tej dyscypliny, jak również pełnionej przez nią służby społecznej, leży więc wyjście naprzeciw odnowieniu historycznej orientacji w szeregach jej przedstawicieli. W taki sposób dziejom przypada szczególnie ważna rola – nie są jakimiś ogólnymi procesami historycznymi, nie stanowią

⁸⁷ A. Pawlak, *Przesłanki stosowania założeń...*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Tożsamość kulturowa...*, s. 84.

tylko podłoża historycznego, lecz oferują gotowy kontekst zachowań ludzkich (indywidualnych i kolektywnych), w którym badaczowi znany jest zespół okoliczności, które może uznać za przyczyny oraz okoliczności (fakty społeczne), które może uznać za skutki. W ten sposób historię, społeczną przeszłość, można uznać za poligon doświadczalny dla teraźniejszych i przyszłych stanów społeczeństw. Tak oto socjologia historyczna może nadrabiać zaległości socjologii względem zainteresowania przeszłością i starać się realizować zapomnianą nieco jej funkcję prognostyczną.

W swojej pracy badam zmianę odnoszącą się do wzajemnych stosunków polsko-niemieckich. Składają się na nią liczne, różnokierunkowe procesy o charakterze kumulatywnym. Ich pierwotnymi sprawcami są ludzie, ograniczani przez istniejące struktury. Ta perspektywa podkreśla, że świat nie rozwija się jednotorowo lecz, że sytuacje wcześniejsze istotnie wpływają na możliwe alternatywy rozwoju. Ekspozują także znaczenie ludzi jako twórców rzeczywistości społecznej. Jeżeli potraktować proces integracji Polski z UE jako ostatni etap transformacji postkomunistycznej, to pod jego wpływem z nową ostrością stanął problem dogonienia Europy i warunków, na których ono mogło się dokonać. Po raz pierwszy w spojrzeniu na nasze przemiany pojawiła się przewaga czynników zewnętrznych. Konieczność dokonywania porównań, a nie tylko przyjmowania wzorów ze świata zachodniego, otworzyła dyskusje i refleksje nad przyczynami zróżnicowania procesów modernizacyjnych w różnych regionach Europy.

Ponadto socjologia historyczna pozwala szukać historycznych uwarunkowań badanych obecnie zjawisk. W debatach medialnych i dyskusjach politycznych znajdują się zwykle odniesienia do przeszłości, chociaż główny nacisk pada na opis projektu zmiany. Ocenie podlega określenie stanu wyjściowego i oszacowanie odległości dzielącej go od rezultatu. Przeszłość występuje w różnych funkcjach: stanowi balast niekorzystnego dziedzictwa lub zawiera godne odtworzenia, uznane za korzystne dla aktualnych wyzwań elementy historii. Zazwyczaj poszukuje się w przeszłości argumentów na potwierdzenie nowych tez i współcześnie dyskutowanych kwestii.

Podjęcie to wiąże się z celem mojej pracy, jakim jest przedstawienie dynamiki rozwoju stosunków polsko-niemieckich z perspektywy opiniotwórczej prasy. Jak wspomniano wcześniej, przeanalizowałam dwa spełniające ten warunek tygodniki: „Der Spiegel” oraz „Politykę” z lat 2005–2017. W niemieckim tygodniku szukałam odpowiedzi na pytanie, jak kształtuje się obraz Polaków oraz stosunków polsko-niemieckich u naszych zachodnich sąsiadów. Analizując tygodnik „Polityka”, nakreśliłam obraz Niemiec oraz wzajemnych stosunków z perspektywy mediów. Istotny jest dla mnie wpływ mediów tradycyjnych na kształtowanie się wzajemnych relacji, jak również ich rola w niwelowaniu lub umacnianiu wzajemnych stereotypów.

ROZDZIAŁ 2

POWOJENNE STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE W UJĘCIU HISTORYCZNYM

1. Stosunki polsko-niemieckie po konferencjach w Jałcie i Poczdamie

Na wstępie warto przypomnieć w skrócie najważniejsze założenia konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, których decyzje miały ogromny wpływ na późniejsze relacje polsko-niemieckie. W konferencji w Jałcie (4–11 lutego 1945 roku) brali udział szefowie Wielkiej Trójki: J. Stalin, F.D. Roosevelt, W. Churchill oraz szefowie spraw zagranicznych, szefowie sztabów i grupy doradców. Do najważniejszych decyzji podjętych na tym spotkaniu bez wątpienia można zaliczyć ustanowienie okupacji Niemiec, podział Berlina na sektory oraz ustalenie „ładu jałtańskiego”, na mocy którego ZSRR oddano tereny na wschód od Łaby¹.

Słynna fotografia z konferencji jałtańskiej, na której są Churchill, Roosevelt i Stalin ze swoimi doradcami i dowódcami wojskowymi na drugim planie, została zrobiona 9 lutego 1945 roku po południu, na włoskim dziedzińcu Pałacu w Liwadii². Trzy krzesła postawiono na orientalnych dywanach. Fotografowie i operatorzy filmowi zajęli miejsca na przeciwnym końcu na parterze lub na galerii na pierwszym piętrze. Roosevelt siedział w środku, Stalin zajął miejsce z jego lewej strony, pozostawiając to po prawej dla Churchilla, który wszedł na dziedzińiec, gdy wszyscy byli już zgromadzeni³. Ostatnie dni konferencji poświęcono na poszukiwanie kompromisu, który zadowoliłby zarówno opinię publiczną, jak i zagwarantował przyszły pokój. Propozycja amerykańska przedstawiona przez sekretarza stanu USA E.R. Stettinius na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych zakładała, że: „[...] obecny polski Rząd Tymczasowy zostanie przekształcony w rząd w pełni reprezentatywny, oparty na wszystkich siłach demokratycznych w Polsce i będą w nim zasiadać demokratyczni przywódcy z Polski przebywający za granicą i zostanie on nazwany Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej”⁴. Rząd miał zostać „zreorganizowany” na podstawie konsultacji przeprowadzonych w Moskwie przez Mołotowa i dwóch zachodnich ambasadorów⁵. Głównym zadaniem rządu miało być przeprowadzenie jak najszybciej wolnych i nieskrępo-

¹ W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 611–615.

² S.M. Plokh, *Jałta. Cena pokoju*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 303.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, s. 306.

⁵ *Ibidem*.

wanych wyborów. Ambasadorzy aliantów w Warszawie mieli informować swoje rządy o przestrzeganiu zasady wolności wyborów. Używając słowa zreorganizowany, Amerykanie praktycznie kapitulowali przed radzieckim żądaniem, żeby nowy rząd stworzyć na podstawie już istniejącego. Spełniali też kolejne żądanie, aby został on utworzony w Moskwie, a nie w Jałcie, co postulowali Brytyjczycy. Amerykańska propozycja przesuwiała punkt ciężkości dyskusji z kształtu rządu tymczasowego na przyszłe wybory.

Jednak ostateczny tekst deklaracji aliantów w sprawie Polski został zmieniony na skutek ostrego sprzeciwu strony rosyjskiej. Podczas pracy nad końcowym tekstem coraz wyraźniej widać było napięcia i konflikty pomiędzy delegacją radziecką i brytyjsko-amerykańską. Na prośbę Roosevelta zapis o rządzie proradzieckim jako Tymczasowym Rządzie Polski zastąpiono Tymczasowym Rządem, który ówczesnie działał w Polsce⁶. Aby zadowolić Stalina, usunięto zapis „w pełni reprezentatywny rząd”, dodano zapis o partiach antyfaszystowskich, chociaż w zmienionej postaci („partie antynazistowskie”), a zapis o ambasadorach poprawiono, czyniąc ich odpowiedzialnymi za informowanie o sytuacji ogólnej w Polsce, zamiast gwarantowania „wolnych i nieskrępowanych wyborów”⁷.

Wielka Trójka zgodziła się, że Polska otrzyma obszary na północ i zachód od swoich dawnych granic, ale decyzje o nowych granicach zapadną po konsultacji z nowym rządem Polski. Amerykanie starali się unikać odpowiedzialności za wyznaczenie przebiegu nowych granic. Opowiedziano się za linią Curzona, ale oświadczenie w sprawie granic zachodnich przedstawiono jako wyraz poglądów trzech przywódców politycznych, a nie zobowiązań rządów. Prawnie decyzje te oznaczały niewiele więcej niż oświadczenie woli. Sprawa Polski okazała się najtrudniejszą kwestią dyskutowaną w Jałcie. Negocjacje ostatecznie zamknięto 10 lutego 1945 roku.

Dyskusje o przyszłości Niemiec przyniosły różne rezultaty. Wielka Trójka zgodziła się, że najwięksi nazistowscy zbrodniarze wojenni zostaną postawieni przed sądem, ale postanowienia tego nie umieszczono w komunikacie końcowym konferencji. Zgodziła się, że Francję należy włączyć do Sojuszniczej Rady Kontroli. Postanowiono także o utworzeniu Komisji Reparatyjnej. Radziecka propozycja mówiła, że całkowita suma reparacji powinna wynieść 20 mld dolarów. Na stanowisko brytyjskie w kwestii reparacji wpływ miały także zbliżające się wybory parlamentarne. Obawiano się, że opinia publiczna nie pozwoli na prowadzenie polityki gospodarczej, której skutkiem będzie powszechny głód w Niemczech. Nadzieje Wielkiej Brytanii na gospodarcze ożywienie opierały się na zwiększonym eksporcie do Europy Zachodniej i Środkowej. Jej geostrategiczne

⁶ S.M. Plokh, *Jałta...*, s. 305.

⁷ *Ibidem*, s. 312–313.

interesy były powiązane z utworzeniem Unii Zachodnioeuropejskiej. Oba cele wymagały osłabionych, ale nie gospodarczo wyczerpanych Niemiec.

Podczas konferencji wysunięto także projekt utworzenia Komisji Europejskiej dla obszarów wyzwolonych. Wysoka KE miała zajmować się pilnymi problemami politycznymi i gospodarczymi w dawnych niemieckich państwach satelickich oraz krajach wcześniej okupowanych przez Niemcy. Propozycja miała dwa załączniki: Deklarację o wyzwolonej Europie, która miała zostać podpisana przez przywódców czterech wielkich mocarstw (łącznie z Francją), oraz projekt komisji, w którym przedstawiono jej organizacyjne zasady i funkcje⁸. W ostatecznej wersji tekstu usunięto informację o rządzie francuskim jako reprezentującym czwarte mocarstwo. Dodano także, że pomoc w zorganizowaniu wolnych wyborów będzie oferowana, jeśli będzie taka konieczność. Akapit o ambasadach zastąpiono zobowiązaniem do wprowadzenia odpowiedniego mechanizmu realizacji wspólnych zobowiązań⁹. Premier Wielkiej Brytanii nie zgłaszał sprzeciwu do tekstu deklaracji, nalegał tylko na włączenie do protokołu posiedzenia oświadczenia objaśniającego Kartę Atlantykę, które wygłosił w parlamencie w 1941 roku. Z amerykańskiego punktu widzenia deklaracja była sukcesem. Nie zobowiązywała Stanów Zjednoczonych do niczego, zmuszając jednocześnie Rosjan i Brytyjczyków do postępowania zgodnie z jej zasadami¹⁰.

Porozumienie w sprawie repatriacji wyzwolonych jeńców wojennych i cywilów osiągnięto w ostatnim dniu konferencji, 11 lutego 1945 roku. Dwa dwustronne porozumienia gwarantowały, że każda ze stron będzie bezzwłocznie informować drugą o obywatelach drugiej strony przebywających pod jej nadzorem, umieści ich w odrębnych obozach, zezwoli na dostęp oficerów z właściwych krajów do rodaków i będzie zapobiegać szerzeniu wymierzonej przeciwko nim propagandy. Ani w porozumieniu amerykańskim, ani brytyjskim nie wspomniano o przymusowej repatriacji. Należy podkreślić, że w dokumentach jałtańskich nie znajdowało się nic, co zobowiązywałoby aliantów zachodnich do repatriacji obywateli radzieckich wbrew ich woli¹¹. Porozumienie w sprawie jeńców wojennych pokazało zasadniczą różnicę pomiędzy sojusznikami, którzy zajmowali różne stanowiska w kwestii żołnierzy i cywilów, którzy wpadli w ręce wroga oraz w kwestii prawa obywateli do opuszczenia swojej ojczyzny. Najwyższym priorytetem dla zachodnich żołnierzy było uratowanie swoich jeńców wojennych. W radzieckim kodeksie największą zbrodnią było dostanie się w ręce wroga.

⁸ J. Düllfer, *Jałta, 4. Februar 1945. Der Zweite Weltkrieg und die Entstehung der bipolaren Welt*, DTV, München 1999, s. 10.

⁹ J. Fenby, *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill. Tajne rozgrywki zwycięzców II wojny światowej*, Znak, Kraków 2007, s. 548–549.

¹⁰ J. Düllfer, *Jałta...*, s. 12.

¹¹ S.M. Plokhyy, *Jałta...*, s. 373–375.

Granice europejskie ustanowione w Jałcie przetrwały narodowe odrodzenie lat 80. i początku 90. XX wieku. Doszło do zjednoczenia Niemiec, ale nie przyczyniło się to do zmiany granicy wschodniej. Czechosłowacja rozpadła się na dwa państwa, ale zachowały one granice ustalone po drugiej wojnie światowej. Nie doszło także do żadnej zmiany granic Polski ani byłych radzieckich republik Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy. Chociaż granice ustalone na konferencji jałtańskiej pozostały zasadniczo nienaruszone, to jednak historyczne i polityczne konsekwencje tej decyzji nadal prześladują elity polityczne świata¹². Ponadto Jałta, chociaż wbrew twierdzeniom historyków, nie była miejscem, w którym dokonał się podział Europy, zdecydowanie umocniła jednak wpływy ZSRR oraz umocniła podziały pomiędzy państwami alianckimi. Historyczne przemówienie W. Churchilla z 5 marca 1946 roku nadało ton zimnej wojnie: „[...] Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem opadła w poprzek kontynentu żelazna kurtyna [...]”¹³.

Konferencja jałtańska była sporem przywódców i ich sprzecznych celów, ale też starciem dwóch różnych sposobów podejścia do stosunków międzynarodowych. Polityka Roosevelta była przykładem liberalnego internacjonalizmu, z jego naciskiem na międzynarodowe instytucje i szerzenie wartości demokratycznych. W Jałcie Roosevelt miał przeciwko sobie dwóch zwolenników Realpolitik. Stalin postrzegał świat w kategoriach interesów mocarstw, podobnie jak Churchill, pomimo jego przywiązania do demokratycznych wartości¹⁴. Postrzeganie konferencji jako dyplomatycznego niepowodzenia opierało się głównie na rozczarowaniach początkowej fazy zimnej wojny. Nie udało się zapobiec przejściu przez Rosjan Europy Wschodniej oraz zwycięstwu komunizmu w Chinach, gdzie ZSRR przyznano sferę wpływów w Mandżurii. Należy jednak pamiętać, że Jałta była konferencją wojenną i że Zachód bardzo dużo zawdzięczał ZSRR w kwestii ostatecznego zwycięstwa koalicji¹⁵. Churchill osiągnął jeden ze swoich głównych celów: wzmocnienie Francji do pozycji wielkiego mocarstwa, uzyskanie strefy okupacyjnej dla swojego militarnie słabego sojusznika i uczynienie z niego członka Sojuszniczej Rady Kontroli. Ponadto udało się zablokować wszelkie decyzje w sprawie reparacji, tym samym uprzedzając gospodarczą zapaść Europy Środkowej¹⁶. Zdecydowano natomiast o podziale Niemiec.

¹² R.G. Suny, *The Revenge of the Past: Nationalism, Revolution and the Collapse of the Soviet Union*, Stanford 1993, [za:] S.M. Plokhy, *Jałta...*, s. 471.

¹³ *Ibidem*, s. 474.

¹⁴ R. Rürup, H.U. Wehler, G. Schulz, *Deutsche Geschichte 19. und 20. Jahrhundert*, Bd. 3, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1985, s. 592.

¹⁵ J. Fenby, *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill...*, s. 554.

¹⁶ S.M. Plokhy, *Jałta...*, s. 476.

Jedną z najtrudniejszych kwestii podejmowanych podczas konferencji była sprawa Polski. Rosjanie optowali za strefą bezpieczeństwa wzdłuż swojej granicy zachodniej oraz za utworzeniem, z dzisiejszej perspektywy, marionetkowego rządu w Polsce utrzymywanego przez Armię Czerwoną i odpowiadającego przed samym Stalinem. Radzieckie cele były całkowicie niezgodne z zasadą wolnych wyborów. Konferencja jałtańska zrobiła bardzo niewiele dla złagodzenia odmiennych geopolitycznych wizji, ideologii oraz kultury. Jałta stała się symbolem politycznej porażki, momentem pogorszenia stosunków pomiędzy Wschodem i Zachodem, co w konsekwencji przyczyniło się do zimnej wojny¹⁷. Ważną przyczyną takiego postrzegania Jałty był sprzeciw wyrażany przez polskie koła polityczne na Zachodzie. Ostatecznie zachodnim aliantom udało się wprowadzić do Polski niektórych demokratycznych przywódców i pewne elementy pluralizmu politycznego.

Nie ma wątpliwości, że Jałta przyczyniła się do powstania niepewnego świata napięć pomiędzy wielkimi mocarstwami i zagrożenia nuklearną zagładą. Rozczarowanie, jakie nastąpiło po początkowym entuzjazmie po konferencji, której rezultaty jej uczestnicy wyolbrzymiali w kraju i za granicą, stanowiło wyraźny punkt zwrotny w stosunkach pomiędzy aliantami. Ponadto Jałta jest dowodem na to, że jedność demokratycznych państw ma fundamentalne znaczenie dla osiągania ich wspólnych celów. Zawsze będą istniały ideologiczne i kulturowe różnice nie tylko pomiędzy wrogami, ale też pomiędzy partnerami. Zrozumienie tych różnic ma zasadnicze znaczenie dla skuteczności sojuszu i uniknięcia nadmiernych oczekiwań¹⁸.

Konferencja w Poczdamie była ostatnim ze spotkaniem Wielkiej Trójki (USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii) dotyczących spraw związanych z kształtem powojennego świata. Jedynie J. Stalin obecny był na wszystkich spotkaniach. Zmarłego prezydenta USA, F.D. Roosevelta zastąpił prezydent H. Truman. Po wyborach parlamentarnych w Wielkiej Brytanii W. Churchilla z Partii Konserwatywnej zastąpił C. Attlee z Partii Pracy. Konferencja odbywała się w dniach 17 lipca–2 sierpnia 1945 roku. Umowa z Poczdamu, podpisana 2 sierpnia, jako akt prawno-międzynarodowy składała się z 14 rozdziałów. Do najistotniejszych jej ustaleń z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich należało przeprowadzenie demilitaryzacji, demokratyzacji, denazyfikacji, decentralizacji oraz dekartelizacji Niemiec¹⁹. Jak wynika z późniejszych dokumentów, nie-

¹⁷ R.D. Müller, G.R. Ueberschär, *Kriegsende 1945. Die Zerstörung des Deutschen Reiches*, Fischer, Frankfurt am Main 1994, s. 24.

¹⁸ S.M. Plokhy, *Jałta...*, s. 486–488.

¹⁹ W. Benz, *Potsdam 1945. Besatzungsherrschaft und Neuaufbau im Vier-Zonen-Deutschland*, DTV, München 2005, s. 83.

łatwe do osiągnięcia było porozumienie w sprawie odszkodowań niemieckich. Kraj ten został zobowiązany do wynagrodzenia w możliwie jak największym wymiarze strat i cierpień wyrządzonych przez hitlerowców. Roszczenia wobec ZSRR miały być zaspokojone ze strefy radzieckiej oraz odpowiednich aktywów niemieckich. Pozostałe kraje miały otrzymać reparacje z zachodnich stref okupacyjnych²⁰.

Ważną częścią konferencji poczdamskiej były dyskusje i ustalenia dotyczące Polski, zwłaszcza granicy zachodniej. Uchwalono, że byłe ziemie należące do Niemiec na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, łącznie z częścią Prus Wschodnich oraz byłym Wolnym Miastem Gdańskiem oddane zostaną pod zarząd państwa polskiego. Ostateczne ustalenie zachodniej granicy odroczone do konferencji pokojowej²¹. Rozdział XIII umowy poczdamskiej dotyczył przesiedlenia ludności niemieckiej z obszarów Polski, Czechosłowacji i Węgier. Kładziono przy tym nacisk na właściwe zachowanie podczas tych działań – miały one przebiegać w sposób pokojowy oraz humanitarny, do czego bardzo często odwoływała się długoletnia przewodnicząca Związku Wypędzonych – E. Steinbach. W swoich wystąpieniach oraz późniejszej działalności powoływała się na karygodne łamanie tego punktu umowy poczdamskiej.

Z punktu widzenia Polski treści postanowień w sprawie granic i przemieszczenia ludności niemieckiej stanowiły umowę wiążącą z jednej strony cztery mocarstwa, a z drugiej Polskę. Umowa poczdamska wraz z postanowieniami w Jałcie stworzyła w Europie tak zwany ład jałtańsko-poczdamski, który przetrwał do 1989 roku, czyli do upadku muru berlińskiego. Za symboliczny koniec tego ładu można uznać zjednoczenie Niemiec, które miało miejsce 3 października 1990 roku.

Konferencja poczdamska nie doprowadziła do ostatecznego zakończenia wojny. Nowe europejskie granice nie zostały oficjalnie uznane przez społeczność międzynarodową, w szczególności przez rząd Republiki Federalnej Niemiec. Dopiero w sierpniu 1975 roku w Helsinkach został podpisany Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Konferencja poczdamska nigdy w pełni nie wyszła z cienia Jałty i wiele podjętych podczas niej decyzji, np. dotyczących granic Polski oraz podziału Niemiec i Europy, przypisywano spotkaniu w Jałcie²². Konferencja w Poczdamie była próbą kontynuacji Jałty, najpierw bez Roosevelta, a później bez Churchilla. Prezydent Roosevelt zmarł w kwietniu 1945 roku, jego następcą został H. Truman. Premier W. Churchill stracił stanowisko premiera, które objął C. Attlee. Sojusz

²⁰ W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych...*, s. 617–618.

²¹ J. Fenby, *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill...*, s. 602–603.

²² J. Reulecke, *Deutsche Geschichte*, Juventa, Stuttgart 1999, s. 333.

Wielkiej Trójki uwolnił świat od nazizmu i jego japońskiej odmiany, ale kosztem prawie pięćdziesięcioletniej zimnej konfrontacji. Przymierze zostało zawarte na czas wojny, nie pokoju. Gdy dobiegło końca, podziały na świecie były głębsze i szersze niż kiedykolwiek w historii. Europa stała się kontynentem bardziej uporządkowanym i mniej podatnym na konflikty, ponieważ każdy z jej narodów żył w jasno określonych granicach pod patronatem jednego z dwóch supermocarstw.

Warto przypomnieć, iż powstałe w 1949 roku państwo RFN, poprzez integrację z państwami zachodniej Europy próbowało ponownie zdobyć suwerenność i równouprawnienie na arenie międzynarodowej. Jednocześnie nie uznawano granicy wschodniej i nie utrzymywano żadnych stosunków dyplomatycznych z Polską. Rząd nie posiadał resortu spraw zagranicznych, ponieważ należało to do kompetencji trzech mocarstw okupacyjnych. W czasie debaty nad programem i składem rządu K. Adenauer i przywódca opozycji socjaldemokratycznej K. Schumacher zaatakowali granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, twierdząc, że wszelkie zmiany terytorialne mogą nastąpić dopiero w rezultacie konferencji pokojowej i traktatu pokojowego z Niemcami. W odpowiedzi na utworzenie RFN w radzieckiej strefie okupacyjnej w październiku 1949 roku została proklamowana Niemiecka Republika Demokratyczna²³. W przeciwieństwie do rządu bońskiego w Niemczech Wschodnich zasiadał minister spraw zagranicznych. Dzięki temu możliwe było zawarcie z Polską 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu układu granicznego. W art. 1 tego układu stwierdzono, że „ustalona i istniejąca granica” wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej stanowi „granicę państwową między Polską a Niemcami”. Dodatkowe decyzje regulujące ruch graniczny, żeglugę wodną na wodach granicznych zostały podpisane w przeciągu miesiąca. Uznanie tej granicy za granicę pokojową przez NRD spotkało się z masową krytyką w Niemczech Zachodnich²⁴. Problem granic stanowił odtąd punkt zapalny między Bonn i Warszawą. Potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Polską a NRD była oficjalna wizyta prezydenta Niemiec Wschodnich, W. Piecka, w Polsce, a następnie B. Bieruta w NRD. W następstwie tych wydarzeń rząd polski zdecydował się w porozumieniu z ZSRR o rezygnacji z dnia 1 stycznia 1954 roku wszelkich reparacji ze strony NRD. Ponadto politycznym przedstawicielstwom w Polsce i NRD nadano status ambasad.

Od 1955 roku Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) gotowa była nawiązać stosunki dyplomatyczne z RFN, oferta ta została jednak odrzucona. Polska była dla Niemców z jednej strony ofiarą niemieckiej agresji w 1939 roku oraz wojennej okupacji, z drugiej strony także państwem, które po klęsce Niemiec

²³ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 2002, s. 528.

²⁴ *Ibidem*, s. 526.

przejęło znaczną część przedwojennych obszarów niemieckich. Temu powojennemu obrazowi Polski i Polaków odpowiadał też ambiwalentny stosunek RFN do Polski. Z jednej strony dążono do pojednania i wynagrodzenia szkód, a z drugiej do zmiany powojennego *status quo*. W tym czasie rozwijały się dążenia rewizjonistyczne. Na wschodnią politykę RFN ogromny wpływ miał fakt, że początkowo co piąty obywatel był uchodźcą lub przesiedleńcem ze Wschodu. Do przesiedleńców zaliczano wszystkie osoby, które 1 września 1939 roku nie mieszkaly na terenie RFN lub Berlina Zachodniego, oraz ich dzieci. Definicja ta spowodowała zawyżanie liczby przesiedleńców. Pojęciem granic z 1937 roku ustawa zasadnicza RFN posłużyła się tylko w art. 116 ust. 1 określającym pojęcie Niemca: „Niemcem w rozumieniu tej ustawy zasadniczej jest [ten] [...] kto posiada obywatelstwo niemieckie lub jako uchodźca lub wypędzony o niemieckiej przynależności narodowej [...] znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r.”²⁵. W okresie powojennym wśród przesiedleńców i uchodźców panowały nastroje szowinizmu i nienawiści do państw, z których pochodzili. Domagali się nie tylko przywrócenia granicy wschodniej z 1937 roku, lecz także prawa do powrotu do stron rodzinnych, nawet jeśli położone były poza granicami Niemiec z 1937 roku. Dotyczyło to Czechosłowacji oraz terytorium przedwojennej Polski. Przywódca wysiedlonych Niemców sudeckich, minister komunikacji z ramienia Partii Niemieckiej H.Ch. Seebohm reprezentował poglądy, które przedstawił w czerwcu 1953 roku na łamach „Bulletin des Presse-und Informationsamtes der Bundesregierung” w następujący sposób:

[...] Problemów Europy środkowej i wschodniej nie można rozwiązać przez tworzenie tzw. państw narodowych [...] lecz – wobec zazębiania się obszarów zasiedlenia wszystkich narodów na tym terenie – tylko przez przezwyciężenie państw narodowych na podstawie praw człowieka, przede wszystkim prawa do stron rodzinnych w ramach ponadnarodowego porządku europejskiego. [...] jako Niemcy domagający się powrotu wszystkich wypędzonych do ich stron rodzinnych i ich własności musimy żądać, aby granice w Europie środkowej i wschodniej zniknęły [...]”²⁶.

W dalszym ciągu tego samego przemówienia H.Ch. Seebohm powiedział: „Chyliny czoła przed każdym symbolem naszego narodu – mówię wyraźnie, przed każdym – pod którym Niemcy oddawali życie za ojczyznę”²⁷. Nie ma wątpliwości, że minister miał na myśli swastykę. Przesiedleńcy i uchodźcy tworzyli organizacje zwane ziomkostwami (*Landsmanschaften*). Ponadto istniało stowarzyszenie ogólne pod nazwą Związku Wypędzonych (*Bund der*

²⁵ *Ibidem*, s. 549.

²⁶ *Ibidem*, s. 550.

²⁷ *Ibidem*.

Vertriebenen)²⁸. Organizacje te odbywały zjazdy, na których przysięgano sobie nigdy nie rezygnować z ziem swojego pochodzenia, wychwalano wkład Niemców do kultury i gospodarki narodów wschodnioeuropejskich, ostrzegano rząd przed jakimikolwiek wobec nich ustępstwami oraz domagano się coraz większej pomocy finansowej. W 1952 roku powstał Związek Ziomkostw, który koncentrował się wyłącznie na kwestiach materialnych interesów przesiedleńców²⁹. Pod przewodnictwem byłego działacza mniejszości niemieckiej w Poznańskim – W. Krafta, powstał Związek Wypędzonych z Ojczyzny i Pozbawionych Praw (BHE)³⁰. Po wyeliminowaniu BHE z Bundestagu dokonano zjednoczenia Związku Wypędzonych i Związku Ziomkostw. W ten sposób powstał Związek Wypędzonych – Zjednoczone Ziomkostwa i Związki Krajowe (*Bund der Vertriebenen – Vereinigte Landsmannschaften und Landesverbände*)³¹.

W odróżnieniu od trudnych relacji Polski z RFN, stosunki z NRD na szczeblu dyplomatycznym były przyjazne. Jednak do lat 60. XX wieku rządy obydwu krajów starały się uniemożliwiać kontakty ludności obydwu państw. Obydwa kraje były od siebie zależne. NRD próbowała za pośrednictwem Polski uzyskać międzynarodowe uznanie i zamanifestować swoje znaczenie w bloku wschodnim. Polska natomiast, popierając NRD, chciała zabezpieczyć swoją zachodnią granicę. 18 października 1949 roku Polska uznała NRD, jednak nie doszło wówczas do wymiany ambasadorów. Podjęcie stosunków dyplomatycznych przez Niemcy Wschodnie nastąpiło 20 lutego 1950 roku, a przez Polskę kilka dni później³². Opóźnienie to było spowodowane oczekiwaniem Polski na uznanie jej zachodnich granic. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SED) i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) propagowały podobne zasady ideologiczne i polityczne. Współpraca gospodarcza z Polską miała zmniejszyć kryzys zaopatrzenia w Niemczech poprzez dostawy surowców naturalnych i zaopatrzenia z naszego kraju.

Wraz z włączeniem RFN do zachodniego sojuszu obronnego oraz układów z lat 1955–1957, a NRD do bloku wschodniego, rozpoczęła się nowa faza wzajemnych relacji, w której główną rolę odgrywał konflikt Wschód–Zachód. Dopiero pod koniec lat 60. nawiązano stosunki dyplomatyczne między RFN a Polską. Zaczęto mówić o nowej polityce wschodniej RFN, którą kanclerz K.G. Kiesinger oraz wicekanclerz i minister spraw zagranicznych – W. Brandt zdecydowali byli wprowadzić te zamiary w czyn. Na konferencji prasowej

²⁸ Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom*, Instytut Zachodni, Poznań 2006, s. 43.

²⁹ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, s. 550.

³⁰ J.M. Piskorski, *Vertreibung und deutsch-polnische Geschichte*, Fibre, Osnabrück 2005, s. 54.

³¹ T. Urban, *Flucht, Vertreibung, Integration, Stiftung*, Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung, Bonn 2006, s. 160.

³² M. Tomala, *Deutschland – von Polen gesehen*, Schüren Verlag, Dresden 2005, s. 21.

w 1965 roku chrześcijański demokrata – G. Schröder – oświadczył, że tzw. doktryna Hallsteina stwierdza wyłącznie, iż uznanie NRD przez jakieś państwo będzie uważane za akt nieprzyjazny wobec RFN, a zatem doktryna ta nie musi odnosić się do państw, które uznały NRD przez ewentualnym nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z RFN³³.

Stopniowo następowały zmiany w postawie opinii publicznej wobec kwestii granic. Znaczna część społeczeństwa zachodnioniemieckiego zaczęła się niecierpliwić roszczeniami przesiedleńców, uważając je za przeszkodę w uzyskaniu przez RFN równouprawnienia na arenie międzynarodowej. W październiku 1965 roku Izba Odpowiedzialności Publicznej Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (*Die Kammer der Evangelischen Kirche Deutschlands fürs öffentliche Verantwortung*) ogłosiła memoriał pt. „Sytuacja wypędzonych a stosunek narodu niemieckiego do jego sąsiadów wschodnich” (*Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn*)³⁴. Synod Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego poparł treść tego memoriału. Wychodził on z założenia istnienia przyrodzonego prawa do stron rodzinnych (*Recht auf die Heimat*), jak również prawa do samostanowienia, ale stwierdzał, że prawa te muszą odnosić się również do ludności polskiej zamieszkującej terytoria należące dawniej do Niemiec. Ludność polska ma zatem również prawo decydowania o miejscu swojego zamieszkania, włącznie z pozostaniem na dotychczasowym terytorium, oraz decydowania o swojej przynależności państwowej³⁵. Episkopat polski wystosował 18 listopada 1965 roku do Episkopatu niemieckiego list, w którym zaapelował o zrozumienie stanowiska polskiego w sprawie granic, zaznaczając, że – dość liczny – naród polski musi rozporządzać odpowiednim terytorium państwowym oraz wezwał do wzajemnego przebaczenia i pojednania: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”³⁶. List ten nie spotkał się ze wzajemnością. Odpowiedź biskupów zachodnioniemieckich nie dotknęła istotnej sprawy granicy.

Rok 1968 to czas ruchów studenckich zarówno w Ameryce, jak i w Europie. Od połowy lat 60. młodzież studencka w krajach kapitalistycznych uległa ideologii lewackiego kapitalizmu, głoszącego, że ustrój demokratyczno-parlamentarny jest tylko fasadą, ukrywająca rzeczywistą władzę sprawowaną przez kapitalistów. W RFN ruchy studenckie przyczyniły się do uznania powojennych granic i odprężenia w stosunkach z państwami Obozu Socjalistycznego oraz do

³³ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, s. 563.

³⁴ *Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn*, Verlag des Amtsblattes der Evangelischen Kirche in Deutschland, Hannover 1965, s. 42–44.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, s. 564.

uznania NRD jako drugiego państwa niemieckiego³⁷. Istotne znaczenie miało w RFN załamanie się tradycyjnej koncepcji narodu i jego ciągłości historycznej oraz świadomość, że naród niemiecki jest odpowiedzialny za zbrodnie drugiej wojny światowej. Z drugiej strony zachodnioniemiecki system nauczania historii, traktujący okres hitlerowski jako niemający nic wspólnego z całością dziejów Niemiec, przyczynił się do powstania wśród młodzieży poczucia, że nie ma ona z przeszłością nic wspólnego i że przeszłość ta nie powinna ich w żaden sposób ograniczać.

Bez wątpienia Wielka Trójka odegrała najważniejszą rolę wśród wszystkich sojuszów przywódców XX wieku. Partnerstwo to było świadectwem napięć i wyzwań związanych z tworzeniem oraz utrzymaniem ogólnoswiatowej koalicji, a także dowodziło potrzeby wyważonych osądów, subtelnej dyplomacji i uznania fundamentalnych zasad leżących u podstaw polityki światowej. „[...] Pokój na świecie [...] musi się opierać na współpracy wszystkich narodów”³⁸ – jak pokazuje uwaga W. Churchilla, każdy z trzech przywódców zdawał sobie sprawę z nadrzędnego znaczenia sojuszu dla osiągnięcia wspólnego celu. Dla Wielkiej Brytanii koalicja była ostatnią deską ratunku. Dla ZSRR trampoliną do zdobycia pozycji supermocarstwa, natomiast dla Ameryki okazją do uświadomienia sobie, iż bez względu na swoją potęgę i niechęć wobec kompromisów USA nie mogą w pojedynkę osiągać celów wykraczających poza wąskie interesy narodowe³⁹. Uwarunkowania te są aktualne także dzisiaj, kiedy stoimy w obliczu kryzysu UE, jak i największych potęg światowych.

2. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1989

Stosunki polsko-niemieckie oraz poprawne relacje między obydwojma państwami, nie tylko obecnie są kluczowe dla całej UE. Także po drugiej wojnie światowej miały istotne znaczenie dla państw całej Europy. Relacje te zdeterminowane były przez decyzje jałtańsko-poczdamskie, a następnie zimną wojnę oraz walkę ZSRR i USA o wpływy w powojennej Europie i świecie. Jak podaje J. Fiszer w swoim tekście na temat powojennych stosunków polsko-niemieckich, poszczególne fazy stosunków Wschód–Zachód i ZSRR–RFN–NRD odpowiadały kolejnym etapom rozwoju stosunków polsko-niemieckich w całym okresie powojennym⁴⁰.

³⁷ H. Wróblewska, *Rewolucje 1968*, Zachęta, Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2008, s. 93.

³⁸ J. Fenby, *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill...*, s. 25.

³⁹ *Ibidem*, s. 608.

⁴⁰ J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1989 – uwarunkowania i bilans*, [w:] J. Fiszer, J. Holzer (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1995. Próba bilansu u perspektywy rozwoju*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998, s. 11.

Dla Polski po drugiej wojnie światowej najważniejsza była kwestia ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a dla Niemiec sprawa ich ponownego zjednoczenia. Z tego powodu wszystkie rządy peerelowskie podział Niemiec traktowały jako najlepszą gwarancję nie tylko dla nienaruszalności tej granicy, ale także jako przesłankę bezpieczeństwa Polski i całej Europy. Polityka ta miała instrumentalny charakter i sprzyjała rozwojowi stosunków NRD z Polską, a tym samym uniemożliwiała ich normalizację z RFN. Próbę dialogu z RFN podjął w 1969 roku W. Gomułka, kierując do władz RFN propozycję w sprawie zawarcia układu o ostatecznym uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz normalizacji wzajemnych stosunków. Poprzednie rządy w Bonn odmawiały uznania tej granicy, opierając się na założeniach przyjętych w Poczdamie, iż ostateczne uznanie granicy nastąpi w traktacie lub porozumieniu pokojowym. Propozycji tej nie poparło także kierownictwo NRD⁴¹. Jednocześnie po 1945 roku powszechną nienawiść i strach przed Niemcami polscy komuniści wykorzystywali do uzasadniania konieczności umacniania stosunków polsko-sowieckich i popierania polityki sowieckiej wobec Polski, Niemiec i Europy. Szczególnie było to widoczne w konflikcie między polskimi władzami komunistycznymi a Kościołem katolickim. Na przyłączonych Ziemiach Zachodnich i Północnych, nazwanych Odzyskanymi, które były główną przyczyną antagonizmów w stosunkach polsko-niemieckich, dopiero w 1972 roku wprowadzono polską administrację kościelną. Wielką zasługę w tej sprawie miała polska hierarchia kościelna, która robiła wszystko, aby Watykan potwierdził w ten sposób przynależność ziem nad Odrą i Nysą Łużycką do Polski. Intensywność konfliktu z Kościołem katolickim wzmożła się, kiedy u części polskiego establishmentu komunistycznego nasiliły się tendencje nacjonalistyczne. W ówczesnej propagandzie coraz widoczniejsze były tony antyniemieckie, obok antysemickich i antyukraińskich. Można było zaobserwować zwiększone ataki na niemieckich rewizjonistów. Tendencje te osiągnęły apogeum w marcu i sierpniu 1968 roku, kiedy to udział polskich wojsk w agresji Układu Warszawskiego na Czechosłowację próbowano usprawiedliwić zagrożeniem dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej⁴².

W wyborach, które odbyły się we wrześniu 1969 roku w RFN chrześcijańscy demokraci zdobyli 46 procent głosów, socjaldemokraci 43, a liberałowie 6⁴³. Kanclerzem został socjaldemokrata – W. Brandt, wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych liberał – W. Scheel. Dnia 12 sierpnia 1970 roku Brandt i Scheel ze strony RFN oraz premier A. Kosygin i minister spraw zagranicznych A. Gromyko ze strony radzieckiej podpisali w Moskwie układ, który

⁴¹ M. Tomala, *Stosunki PRL–NRD*, „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 113–131.

⁴² J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 14.

⁴³ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, s. 575.

stwierdzał, że oba państwa wyrzekają się stosowania siły lub groźby jej użycia we wzajemnych stosunkach; zobowiązują się do poszanowania terytorialnej nienaruszalności wszystkich państw europejskich w ich obecnych granicach; oświadczają, że nie żywią wobec nikogo roszczeń terytorialnych i że nie podniosą ich również w przyszłości oraz uważają granice wszystkich państw teraz i w przyszłości za nienaruszalne, tak jak one przebiegają w dniu podpisania tego układu, włączając w to linię Odry-Nysy, która stanowi zachodnią granicę Polskim oraz granicę między NRD a RFN⁴⁴. Podpisanie układu z Polską o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków nastąpiło w Warszawie 7 grudnia 1970 roku. Ze strony polskiej podpisy złożyli premier J. Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych S. Jędrzychowski⁴⁵. W czasie pobytu w Warszawie miał miejsce słynny gest kanclerza W. Brandta, gdy uklęknął przed pomnikiem ku czci Żydów pomordowanych w getcie przez hitlerowców. Zawarty układ stwierdzał, że istniejąca granica, której przebieg został ustalony w rozdziale IV uchwał konferencji poczdamskiej, stanowi zachodnią granicę Polski. Obydwa państwa potwierdzają nienaruszalność ich istniejących granic teraz i w przyszłości, zobowiązują się do rozwiązywania wszystkich zatargów wyłącznie środkami pokojowymi i do powstrzymania się od stosowania siły lub groźby jej użycia; podejmą kroki w celu normalizacji wzajemnych stosunków⁴⁶. Jeszcze po 7 grudnia 1970 roku, tj. po podpisaniu w Warszawie układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków, w środkach masowego przekazu od czasu do czasu sięgano po straszak w postaci niemieckiego rewizjonizmu.

We wrześniu 1973 roku NRD i RFN zostały przyjęte do ONZ. W czasie trwania Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), która odbyła się na przełomie lipca i sierpnia 1975 roku w Helsinkach, pierwszy sekretarz KC PZPR E. Gierek i kanclerz H. Schmidt osiągnęli porozumienie, które miało doprowadzić do podpisania trzech dokumentów. Pierwszą z nich była umowa o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowych o raz o wypłaceniu Polsce przez RFN ryczałtowej kwoty 1,3 mld marek z tytułu zaspokojenia wszelkich roszczeń. Druga umowa dotyczyła przyznania Polsce kredytu w wysokości 1 mld marek. Ostatnim dokumentem był protokół w sprawie wyjazdu z Polski do RFN osób pochodzenia niemieckiego, ustalającego termin 4 lat oraz liczbę wyjeżdżających na 120–125 tys. osób⁴⁷. Porozumienia uzgodnione w Helsinkach zostały formal-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 576.

⁴⁵ B. Koszel, *Tausende Jahre polnisch-deutsche Beziehungen*, Franciszek Grucza Graf-Punkt, Warszawa 2000, s. 918.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 919.

⁴⁷ J. Krasuski, *Historia Niemiec*, s. 584.

nie zawarte w Warszawie 9 października 1975 roku przez ministrów spraw zagranicznych obu krajów, a mianowicie S. Olszowskiego i H.D. Genschera.

Poprawne stosunki z Polską utrudniane były przez przywódców ziomkostw, takich jak H. Czaja i H. Hupka. Obaj należeli do partii CDU i obydwaj nadal publicznie nie uznawali granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ponadto twierdzili, że Polacy popełnili zbrodnie na ludności niemieckiej oraz że mieszkającym w Polsce setkom tysięcy Niemców rząd polski powinien przyznać, jako mniejszości narodowej, specjalne prawa autonomiczne. W RFN nadal obowiązywały wewnętrzne ustawy, które były sprzeczne z układem warszawskim z 7 grudnia 1970 roku. Jednym z przykładów, jak podaje J. Krasuski, było obowiązywanie zasady wynikającej z ustawy zasadniczej RFN, mówiącej, że obywatelem RFN jest każdy, kto urodził się na terenie Niemiec w granicach z 1937 roku. Osoby, które za zezwoleniem rządu polskiego wyjeżdżały do RFN, otrzymywały tam dokumenty stwierdzające, że zostały z Polski „wypędzone” (*vertrieben*)⁴⁸. Na interwencję dyplomacji polskiej rząd RFN odpowiadał, że jest to nieuniknione, w innym wypadku osoby te nie mogłyby korzystać z przywilejów i odszkodowań.

W ramach chwilowego odprężenia we wzajemnych stosunkach w połowie lat 50. polski i niemiecki Czerwony Krzyż zawarły umowę o wyjeździe z Polski pewnej liczby Niemców w ramach akcji łączenia rodzin. Okazało się, że ze względów gospodarczych nie wysiedlono z Polski wszystkich Niemców oraz do niemieckości zaczęła przyznawać się coraz większa liczba osób. Poprzednio zostały one uznane za autochtonów, ludność rodzimą pochodzenia polskiego, chociaż posiadającą obywatelstwo niemieckie. W latach 1956–1969 wyemigrowało do RFN ok. 400 tys. osób, w późniejszych latach (do 1973) kolejne 50 tys. Niemców⁴⁹. W dużej mierze przesądziły o tym cele gospodarcze, spotęgowane przez zachodnioniemiecki cud gospodarczy. W warunkach komunistycznego zakłamania społeczeństwo polskie było przekonane, że w Polsce nie ma mniejszości niemieckiej, a umowa Gierek-Schmidt nie dotyczyła rzeczywistych Niemców, lecz osób nazywanych szyderczo *Volkswagen-Deutsche*⁵⁰. Twierdzenia zachodnioniemieckie, że w Polsce nadal pozostaje na stałe kilkaset tysięcy Niemców uważano za absurdalne. Żądania wprowadzenia nabożeństw dla mniejszości w języku niemieckim zostały odrzucone i umotywowane brakiem takiej mniejszości w Polsce. Fakt, że takie nabożeństwa jednak się odbywają i to w miejscach ważnych dla obydwu narodów, jak Góra św. Anny, okazał się dla społeczeństwa polskiego szokiem.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 585.

⁴⁹ A. Łada, *Debata publiczna na temat powstania Centrum przeciw Wypędzeniom w prasie polskiej i niemieckiej*, ATUT, Wrocław 2006, s. 43.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 44.

R. Kostro zauważa, że: „[...] Antyniemiecka propaganda (psychoza) w Polsce gomułkowskiej działała przeciwko wykształceniu się realistycznej i zgodnej z długofalowymi polskimi interesami koncepcji polityki zagranicznej. [...] Ostatecznie Władysławowi Gomułce udało się doprowadzić do uznania przez RFN granic Polski. [...]”⁵¹. Naturalnie polityka miała ogromny wpływ na polską literaturę niemcoznawczą, która wręcz sprzyjała umacnianiu wzajemnych stereotypów i ksenofobicznych postaw wobec Niemców. Poniosła ona klęskę dopiero na początku lat 80., wraz z pojawieniem się ruchu opozycyjnego wobec rządów komunistycznych. Utworzona w 1980 roku „Solidarność” uznała prawo Niemców do samostanowienia o swym losie, czyli do zjednoczenia. Dopiero jednak po upadku komunizmu w Polsce i NRD oraz po zjednoczeniu Niemiec współpraca z demokratycznymi Niemcami została uznana przez nasz kraj za priorytetowe zadanie polityki zagranicznej oraz za ważną przesłankę naszego powrotu do Europy. Ostatecznie znalazło to wyraz w podpisanym 14 listopada 1990 roku w Warszawie traktacie o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej oraz w podpisanym w Bonn 17 czerwca 1991 roku traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a RFN. Oba te traktaty określa się mianem dokumentów historycznych w stosunkach między Polską a Niemcami. Obydwa państwa podkreślają, że pierwszy z nich zamknął bardzo bolesny rozdział stosunków polsko-niemieckich. Na jego treść wpływ miały decyzje, jakie w kwestii granicy polsko-niemieckiej zapadły na konferencji „2+4” w Paryżu 17 lipca 1990 roku, w której uczestniczył także polski minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski⁵².

Drugi traktat określał prawne i polityczne zasady współpracy. Obydwa traktaty weszły w życie 16 stycznia 1992 roku po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. W ten sposób został formalnie otwarty nowy etap stosunków polsko-niemieckich, w którym zgodnie z deklaracjami wspólna granica miała łączyć a nie dzielić obydwie narody w Europie. Wyżej wspomniane państwa wkroczyły na drogę pojednania i budowy polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Zjednoczone Niemcy popierały dążenia Polski do wstąpienia do NATO i UE.

Budowa polsko-niemieckiej wspólnoty interesów nie byłaby jednak możliwa bez trudnego i pełnego niekonsekwencji dążenia Polski do dialogu i normalizacji stosunków z podzielonymi jeszcze Niemcami. Jak podkreśla niemiecki politolog, znawca stosunków niemiecko-polskich D. Bingen:

⁵¹ R. Kostro, *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. V, s. 133.

⁵² J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 14–15.

[...] Na przestrzeni wzajemnych stosunków pomiędzy dawną Republiką Federalną i Polską często była mowa o przełomach i historycznych zwrotach. Zarówno wydarzenia polityczne, jak i osobiste gesty, na przykład posłanie biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz memorandum Izby Odpowiedzialności Publicznej Kościoła ewangelickiego w Niemczech, obydwie z roku 1965, ukłęknięcie Willy'ego Brandta przed Pomnikiem Getta w Warszawie w roku 1970 czy też braterski uścisk kanclerza federalnego Helmuta Kohla i polskiego premiera Tadeusza Mazowieckiego w Krzyżowej w listopadzie 1989 r. – przypominają nam o tym, że niemiecko-polska polityka porozumienia sięga bez wątpienia o wiele dalej niż tylko do umów z lat 1990 i 1991⁵³.

Oceniając krytycznie politykę niemiecką w czasach NRD, należy podkreślić, że także polityka RFN do roku 1970, a także i w późniejszych latach nie ułatwiała porzucenia nieufności i normalizacji wzajemnych stosunków. W przeciwieństwie do Polski, RFN umiejętnie wykorzystywała zmiany w stosunkach międzynarodowych do własnych celów i interesów politycznych. Pod wpływem zmiany nastrojów na arenie międzynarodowej podjęto w Bonn próbę określenia nowej roli RFN w systemie międzynarodowym. Wymagało to znacznej modyfikacji polityki wschodniej i niemieckiej jako warunku aktywnego włączenia się w proces odprężenia między Wschodem a Zachodem. Rozpoczęcie normalizacji stosunków z państwami Europy Środkowo-Wschodniej pozwoliło na umocnienie międzynarodowej pozycji RFN. Wyrazem tego było przyjęcie RFN (także i NRD) w dniu 18 września 1973 roku w poczet członków ONZ oraz jej aktywna rola w kolejnych fazach obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Jednocześnie wzmocniono pozycję RFN w sojuszu zachodnioeuropejskim, gdzie stała się drugim państwem po USA. Dyplomacja RFN nie występowała już wyłącznie w roli petenta.

Należy pamiętać, że w tym samym czasie RFN, aż do 1990 roku, podtrzymywała swoje zastrzeżenia wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, pomimo zawartego w 1970 roku układu o normalizacji wzajemnych stosunków. Uznanie tej granicy przez NRD potraktowane zostało w Bonn jako akt zdrady narodowej⁵⁴. Oficjalną polityką RFN był tzw. rewizjonizm terytorialny, czyli polityka podkreślająca kontynuację oraz niezmienną granic z 1937 roku, co wywoływało oburzenie ze strony polskiej oraz hamowało proces normalizacji wzajemnych stosunków. Ratyfikując układ z 7 grudnia 1970 roku, Bundestag (pod naciskiem opozycyjnej wówczas CDU/CSU) przyjął rezolucję, która obniżała rangę trwałości nadaną w układzie granicy polsko-niemieckiej, mianowicie miała ona obowiązywać tylko do momentu zjednoczenia Niemiec.

⁵³ D. Bingen, *Niemcy i Polska – sąsiedzi i partnerzy w Europie*, [w:] M. Piotrowski (red.), *Polityka integracyjna Niemcy-Polska*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997, s. 160.

⁵⁴ F. Pflüger, W. Lipscher, *Od nienawiści do przyjaźni*, PAN ISP, Warszawa 1994, s. 68.

We wrześniu 1972 roku doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a RFN, tym samym proces normalizacji wzajemnych relacji zyskał podstawę prawną. Proces ten osiągnął apogeum w połowie lat 70., czego wyrazem była wizyta E. Gierka w RFN, podczas której podpisano szereg umów i deklaracji, np. układ o współpracy kulturalnej czy porozumienie o dalszym rozwoju współpracy gospodarczej. Strona niemiecka naciskała na konieczność rozwiązania problemów przesiedleń oraz łączenia rodzin. Ponadto ustalono, że podręczniki w obydwu państwach powinny być tak ułożone, aby służyły lepszemu poznaniu i wzajemnemu zrozumieniu⁵⁵. Polska dążyła do pogłębienia kontaktów przede wszystkim na płaszczyźnie gospodarczej, Niemcy zachodni natomiast kładli większy nacisk na kontakty kulturalne, co samo w sobie prowadziło do nieporozumień. W odpowiedzi na polskie żądania wysokich kwot odszkodowań dla Polaków poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę i zabiegi o nowe kredyty, RFN domagała się wyrażenie zgody na wyjazd do kraju coraz większych grup obywateli polskich narodowości niemieckiej.

W latach 70. proces normalizacji stosunków Polski z RFN był hamowany przez NRD i jej politykę wobec Polski i Niemiec Zachodnich. Jednak w pierwszej połowie lat 70. doszło do rozbudowy oficjalnych stosunków między Polską a Niemcami Wschodnimi. Umocnienie tych stosunków obejmowało praktycznie wszystkie dziedziny, celowi temu z pewnością sprzyjało wprowadzenie 1 stycznia 1972 roku bezpaszportowego i bezwizowego ruchu między obydwoma państwami⁵⁶.

W analizowanej przeze mnie dekadzie Polska zawarła szereg formalno-prawnych umów i porozumień z NRD. Między innymi 20 czerwca 1973 roku „deklarację o umocnieniu przyjaźni i pogłębieniu współpracy”, a 28 maja 1977 roku nowy „układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy”⁵⁷. Działania te doprowadziły do zbliżenia między Polakami i mieszkańcami Niemiec Wschodnich. Zawierano więcej polsko-niemieckich małżeństw, które wcześniej należały do rzadkości, kwitła także współpraca naukowa, rozwijały się stosunki kulturalne. Z wielkim rozmachem i coraz częściej przeprowadzano tzw. dni przyjaźni i kultury PRL i NRD. W Polsce zaczęto dostrzegać marginalizowaną do tej pory literaturę NRD, zwłaszcza książki J. Bobrowskiego, W. Biermanna czy Ch. Wolf⁵⁸. Tym pozytywnym zmianom przeszkadzała jednak tzw. turystyka handlowa, czyli masowe zakupy Polaków w Niemczech Wschodnich. Wywoływało

⁵⁵ J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 18–19.

⁵⁶ M. Tomala, *Deutschland – von Polen gesehen*, Marburg Schüren, Dresden 2005, s. 168.

⁵⁷ J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 21.

⁵⁸ E. Cziomer, *Stosunki polityczne między Polską a NRD. Uwarunkowania i główne tendencje rozwojowe w latach 1949–1990*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1995, t. 3, s. 107–123.

to niezadowolenie wśród tamtejszej ludności i powodowało krytyczne uwagi o stanie polskiej gospodarki i o polskiej biedzie.

Historyczny zwrot w stosunkach polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej przyniosły lata 1989–1990. Dokonujące się wówczas zmiany ustrojowe w Polsce i w krajach bloku wschodniego, rozpad systemu jałtańskiego-poczdamskiego oraz zjednoczenie Niemiec – to najważniejsze czynniki, które wpłynęły na przeobrażenie dotychczasowych stosunków polsko-niemieckich. Następstwem przejścia władzy w sierpniu 1989 roku przez rząd T. Mazowieckiego była m.in. reorientacja polityki niemieckiej. Jedną z najistotniejszych zmian we wspomnianej już polityce niemieckiej było odwrócenie obowiązującej dotychczas w polskiej polityce zagranicznej tezy o zgodności podziału Niemiec z polskimi interesami narodowymi i państwowymi. Rząd Mazowieckiego był pierwszym spośród rządów państw Układu Warszawskiego, który opowiedział się za prawem narodu niemieckiego do zjednoczenia i stanowienia o własnym losie. Dodatkowo podkreślono, iż zjednoczone Niemcy nie będą zagrażały żadnemu innemu państwu. Stojąc na stanowisku, że zjednoczenie Niemiec może sprzyjać polskim interesom narodowym i państwowym, rząd zgłosił również gotowość do polsko-niemieckiego pojednania na płaszczyźnie moralnej⁵⁹. W exposé premiera Mazowieckiego z 12 września 1989 roku podkreśla się m.in.: „[...] Potrzebujemy przełomu w stosunkach z RFN. Społeczeństwa obu krajów poszły już znacznie dalej niż ich rządy. Liczymy na wyraźny rozwój stosunków gospodarczych i chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”⁶⁰.

W tym samym czasie kanclerz H. Kohl, tak jak wcześniej K. Adenauer, uznał pojednanie z Polską, tak jak z Izraelem i z Francją, za jeden z głównych celów niemieckiej polityki zagranicznej. W nowej polskiej polityce zagranicznej zaczęto także mówić o potrzebie budowy polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Realizację tego postulatu uzależniono od definitywnego uznania przez zjednoczone Niemcy polskiej granicy zachodniej. Doszło do tego 14 listopada 1990 roku wraz z podpisaniem Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy. W art. 2 traktatu obie strony oświadczyły, że „[...] istniejąca między nimi granica jest nienaruszalna teraz i w przyszłości oraz zobowiązują się wzajemnie do bezwzględного poszanowania ich suwerenności i integralności terytorialnej”⁶¹. Umożliwiło to podpisanie 17 czerwca 1991 roku drugiego, równie ważnego traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

⁵⁹ J. Fiszer, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 25.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ J. Barcz, M. Tomala, *Polska–Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1992, s. 19–20.

W Niemczech traktat ten uznano za wydarzenie historyczne; jako jeden z najważniejszych układów, jakie Niemcy zawarły po drugiej wojnie światowej, jako początek długiej, mozolnej drogi ku takim stosunkom polsko-niemieckim, które charakteryzowały Niemców i Francuzów. Kanclerz H. Kohl uznał traktat za wielki krok naprzód w dziele budowy porozumienia i pojednania między obydwojma krajami i narodami⁶².

3. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1990–2004

Zarówno dla Polski, jak i Republiki Federalnej Niemiec lata 90. były czasem przeobrażeń, które zmieniły postrzeganie obydwu społeczeństw w otoczeniu międzynarodowym. W tym czasie na granicy dwóch byłych bloków spotkały się państwa i społeczeństwa deklarujące uznanie demokratycznych wartości, niezależność od innych mocarstw, z uregulowanymi w senesie prawno-międzynarodowym granicami i unormowanymi stosunkami z wszystkimi sąsiadującymi narodami. Sytuacja ta stworzyła ogromne szanse i nadzieje, jak i wyzwania niosące niepokój i niepewność.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po roku 1989 był duży stopień zbieżności wielu interesów i celów Polski i RFN. Na określenie tego stanu zaczęto używać pojęcia „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Formuła ta pojawiła się w polskiej myśli politycznej w 1990 roku. Jako pierwszy użył jej ówczesny minister spraw zagranicznych Polski – K. Skubiszewski, podczas przemówienia w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w Bonn. Kilka dni później, podczas obrad VI Forum Niemiecko-Polskiego w Poznaniu minister stwierdził, że: „[...] budować musimy polsko-niemiecką wspólnotę interesów, która jest i będzie ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie”⁶³. W stosunkowo krótkim czasie określenie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów zaczęło pojawiać się coraz częściej w wypowiedziach polityków, publicystów i badaczy stosunków polsko-niemieckich. Jednak formuła ta przyjęła się głównie w Polsce. Politycy i analitycy niemieccy używali jej w latach 90. sporadycznie. F. Pflüger, członek Bundestagu z ramienia CDU, pisał w kontekście dążeń Polski do członkostwa w NATO i UE, że istnieje po raz pierwszy w relacjach wzajemnych polsko-niemiecka wspólnota interesów⁶⁴.

⁶² *Ibidem*, s. 24–32.

⁶³ M. Stolarczyk, *Europejski wymiar stosunków polsko-niemieckich*, [w:] S. Sulowski, *Polska–Niemcy. Nadzieja i zaufanie*, Fundacja Politeja, Warszawa 2002, s. 425.

⁶⁴ F. Pflüger, *Polska i jej przyłączenie do Zachodu*, „Dialog” 1996, nr 2, s. 18–19.

Wielu niemieckich badaczy stosunków polsko-niemieckich podkreślało, że co prawda proces normalizacji w stosunkach między obydwojma państwami rozpoczął się wiele lat przed 1989 roku, ale dopiero w latach 1989–1992 zaczęła powstawać prawdziwa niemiecko-polska wspólnota interesów. Jej podstawą były nowe uwarunkowania międzynarodowe, jak rozpad systemu jałtańskiego-poczdamskiego i symbolizujących go struktur oraz wewnątrzpolskie (np. zmiany ustrojowe w Polsce), a także wewnątrzniemieckie (np. zjednoczenie Niemiec w 1990 roku). Wydarzenia nie sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie udało się rozwiązać większość spornych problemów występujących w stosunkach PRL–RFN. Najważniejszym z nich było zakończenie konfliktu dotyczącego spornej kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W ocenie E. Cziomera to, że pojęcie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów nigdy nie znalazło większego zainteresowania po stronie niemieckiej wynika głównie z faktu, że obydwa państwa nie były w istocie całkowicie równorzędnymi partnerami zarówno ze względu na występujące dysproporcje i asymetrie rozwoju społeczno-gospodarczego, jak też odrębnej roli międzynarodowej⁶⁵.

Formuła wspólnoty interesów była różnie interpretowana przez polskich polityków i analityków. Rozumiano ją jako połączenie Polski i Niemiec taką siecią porozumień i powiązań, które prowadziłyby do współdziałania, współpracy i realizacji wspólnych celów w poszczególnych sferach stosunków wzajemnych, aby w pewnym sensie odpowiadało to rozwojowi współpracy niemiecko-francuskiej.

M. Stolarczyk jest zdania, że bardziej precyzyjne i adekwatne do rzeczywistości stosunków polsko-niemieckich są sformułowania: „zbieżność interesów”, „styczność interesów polskich i niemieckich”⁶⁶. Obok dużej zbieżności interesów obydwu państw występowały i nadal występują między nimi istotne różnice. W stosunkach między suwerennymi państwami występuje większy bądź mniejszy zakres zbieżności interesów i celów, wola ich harmonizowania, ale nie ich unifikacji. Duża zbieżność w realizacji niektórych celów nie wyklucza też różnicy stanowisk czy nawet sprzeczności interesów w innych kwestiach. Oczywiście, mając na uwadze dwu- i wielostronne więzi sojusznicze, aby sojusze były efektywne, więcej musi łączyć niż dzielić sojuszników. Należy jednak o tych różnicach mówić, by nie popadać w skrajności i jednostronność

⁶⁵ E. Cziomer, *Stan i perspektywa stosunków polsko-niemieckich*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska–Niemcy–Ukraina w Europie*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1994, s. 44.

⁶⁶ M. Stolarczyk, *Europejski wymiar stosunków polsko-niemieckich*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska–Niemcy–Ukraina...*, s. 428.

ocen. Należy tutaj przytoczyć i rozważyć pogląd byłego ambasadora Polski w RFN – J. Reitera, że partnerskie stosunki między Polską a Niemcami nie wykluczają różnicy stanowisk czy nawet sporów między oficjalnymi i nieoficjalnymi przedstawicielami obydwu krajów na temat przyszłego kształtu UE, czy o politykę wobec Europy Wschodniej, zwłaszcza Rosji i Ukrainy⁶⁷.

Transformacja systemu politycznego i ekonomicznego Polski po 1989 roku także wpłynęła na zmianę w sposobie realizowania polskiej polityki zagranicznej. Elementem kluczowym było uwolnienie się od wielostronnych zależności od ZSRR (Federacji Rosyjskiej) i do zmiany sojuszu oraz instytucjonalnego połączenia Polski z Europą Zachodnią, z jej głównymi strukturami, takimi jak UE czy NATO. Kierunek zachodni stał się wiodącym w polityce zagranicznej Polski w okresie pozimnowojennym.

Główne ugrupowania polityczne akceptowały przyjętą opcję zachodnią w polityce zagranicznej, nie oznacza to jednak, że nie występowały różnice stanowisk w sprawie członkostwa Polski w strukturach zachodnioeuropejskich. Widoczne jest to w badaniach z tego okresu, przeprowadzonych w lutym 1998 roku. Wynikało z nich, że aż 55 procent ankietowanych uważało, że po przystąpieniu Polski do UE nasz kraj stanie się członkiem UE drugiej kategorii, słabym, w gorszej pozycji wobec dotychczasowych uczestników⁶⁸. Natomiast z badań przeprowadzonych w czerwcu 2000 roku przez Sopocką Pracownię Badań Społecznych wynikało, że 67 procent respondentów było przekonanych, że Polska po przystąpieniu do UE będzie członkiem drugiej kategorii, słabszym o gorszej pozycji⁶⁹. Podobne nastroje społeczne można było zaobserwować w chwili przystąpienia Polski do NATO. Główne obawy ankietowanych to strach przed podporządkowaniem się obcemu mocarstwu.

Przyjęcie opcji zachodniej (europejskiej) w polskiej polityce zagranicznej nie byłoby możliwe bez zmiany w stosunkach Polski z RFN. Po stronie decydentów polskiej polityki zagranicznej argumentowano, że ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, będzie przesądzać o wynikach prozachodniej opcji w polityce zagranicznej, w tym także o przystąpieniu do NATO i EU. Zjednoczone Niemcy w krótkim czasie stały się głównym partnerem politycznym i gospodarczym Polski. Formuła „przez Niemcy do Europy”, mimo że spotykała się także z zarzutem jednostronności, zawierała rdzeń polskiej polityki zagranicznej realizowanej w latach 90.⁷⁰ Niemiecki historyk – M. Alexander,

⁶⁷ E. Cziomer, *Stan i perspektywa...*, s. 47.

⁶⁸ M. Stolarczyk, *Europejski wymiar...*, s. 431.

⁶⁹ L. Kolarska-Bobińska, *Polacy wobec wielkiej zmiany. Integracja z Unią Europejską*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001, s. 6.

⁷⁰ J. Reiter, *Polska–Europa–Niemcy*, [w:] S. Sulowski, (red.) *Polska–Niemcy. Nadzieja i zaufanie*, Fundacja Politeja, Warszawa 2002, s. 428.

pisał, że po stronie polskiej zadowolił się nowy realizm: nie musi się niemieckiego sąsiada kochać, ale polska droga do Europy prowadzi przez Niemcy⁷¹.

Podobnie jak w polityce polskiej, również w polityce niemieckiej w latach 90. dominował przede wszystkim imperatyw europejski. Niemcy coraz bardziej angażowały się w politykę globalną, jednak priorytetem była nadal polityka europejska. Wraz ze zjednoczeniem Niemiec zmianie uległo wiele z dotychczasowych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych polityki tego państwa. Nowe uwarunkowania, w tym zmiana wraz z zakończeniem „zimnej wojny” głównych zagrożeń, determinowały nowe cele oraz priorytety w polityce zagranicznej RFN. Obok wątków kontynuacji pojawiły się nowe zadania, które sprawiły, że polityka ta nabrała wielu cech odrębnych w porównaniu z polityką dawnej RFN. Jednak to, co niezwykle istotne dla bezpieczeństwa Niemiec, ich sąsiadów i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie, to fakt, iż Niemcy kontynuowały dotychczasową opcję europejską. Dla kolejnych rządów niemieckich w okresie pozimnowojennym głównymi instrumentami osiągnięcia większej efektywności prowadzonej polityki, stabilności i bezpieczeństwa pozostawały struktury międzypaństwowe i ponadnarodowe, w których RFN pełniła rolę współprzewodcy lub przewodcy. Po zjednoczeniu nadal dominowała opcja europejska i zwolennicy rozwiązań multilateralnych (neoliberalowie) nad zwolennikami renacjonalizacji prowadzenia polityki zagranicznej (neorealiści)⁷².

Multilateralizm, zarówno w okresie trwania zimnej wojny, jak i po jej zakończeniu, okazał się najlepszym sposobem realizacji narodowych interesów Niemiec. Struktury integracyjne ograniczają zakres samodzielnych działań państw, wymuszają postawy i zachowania ukierunkowane na współpracę, szukanie kompromisu, jednak nie uniemożliwiają realizacji interesów narodowych. Mogą być dla nich bardzo użyteczne. Integracja europejska zrodziła się i rozwijała, aby służyć interesom narodów. Z. Mazur stwierdził, że:

[...] Niemcy najpierw z konieczności, potem w dobrze pojętym własnym interesie, znakomicie opanowali sztukę poruszania się w gremiach międzynarodowych i wykorzystywania zawartych w nich możliwości. Nauczyli się niezwykle przemyślnego artykułowania celów narodowych w kategoriach europejskich i nie przypadkiem w niemieckim języku politycznym multilateralizm gości często, a może nawet częściej niż państwo narodowe i interes narodowy⁷³.

⁷¹ M. Alexander, *Niemiecko-polskie stosunki w historii i w dniu dzisiejszym*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska–Niemcy–Ukraina...*, s. 34.

⁷² B. Koszel, *Niemcy w procesie transformacji postkomunistycznych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1990–1994*, [w:] Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1996, s. 193.

⁷³ Z. Mazur, *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*, [w:] idem (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1996, s. 21.

Zdaniem A. Krzemińskiej, minister spraw zagranicznych Niemiec, J. Fischer, w jednym z opracowań stwierdził, że: „[...] demokratyczne Niemcy zachodnie dowiodły zręczności w rozwoju pośredniego realizowania interesów poprzez Europę i dzięki niej. Odniosły też tą drogą wiele sukcesów. Powrót do polityki interesów bezpośrednich przyniósłby w rezultacie raczej porażki”⁷⁴.

Zjednoczenie Niemiec oraz włączenie Polski do struktur NATO i do UE wyznaczyły ramy dla reorientacji polityki zagranicznej obydwu państw. Dramatyczne wydarzenia na arenie światowej, takie jak zamach terrorystyczny w USA z września 2001 roku spowodowały przetasowania w hierarchii ważności tematów polsko-niemieckich i wpłynęły na ujawnienie różnic w ocenie aktualnej sytuacji międzynarodowej. Zmiana koalicji rządzącej w RFN w 1998 roku (rząd H. Kohla oraz koalicja CDU/CSU i FDP oddał władzę kanclerzowi G. Schröderowi w wyniku czego powstała koalicja SPD wraz z partią Bündnis 90/Die Grünen), przy przejściu w Polsce w 1997 roku władzy przez koalicję sił centrowo-prawicowych (premierem został J. Buzek, do władzy doszła koalicja partii AWS i UW) to czynniki, które wyznaczyły dodatkowo nową jakość wzajemnych relacji. Przełom XX i XXI wieku stanowi dla stosunków polsko-niemieckich cezurę, otwierającą, po żmudnych latach budowania podstaw normalizacji, jeszcze trudniejszy rozdział jej praktykowania⁷⁵.

W Niemczech wraz z nowym rządem SPD i Zielonych doszła do władzy nowa generacja polityków. Kanclerz G. Schröder zaznaczył odmienną stylizację rządzenia od swojego poprzednika w przemówieniu z 10 listopada 1998 roku, w którym mówił o samoświadomości Niemców jako: „[...] dojrzałego narodu, który nie musi czuć się nad nikim wywyższony ani nikomu podporządkowany, narodu pogodzonego ze swoją historią i odpowiedzialnego za nią, patrzącego jednak przed siebie. Także nasi sąsiedzi w Europie wiedzą, że tym bardziej mogą nam zaufać, im bardziej my, Niemcy, zaufamy samym sobie [...]”⁷⁶. Polska klasa polityczna powitała zmianę rządu w kraju naszych sąsiadów ze sceptycyzmem, związane było to długoletnim nastawieniem, jakby jedynym adwokatem interesów Polski w Europie była wyłącznie niemiecka chadecja. Poza przedmiotem zainteresowania polskiej opinii publicznej pozostawał fakt, iż RFN przeżywała w tym czasie najgłębszy od czasów zakończenia drugiej wojny światowej kryzys ekonomiczny. Skutkiem tego było gwałtownie rosnące

⁷⁴ A. Krzemińska, *Przymus historii*, „Polityka” 1999, nr 3, s. 61–63.

⁷⁵ A. Wolff-Powęska, *Ideowe i polityczne przesłanki ewolucji stosunków polsko-niemieckich*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 14.

⁷⁶ *Weil wir Deutschlands Kraft vertrauen. Regierungserklärung von Bundeskanzler Gerhard Schröder*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 1998, nr 262, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen, *Polacy–Niemcy...*, s. 16.

bezrobocie i fatalny stan finansów publicznych. Pogłębienie się problemów wewnątrzniemieckich w wyniku zjednoczenia oraz polskich po transformacji spowodowało spadek zainteresowań społeczeństw polityką zagraniczną i skoncentrowanie na wewnątrzpaństwowych interesach. Z badań Instytutu Allensbach przeprowadzonych w 1998 roku wynikało, iż tylko 6 procent pytaných obywateli przypisywało polityce zagranicznej duże znaczenie. Ponad 50 procent uznało, że politycy zbytńio troszczą się o sprawy zewnętrzne, podczas gdy ich głównym obszarem zainteresowań powinna być polityka wewnętrzna. Ogółem 64 procent było zdania, iż Niemcy mają duże wpływy na świecie, jednocześnie jednak większość respondentów nie uznała tego za pozytywne zjawisko⁷⁷.

Niemieckie partie polityczne pomimo różnic programowych miały wspólną wizję polityki zagranicznej RFN. Do głównych jej filarów zaliczano: integrację zachodnioeuropejską, dobre stosunki z Francją, partnerstwo z USA, a po 1989 roku otwarcie na kraje Europy Środkowej i Wschodniej oraz gotowość do pogłębiania i poszerzania Wspólnot Europejskich. Określając zadania zjednoczonych Niemiec w zglobalizowanym świecie, ówczesny minister spraw zagranicznych – J. Fischer, zapewniał, iż przeniesienie stolicy z Bonn do Berlina nie jest zmianą, lecz kontynuacją polityki z określonymi korektami. Podkreślił, że Niemcy potrafiły wyciągnąć wnioski z historii, przy czym zadeklarował jako główny wyznacznik niemieckiej polityki przyszłości politykę samoograniczania oraz bezwzględny priorytet integracji europejskiej⁷⁸.

Niemcy były krajem, w którym Polska pokładała nadzieje na wsparcie w procesie integracji europejskiej. Nasi zachodni sąsiedzi wypowiadali się pozytywnie na temat wstąpienia Polski do UE. Według B. Koszela jedną z głównych przyczyn postawy Niemiec wobec Polski były tradycje historyczne i poczucie winy za zbrodnie narodowego socjalizmu. Ponadto rola Niemiec przy wstępowaniu Polski do UE wynikała bezpośrednio z poczucia wdzięczności za postawę Polaków w okresie zjednoczenia się obydwu państw niemieckich. Postawa Niemiec oznaczała także gotowość na pojednanie z Polską i unormowanie wzajemnych stosunków⁷⁹.

Bez wątpienia jednym z głównych czynników, który zadecydował o tym, iż Niemcom zależało na przejęciu Polski do Unii, była chęć stworzenia wspólnoty gospodarczej z Polską, która była atrakcyjna ekonomicznie dla gospodarki

⁷⁷ E. Piel, *Nur unter „ferner liefern“*. Deutsche Außenpolitik im Spiegel der Demoskopie, „Internationale Politik” 1998, nr 12, s. 33–37.

⁷⁸ J. Fischer, *Die Selbstbeschränkung der Macht muß fortbestehen*, „FAZ” nr 183, 10 sierpnia 1998, s. 9.

⁷⁹ B. Koszel, *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z WE/UE*, [w:] M. Dobrowolska-Polak, M. Götz, P. Cichocki, *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, Poznań 2011, s. 1.

niemieckiej. Dawało to Niemcom szansę na zwiększenie zatrudnienia dzięki wzrostowi eksportu do Polski, co tym samym stanowiło o chłonności rynku polskiego na produkty niemieckie. Ponadto istotnym czynnikiem była także chęć zapewnienia stabilizacji i pokoju na świecie. Już w latach 40. XX wieku Niemcy zostały wyznaczone jako przeciwwaga dla komunizmu w Europie. Wielu badaczy jest zdania, iż stąd wynikała chęć wyjścia naprzeciw oczekiwaniom Polski i innych postkomunistycznych krajów, które deklarowały proeuropejską orientację⁸⁰.

Analizując przywołane argumenty, można stwierdzić, iż nie ulega wątpliwości, że pozytywna postawa Niemiec wynikała z jednej strony z korzyści gospodarczych jakie członkostwo Polski miało przynieść Niemcom. Jednak najważniejszą kwestią była chęć zapewnienia pokoju w normalizacji wzajemnych stosunków.

4. Stosunki polsko-niemieckie po wejściu Polski do Unii Europejskiej

W przededniu przyjęcia kolejnych nowych członków do UE coraz bardziej widoczne były rozbieżności celów i interesów nie tylko w odniesieniu do wizji europejskiej polityki bezpieczeństwa, lecz również w stosunku do amerykańskiego partnera. Polska znalazła się wśród tych krajów kandydatkich, które wyraziły solidarność z polityką G.W. Busha, stając jednocześnie po przeciwnej linii frontu francusko-niemieckiego. Ujawniło to po raz pierwszy deficyt dialogu polsko-niemieckiego. W centrum uwagi polsko-niemieckiego dyskursu tamtych lat znalazły się zagadnienia praktycznego dostosowania Polski do norm i wymagań NATO oraz UE, nie zaś koncepcje wspólnego działania wobec Ameryki. W wyniku wyżej opisanych sprzeczności interesów ucierpiał Trójkąt Weimarski. Pomimo oficjalnych deklaracji i woli przetrwania stracił on impet i siłę przekonywania. Żaden kraj nie miał w Polsce tak wielkiego kapitału zaufania, jak Francja, chociaż manifestowała ona najbardziej niechętnie stanowisko wobec poszerzenia Unii. Tak więc dynamika pierwszego okresu budowania współpracy polsko-niemieckiej uległa znacznemu osłabieniu. W tym czasie wystąpiły różnice zdań, które zostały przez opinie obydwu stron znacznie udramatyzowane. Obydwa państwa stanęły wobec trudnej sytuacji, zmuszone do dokonania wyborów: Niemcy między USA i Francją, Polska między USA i „starą” Europą. Odmienne

⁸⁰ B. Sonik, *Polski wymiar wschodni*, [w:] J. Emilewicz (red.), *Europejska polityka wschodnia. Wyzwanie Polaków i Niemców*, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków 2009, s. 35–37.

stanowiska były wynikiem różnych doświadczeń historycznych, kalkulacji wyborczych i względów populistycznych. W tym tak ważnym momencie zabrakło po obydwu stronach istotnych bodźców, aby zintensyfikować polsko-niemiecki dialog, zaistniałą sytuację interpretowano natomiast z punktu widzenia własnego, narodowego interesu. Polska każdy odmienny pogląd ze strony niemieckiej traktowała i często nadal traktuje jako poważne zagrożenie. Jak pisze A. Wolff-Powęska, w polskiej opinii publicznej stanowisko rządu niemieckiego wobec wojny w Iraku ocenione zostało jako powrót do „szczególnej niemieckiej drogi” i zdradę interesów transatlantyckich. Z punktu widzenia niemieckiego proamerykańska postawa Polski uznana została jako rodzaj niewdzięczności wobec Europy Zachodniej. Po obu stronach zabrakło zrozumienia, ujawniła się także spora niewiedza. W Polsce nie brano pod uwagę niemieckich doświadczeń z terroryzmem oraz faktu istnienia na terenie RFN dużej mniejszości tureckiej, żydowskiej oraz palestyńskiej, co powstrzymywało RFN od rozwiązywania problemów międzynarodowych za pomocą działań zbrojnych. Z kolei Niemcy nie docenili siły pamięci historycznej Polaków i ich urazu związanego z odebraniem im suwerenności i atakiem zbrojnym ze strony Rosji i Niemiec⁸¹.

Od tego czasu Polska i Niemcy nie po raz pierwszy będą reagować odmiennie zarówno na politykę amerykańską, jak i rosyjską. Niemcy nie chcą i nie mogą sobie pozwolić na ignorowanie zarówno zachodnich sojuszników, jak i Rosji. Dużą rolę odgrywają w tym przypadku przesłanki ekonomiczno-gospodarcze, jak również wdzięczna pamięć Niemców o polityce akceptacji zjednoczenia Niemiec przez M. Gorbaczowa.

Zarówno w przypadku Niemiec, jak i Polski bardzo często dochodzi do głosu egoistyczny punkt widzenia. Ciągłe bowiem przeszłość rzutuje na interpretację rzeczywistości. W kolejnych latach, szczególnie za czasów rządów PiS-u w Polsce, to właśnie pamięć historyczna obydwu narodów będzie uniemożliwiała wzajemne porozumienie. Dużo racji ma więc niemiecki badacz R. Koselleck, który stwierdza: „[...] Dopóki dominuje narodowy sposób widzenia, który porządkuje i interpretuje przeszłość z perspektywy rzekomo homogenicznego narodu, dopóty przeszłość niemiecka i polska prawie zawsze będą się wzajemnie wykluczać”⁸². Kryzys iracki unaoczniał skalę problemów. Dał o sobie znać brak zakorzenienia i pogłębienia stosunków polsko-niemieckich, brak trwałej bazy zaufania i lojalności, która musiała się dopiero w sposób naturalny wykształcić w społeczeństwach.

⁸¹ A. Wolff-Powęska, *Ideowe i polityczne przesłanki...*, s. 23.

⁸² R. Koselleck, *Gebrochene Erinnerung. Deutsche und polnische Vergangenheit zum Beispiel*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy...*, s. 24.

Z powyższych rozważań można wysnuć stwierdzenie, iż wzajemne stosunki Polaków i Niemców są częścią składową wzajemnych odniesień „nowej” i „starej” Europy. Obydwa narody cały czas są na etapie poszukiwania dla siebie miejsca w coraz bardziej skomplikowanej rzeczywistości. Badania opinii publicznej w Niemczech z 2003 przeprowadzone przez Instytut Allensbach wykazały, że 40 procent badanych uznało, że najważniejszym partnerem Niemiec jest Francja. Na pytanie: współpraca z jakim państwem najbardziej gwarantuje bezpieczeństwo, 59 procent Niemców z nowych krajów federacji i 49 procent ze starych wskazało Francję, tylko 8 procent obywateli wschodnich landów i 19 procent zachodnich w odpowiedzi na to pytanie wskazało USA⁸³.

Zdaniem wielu ekspertów stosunki polsko-niemieckie zarówno pod koniec 2003 roku, jak i w roku 2005 znalazły się w stanie najgłębszego kryzysu od 1990 roku. Były ambasador RP w Niemczech, prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie – J. Reiter, w rozmowie z magazynem polsko-niemieckim „Dialog” stwierdził, iż: „[...] Niemcy przestali Polaków rozumieć, a Polacy nie ufają już Niemcom”⁸⁴. W tym czasie rozwijał się handel i partnerstwo miast, powstawały inwestycje, odbywały się konsultacje rządowe, jednak coraz widoczniejszy był element sporu i ujawniania się sprzecznych interesów.

Negocjacje przed wejściem Polski do UE, zakup samolotów F-16, udział Polski w wojnie w Iraku i jednoznaczne poparcie dla USA w tej wojnie, a w końcu objęcie zarządu jednej ze stref w Iraku przez Polskę, stały się wydarzeniami osłabiającymi wzajemne relacje. Napięcie w stosunkach między Polską a Niemcami osiągnęło medialną kulminację we wrześniu 2003 roku za sprawą koncepcji Centrum przeciwko Wypędzeniom, wysuniętej w roku 2000 przez przewodniczącą Związku Wypędzonych (*BdV – Bund der Vertriebenen*) E. Steinbach. Całą sprawę zaostriżyło ukazanie się tygodnika „Wprost” z okładką przedstawiającą E. Steinbach w mundurze SS⁸⁵. Odpowiedzią strony niemieckiej była publikacja książki P. Glotza (jednego z współprzewodniczących fundacji na rzecz utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie) *Wypędzenie. Na przykładzie Czech*, która ukazywała się w odcinkach na łamach niemieckiej bulwarówki „Bild” wydawanej przez wydawnictwo A. Springera.

Podobnie wyglądała sytuacja w 2005 roku, po objęciu władzy w Polsce przez PiS. Kwestie historyczne, działalność E. Steinbach oraz roszczenia wysuwane przez Powiernictwo Pruskie, a także spór o budowę gazociągu północ-

⁸³ E. Noelle, *Ein Gefühl echter Freundschaft. Die Deutschen haben großes Vertrauen zu Frankreich*, „FAZ” nr 111, 14 maja 2003, s. 5.

⁸⁴ B. Kerski, *DIALOG-Gespräch mit Janusz Reiter über Zustand der deutsch-polnischen Beziehungen*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003–2004, nr 65, s. 47.

⁸⁵ B. Ociepka, *Polacy i Niemcy w obrazie mediów*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy...*, s. 258.

nego powodował nieustanne napięcie w relacjach polsko-niemieckich. Dodać do tego należy także polskie veto w sprawie Traktatu o UE, które doprowadziło do postrzegania Polski na arenie europejskiej jako egoistycznego kraju, który nie potrafi myśleć w kategoriach wspólnotowych, jedynie narodowych. Zwieńczeniem powyższych napięć była głośna publikacja P. Köhlera w „Die Tageszeitung”, w której autor krytykuje postawę braci Kaczyńskich⁸⁶. Ówczesny prezydent i premier Polski są przedstawieni jako osoby antyeuropejskie, nastawione wyłącznie na działalność narodową, bardzo niechętnie Niemcom i Rosjanom. Autor, opierając się na stereotypach, porównuje braci Kaczyńskich do „polskich kartofli”. Konsekwencją wyżej wspomnianych wydarzeń, było odwołanie przez prezydenta L. Kaczyńskiego spotkania z kanclerz A. Merkel oraz z prezydentem Francji z okazji 15. rocznicy powołania Trójkąta Weimarskiego. Działania te prowadziły do izolacji Polski na arenie europejskiej.

Stosunki polsko-niemieckie po 1990 roku kształtują się w czasie, gdy wiele kwestii w życiu międzynarodowym jest niejasnych i nierozstrzygniętych. Powoduje to, że reakcje na nowe zjawiska nie zawsze są zgodne z oczekiwaniami otoczenia. W tej sytuacji ścieranie się poglądów jest elementem naturalnego procesu dochodzenia do konsensusu. W dzisiejszej zjednoczonej Europie, postawionej przed problemem kryzysu ekonomicznego, bankructwa Grecji oraz wciąż nierozstrzygniętego konfliktu na Ukrainie, obydwa społeczeństwa – polskie i niemieckie – potrzebują nowego rodzaju refleksji, wolnej od obciążonych emocjami sporów wokół tematów historycznych. Tak jak obalenie muru nie zbliżyło mentalnie Niemców wschodnich i zachodnich, tak obalenie żelaznej kurtyny nie mogło automatycznie złagodzić doświadczeń historycznych. Polacy i Niemcy mają odmienne doświadczenia historyczne, pamięć o przeszłości nie musi jednak służyć jako broń wymierzona przeciw partnerowi. Wydaje się, iż obecne elity rządzące w obydwu krajach starają się działać wedle tej zasady. Na pewno można to było zaobserwować w 2007 roku, kiedy do władzy doszły PO i PSL, a w Niemczech na kolejną kadencję wybrana została kanclerz A. Merkel, tworząc koalicję CDU/CSU oraz SPD. Polska nie jest dziś sąsiadem peryferyjnym, jest równoprawnym partnerem na arenie europejskiej. Okoliczność ta zmusza oba społeczeństwa i ich elity do ukierunkowania się na przyszłość, co wymaga szukania mocnych fundamentów dla wspólnego umacniania integracji europejskiej. Oba społeczeństwa potrzebują nowych bodźców integracyjnych, zrozumienia sensu pogłębienia UE, tym bardziej, że w chwili obecnej instytucja Unii została wystawiona na próbę. Mam na myśli zarówno konflikt na Ukrainie, kryzys ekonomiczny, jak i niepowodzenie idei „Multikultu” (wielokulturowości), tak propagowanej przez Niemcy.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 259.

Wydaje się, że sytuacja zaczyna się zmieniać, Niemcy coraz bardziej interesują się Polską. Bez wątpienia przyczyniły się do tego Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej, które w 2012 roku odbyły się w Polsce. Dzięki temu, wielu zachodnich sąsiadów mogło przekonać się na własne oczy, jak bardzo zmienił się nasz kraj na przestrzeni lat. Euro 2012 było idealną okazją do obalenia wielu mitów i stereotypów, jakie kojarzyły się z Polską. Bardzo ważnym momentem dla naszego kraju był wybór premiera D. Tuska na przewodniczącego RE w grudniu 2014 roku. Zdecydowanie umocniło to naszą pozycję w UE, w której nasz kraj odgrywa znaczącą rolę. Jednak rok 2015 i kolejne lata przynosi kolejne załamanie we wzajemnych stosunkach. Po wyborach prezydenckich i parlamentarnych w Polsce do władzy przeważającą większością głosów dochodzi partia PiS, prezydentem RP zostaje A. Duda, premierem B. Szydło; w 2017 roku na tym stanowisku zastąpił ją M. Morawiecki. Szczególnie w prowadzeniu polityki zagranicznej widoczne jest nawiązanie do roku 2005, kiedy relacje polsko-niemieckie były opisywane jako najgorsze w historii. Obawy o wyjściu Polski ze struktur europejskich wydają się przedwczesne, ale w polityce zagranicznej nacisk kładziony jest na relacje z krajami Europy Wschodniej. Znamienne jest, że premier M. Morawiecki z pierwszą zagraniczną wizytą państwową udał się w styczniu 2018 roku do Budapesztu. A. Merkel zostaje ponownie wybrana na kanclerza Niemiec, ale jej pozycja w kraju wyraźnie słabnie. Ogromne problemy przy budowaniu Wielkiej Koalicji zdają się potwierdzać ten fakt⁸⁷. Problemy w relacjach polsko-niemieckich powoduje ciągły konflikt dotyczący uchodźców przybywających do Europy, w szczególności do Niemiec. Strona polska konsekwentnie odmawia przyjęcia uchodźców do Polski. Postawa ta odbierana jest jako antyeuropejska. Dodatkowo izolację Polski na arenie europejskiej pogłębia kryzys oraz spór wokół Trybunału Konstytucyjnego oraz reformy systemu sądownictwa w naszym kraju. Negatywny raport wydany przez przedstawicieli Komisji Weneckiej na temat kryzysu konstytucyjnego w Polsce powoduje znaczne pogorszenie stosunków polsko-niemieckich. Wzajemne relacje niemiecko-polskie na szczeblu politycznym opierają się głównie na wydawanych oświadczeniach i wezwaniach rządu w Berlinie pod adresem Polski do przestrzegania zasad praworządności w naszym kraju.

Wybory do PE w maju 2019 roku zmieniły kształt wzajemnych relacji, nadając im bardziej pozytywny wydźwięk. Należy przypomnieć, iż PE jest ważnym forum debaty politycznej i podejmowania decyzji na szczeblu UE. Posłowie do PE są wybierani bezpośrednio przez wyborców we wszystkich państwach

⁸⁷ M. Strzałkowski, *Niemcy: Budowa „jamajskiej koalicji” idzie bardzo powoli*, <https://www.euractiv.pl/section/polityka-wewnetrzna/news/niemcy-budowa-jamajskiej-koalicji-idzie-powoli/> [dostęp: 2.11.2017].

członkowskich, aby reprezentować ich interesy w procesie stanowienia prawa UE i pilnować, żeby inne instytucje UE pracowały z poszanowaniem zasad demokracji. Traktaty europejskie przyznały PE (jako bezpośrednio wybranemu organowi UE) szeroki zakres uprawnień. Należą do nich zarówno uprawnienia legislacyjne, budżetowe, jak i kontrolne. Europejskie partie polityczne to organizacje realizujące program polityczny, złożone z partii krajowych oraz członków niezrzeszonych, reprezentowanych w kilku państwach członkowskich. Zgodnie z traktatami: „[...] Partie polityczne na poziomie europejskim są ważnym czynnikiem integracji w ramach Unii. Przyczyniają się one do kształtowania świadomości europejskiej i wyrażania woli politycznej obywateli Unii”⁸⁸. W PE obecne są następujące partie: Demokraci UE, Europejska Partia Demokratyczna (partia członkowska z Polski – Stronnictwo Demokratyczne), Europejski Chrześcijański Ruch Polityczny, Europejska Partia Lewicy, Europejska Partia Ludowa (Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe), Europejska Partia Zielonych (Partia Zieloni), Europejskie Przymierze na rzecz Wolności, Europejskie Przymierze Ruchów Narodowych, Partia Europejskich Socjalistów (Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy), Porozumienie Liberałów i Demokratów na rzecz Europy (Partia Demokratyczna), Ruch na rzecz Europy Wolności i Demokracji (Solidarna Polska), Sojusz Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (Prawo i Sprawiedliwość), Wolny Sojusz Europejski (Ruch Autonomii Śląska).

Posłowie są członkami grup politycznych – do grup wstępują bez względu na narodowość, w zależności od poglądów politycznych. Obecnie w PE istnieje 7 grup politycznych: Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) (Platforma Europejska, Polskie Stronnictwo Ludowe), Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w PE [Polscy posłowie do PE wybrani z list: Koalicji Europejskiej (Sojusz Lewicy Demokratycznej) i Wiosny], Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (Polscy posłowie do PE wybrani z list Prawa i Sprawiedliwości), Grupa Renew Europe, Zjednoczona Lewica Europejska/Nordycka Zielona Lewica, Zieloni/Wolne Przymierze Europejskie, Tożsamość i Demokracja⁸⁹. Grupy określają własną organizację wewnętrzną powołując przewodniczącego (lub, w przypadku niektórych grup, dwóch współprzewodniczących), prezydium i sekretariat. Aby utworzyć grupę polityczną, potrzeba 25 posłów reprezentujących co najmniej jedną czwartą Państw Członkowskich⁹⁰. Przystępowanie do kilku grup politycznych jest zabronione. Przed każdym głosowaniem na posiedzeniu plenarnym grupy

⁸⁸ Parlament Europejski, http://www.europarl.europa.eu/poland/pl/poslowie_parlament_i_ty/partie_grupy.html [dostęp: 4.08.2019].

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

polityczne analizują sprawozdania opracowane przez komisje parlamentarne i wnoszą poprawki. Stanowisko przyjęte przez grupę jest ustalane w drodze porozumienia wewnątrz grupy, na żadnego posła nie można nałożyć obowiązku głosowania w określony sposób.

Wyniki wyborów do PE, które odbyły się 26 maja 2019 roku pokazują, że chadecja obsadzi 24 procent miejsc, a centrolewica – niespełna 19. Trzecią grupą polityczną są liberałowie (ALDE) wraz z przedstawicielami listy Renaissance (Renesans) E. Macrona (21 mandatów) i rumuńską USR-Plus (8 mandatów). W sumie partie te dostały 105 mandatów. W mijającej kadencji ALDE Guya Verhofstadta miało 68 eurodeputowanych. Frakcję tę wzmacniają też brytyjscy Liberalni Demokraci, którzy wprowadzą do PE 16 osób.

Na czwartym miejscu są Zieloni, którym przypadło 69 miejsc. To zasługa bardzo dobrego wyniku w Niemczech, gdzie Zieloni dostali ponad 20 procent i 21 mandatów. Sporo miejsc w tej frakcji przypadnie też Francuzom (12) i Brytyjczykom (11).

Według obliczeń danych PE z trzeciej na piątą pozycję spadli Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy. EKR dostała 63 mandaty. Największą grupą narodowością są w nich Polacy – 23 osoby z PiS-u⁹¹. Dwie antyeuropejskie grupy – Europa Narodów i Wolności (ENF) oraz Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej (EFDD), mają mieć w sumie 112 eurodeputowanych. ENF – 58, a EFDD – 54. W EFDD największą reprezentacją jest Partia Brexitu N. Farage’a (29 miejsc), w ENF – włoska Liga M. Salviniiego (28 miejsc). W poprzedniej kadencji EFDD i ENF miały w sumie 78 miejsc⁹².

Najsłabszą grupą polityczną jest skrajnie lewicowa Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej (GUE), która ma dostała 38 mandatów.

Wybór niemieckiej polityk U. von der Leyen na szefową KE załagodził napięte stosunki polsko-niemieckie. O poparcie dla niemieckiej kandydatki zabiegała zarówno kanclerz A. Merkel, jak i politycy PiS-u. Na stanowisko to nominowany był także F. Timmermans, jednak kandydaturze tej ostro sprzeciwiali się politycy Polski, Węgier, Czech oraz Włoch. „Frans Timmermans nie jest kandydatem kompromisu na szefa Komisji Europejskiej” – w tych słowach M. Morawiecki uzasadniał sprzeciw grupy wyszehradzkiej wobec wyboru holenderskiego polityka na szefa KE⁹³. Timmermans sprawował w KE funkcję

⁹¹ Wstępny podział miejsc w całym Parlamencie Europejskim, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/wybory-do-euoparlamentu-2019-wstepny-podzial-miejsc-w-calym-parlamencie-europejskim/vkcxgpp> [dostęp: 31.07.2019].

⁹² *Ibidem*.

⁹³ D. Sitnicka, *PiS-owska obsesja na punkcie Timmermansa*, <https://oko.press/pis-owska-obsesja-na-punkcie-timmermansa-antypolski-wielki-szkodnik-zandarm-europejski/> [dostęp: 30.07.2019].

pierwszego wiceprzewodniczącego oraz komisarza ds. lepszej regulacji, rządów prawa i Karty Praw Podstawowych. Stąd właśnie jego aktywność w obrębie walki o praworządność w krajach członkowskich. Nie tylko Polski, ale także Węgier, Rumunii czy Czech (tu akurat w kwestii relokacji uchodźców)⁹⁴. Po majowych wyborach pozostanie na swoim stanowisku wiceprzewodniczącego, więc nadal będzie miał realny wpływ na decyzje podejmowane przez KE.

Premier M. Morawiecki nazwał decyzję o wyborze U. von der Leyen na funkcję przewodniczącej KE „[...] dobrym wyborem”⁹⁵. Należy podkreślić istotne różnice światopoglądowe niemieckiej polityki i polskiej partii rządzącej. U. von der Leyen głosowała za wprowadzeniem w Niemczech małżeństw dla osób homoseksualnych, łącznie z adopcją dzieci. Jako minister rodziny, a potem pracy i spraw społecznych, walczyła o równouprawnienie kobiet i zmianę tradycyjnych ról. W Bundeswehrze, jako minister obrony, nakazała przeprowadzić badania nad kwestiami tożsamości i orientacji seksualnej żołnierzy. W wywiadach często podkreślała, że jest matką kilkorga dzieci, ale także feministką. Ponadto wyrażała swoje poparcie dla protestów w obronie polskiego sądownictwa. W 2017 roku mówiła w telewizji ZDF: „Musimy wspierać ten zdrowy demokratyczny opór młodego pokolenia w Polsce”⁹⁶. Wówczas szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych – W. Waszczykowski mówił o „próbie ingerencji w wewnętrzne sprawy naszego kraju”⁹⁷. Najbliższe miesiące pokażą, w jaki sposób ta współpraca będzie przebiegała.

Oprócz funkcji przewodniczącego KE unijni przywódcy głosują także nad nominacjami na najważniejsze stanowiska w UE, należy do nich m.in., funkcja KE, RE, szefa unijnej dyplomacji, prezesa Europejskiego Banku Centralnego i przewodniczącego PE. Po dwukrotnym odrzuceniu kandydatury byłej premier B. Szydło na stanowisko przewodniczącej komisji zatrudnienia i spraw socjalnych PE, nikt z polskim polityków nie objął żadnego z ważnych stanowisk w UE.

Podsumowanie

W maju 2018 roku minęło 14 lat, odkąd Polska stała się członkiem UE. Od tego czasu Polska stała się równoprawnym partnerem dla Niemiec na arenie europejskiej. Pomimo trudnej historii oraz trudnych wzajemnych relacji od 2000 roku mogliśmy mówić o wspólnocie interesów. Współpraca widoczna była szczególnie

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ E. Wanat, *Matka Niemka*, „Polityka” 2019, nr 28, s. 47.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ *Ibidem*.

w latach 2007–2014, kiedy premierem Polski był D. Tusk. W wyżej wspomnianym okresie Polska i Niemcy miały wspólną wizję polityki europejskiej, którą wspólnie realizowały. Po zmianie rządów w Polsce stosunki polsko-niemieckie uległy znacznemu pogorszeniu. Rząd premiera M. Morawieckiego większy nacisk kładzie na relacje z krajami Europy Środkowo-Wschodniej niż z innymi krajami UE. Dodatkowo kryzys związany z napływem uchodźców do Europy, słabnąca pozycja A. Merkel, a także kryzys wokół TK jeszcze bardziej odsunęły od siebie Polskę i Niemcy.

Wyniki ostatnich badań dotyczących polsko-niemieckich relacji doskonale odzwierciedlają obecny stan stosunków obu państw. Negatywne oceny polskiej polityki europejskiej przez niemieckich respondentów są powiązane z oceną, iż polski rząd nie jest już wiarygodnym partnerem w UE. Twierdzi tak prawie połowa badanych Niemców (48 procent). Jednocześnie bardzo wysoki odsetek respondentów, co trzeci z nich, nie udziela na to pytanie odpowiedzi. Także dla wielu Polaków pytanie to nie jest łatwe, gdyż co czwarty nie ma na ten temat zdania. Wprawdzie największa grupa Polaków sądzi, że rząd polski pozostaje wiarygodnym partnerem w UE (40 procent), ale 35 procent respondentów temu zaprzecza⁹⁸. W porównaniu z niewielkimi zmianami po polskiej stronie zmiany w opiniach Niemców są wyraźniejsze. Mimo że nie wzrósł odsetek opinii krytykujących polską politykę europejską, to dwukrotnie wzrosła liczba tych badanych, którzy nie udzielają odpowiedzi.

Ponadto rząd w Berlinie i Warszawie ma odmienne wyobrażenie co do przyszłego kształtu integracji europejskiej i współpracy. Fakt, iż Polska nieustannie podkreśla kwestię suwerenności i tożsamości narodowej państw członkowskich bez wątpienia wpływa na sposób kształtowania wzajemnych stosunków społecznych i politycznych. Nie bez znaczenia są tutaj również różnego rodzaju resentymenty generowane na bazie względnie trwałych, wzajemnych stereotypów, zwłaszcza tych, odnoszących się do tożsamości narodowej. Stąd też w kolejnym rozdziale podejmuję rozważania odnoszące się do roli stereotypu i tożsamości narodowej w procesie kształtowania wzajemnych stosunków społecznych i politycznych, co wiąże się również, choć w sposób pośredni, z postulatami socjologii historycznej, odnoszącymi się do uwzględniania w analizie zachodzących zjawisk i procesów zróżnicowanych kontekstów, również tych, odnoszących się do dominujących stereotypów.

⁹⁸ A. Łada, J. Webb, *Razem w Europie? Co Polacy i Niemcy sądzą o polityce europejskiej. Wyniki Barometru Polska-Niemcy 2018*, Körber Stiftung, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Konrada Adenauera, Hamburg–Warszawa 2018, s. 8.

ROZDZIAŁ 3

**ROLA STEREOTYPU I TOŻSAMOŚCI
NARODOWEJ W KSZTAŁTOWANIU
WZAJEMNYCH STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH
I POLITYCZNYCH**

1. Pojęcie stereotypu

Wielu badaczy przyjmowało definicję stereotypu jako sztywnego obrazu, który upraszcza rzeczywistość i nie poddaje się zmianom. Czasem stereotyp prowadzi do zafałszowania rzeczywistości. Źródeł stereotypu szukano w procesach socjalizacji, w przejmowaniu wzorców kulturowych (podejście społeczno-kulturowe), w motywacji, w mechanizmach obrony przed frustracją (podejście psychodynamiczne) oraz we właściwościach umysłu ludzkiego, w jego mechanizmach przetwarzania informacji (podejście poznawcze)¹. Powyższe podejście ulegało wielu modyfikacjom. W. Lippmann po raz pierwszy wprowadził pojęcie stereotypu jako obrazu (*pictures in our heads*) do obiegu naukowego. W. Lippmann był zdania, iż nadmiar informacji, z którymi styka się na co dzień człowiek, niejako zmusza nas do ich upraszczania i generalizowania. Dowodził, że

[...] otaczające nas środowisko jest zbyt duże, zbyt skomplikowane i zbyt szybko się zmienia, abyśmy mogli je rzeczywiście poznać. Nie zostaliśmy wyposażeni w umiejętność ogarniania tylu subtelności, niuansów, tylu przemian i kombinacji. [...] Musimy zbudować sobie prostszy model, z którym jesteśmy w stanie się uporać².

Jest to związane z procesami kategoryzacji, z wyodrębnianiem kategorii w rzeczywistości zewnętrznej. Jeśli jakaś kategoria zostanie utworzona, to każdy jej nowy egzemplarz jest postrzegany poprzez jej cechy, pomijając cechy jednostkowe³. Według W. Lippmanna istotą stereotypu jest podzielenie przez członków pewnej grupy uproszczonych opinii na temat różnych grup i zjawisk społecznych. Innymi słowami, mamy do czynienia ze zbiorem informacji o grupach społecznych, rozpowszechnionymi wśród członków danej kultury. Informacje te obejmują także zwyczaje, mity, idee, systemy religijne oraz wiedzę naukową. Jest to część dziedzictwa przekazywanego z pokolenia na pokolenie, którego przyswojenie jest warunkiem dorastania w społeczeństwie. W tym ujęciu stereotypy stanowią także część samej struk-

¹ I. Kurcz, *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 3.

² W. Lippmann, *Public Opinion*, [w:] G.S. Walter, W.S. Cookie, *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne Profesjonalne, Gdańsk 1999, s. 15.

³ W. Lippmann, *Public Opinion*, Free Press, New York 2004, s. 51.

tury społeczeństwa⁴. Ponadto stereotypy stanowią jeden z mechanizmów upraszczających, które pozwalają człowiekowi poradzić sobie ze złożonym środowiskiem społecznym. W. Lippmann dostrzegł jednak, że stereotyp

[...] nie ma na celu wyłącznie zaprowadzenia sztucznego porządku w miejsce wielkiego, rozedrganego, gwałtownego chaosu, jakim jest rzeczywistość. Spełnia oprócz tego jeszcze inną funkcję. Stanowi gwarancję naszego szacunku do własnej osoby, projekcję naszego systemu wartości, naszej pozycji i praw. Stereotypy są [...] przesycone emocjami, których nie da się od nich oddzielić⁵.

Początkowo stereotypy były krytykowane jako nadmierne uogólnienia, które nie odpowiadają rzeczywistości. Według A. Mirga mamy do czynienia z „[...] pewnym kontinuum pojęć, poprzez które autorzy definiują stereotyp; od wyobrażenia, impresji, poprzez nawyk, generalizacje, wierzenie aż do postawy”⁶. Natomiast z analizy literaturoznawczej H. Walińskiej wynika, iż w niejednorodnym polu terminologicznym stereotypu mieszczą się następujące pojęcia: topos, „miejsca stałe”, figura, komunał, frazes, formuła, standard, szablon, banał, klisza, frazeologizm, wzór, norma, dogmat, reguła, tradycja, konwencja, kanon, mit, archetyp, schemat⁷. Innym, równie istotnym problemem jest zagadnienie usytuowania stereotypów i postrzegania stereotypowego w sferze różnorodnych typów czy sposobów postrzegania. Z. Mitosek posłużyła się pojęciem stereotypu, jak również wieloma niedefiniowanymi pojęciami, których zasadniczą funkcją jest modyfikowanie wcześniej przyjętych koncepcji tego pojęcia. Szczególnie ważne dla badania wzajemnego postrzegania się grup narodowych, jest wspomniane wcześniej wprowadzenie pojęcia obrazu. K. Wajda, zajmujący się wzajemnym postrzeganiem się Niemców i Polaków, definiuje obraz następująco:

[...] [obraz] rozumiany jest w sensie szerszym, a więc niezredukowany do samych tylko stereotypów etnicznych. W obrazie tym występowały więc obok siebie, [...] zarówno elementy względnie zobiektywowanych prezentacji, jak i stereotypy i to nie tylko negatywne, ale i pozytywne, a wreszcie i silnie zabarwione emocjonalnie uprzedzenia wobec sąsiadującego narodu⁸.

⁴ W. Domachowski (red.), *Stereotypy i stereotypizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 13.

⁵ W. Lippmann, *Public Opinion*, [w:] G.S. Walter, W.S. Cookie, *Wywieranie wpływu przez grupy...*, s. 15.

⁶ A. Mirga, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. Próba rekonstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 1984, s. 19.

⁷ H. Walińska, „Stereotyp” – pole terminologiczne, [w:] A. Mirga, *Stereotyp jako model...*, s. 56.

⁸ K. Wajda (red.), *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1991, s. 47, [za:] Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, s. 57.

Znawca problematyki stosunków polsko-niemieckich T. Szarota akcentuje konieczność uzupełnienia koncepcji stereotypu innymi pojęciami. To właśnie on zaproponował, aby wizerunek (obraz) traktować jako pojęcie szersze niż stereotyp. Według T. Szaroty obraz to: „uogólniająca ocena (sąd, opinia) na temat określonej grupy narodowej lub etnicznej, zawierająca w sobie obok elementów tradycyjnego stereotypu także konstatacje wynikłe z własnych obserwacji i doświadczeń”⁹. Ponadto często obraz innej grupy narodowej przedstawiany jest w wypowiedziach publicystycznych na zasadzie przystosowania stereotypu do danej okoliczności.

Jednak w późniejszych teoriach pojawił się wniosek, że stereotypy nie różnią się od generalizacji na temat kategorii niespołecznych. Zgodnie z nowym podejściem stereotypy można zdefiniować jako cechy przypisywane danej grupie społecznej. W życiu codziennym dostarczają nam wskazówek, dzięki którym łatwiej kształtujemy interakcje z innymi osobami. Jeśli chodzi o relacje międzygrupowe, stereotypy stają się najbardziej widoczne, gdy są negatywne, nadmiernie uogólnione lub fałszywe. W takim wypadku działają destruktywnie na interakcję. Stereotypy mogą mieć szkodliwy wpływ, ponieważ kształtują nasze oczekiwania wobec zachowań innych. Tym samym nie traktujemy przedstawiciela innej grupy jako indywidualność, obdarzoną własnymi, niepowtarzalnymi cechami. Jeśli stereotypy są dodatkowo fałszywe, prowadzą do konfliktów i nieporozumień.

Stereotypy wpływają również na liczne procesy społeczne. Osoby akceptujące wraz z innymi członkami grupy pewien stereotyp przekazują informacje zgodnie z nim, co odpowiada za cyrkulację informacji, co z kolei wzmacnia stereotyp. Stereotypy mają także swoją specyficzną rolę w procesie podejmowania kolektywnych decyzji. Wynika to z tendencji grupy do formowania decyzji na podstawie wspólnie podzielanych informacji.

Rodzaj kategorii społecznej, której dotyczą stereotypowe przekonania i opinie nie wpływa na definicję stereotypów. Jak podaje J. Miluska, możemy znaleźć przykłady wskazujące na społeczny charakter stereotypów narodowych, których treści poznawczo-deskryptywne są niezależne od osobistej wiedzy jednostek i ich bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami określonych narodów¹⁰. Tak przedstawiane stereotypy narodowe można zdefiniować jako formę świadomości zawierającą uproszczone, całkowicie

⁹ T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej (1914–1944). Przyczynek do badań stereotypów narodowych*, [w:] W. Wrzesiński (red.), *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 91.

¹⁰ J. Miluska, *Autostereotyp narodowy i tożsamość narodowa: zwięzłki*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy...*, s. 14.

lub częściowo niezgodne z faktami treści, które są przekazywane przez społeczeństwo i kulturę¹¹.

Kładąc nacisk na podejście psychologiczne do stereotypów narodowych, określa się je jako indywidualne przekonania na temat różnych grup narodowych, w których powstaniu dominuje tendencja do uproszczonego postrzegania świata społecznego. Ma to ogromny wpływ na proces przetwarzania informacji na temat tych grup oraz gwarantuje podtrzymanie poczucia własnej wartości ich twórcy¹². Problematyka związana ze stereotypami narodowymi bardzo często podejmowana jest w psychologii społecznej, a w szczególności w jej nurcie – psychologii społeczno-poznawczej. W latach 80. i 90. dominowało przekonanie, iż stereotypy są w pewnym sensie neutralne. Traktowano je jako schematy poznawcze bądź uproszczenia. Myślenie stereotypowe miało być naturalnym sposobem poznawczego funkcjonowania człowieka, konsekwencją ograniczonych zasobów poznawczych. Tym samym zerwano z powiązaniem stereotypu z uprzedzeniami oraz z podkreślaniem jego negatywnych aspektów. Dzisiaj coraz częściej psychologowie podkreślają jednak silne powiązanie stereotypów z negatywnym afektem. Badają nie tylko poznawcze aspekty myślenia stereotypowego, lecz także treści stereotypów narodowych, co zawsze zawiera w sobie wartościowanie.

Zmianie uległy też metody pomiaru stereotypów. W początkowych badaniach osoby badane proszone były o wymienienie typowych cech danej grupy. W późniejszym okresie stosowano metody typowe dla psychologii poznawczej, tj. torowali wyobrażenia stereotypowe, badali czasy reakcji na bodziec czy liczbę błędów w decyzjach leksykalnych. Obecnie coraz częściej bada się treść stereotypów i wartości z nimi związane. Badani proszeni są o wymienienie typowych cech danej grupy, następnie określają czy cechy te są pozytywne czy negatywne. Na koniec opisują procentowy stopień rozpowszechnienia tych cech w opisywanej grupie. Dzięki temu psychologowie wykrywają afektywny komponent stereotypu danej grupy, poprzez wartościowanie cech składających się na ten stereotyp¹³.

Możemy wyróżnić trzy podstawowe techniki doświadczalnego pomiaru stereotypów. Pierwszą z nich jest skala przymiotnikowa opracowana przez D. Katza i K.W. Braly'ego¹⁴. Służy ona do wykrywania stopnia rozpowszechnienia

¹¹ J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków: studium socjologiczno-politologiczne*, Elipsa, Warszawa 2003, s. 72.

¹² J. Miluska, *Autostereotypy narodowy i tożsamość narodowa: związki*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy...*, s. 15.

¹³ M. Bilewicz, *Autostereotyp narodowy i jego konsekwencje: perspektywa psychologii stosunków międzygrupowych*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy...*, s. 32.

¹⁴ D. Katz, K.W. Braly, *Racial Stereotypes of One-hundred College Students*, „The Journal of Abnormal and Social Psychology” 1933, vol. 28, s. 280–290, [za:] G.S. Walter, W.S. Cooley, *Wywieranie wpływu przez grupy...*, s. 14.

opinii na temat grupy obcej. Z podanej listy przymiotników respondenci są proszeni o wybranie tych, które ich zdaniem najlepiej charakteryzują członków innej grupy. Na stereotyp składają się cechy wskazane przez największą liczbę uczestników. Najbardziej rozpowszechniona jest jednak metoda procentowa. Polega ona na określaniu, na ile rozpowszechniony w danej grupie jest zestaw pewnych cech. Respondenci otrzymują obszerną listę przymiotników i proszeni są o wskazanie, jaki procent członków obcej grupy obdarzony jest każdą z tych cech. Za stereotyp uznaje się zbiór właściwości, które zdaniem badanych są charakterystyczne dla najwyższego odsetka członków grupy. Trzecia technika to metoda stopy diagnostyczności. Metoda ta pozwala ustalić te cechy, które wyróżniają członków danej grupy spośród wszystkich ludzi. W przypadku tej techniki respondenci także podają, jaki odsetek członków pewnej grupy charakteryzuje się każdą z wymienionych cech. Następnie określają ile procent ludzi w ogóle ma te właściwości. Dla każdej cechy oblicza się następnie stopę diagnostyczności, wskazującą, w jakim stopniu zdaniem badanych dana grupa różni się od innych. Procent członków grupy, u których występuje dana cecha, należy podzielić przez procent wszystkich obdarzonych nią ludzi. Cechy o najwyższej stopie diagnostyczności składają się na stereotyp. Badania wykazują, że większość technik pomiaru stereotypów daje podobne wyniki, jednak metoda stopy diagnostyczności pozwala przyjrzeć się treściom stereotypów z innej perspektywy. Jednak dla wszystkich metod pomiaru wspólne jest dążenie do określenia cech związanych z kategoriami społecznymi¹⁵.

Analizując myślenie stereotypowe, psychologowie koncentrują się na stereotypizacji grup obcych. Dlatego stereotypy zaczęto utożsamiać z uproszczonymi wizerunkami obcych grup, a sama psychologia stereotypów bardzo silnie związała się z psychologiczną teorią tożsamości społecznej. Teoria ta głosi, że skoro jako jednostki potrzebujemy tworzyć korzystny wizerunek samych siebie, to gdy tylko postrzegamy samych siebie jako członków grupy, pojawia się potrzeba stworzenia pozytywnego wizerunku grupy w odniesieniu do innych grup. Stąd bierze się potrzeba postrzegania obcej grupy w negatywnym świetle¹⁶.

W nowszych ujęciach termin obraz zastępowany jest terminem reprezentacja. W takim przypadku stereotyp zdefiniowany zostaje jako reprezentacja umysłowa odnosząca się do kategorii społecznych. Według I. Kurcz stereotypy stanowią konieczny mechanizm poznawania złożonej rzeczywistości społecznej. Mechanizm ten uwarunkowany jest socjobiologicznie. Dotyczy

¹⁵ W. Lippmann, *Public Opinion*, [w:] G.S. Walter, W.S. Cookie, *Wywieranie wpływu przez grupy...*, s. 16–18.

¹⁶ *Ibidem*, s. 32.

to stereotypów społecznych, podzielanych przez jakąś grupę społeczną lub narodowościową¹⁷.

Kolejną cechą charakterystyczną dla analizowanych stereotypów jest ich sztywność i odporność na zmiany. Wynika to ponieważ z pochodzenia słowa stereotyp, które w technice drukarskiej oznacza gotowe matryce. W latach 30. psychologowie społeczni traktowali stereotypy jako negatywne, niepożądane zjawiska społeczne, które w wyniku odpowiedniego procesu socjalizacyjnego mogą ulec zmianie. Jak to określił E.S. Bogradus można: „[...] złe stereotypy zamienić na dobre socjotypy, czyli prawidłowe, prawdziwe obrazy grup społecznych”¹⁸.

Określenie upraszczający odnosi się do mechanizmu stereotypizacji, gdzie złożona i bogata kategoria reprezentowana jest przez kilka jej cech lub atrybutów. Natomiast nazwa fałszujący może mieć zastosowanie, jeśli cechy obecne w stereotypie nie występują w rzeczywistości. Wielu badaczy zakładało a priori, że skoro mamy do czynienia z nadmierną generalizacją, to w oczywisty sposób dochodzi do zafałszowania rzeczywistości. Co pewien czas próbowano jednak doszukać się części prawdy w stereotypach. Jak pisze przytaczana przeze mnie I. Kurcz, ostatnio mamy wręcz do czynienia z nadmierną tendencją określaną jako trafność stereotypu, której celem jest ukazanie, iż stereotypy prawidłowo odzwierciedlają różnice występujące między grupami.

Współczesne definicje stereotypu znacznie różnią się od jej pierwotnej wersji, jest on np. definiowany jako zespół przekonań, które mogą być trafne lub nie, pozytywne lub negatywne. R. Brown traktuje stereotyp jako wynik procesu przypisania danej osoby do określonej kategorii¹⁹. Znamienne jest także odróżnianie procesu stereotypizacji od samego stereotypu, czyli rezultatu tego procesu. I. Kurcz także określa stereotyp jako wynik procesu stereotypizującej kategoryzacji. Zaznacza jednak, że proces ten obejmować może wszelkie kategorie społeczne, nie tylko grupy ludzkie. Stereotyp jest więc strukturą poznawczą zakodowaną w umyśle jako reprezentacja umysłowa kategorii społecznej. Cechą szczególną jest jej upraszczający, skrótowy charakter, który nie musi oznaczać fałszywego obrazu rzeczywistości²⁰.

Niektórzy badacze akcentują emocjonalny aspekt stereotypu. Traktują określoną emocję jako rdzeń wokół którego tworzy się stereotyp. Stereotypy łączą się z różnymi ustosunkowaniami do reprezentowanych kategorii dlatego

¹⁷ I. Kurcz, *Zmiana stereotypów...*, s. 4.

¹⁸ E.S. Bogradus, *The New Social Research*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia...*, s. 5.

¹⁹ R. Brown, *Prejudice. Its Social Psychology*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia...*, s. 5.

²⁰ *Ibidem*, s. 6.

możliwe jest ich afektywne zabarwienie. W konsekwencji często mówimy o negatywnych bądź pozytywnych stereotypach.

Pojęcie uprzedzenia jest blisko związane ze stereotypem. Badaczka I. Kurcz traktuje uprzedzenie jako postawę wobec określonej kategorii społecznej, na postawę której składa się jej aspekt poznawczy, afektywny i behawioralny. W uprzedzeniu składnik afektywny jest szczególnie silny, a aspekt poznawczy przyjmuje najczęściej formę stereotypu. Wyznaczają one składnik behawioralny, czyli różne formy zachowania wobec przedmiotu uprzedzenia. Nie wszystkie stereotypy są jednak związane z uprzedzeniami. Można spotkać się z określeniem uprzedzenia jako negatywnej postawy wobec członków danej grupy jedynie na podstawie ich przynależności do tej grupy społecznej.

W części empirycznej mojej pracy koncentruję się szczególnie na stereotypach występujących w wypowiedziach prasowych. W przypadku stereotypu nie muszą wyodrębnić się cechy istotne, wystarczą natomiast cechy szczególnie wyraziste, charakterystyczne dla przedmiotu danego stereotypu. Za pomocą stereotypu uruchamiamy szybką i automatyczną reakcję, która polega na przypisaniu podmiotu do wyodrębnionej uprzednio kategorii. W takim przypadku zachodzi tu psychologiczny mechanizm tzw. pierwszego wrażenia. Jest on jedynie składnikiem naszych postaw wobec różnych obiektów, także grup ludzkich. Badając stereotypy i uprzedzenia należy wziąć pod uwagę skłonność do konformizmu, do aprobaty społecznej, co zapobiega jawnemu ujawnianiu własnych uprzedzeń.

Autostereotyp można zdefiniować jako stereotypowe postrzeganie własnej grupy. Badacze teorii tożsamości społecznej podkreślają, że grupa własna musi być *ex definitione* postrzegana pozytywnie. Każdy, kto silnie identyfikuje się ze swoją grupą, musi mieć też pozytywny autostereotyp, czyli – innymi słowy – wizerunek grupy oparty na cechach pozytywnych. Konsekwencjami postrzegania własnej grupy są zachowania wobec innych oraz sposoby, w jaki grupy reagują na zagrożenie²¹.

Należy zadać sobie pytanie o to, czy w każdej sytuacji mamy pozytywny autostereotyp? Niedługo po powstaniu teorii tożsamości społecznej zaczęto kwestionować kulturową uniwersalność tej teorii. Badając różne kultury zauważono, że nie wszędzie z równą siłą faworyzuje się własną grupę. Ponadto, zaufanie do grupy własnej wynika z odmiennych przyczyn w krajach Zachodu i Wschodu. Przykładowo, w USA samo uświadomienie sobie przynależności do grupy buduje zaufanie do niej, natomiast w Japonii pojawia się wówczas, gdy z członkami grupy wiążą nas szczególne więzi interpersonalne. M. Bilewicz wskazuje np., że w krajach azjatyckich silna identyfikacja nie jest związana z postrzeganiem

²¹ M. Bilewicz, *Autostereotyp narodowy i jego konsekwencje...*, s. 33.

homogenicznością grupy własnej i subiektywnym postrzeganiem jej wysokiego statusu. Identyfikacja nie jest więc tym samym co pozytywny autostereotyp. Pozytywne wartościowanie własnej grupy nie jest więc uniwersalne²².

Krytyka uniwersalnej potrzeby pozytywności pojawiła się także na poziomie indywidualnym. Psychologowie przekonują, że ludzie chcą się dowartościować wyłącznie w tych kulturach, w których ceni się indywidualizm i niezależność. W kulturach wschodnich (np. japońskiej) dominującą potrzebą nie jest pozytywny wizerunek własnej osoby, lecz samokrytycyzm. W przeprowadzonych badaniach Amerykanie podkreślali rolę sukcesów w budowaniu swojej samooceny, natomiast dla Japończyków podstawą do samooceny były raczej porażki. Na podstawie tych dwóch badań porównujących amerykańskie i japońskie strategie budowania samooceny sformułowano hipotezę zbiorowego konstrukcjonizmu. Według tej hipotezy kulturowe normy wpływają na sytuacyjny kontekst samooceny, różny w odmiennych kulturach. I w tym przypadku pojawiały się głosy krytyczne. Zauważono, iż w obydwu kulturach (wschodniej i zachodniej) mamy do czynienia z chęcią zdobycia pozytywnej samooceny. W jednym przypadku jest ona rozumiana indywidualistycznie, a w drugim kolektywistycznie.

2. Pojęcie tożsamości narodowej

Pojęcie tożsamości narodowej skupia w sobie prawie całą część zainteresowań transformacjami współczesnych narodów i występującymi w granicach państw-narodów zróżnicowaniami etnicznymi. Przyjmując perspektywę historyczną, można potraktować tożsamość narodową jako kolejną koncepcję, która pojawiła się w celu opisania kulturowych odmienności narodów zamieszkujących Europę oraz dla systematycznej analizy ich zróżnicowania i wzajemnych relacji. Problem narodu jako zbiorowości zajmował przede wszystkim badaczy w krajach Europy Wschodniej. Jak podaje Z. Bokszański, złożyło się na to wiele czynników charakterystycznych dla rzeczywistości społecznej tego regionu. Do czynników tych zaliczamy mozaikę odrębności etnicznych, nieukształtowane w pełni struktury państwowości oraz granice państw z czym związane jest poczucie zagrożenia niepodległości, a także zapóźnienie cywilizacyjne tych państw w stosunku do reszty Europy²³.

Pojęcie tożsamości narodowej można potraktować jako koncepcję powstałą na gruncie socjologii zachodniej na użytek analiz powyżej opisanych sytuacji i ich politycznych następstw. Natomiast tradycyjna socjologia narodu obracała

²² *Ibidem*, s. 34.

²³ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 102.

się w kręgu utrwalonych pojęć takich jak: autostereotyp, świadomość narodu czy charakter narodu. Koncepcja tożsamości narodowej ma relatywnie niedawny rodowód. Dwa najbliższe jej znaczeniowo pojęcia to według Z. Bokszańskiego: „świadomość narodowa” oraz „charakter narodu”, nie były wystarczająco dostosowane do analiz ważnych czy liczących się współcześnie aspektów odrębności narodowych i postaw wobec własnego narodu. Termin „świadomości narodowej” odnosił się najczęściej do jednostek, które znajdowały się w sytuacji budzenia się ich poczucia więzi z narodem i kulturą. W tej sytuacji świadomość narodowa dotyczyła znajomości języka, symboli bytu narodowego oraz emocjonalnego do nich stosunku i deklarowanej przynależności do wspólnoty narodowej²⁴.

A. Kłosowska określiła tożsamość narodową jako zbiorową samowiedzę: „[...] jej samookreślenie, tworzenie obrazu własnego i całą zawartość, treść samowiedzy, a nie z zewnątrz konstruowany obraz charakteru narodu”²⁵. Analizując dotychczasowe definicje tożsamości narodowej, można wysnuć wniosek, że są one często pojmowane jako różnorodne postacie kolektywnych autopercepcji, odzwierciedlające wybrane cechy zbiorowości narodowej i jej kultury. Czasami podkreśla się współwystępowanie tych auto-percepcji z wywoływanymi przez nie emocjami. Treści składające się na tożsamość narodową mogą być syndromami przekonań, postaw i systemów wartości ogółu członków zbiorowości narodowej bądź pewnych grup w jej obrębie. Mogą być także zawarte w dyskursie politycznym. Według niektórych autorów tożsamość narodową powstają jako obiektywnie uwarunkowane odzwierciedlenia konstytutywnych dla narodu wartości kulturowych w długotrwałym procesie historycznym. Według innych ujęć są konstruowane i istnieją przede wszystkim jako postacie dyskursu. Ich konkretne treściowe właściwości uwarunkowane są społecznymi, politycznymi i gospodarczymi okolicznościami ich powstawania, a nie swoistymi wzorami kulturowymi trwale związanymi z istnieniem zbiorowości narodowej. Według jeszcze innych ujęć charakteryzują się one trwałością, wręcz niezmiennością. Możliwe jest ich intencjonalne kształtowanie²⁶. Jak widać definicje różnych koncepcji tożsamości narodowej są wyraźnie odmienne, ponieważ odsyłają do różnych treści świadomości zbiorowej oraz inaczej pojmują drogi powstawania tożsamości narodowej. Ponadto odmiennie postrzegają jej funkcje i sposoby manifestowania się w życiu politycznym.

Struktura obszaru zmienności koncepcji tożsamości narodowej jest w dużej mierze wyznaczona sposobami pojmowania jej podstawowych elementów

²⁴ *Ibidem*, s. 106.

²⁵ A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996, s. 99.

²⁶ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, s. 108.

składowych. Zalicza się do nich sposoby interpretowania pojęcia tożsamości oraz sposoby pojmowania narodu. Jednym z wymiarów opisujących podstawowe aspekty koncepcji tożsamości jest znaczenie opozycji: kontynuacja-odmienność. Rozróżnienie to leży u podstaw dwóch modeli teoretycznych. Pierwszy z nich koncentruje się na aspekcie utrzymania ciągłości, kontynuacji, „bycia tym samym” przez podmiot indywidualny bądź zbiorowy. Drugi model podkreśla aspekt odrębności w samoświadomości podmiotu. Skupia się na procedurach pozwalających odróżnić podmiot indywidualny lub kolektywny od innych jednostek lub zbiorowości²⁷.

Aspekt kontynuacji (wymiar *sameness*) skłania do eksponowania trwałości, przeszłości, koncentracji na pozostawaniu w obrębie granic zbiorowości, uformowanego kanonu treści. Podkreśla znaczenie rozpoznania warunków zapewniających zarówno trwałość tego kanonu, jak i jego odtwarzanie się.

Aspekt odrębności (wymiar *distinctiveness*) koncentruje się na porównaniach z tym, co „na zewnątrz” zbiorowości. Traktuje tożsamość jako rezultat kreślenia rozgraniczeń i kontrastów między nami a innymi. W konstruowaniu tożsamości kieruje uwagę na procedury zmierzające do wyrażania tożsamości podmiotu poprzez wskazania na to, czym podmiot nie jest²⁸.

Pojęcie tożsamości pojawia się niemal we wszystkich dziedzinach humanistyki. Charakterystyczna jest różnorodność podejść do tej problematyki i odmienne jej traktowanie na polu socjologii, psychologii czy antropologii. W koncepcjach antropologicznych istotny element stanowiły procesy reprodukcji wzorów kulturowych, które przekazywano z pokolenia na pokolenie. Tak konstruowane tożsamości nie podlegały zmianie ani intencjonalnej modyfikacji i pozostawały stałe przez całe życie człowieka, jednoznacznie określając, kim jest człowiek²⁹. W ujęciu psychologicznym szczególnie często w rozważaniach na temat tożsamości przywoływana jest koncepcja E. Eriksona, która zapoczątkowała psychospołeczne analizy rozwoju osobowości, w tym refleksje dotyczące sposobów kreowania tożsamości. E. Erikson uważał, iż „[...] wszystko co się rozwija, ma podłoże, i z tego podłoża wyłaniają się poszczególne części, przy czym każda część ma swój czas szczególnej dominacji, dopóki nie wyłonią się wszystkie części, tworząc funkcjonalną całość”³⁰.

²⁷ *Ibidem*, s. 109.

²⁸ *Ibidem*, s. 110.

²⁹ H. Mamzer, *Konceptualizacje pojęcia tożsamości*, [w:] H. Mamzer (red.), *W poszukiwaniu tożsamości. Humanistyczne rozważania interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 8

³⁰ C.C. Hall, S.G. Lindzey, *Teorie osobowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 91.

W naukach socjologicznych pojęcie tożsamości wzbudza wiele kontrowersji, jest bowiem kategorią wieloznaczną, definiowaną w zależności od naukowego nurtu lub przedmiotu badań. W najbardziej ogólnym ujęciu definiuje się ją jako: okazywanie innym jednostkom i samemu sobie identyfikacji (utożsamiania się) z jakimiś elementami rzeczywistości społecznej, a także umożliwienie innym zdefiniowania i rozpoznawania danego obiektu przez cechy dla niego charakterystyczne³¹. Bardzo często socjologia dokonuje rozróżnienia między tożsamością jednostkową rozumianą jako zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań aktora społecznego o samym sobie oraz tożsamością społeczną. Gdzie tożsamość społeczna jest tożsamością jednostki, grupy społecznej lub zbiorowości, dzięki której i poprzez którą umiejscawia ona siebie w jakimś obszarze rzeczywistości społecznej bądź sama jest osadzana w tej rzeczywistości przez zewnętrznego obserwatora. Tożsamość społeczną nadajemy, przekształcamy i potwierdzamy poprzez relacje społeczne. Jesteśmy tacy, za jakich uznają nas inni. Tożsamość możemy więc rozpatrywać bądź jako indywidualne umiejscowienie siebie w otaczającej nas rzeczywistości, bądź jako identyfikację z grupą do której należymy. Pojawienie się koncepcji pozytywistycznych i postmodernistycznych zmieniło diametralnie sposób pojmowania tożsamości.

Współcześnie tożsamość to proces rozwijający się w trakcie całej egzystencji człowieka. To sama jednostka określa swoją tożsamość. Samopoznanie, a nie myślenie o świecie zewnętrznym stało się głównym czynnikiem tworzącym tożsamość jednostki. Jednocześnie akcentuje się związek pomiędzy tym, co osobiste a tym, co społeczne. Podkreśla się możliwość zmiany tożsamości pod wpływem sytuacyjnych uwarunkowań bieżącej interakcji społecznej. Konstruktor własnego „ja” nie jest tworzony przez samotny podmiot, lecz współkonstruowany w dialogu z innymi ludźmi³². Wydaje się więc, iż w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, kim jest współczesny człowiek i co określa jego tożsamość, kategoria narracji może być pomocna.

Narracja jest pojęciem zapożyczonym z literatury. Obecnie pojęcia narracji nie używa się w odniesieniu do sposobu interpretacji tekstu kultury, ale w odniesieniu do sposobu rozumienia świata przez człowieka. Narracja staje się sposobem czy też wzorem, za pomocą którego jednostka poznaje, interpretuje, odczuwa, jak też doświadcza siebie i świat. Żyjemy na sposób narracyjny, tworząc opowieści o sobie i innych. Narracyjność zaś to jedna

³¹ K.J. Tillmann, *Teorie socjalizacji, społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, PWN, Warszawa 1996, s. 192.

³² J. Kociuba, *Narracyjna koncepcja tożsamości*, [w:] I. Borowik, K. Leszczyńska (red.), *Wokół tożsamości. Teorie – wymiary – ekspresje*, NOMOS, Kraków 2007, s. 51.

ze zdolności poznawczych człowieka, zdolności do organizowania zdarzeń w całościowe, rozwijające się w czasie struktury sensu i znaczenia³³. Rozumienie siebie zyskuje strukturę narracji, innymi słowy – rozwijającej się opowieści, zapewniając człowiekowi integralność, ciągłość, jedność nadając sens życiu dzięki temu, że łączy ze sobą trzy wymiary czasowe: teraźniejszość, przeszłość i przyszłość.

3. Istota oraz rola stereotypu narodowego w kształtowaniu stosunków sąsiedzkich

Teoria tożsamości społecznej postuluje silny związek identyfikacji z autostereotypem. Polscy badacze, którzy analizowali wyniki Programu Międzynarodowego Sondażu Społecznego (ISSP) doszli do wniosku, że w badaniach przeprowadzonych w 21 krajach Polacy znaleźli się wśród krajów o najniższym poziomie dumy z własnych osiągnięć polityczno-ekonomicznych. Natomiast, jeśli chodzi o poziom nacjonalizmu, faworyzacji własnego narodu, znajdowali się w pierwszej szóstce³⁴. Wyniki te podważają uniwersalność teorii tożsamości społecznej. Badania wykorzystujące metodę stopy diagnostycznej, które miały na celu analizę autostereotypu holenderskich i polskich studentów, dały podobne wyniki. Holendrzy wskazywali cechy pozytywne jako najbardziej typowe dla siebie właściwości, Polacy natomiast – cechy negatywne. Ponadto ci sami polscy studenci, którzy postrzegali swoją grupę negatywnie, wykazywali znacznie silniejszy od Holendrów poziom identyfikacji z własną grupą oraz podkreślali jej unikalność³⁵.

Analizując powyższe wyniki według teorii tożsamości społecznej, należałoby uznać Polaków za osoby utrzymujące ciągły stan zagrożenia pozytywnej tożsamości społecznej. Jeśli oceniamy własną grupę negatywnie, a jednocześnie silnie się z nią identyfikujemy, wtedy nasza pozytywna tożsamość społeczna znajduje się w stanie zagrożenia. Grupa taka powinna dokonywać porównań na innym wymiarze w taki sposób, aby odbudować swoją pozytywną samoocenę. Badacze P.P. Mlicki i N. Ellemers, na których powołuje się M. Bilewicz, pozwolili badanym na przypisanie swoich negatywnych właściwości zewnętrznym czynnikom sytuacyjnym, a nie wewnętrznym, osobowościowym. Zabieg ten umożliwiłby badanym utrzymanie pozytywnej tożsamości i obarczenie

³³ A. Sobocin, *Kształtowanie tożsamości społeczno-kulturowej*, [w:] L. Dyczewski, J. Szulich-Kałuża, R. Szwed (red.), *Stalość i zmienność tożsamości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 89.

³⁴ *Ibidem*, s. 34.

³⁵ *Ibidem*.

winą za swój negatywny wizerunek bliżej niesprecyzowanych, zewnętrznym okoliczności. Wyniki nie pokazały jednak istotnych statystycznie różnic, zarówno Polacy, jak i Holendrzy nie wskazywali na zewnętrzne czynniki jako przyczynę swoich właściwości³⁶. Należy przypomnieć, iż teoria tożsamości społecznej stosowana była początkowo w Wielkiej Brytanii, USA i krajach Europy Zachodniej, gdzie silna identyfikacja z grupą oznacza postrzeganie tej grupy w pozytywnym świetle. Przytoczone badania P.P. Mlickiego i N. Ellemersa pokazują, że w innych krajach, np. w Polsce, pozytywna tożsamość nie zawsze łączy się z pozytywnym autostereotypem.

W tym miejscu warto przytoczyć teorię autoweryfikacji, która wyraża dążenie do zgodności między już posiadanymi przekonaniem o sobie a kolejnymi nadchodzącymi informacjami. Chcemy myśleć o sobie dobrze, a zarazem zachować wewnętrzną spójność posiadanych przekonań. Koncepcja autoweryfikacji, sformułowana przez W. Swanna, zakłada, że poszukujemy informacji zgodnych z posiadaną koncepcją „ja”, bardziej ufamy takim informacjom³⁷. Z teorii autoweryfikacji wynika następujący model reakcji na zagrożenie pozytywnej tożsamości. W zależności od kultury, do której należymy, postrzegamy nasz naród pozytywnie lub negatywnie. Różnice te nie są wyłącznie różnicami pomiędzy odrębnymi kulturami, występować mogą nawet w jednym kraju. Polska norma narzekania determinuje krytyczne postrzeganie własnej grupy, tak samo jak zachodnia norma pozytywności, determinuje pozytywny obraz grupy własnej. Poza kulturowymi determinantami istnieją także różnice indywidualne. Może to wynikać z siły socjalizacji, z pozycji w grupie lub też z przynależności do podgrup.

W sytuacji zagrożenia statusu własnej grupy inaczej reagować będą osoby o pozytywnym, a inaczej o negatywnym autostereotypie. Zgodnie z teorią autoweryfikacji, ludzie posiadają silną motywację do potwierdzania swoich przekonań na własny temat. Będą oni odrzucać negatywne informacje na temat własnej grupy, a osoby przekazujące te informacje traktować będą niechętnie. Dla kultur o negatywnym autostereotypie informacja zagrażająca pozytywnemu wizerunkowi grupy, nie wywoła zagrożenia. Wręcz przeciwnie, na informacje o swoim negatywnym statusie będą reagować wzrostem sympatii do grupy obcej. Informacja ta będzie stanowiła szczególną wartość, ponieważ stanowi potwierdzenie własnych przypuszczeń.

³⁶ P.P. Mlicki, N. Ellemers, *Being Different or Being Better?*, s. 16, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy...*, s. 34–35.

³⁷ W. Swann, *Behavioral Reactions to Self-relevant Feedback*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy...*, s. 36.

4. Ocena stosunków polsko-niemieckich w perspektywie badań empirycznych

Zmiany stereotypów w ujęciu temporalnym bardzo dobrze pokazują wyniki polskich badań prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Chciałabym przytoczyć wyniki badań dotyczące zmieniających się uczuć, jakie Polacy żywią do różnych narodowości. Badania sondażowe przeprowadzone przez A. Jasińską-Kanię w latach 1975–1991 na reprezentatywnych grupach Polaków, którzy zostali poproszeni o wyrażenie swojej sympatii, niechęci lub obojętności do podanych narodowości pokazują, że w analizowanym czasie zaobserwowano spadek niechęci i wzrost sympatii Polaków do Niemców i odwrotny trend w przypadku Rosjan³⁸.

Analogiczne badanie: „O stosunkach z sąsiednimi krajami – relacje polityczne a nastawienie do nacji” przeprowadziło CBOS w marcu 2015 roku. Badani udzielali odpowiedzi m.in. na następujące pytania: Jak postrzegają stosunki polityczne między Polską a krajami sąsiedzkimi? Jakie mają nastawienie wobec ich mieszkańców? Czy darzą ich raczej sympatią czy niechęcią? Analizując zebrane wyniki, starano się sprawdzić powiązania między postrzeganiem relacji z naszymi sąsiadami w wymiarze stosunków międzypaństwowych oraz międzyludzkich oraz odpowiedzieć na pytanie, na ile stosunki polityczne przekładają się na nastawienie wobec określonej nacji. Na potrzeby mojej pracy przytoczę tylko te wyniki, które odwołują się do stosunków polsko-niemieckich i do obrazu Niemiec.

Spośród wszystkich krajów sąsiedzkich, najlepiej postrzegamy nasze stosunki polityczne z Niemcami. Ponad połowa ankietowanych (52 procent) ocenia je pozytywnie, relatywnie niewiele osób (14 procent) ocenia je źle, a bardzo nieliczni (5 procent) nie mają sprecyzowanego zdania na ten temat³⁹. Ocena stosunków z naszymi najbliższymi sąsiadami zależy od kilku czynników, takich jak wykształcenie, sytuacja materialna, wiek, płeć oraz poglądy polityczne. Badani bardziej wykształceni lepiej postrzegają nasze stosunki z Czechami, Słowacją, Litwą oraz Niemcami. Natomiast ocena stosunków z krajami, z którymi relacje postrzegamy bardziej krytycznie, jest względnie niezależna od poziomu wykształcenia. Istotną rolę odgrywa też sytuacja materialna. Osoby niezadowolone ze swoich warunków materialnych stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami oceniają krytycznie. Można również zauważyć, że kobiety częściej niż mężczyźni nie mają sprecyzowanego zdania na temat relacji

³⁸ M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2001, s. 17.

³⁹ M. Omyła-Rudzka, *O stosunkach z sąsiednimi krajami – relacje polityczne a nastawienie do nacji*, CBOS 2015, nr 30/15, s. 1.

politycznych z innymi krajami. Jednak te osoby, które mają wyrobioną opinię, oceniają te stosunki lepiej niż mężczyźni. Co więcej, postrzeganie naszych relacji jest w pewnym stopniu zależne od prezentowanych poglądów politycznych. Badani identyfikujący się z prawicą lepiej – niż ci o centrowej i lewicowej orientacji – oceniają nasze stosunki z Ukrainą, gorzej natomiast z Rosją, Białorusią, Litwą i Niemcami⁴⁰. Z raportu wynika, że naszymi ulubionymi sąsiadami są Czesi i Słowacy. Ponad dwie piąte badanych (43 procent) życzliwie odnosi się do Niemców. Niechęć wobec tej nacji deklaruje 22 procent respondentów. W chwili obecnej najmniej lubianym sąsiadem są Rosjanie, wobec których co drugi badany deklaruje niechęć (50 procent)⁴¹. Czynniki wpływające na takie a nie inne nastawienie do naszych najbliższych sąsiadów, są niemal identyczne jak w przypadku oceny stosunków politycznych.

Analizując wyniki powyższego raportu, nasuwa się uwaga, iż jedynym krajem sąsiedzkim, który uzyskuje lepsze średnie ocen w wymiarze stosunków politycznych, niż nastawienia do nacji są Niemcy. Najprawdopodobniej zależności te wynikają z trudnej historii oraz wciąż żywych uprzedzeń i stereotypów. Z drugiej strony wydaje się, że Polacy doceniają politykę zagraniczną niemieckich rządów po 1989 roku, a w ostatnich latach przede wszystkim działalność kanclerz A. Merkel. Od wielu lat uznawana jest ona przez naszych rodaków za najlepszego polityka zagranicznego.

Ponadto z badań opinii społecznej „Deutsch–Polnisches Barometer 2015” („Barometr Polska–Niemcy 2015”) wynika⁴², iż Polacy od lat bardzo pozytywnie oceniają stosunki polsko-niemieckie. Grupa osób, które negatywnie postrzegają wzajemne relacje wyraźnie się zmniejszyła i jest najniższa od 2005 roku. Ponad dwie trzecie Polaków (68 procent) jest zdania, że Niemcy przyczyniają się do lepszej współpracy w Europie. Odmiennego zdania jest jedna piąta badanych (20 procent). Mimo pozytywnych ocen niemieckiej polityki europejskiej nasi rodacy nie są jednak pewni, czy umocnienie pozycji Niemiec w Europie byłoby korzystne dla Polski. Większość respondentów uważa, że Niemcy, dążąc do realizacji swoich interesów w UE, szanują jednocześnie interesy innych państw. Odsetek badanych podzielających tę opinię (53 procent) jest niezmienny od 2010 roku. Powyższe badania zostały przeprowadzone w lutym 2015 roku na reprezentatywnej próbie tysiąca osób przez Instytut Spraw Publicznych we współpracy z Fundacją im. Konrada Adenauera w Polsce⁴³.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 3.

⁴¹ *Ibidem*, s. 4.

⁴² A. Łada, *Barometr Polska–Niemcy 2015. Polacy o polsko-niemieckim partnerstwie we wspólnej Europie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2015, s. 4.

⁴³ *Ibidem*, s. 5–6.

W 2016 roku ponownie przeprowadzono badania z serii „Deutsch–Polnisches Barometer 2016” („Barometr Polska–Niemcy 2016”) we współpracy Instytutu Spraw Publicznych, Fundacji Konrada Adenauera i Fundacji Bertelsmanna. Rok 2016 jest rokiem szczególnym, ponieważ dokładnie ćwierć wieku temu podpisano polsko-niemiecki traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Polsce doszło do zmiany rządu, a sytuacja w Europie w dużej mierze zdominowana została przez problem z imigrantami.

W czasach podpisywania traktatu (1990 rok), wcale nie było oczywiste, że zawarte w nim postulaty będą łatwe do zrealizowania. Przełomem w obustronnych relacjach było zrealizowanie jednego z artykułów traktatu: „[...] Umawiającej się Strony będą popierać wszechstronne kontakty osobiste między ich obywatelami, żywiąc przekonanie, że rozwój kontaktów międzyludzkich jest niezbędną przesłanką porozumienia i pojednania obu Narodów”⁴⁴. Było to możliwe do zrealizowania dzięki przynależności obydwu krajów do UE i NATO.

Powołując się na badania CBOS-u z 1990 roku, wydaje się jasne, że początek wzajemnych relacji był bardzo trudny. W wyżej wymienionych badaniach z 1990 roku 69 procent Polaków przyznało, że czuło osobiste zagrożenie ze strony Niemców, a dla 78 procent respondentów prawdziwe było porzekadło: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Większe szanse na poprawę stosunków polsko-niemieckich w wyniku zjednoczenia dostrzegła wówczas jedna piąta (19 procent) ankietowanych Polaków, jedna trzecia uważała te szanse za mniejsze (31 procent). Także Niemcy – wg badania przeprowadzonego dla „Der Spiegel”, nie darzyli Polaków sympatią (na skali od 1 – sympatia do 11 – niechęć, średnia odpowiedzi wynosiła 6,5), ale z ich strony wiara w możliwość pojednania polsko-niemieckiego była wyższa i wynosiła 77 procent⁴⁵.

W 2016 roku, a więc 25 lat po podpisaniu traktatu, widać wyraźne zmiany. Sympatię do Niemców odczuwa ponad połowa Polaków (53 procent); dla porównania w 2000 roku było to tylko 41 procent. Około trzech czwartych badanych nie miałoby nic przeciwko temu, aby Niemiec był ich sąsiadem lub zamieszkiwał na stałe w Polsce. Równie wielu Polaków akceptuje Niemca w roli szefa, zięcia/synowej czy radnego. Stopień akceptacji w przytoczonych rolach jest od lat w badaniach społecznych miernikiem wzajemnych uczuć i otwartości na drugie społeczeństwo czy daną grupę⁴⁶.

⁴⁴ Tekst traktatu dostępny na stronie <http://www.traktaty.msz.gov.pl/fd.aspx?f=P0000006258.pdf> [dostęp: 17.03.2016].

⁴⁵ A. Łada, *Jak Polacy widzą Niemców i Niemcy Polaków. Jest coraz lepiej*, „Polityka online”, 14.06.2016, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1664214,2,jak-polacy-widza-niemcow-i-niemcy-polakow-jest-coraz-lepiej.read> [dostęp: 15.07.2016].

⁴⁶ *Ibidem*.

Obraz Niemiec w oczach Polaków nie uległ znacznym zmianom, ponieważ w ogólnej ocenie był on pozytywny. Tradycyjnie postrzegany jest jako kraj dobrobytu, bogaty, silny, zapewniający miejsca pracy; kraj w którym panuje ład i porządek.

Z czasem spadała liczba negatywnych skojarzeń z okresem drugiej wojny światowej, choć do dziś ta grupa asocjacji jest po polskiej stronie zdecydowanie liczniejsza niż po niemieckiej. Jednak i na tym obrazie zauważalne są pewne rysy i zmiany. W ostatnich trzech latach spadło w Polsce przekonanie na temat dobrej organizacji pracy (z 80 do 71 procent) oraz dobrego rozwoju niemieckiej gospodarki (z 83 na 75 procent), a wzrósł odsetek badanych, którzy dostrzegają w Niemczech korupcję (z 15 do 24 procent) i biurokrację (z 16 do 25 procent). Odwróceniu uległa także kolejność kategorii skojarzeń Polaków na temat Niemców. Obecnie są to w różnym stopniu skojarzenia z sąsiednim krajem (22 procent wszystkich skojarzeń, jakie wymieniają badani), z wojną (21 procent) oraz z dobrobytem (19 procent)⁴⁷.

Znacznie wzrosła też liczba skojarzeń politycznych. Jest to związane z działalnością kanclerz A. Merkel oraz kryzysem uchodźczym, masowo opisywanym w mediach krajowych i europejskich. Liczne doniesienia o niemieckich problemach w kontekście napływu tysięcy uchodźców, jak również informacje o przeciągającej się budowie lotniska pod Berlinem, wpływają na wizję Niemiec jako kraju dobrej organizacji, skuteczności i zdyscyplinowaniu. Podobne standardy gospodarcze oraz nie tak różne standardy życia powodują, że Polacy nie patrzą już na Niemcy jedynie przez pryzmat ich większego rozwoju, stereotypowej dokładności, punktualności czy jakości. Również krytyczna retoryka partii rządzącej (PiS) i niektórych mediów, powoduje bardziej sceptyczne oceny sąsiada.

Niemcy coraz częściej patrzą na Polskę przez pryzmat turystyki i kultury (obecnie 23 procent wszystkich skojarzeń), a coraz rzadziej przestępczości (11 procent wskazań), nieudolności gospodarczej i bałaganu. Pojęcie *polnische Wirtschaft*, przez lata będące w Niemczech synonimem polskiego zacofania gospodarczego i nieładu, w badaniach 2016 roku w ogóle nie padło⁴⁸. Co więcej, połowa badanych Niemców przypisuje Polakom cechy przedsiębiorczości i pracowitości (43 procent wskazań).

Bez wątplenia można wysnuć wniosek, że obydwa narody są czułe na bieżące wydarzenia. Pogorszenie opinii w 2016 roku widać zwłaszcza po niemieckiej stronie, gdzie widać wzrost odpowiedzi negatywnych w odniesieniu do stanu polskiego państwa czy polskich cech charakteru. Pogorszyły się zwłaszcza

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

opinie o swobodzie mediów w krytykowaniu rządu (z 29 do 12 procent badanych, którzy zgodzili się z tym stwierdzeniem), respektowaniu swobód obywatelskich (z 29 do 17 procent), respektowaniu praw mniejszości narodowych i etnicznych (z 24 do 16 procent) i funkcjonowaniu demokratycznego systemu rządów (z 39 do 26 procent)⁴⁹. Jest to oczywisty efekt nasilenia się doniesień niemieckich mediów na temat sytuacji w Polsce po dojściu do władzy PiS-u.

Analizując wzajemne relacje polsko-niemieckie, wyraźnie widać jak bardzo obydwie społeczności zbliżyły się do siebie. Powodem tej zmiany są starania i wysiłki elit politycznych, organizacji i instytucji zaangażowanych w budowanie wzajemnych stosunków oraz działalność mieszkańców po obydwu stronach granicy. Przytoczone wyniki pokazują także, jak łatwo i szybko mogą się zmieniać opinie społeczeństwa na skutek sytuacji politycznej. Z drugiej strony należy przyznać, że pewna dynamika poglądów jest czymś normalnym w relacjach obarczonych emocjami. Przez lata odczuwalny był wręcz pewien marazm, a nawet wzajemna obojętność. Komentowano to jako potencjalne niebezpieczeństwo, które może prowadzić do odchodzenia od priorytetowego traktowania relacji z drugim krajem oraz angażowania się w te relacje. Obawy te częściowo się sprawdziły, ponieważ z analizy przeprowadzonych badań wynika, że niechęć czy wręcz chłód we wzajemnych relacjach doprowadziły do pojawienia się gorszych opinii. Jednak negatywne wydarzenia nie powinny pozostawiać w zapomnieniu pozytywnych tendencji z ostatnich lat.

Interesujące badania nad zmiennością stereotypów z perspektywy podmiotu przeprowadziła swego czasu I. Kurcz. Badania empiryczne zostały wykonane z pomocą studentów psychologii. Na potrzeby mojej pracy przywołam tylko te wyniki, które odnoszą się do osób narodowości niemieckiej z województwa opolskiego, a także do Polaków z tego samego terenu. I. Kurcz badała autostereotyp Polaków oraz stosunek, jaki Polacy mieszkający na Śląsku Opolskim mają do sąsiadujących z nimi Niemców. Innymi słowy, badano stereotyp Niemca u Polaków, a także to, jak Polacy wyobrażają sobie stereotyp Polaka wśród Niemców. Analogiczne badania przeprowadzono na Niemcach z Opolszczyzny; badano ich autostereotyp, ich stereotyp Polaka i to, jak wyobrażają sobie własny obraz w grupie polskiej. Wyniki analizy potwierdzają ogólne reguły dotyczące stereotypów: obraz własnej grupy (autostereotyp) składa się w przeważającej części z cech pozytywnych, natomiast w stereotypach odnoszących się do innych grup przeważają cechy negatywne. Autostereotyp jest zawsze bardziej pozytywny niż analogiczny stereotyp u innych. Nawet w dosyć pozytywnym stereotypie Niemców u Polaków podkreśla się takie cechy negatywne, których sami Niemcy u siebie nie zauważają, np. zimny, okrutny, skryty.

⁴⁹ *Ibidem*.

Natomiast cechy pozytywne widziane oczami Polaków dotyczyły wykształcenia, pracowitości czy obowiązkowości naszych sąsiadów. Właśnie te cechy (sprawnościowe) potraktowane zostały negatywnie w autostereotypie Polaków, ich brak akcentowali także Niemcy. Ciekawy wynik przyniosło wyobrażenie własnego stereotypu u innych. W dużej części zgadzał się on z rzeczywistym stereotypem, jaki inni mają na temat badanej grupy⁵⁰.

Przytoczone wyniki odnoszą się do problemu zmienności stereotypów. Nie zawsze są one sztywne i niezienne, skoro stereotyp może być opisany inaczej, w zależności od przyjmowanej perspektywy. Przy zmienionym punkcie widzenia osoba może mieć różne stereotypy tego samego obiektu.

Jedną z najstarszych hipotez w psychologii społecznej jest hipoteza kontaktu, według której styczność pomiędzy członkami zwaśnionych grup prowadzi do obniżenia poziomu uprzedzeń oraz do poprawy ogólnych relacji międzygrupowych. Już w latach 30. dowiedziono, że dzieci mające kolegów z odmiennych grup rasowych wykazują dużo większą poziom tolerancji społecznej. Ostateczne sformułowanie hipotezy kontaktu nastąpiło w połowie lat 50. XX wieku. Wyróżniono także kilka sytuacyjnych wymogów skutecznego kontaktu: 1) równy status grup, 2) codzienna współpraca, 3) wspólne cele, 4) wsparcie władz i prawa⁵¹. Jeśli chodzi o zmianę stereotypów, to sam kontakt nie zawsze wystarcza. Potrzebne jest także zaangażowanie instytucji, organizacji lub struktur społecznych. Kontakty nie mogą być sporadyczne, powinny być na tyle bliskie, żeby możliwe było wzajemne poznanie się członków danej grupy. Ważny jest równy status grupy. Najefektywniejsze są kontakty, które wymagają współpracy i wzajemnej zależności w osiągnięciu wspólnego celu.

Z powyższych rozważań wynika, że stereotypów nie da się całkowicie zlikwidować, można mówić jedynie o ich zmianie. Jesteśmy zdolni wychodzić poza własne stereotypy, oceniać je, odrzucać, ale potrafimy też ulegać wszelkiej argumentacji za czy przeciw posiadanym stereotypom. Dlatego też podejmuje się tak wiele działań edukacyjnych, mających na celu zmniejszenie lub całkowite wyeliminowanie stereotypów.

Należy także wspomnieć o strategiach stosowanych do wyrażania i manipulowania swoimi stereotypami i uprzedzeniami. Powołam się tutaj na reprezentatywne badania prowadzone przez T. van Dijka w Holandii⁵² oraz szwajcar-

⁵⁰ I. Kurcz, *Zmiana stereotypów...*, s. 14–15.

⁵¹ M. Bilewicz, *Kiedy kontakt osłabia uprzedzenia? Kategoryzacje społeczne i temporalne jako warunki skuteczności kontaktu międzygrupowego*, „Psychologia Społeczna” 2006, nr 2, s. 63.

⁵² T. Van Dijk, *Analyzing Racism. Through Discourse Analysis*, [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologia języka i komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 113.

skiego psychologa z Genewy – U. Windischa⁵³. Posługując się metodą analizy dyskursu, przeprowadzali wywiady z przechodniami, pytając ich o stosunek do cudzoziemców przebywających zarówno w Holandii, jak i w Szwajcarii. Wywiady te następnie poddane zostały analizie dyskursywnej. T. van Dijk zajmował się przede wszystkim strategiami używanymi w tym procesie. Zakładał także, że w toku angażowania się w określony dyskurs człowiek tworzy sobie model sytuacyjny odnoszący się do tego dyskursu, w tym przypadku chodziło o sytuacje etniczne. Główny model sytuacyjny, jaki występował w przeprowadzonych rozmowach, to model sytuacji konfliktowej, w której jesteście „my” (dobrzy, szlachetni, chętni do pomocy) i są „oni” (popelniający przestępstwa i podważający nasze normy). Tematy rozmów koncentrowały się wokół trzech spraw: agresja, zbrodnia (30 procent), przeszkadzanie, sprawianie kłopotów (20 procent), zachowania odbiegające od normy (7,5 procenta)⁵⁴.

Analizując powyższe badania, zauważono, że przy opisie konfliktowych sytuacji etnicznych nie obserwuje się dążenia do rozwiązania konfliktu. Badani podawali jedynie rozwiązania ogólne, niezależne bezpośrednio od nich, np.: „należy stosować bardziej rygorystyczną politykę imigracyjną”, „dzieci imigrantów stwarzają problemy w szkole”, „za dużo mają praw, za mało obowiązków” itp.⁵⁵ Ciekawe jest, że także i w tym przypadku potrzeba aprobaty społecznej niejako zmusiła badanych do przyjęcia pewnej specyficznej strategii mówienia o mniejszościach etnicznych, którą T. van Dijk nazwał strategią „tak, ale”. Badany najpierw zastrzega, np.: „Wszyscy ludzie są równi, ale...”.

Całkowita zmiana stereotypu jest zjawiskiem niezwykle rzadkim i może się zdarzyć na skutek szczególnych doświadczeń życiowych, dzięki którym, ktoś z nastawieniem „anty” staje się „pro” lub odwrotnie. Zgadzam się z I. Kurcz, że całkowite usunięcie stereotypów etnicznych może wystąpić u wyjątkowych jednostek, które nie tylko potrafią przyjąć perspektywę innych osób, ale także potrafią myśleć i oceniać świat kategoriami innych osób, także w odniesieniu do własnej osoby czy grupy.

Według S.T. Fiske, ludzie tworzą stereotypy głównie na wymiarach ciepła i kompetencji, a zachowania wobec grup stereotypizowanych różnią się w zależności od kombinacji zyczliwości i kompetencji zawartej w stereotypie⁵⁶. Stereotypy są więc nie tylko negatywne lub pozytywne, lecz także np. zazdrosne

⁵³ U. Windisch, *Speech and Reasoning in Everyday Life*, [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologia języka...*, s. 114.

⁵⁴ I. Kurcz, *Zmiana stereotypów...*, s. 19.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ S.T. Fiske, *Stereotyping, Prejudice and Discrimination*, Princeton University, June 1998, s. 357–359, https://www.researchgate.net/publication/232584255_Stereotyping_prejudice_and_discrimination [dostęp: 17.04.2016].

(tj. przypisywanie wysokiej kompetencji i niskiego stopnia życzliwości) lub paternalistyczne (przypisywanie wysokiego ciepła i niskiej kompetencji)⁵⁷. Dlatego możliwe jest, że postrzeganie grupy własnej przebiega na tych samych dwóch wymiarach, a ludzie różniący się postrzeganiem własnej grupy, będą zachowywać się w odmienny sposób w relacjach międzygrupowych.

Badania autostereotypów narodowych pozwalają lepiej zrozumieć zjawiska z obszaru psychologii lub socjologii polityki, np. zachowania wyborcze, konflikty etniczne czy stosunki pomiędzy państwami. Autostereotypy to także pole do badań socjologii międzykulturowej, ponieważ jak wykazałam wyżej, kultury różnią się w standardach postrzegania własnej grupy.

Do lat 60. i 70. XX wieku wydawało się, że socjologia narodu pozostanie przez wyłącznie specjalnością Europy Środkowo-Wschodniej, jako regionu cywilizacyjnie peryferyjnego. W Europie nasiliły się w tym czasie tendencje zmierzające do autonomizacji regionów na podstawie odrębności etnicznych. Wyraźnie podkreślano kwestie integralności narodów, jak również status ruchów autonomicznych. Należy tu wspomnieć Szkocję, Walię i Irlandię Północną w Wielkiej Brytanii; Bretanię i Korsykę we Francji oraz Kraj Basków i Katalonię w Hiszpanii. Dążenia separatystyczne związane z odradzającymi się odrębnościami narodowymi ożywiły także scenę polityczną w Europie Południowo-Wschodniej, co doprowadziło do dramatycznych wydarzeń na Bałkanach. J. Rex wskazuje ponadto na nasilanie się tendencji do tworzenia ścisłych regionalnych lub kontynentalnych więzi i unii gospodarczo-militarnych między wieloma krajami oraz na intensyfikację procesów migracyjnych do Europy ludności z odległych krajów. Doprowadziło to do wnoszenia swoich własnych tradycji kulturowych i zasad organizacji społecznych przez emigrantów. Jak pisze J. Rex:

[...] W tych okolicznościach stabilne dotąd w swych kulturowych strukturach narody są zmuszone do ciągłego ponawiania pytania, czy mają własną tożsamość, ponieważ pozostaje ona w stanie konfrontacji zarówno z siłami globalizacyjnymi, jak i migracjami. Nowy nacjonalizm jest w zasadniczej swej części generowany przez opór wobec tych sił⁵⁸.

Koncepcja charakteru narodowego odnosiła się natomiast do zbiorowości i eliminowała podmiotowy charakter zbiorowości narodowej i udział jej członków w formowaniu własnego wizerunku narodu. Wśród czynników, które zbliżały badaczy do koncepcji tożsamości narodowej można zaliczyć przekonanie o historycznie zmiennych i powstających drogą zabiegów konstrukcyjnych wszystkich przejawach samoświadomości kolektywnego podmiotu narodowego.

⁵⁷ I. Kurcz, *Zmiana stereotypów...*, s. 21.

⁵⁸ J. Rex, *Ethnic and Race Issues*, [w:] Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, s. 103.

Kolejnym czynnikiem jest także reorientacja generalnej tendencji w teorii socjologicznej, polegającej na pojawianiu się nowych pojęć, np. morfogeneza, strukturacja, społeczne stawianie się, związanych z rozwojem zainteresowań problematyką podmiotowości⁵⁹.

5. Zmienność czy stałość stereotypu Polaka i Niemca? – perspektywa empiryczna

Analizując lata 2005–2017 pod kątem wzajemnych stereotypów i uprzedzeń pomiędzy narodem polskim i niemieckim, powołałam się na badania D. Berlińskiej, która doszła do wniosku, że stereotypy Niemców w tamtym okresie nadal utrzymywały się w Polsce i, co ważne, podlegały „transmisji międzypokoleniowej”. Dla pokolenia wojennego najczęstsze były stereotypy negatywne. Także w świadomości młodzieży stwierdzono „[...] negatywne elementy stereotypu Niemca wraz z silnym ładunkiem emocjonalnym [...] mało podatne na eliminację, np. pod wpływem jednostkowych pozytywnych kontaktów”⁶⁰, co świadczy o dziedziczeniu uprzedzeń. Ponadto ponad połowa członków polskich elit przejawiała w badanym czasie ograniczone zaufanie wobec Niemców, podbudowane stereotypem narodu dążącego do hegemonii.

Jak wynika z kolei z badań S. Garszteckiego, społeczeństwo niemieckie w tym samym czasie także odczuwało negatywny stosunek wobec Polaków. Jesienią 1997 roku w RFN odnotowano najmniejsze wśród krajów UE poparcie dla członkostwa Polski (29 procent – za, 50 procent – przeciw)⁶¹. Niekorzystne wyobrażenia o Polsce rozpowszechniane były przez media. Do upowszechnienia negatywnych stereotypów przyczyniły się przede wszystkim komercyjne stacje telewizyjne, w prasie obraz był bardziej zróżnicowany. Obraz Polski był bardziej pozytywny wśród elit politycznych i ekonomicznych, zdecydowanie negatywny w oczach społeczeństwa niemieckiego. W tym samym czasie obraz Niemiec w oczach Polaków wyraźnie się polepszał.

Środki masowego przekazu rozumiane jako środki tradycyjne, czyli prasa, radio, telewizja oraz Internet są uczestnikami stosunków międzynarodowych (jako podmiot), a jednocześnie narzędziem, za pomocą którego państwa uprawiają politykę zagraniczną (media jako pośrednik). Ponadto, środki przekazu

⁵⁹ *Ibidem*, s. 107.

⁶⁰ D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy...*, s. 494.

⁶¹ S. Garsztecki, *Obraz Polaków w Niemczech: stare i nowe stereotypy*, [w:] D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, Instytut Zachodni, Poznań 2000, s. 59.

kształtują wizerunek państwa i narodu i jednocześnie odzwierciedlają ten wizerunek. W relacjonowaniu wydarzeń w stosunkach polsko-niemieckich można zauważyć, iż przekazy medialne dostosowują się do dominującego klimatu opinii. Tym samym w swoich wypowiedziach są bardziej jednostronne i jednoznaczne niż oficjalne deklaracje polityków czy dyplomatów⁶².

Obecność tematyki polsko-niemieckiej w środkach przekazu obydwu krajów jest oczywiście konsekwencją ich geograficznej bliskości. Należy także pamiętać o zasadzie regionalizacji w działaniu mediów i dziennikarzy. Jednak położenie geograficzne obydwu krajów w przypadku Niemiec nie jest czynnikiem decydującym o liczbie publikacji. Przynależność obydwu państw do przeciwnych bloków politycznych w przeszłości oraz bardzo trudna historia oddaliła oba kraje w wymiarze symbolicznym, co doskonale ilustrują przekazy medialne. Asymetria w liczbie przekazów nadal się utrzymuje i należy ją uznać za naturalne zjawisko na obecnym etapie rozwoju państw. Asymetria ta jest wynikiem nierównych potencjałów politycznych, gospodarczych oraz kulturowych Polski i Niemiec. Po 1998 roku można było zauważyć wzmożoną działalność mającą na celu promocję Polski w Niemczech. Celem tej akcji było przeciwdziałanie wspomnianej asymetrii oraz zmiana wciąż negatywnego wizerunku Polski i Polaków.

Analizując opiniotwórcze tygodniki „Der Spiegel” oraz „Polityka” lat 2005–2017, chcę zobaczyć, jak liczba relacji medialnych wzrastała wraz z nasileniem się kontaktów dyplomatycznych, których tłem był zarówno rozwój współpracy, jak i konflikty. Postępująca komercjalizacja środków przekazu powoduje, iż także w mediach publicznych, zwłaszcza polskich, tematyka polsko-niemiecka pojawia się częściej, gdy poprzez skandale, konflikty istnieje możliwość odwołania się do antypolskich lub antyniemieckich stereotypów. Tym samym uwaga odbiorcy skierowana jest właśnie na wzajemne uprzedzenia lub stereotypy – w ten sposób stosunki polsko-niemieckie pokazywane są widzom w formie *infotainment*, a więc informacji prostej, jednostronnej, służącej pobudzeniu uwagi odbiorcy poprzez odwołanie się do stereotypów, a nie nastawienie na zrozumienie przedmiotu sprawy⁶³. Doskonałym przykładem był głośny spór wokół budowy Centrum przeciw Wypędzeniom czy roszczeń wysuwanych przez Powiernictwo Pruskie. Autorów piszących i zajmujących się stosunkami polsko-niemieckimi można zaliczyć do dwóch grup: zaangażowani i doświadczeni oraz młodzi reporterzy, którzy zbierają informacje na doraźne zlecenie redakcji. Coraz bardziej widoczna jest dominacja tej drugiej grupy, zwłaszcza

⁶² B. Ocieпка, *Polacy i Niemcy w obrazie mediów*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy...*, s. 259.

⁶³ *Ibidem*, s. 261.

gdy tematyka zaliczana jest do dziedziny *infotainment*. Znamienne jest to, iż im temat zyskuje większy rozgłos, tym większe grono dziennikarzy – którzy nie znają dobrze tej tematyki – się nim zajmuje. Efektem są liczne pomyłki faktograficzne⁶⁴.

Zdaniem D. Woidke, premiera Brandenburgii i koordynatora rządu RFN do spraw polsko-niemieckiej współpracy społecznej i przygranicznej, media coraz częściej rozdmuchują sztuczne konflikty. Jako przykład D. Woidke podał przykład Ukrainy:

[...] w kwestii Ukrainy niektóre polskie media sugerują, że Berlin czeka tylko na okazję, by zawrzeć z Moskwą sojusz wbrew interesom Polski i Ukrainy. Choć w rzeczywistości minister Steinmeier w imieniu kanclerz Angeli Merkel utrzymuje żywy i bezpośredni kontakt z polskim rządem. Polska i Niemcy mają wspólne stanowisko [...] ⁶⁵.

Ponadto, według ankiety Fundacji Bertelsmanna, postawa Polaków i Niemców w sprawie kryzysu ukraińskiego jest pod wieloma względami podobna⁶⁶. Zachodzi obawa, że nie jest to jednak wystarczająco ciekawy temat dla współczesnych mediów. Fałszywy obraz stanowiska obydwu krajów wobec konfliktu na Ukrainie utrzymują przekazy medialne, które koncentrują się na pojedynczych wypowiedziach polityków, pomijając kontekst całej wypowiedzi.

Cykliczność relacji wynika także z medializacji niektórych wydarzeń, takich jak np. wybory do parlamentów, w Niemczech także do parlamentów krajowych. Jednak i w tym przypadku utrzymuje się asymetria. Wybory w Niemczech budzą dużo większe zainteresowanie niż polskie w Niemczech. Cykliczność przekazów po stronie polskiej związana jest z historią, tj. z rocznicami wydarzeń drugiej wojny światowej. W przypadku wyborów zarówno parlamentarnych jak i prezydenckich jeszcze w 2005 roku w Polsce obecne były antyniemieckie stereotypy, jak chociażby kwestia „dziadka z Wehrmachtu” w odniesieniu do kandydatury D. Tuska. Wielu komentatorów było zdania, iż ten problem ostatecznie przekreślił szanse Tuska na wygraną.

Trwałość mitów i uprzedzeń bez wątpienia związana jest także z pamięcią historyczną. Doskonałym przykładem są niemieckie podręczniki szkolne do historii. W wielu z nich, wydanych w latach 90. powielano niekorzystny obraz Polski. Nie realizowano zaleceń polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej. Na tym tle polskie podręczniki wykazują lepsze dostosowanie treści dydaktycznych do

⁶⁴ *Ibidem*, s. 268.

⁶⁵ B. Kerski, A. Szczepański, *Obcość ustąpiła miejsca wzajemnemu szacunkowi*, „Dialog” 2015, nr 111, s. 27.

⁶⁶ J. Kucharczyk, A. Łada, Ł. Wenerski, *Razem czy osobno? Polacy, Niemcy i Rosjanie o kryzysie rosyjsko-ukraińskim*, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Bertelsmanna, Warszawa 2015, s. 5–6.

aktualnego stanu wiedzy historycznej, również w aspekcie eliminowania antyniemieckich stereotypów. Należy wspomnieć, że cały czas trwają prace nad wspólnym polsko-niemieckim podręcznikiem do nauczania historii.

Perspektywa spojrzenia obydwu narodów na siebie nawzajem zawsze kształtowała się pod wpływem doświadczeń wyniesionych z drugiej wojny światowej. Wszelkie spory i nieporozumienia zazwyczaj związane były z pamięcią historyczną, np. trudne rokowania w sprawie odszkodowań dla robotników przymusowych Trzeciej Rzeszy w latach 1999–2000. Według Polaków, przejawem bezwzględności charakteru negocjacji była m.in. wypowiedź pełnomocnika rządu Niemiec O.G. Lamsdorffa, który, argumentując za wyłączeniem robotników przymusowych pracujących w rolnictwie, uznał zatrudnianie pracowników ze wschodu w niemieckim rolnictwie za „naturalne zjawisko historyczne”, trwające do dzisiaj⁶⁷. W polskich prawniczych gazetach natychmiast pojawiły się oskarżenia, że Niemcy chcą uniknąć historycznej odpowiedzialności, natomiast rząd polski z powodów oportunistycznych akceptuje niemiecką politykę marginalizacji zbrodni i eksponowania własnych ofiar.

W tym czasie przedmiotem zainteresowania niemieckich mediów była głośna książka J.T. Grossa – *Sąsiedzi* – oraz wywołana nią dyskusja na temat odpowiedzialności Polski. Wśród większości niemieckich obserwatorów panowało przekonanie, że książka przedstawia prawdę historyczną, dlatego próby jej zweryfikowania przyjmowane były sceptycznie. Polska strona zarzucała autorowi marginalizowanie działalności Niemców w kwestii Jedwabnego. Niemieckie tematy w Polsce i polskie w Niemczech, w szczególności te, które dotyczą historii, cały czas są pojmowane i nadużywane jako funkcja populistycznej polityki wewnętrznej.

Pomimo wyraźnego zbliżenia i porozumienia pomiędzy Polską i Niemcami na arenie międzynarodowej, sformułowaniu wspólnych interesów, cały czas obecny był czynnik rozłamu odnoszący się do wzajemnych uprzedzeń. Największą falę krytyki pod adresem Niemców wywołał Związek Wypędzonych oraz jego wieloletnia przewodnicząca oraz deputowana CDU do Bundestagu – E. Steinbach. W apelu berlińskim z dnia 6 października 1998 roku do Polski i Czech, Związek postawił warunki, od których miałyby zależeć poparcie starań akcesyjnych przez RFN. W rozmowie z redaktorem M. Orzechowskim, E. Steinbach wyjaśniła, że przez odszkodowanie rozumie zwrot utraconego mienia w naturze, a w wyjątkowych wypadkach w gotówce⁶⁸. Obóz rządowy odciął się co prawda od tych roszczeń, jednak niektóre ugrupowania zgadzały

⁶⁷ E. Dmitrów, *Rola mitów i stereotypów we wzajemnym postrzeganiu*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy...*, s. 502.

⁶⁸ M. Orzechowski, *Diabelski krąg pojednania*, „Polityka” 1998, nr 29, s. 38–39.

się z argumentacją Związku. Pod koniec września 2003 roku nastąpiło wyraźne zaostrzenie konfliktu dotyczącego roszczeń Związku Wypędzonych, jak i samej idei budowy Centrum przeciw Wypędzeniom w Berlinie (ZgV). Początkowo przeważająca większość Polaków (58 procent) i część Niemców (36 procent) było zdania, że takie centrum w ogóle nie powinno powstać. Za jego wybudowaniem w Berlinie opowiedziało się zaledwie 26 procent Polaków i 33 procent Niemców. W fazie największego konfliktu, podsycanego poprzez media, którego punktem kluczowym było ukazanie się wydania tygodnika „Wprost” na okładce z E. Steinbach w nazistowskim mundurze, odpowiedzi ankietowanych Niemców nie były już takie oczywiste. W grupie osób młodych, tj. do 29. roku życia, 67 procent nie obawiało się, że centrum w Berlinie może zbyt jednostronnie pokazać wypędzenie i odwrócić uwagę od winy reżimu nazistowskiego, natomiast w grupie osób starszych, tj. powyżej 50. roku życia, 49 procent nie miało takich obaw⁶⁹.

Tak jak w Polsce od połowy lat 90. następuje powolne wyciszanie pamięci o wojnie, powolne zamykanie jej w obrębie starszych generacji, tak w Niemczech przebieg debat historycznych kształtuje się inaczej. Z punktu widzenia relacji polsko-niemieckich bardzo dobrym materiałem jest dyskusja o pamięci historycznej w oparciu o problematykę wypędzeń. Zdaniem H. Lemberga, historyka z Uniwersytetu w Marburgu, w Niemczech istniała społeczna potrzeba zajęcia się tematyką wypędzeń. Stąd tak duże zainteresowanie seriami dokumentalnymi w niemieckiej telewizji, specjalnymi numerami tygodnika „Der Spiegel” oraz powieścią G. Grassa *Pełzając rakiem (Im Krebsgang)*. W jakim kierunku idą zmiany w pamięci historycznej Niemców, będziemy mogli ocenić dopiero za kilka lat. Jednak pojawia się obawa, że będzie dochodziło do rewitalizacji/ wybiórczego traktowania historii. Według prognozy konserwatywnego politologa J. Grossa „[...] dla wizji historii w republice berlińskiej przeszłość narodowosocjalistyczna nie będzie mieć konstytutywnego znaczenia”⁷⁰. Wprawdzie Niemcy „[...] nigdy nie zapomną ani nie będą kwestionować niemieckich zbrodni popełnionych za panowania nazistów. Ale zbrodnie te staną się muzealne: nie będą już bez reszty wypełniać świadomości i nie będą sterować zachowaniami politycznymi”⁷¹.

W ostatnim czasie bardzo dużo mówi się o Niemcach jako ofiarach wojny. Dziś ten wizerunek jest znowu poprawny politycznie. Niestety, coraz częściej

⁶⁹ E. Dmitrów, *Rola mitów i stereotypów...*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy...*, s. 517.

⁷⁰ W. Pięciak, *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 204.

⁷¹ *Ibidem*, s. 75.

Polacy postrzegani są z niemieckiej perspektywy jako naród, który bezpośrednio lub pośrednio przyczynił się do wypędzenia (właściwie przesiedlenia) Niemców z zachodnich terenów dzisiejszej Polski.

Prawdopodobnie, gdyby nie wcześniejsze konflikty w kwestii Iraku oraz budowy Centrum przeciwko Wypędzonym, późniejszy spór o kształt traktatu konstytucyjnego UE nie nabrałby takiego polsko-niemieckiego wymiaru. Projekt przygotowany przez Konwent Europejski umacniał pozycję największych członków UE, przede wszystkim Francji, Niemiec oraz Wielkiej Brytanii. Główne postulaty Polski sprzyjały średnim i małym państwom UE. Jednak to na Polsce skupił się zarzut przedkładania narodowego egoizmu nad dobro wspólnoty. Francuskie gazety zarzucały Polakom agresywność, a niemieckie przestrzegały, aby nie zaczynali swojej kariery europejskiej od stosowania weta. Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy do dzisiaj nie wszedł w życie.

Podsumowanie

Pomimo wyraźnego zbliżenia w stosunkach polsko-niemieckich nadal widoczny jest silny wpływ historycznych stereotypów na sposób postrzegania siebie przez Niemców i Polaków. Po kryzysie ekonomicznym w UE, z którego Polska jako jeden z nielicznych krajów wyszła obronną ręką, stereotyp *polnische Wirtschaft* nie jest już aktualny, tak samo domniemane zacofanie polskiej wsi. Jednak ciągle żywe jest postrzeganie Polaków poprzez nacjonalizm i egoizm narodowy, antysemityzm oraz fundamentalizm katolicki. Dialog polsko-niemiecki zazwyczaj skupia się na tematyce historycznej, wskutek czego poruszane są źródła uprzedzeń. W przyszłych dyskusjach należy położyć nacisk na ożywienie pozytywnego oraz aktualnego zainteresowania sytuacją w obydwu państwach. Tym, co szczególnie niepokoi, jest niebezpieczeństwo, że młodzież pozbawiona głębszej wiedzy historycznej i pokoleniowego doświadczenia będzie szczególnie podatna na powielane uprzedzenia i stereotypy. Jedyne rozwiązanie to działania edukacyjne prowadzone w obydwu państwach mające na celu przybliżenie młodym ludziom sytuacji gospodarczej, kulturalnej oraz historii sąsiedniego kraju. To pozwoli na konfrontację z uprzedzeniami.

Analiza mediów niemieckich dokonana przez B. Ociepkę potwierdziła tezę, iż utrzymuje się w nich tendencja do posługiwania się stereotypami. Jednak media lokalne w regionach przygranicznych prezentowały obraz bliższy rzeczywistości. Pozytywnym tematem stała się w Niemczech polska gospodarka, która dotąd była synonimem stereotypu *polnische Wirtschaft*. W drugiej połowie lat 90., czyli przed wstąpieniem Polski do UE, pojawił się w Niemczech obraz Polski jako *Sorgenkind*, czyli dziecka przysparzającego nieustannych zmartwień.

Zwracano głównie uwagę na stan polskiego rolnictwa i miliardy z niemieckich składek, które zostaną przeznaczone na jego dopasowanie do europejskiego poziomu.

Silnej stereotypizacji przekazów w mediach obydwu państw sprzyja emocjonalność opisu wydarzeń, a zwłaszcza konfliktów w stosunkach polsko-niemieckich, polegająca na przywoływaniu stereotypów. Przez wiele lat Polacy byli postrzegani w Niemczech w sposób schematyczny. Pod koniec lat 90. w niemieckich mediach obecne były jeszcze dowcipy o Polakach bazujące na stereotypach, znany był z nich program Haralda Schmidta. Duża część tak zwanych *Polenwitze* (żarty o Polakach), zwłaszcza te mówiące o kradzieżach samochodów, związane były z aktywnością polskich złodziei i ich współpracy z międzynarodową mafią w latach 90. Stąd też warto bliżej przyjrzeć się wpływowi współczesnych mediów na kształtowanie się międzynarodowych stosunków społecznych i politycznych.

ROZDZIAŁ 4

**WPŁYW MEDIÓW NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ
STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH
I POLITYCZNYCH**

1. Ewolucja poglądów dotyczących siły oddziaływania mediów masowych

T. Goban-Klas wyróżnia trzy fazy badań dotyczących mediów. Pierwsza faza: *Wiara we wszechmocne media* rozciągała się do końca lat 30. XX wieku. W tym czasie zarówno wśród praktyków, jak i badaczy panowała wiara w potęgę oddziaływania mediów. W krajach, gdzie media dobrze się rozwinęły, były uznawane za zdolne do kształtowania masowych opinii i przekonań, zmieniania obyczajów, a nawet zachowań zgodnie z życzeniami tych, którzy je posiadają i kontrolują¹. W okresie międzywojennym wielka siła i skala mediów była widoczna w reklamach, propagandzie wojennej oraz w perswazji politycznej. Aby osiągnąć zamierzony cel, przeprowadzano szeroko zakrojone badania empiryczne. Zaczęto prowadzić je w latach 20. i 30. XX wieku. Ich motywy były często reformistyczne i postępowe, zmierzające do skłonienia mediów do bardziej społecznego wykorzystania siły kina i radia do zwalczania przesądów i lepszego informowania społeczeństwa.

Analizując siłę mediów, warto przytoczyć teorię „magicznego pocisku”. M.L. DeFleur i E. Dennis twierdzili, iż ludzie w społeczeństwie masowym żyją w społecznej izolacji, podlegają w nikłym stopniu kontroli społecznej sprawowanej przez innych, ponieważ pochodzą z różnych środowisk i tym samym nie podzielają jednolitego systemu norm, wartości i wierzeń. Od urodzenia są wyposażeni w jednolity zasób instynktów, które kierują ich sposobami reagowania na zjawiska otaczającego świata. Ponieważ działania ludzkie nie są kształtowane przez więzi społeczne, a kierowane przez jednakowe instynkty, jednostki reagują na wydarzenia (takie jak przekazy medialne) w podobny sposób. Ponadto ludzie dziedziczą genetyczną naturę, a izolacja społeczna skłania do recepcji i interpretowania przekazów medialnych w jednakowy sposób. Przekazy medialne są jak symboliczne „pociski”, uderzając w oczy i uszy jednostek i wywołując w ich umysłach i zachowaniach podobne efekty: są one bezpośrednie, natychmiastowe, jednakowe, a przez to silne².

¹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 243.

² M.L. DeFleur, E. Dennis, *Understanding Mass Communication*, Houghton Mifflin, Boston 1996, s. 352.

Przejsie do empirycznej weryfikacji przekonania o sile mediów doprowadziło do drugiej fazy analizy ich wpływu, mianowicie do *sprawdzania teorii wszechmocnych mediów*. Jej początki wiążą się z badaniami, które trwały do wczesnych lat 60. XX wieku. W tym okresie przeprowadzono wiele studiów empirycznych nad wpływem różnych rodzajów treści i mediów, szczególnie filmów i kampanii propagandowych. Podjęta przez badaczy amerykańskich próba określenia rzeczywistego wpływu środków komunikowania masowego na zmiany postaw odbiorców doprowadziła do sformułowania odwrotnego poglądu wobec tego, który dominował w poprzedniej fazie. Uznano, że co do siły oddziaływania środki masowe ustępują innym sposobom i metodom perswazji, przy czym same rzadko wywołują radykalną zmianę postaw i zachowań. Opracowanie T. Gobana-Klasa dowodziło, że „[...] komunikowanie masowe nie jest zwykle wystarczającą ani konieczną przyczyną wpływu na audytorium, lecz zazwyczaj działa przez splot czynników pośredniczących”³. Stwierdzenie to oznaczało, że wpływ mediów działa poprzez istniejącą strukturę relacji społecznych i kontekstu społecznego. Te czynniki są ważniejsze w kształtowaniu opinii, postaw i zachowań, a także w kształtowaniu wyboru mediów, uwag oraz odpowiedzi ze strony publiczności. Nabywanie informacji może odbywać się bez zmiany w postawach, a zmiana postaw nie musi prowadzić do zmian w zachowaniu.

Z analizy teorii ograniczonych wpływów mediów przytoczonej przez M.L. DeFleura i E. Dennisa wynika, że jednostki we współczesnych społeczeństwach są psychologicznie zróżnicowane dzięki nabytym doświadczeniom życiowym kształtującym ich osobowość. Ludzie przynależą do różnych społecznych kategorii opartych na takich czynnikach jak dochód, wiek czy płeć. Te kategorie charakteryzuje podobieństwo subkultur, powielanych wierzeń, postaw i wartości. Ponadto ludzie w nowoczesnym społeczeństwie nie są izolowani, ale połączeni więziami relacji społecznych opartych na rodzinie, sąsiedztwie i pracy. Jednostkowe różnice, subkultury społeczne oraz wzory relacji społecznych skłaniają ludzi do zainteresowania się, wybierania, korzystania i interpretowania różnych przekazów w selektywny sposób. Tym samym, ponieważ recepcja przekazów medialnych jest selektywna, a interpretacja treści różna u różnych osób, każdy konkretny przekaz ma jedynie ograniczony wpływ na odbiorców⁴.

Co więcej, wielu badaczy amerykańskich i europejskich już w latach 60. XX wieku podkreślało bezsilność środków komunikowania masowego w zmieniaaniu postaw. Komercyjna prasa, radio i telewizja czuły się zwolnione ze społecznej odpowiedzialności za rozpowszechnianie treści, m.in. za propagowanie działań przestępczych np. przez pokazywanie nadmiernej przemocy w programach dla

³ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 244–245.

⁴ M.L. DeFleur, E. Dennis, *Understanding...*, s. 355.

młodzieży. Politycy natomiast byli świadomi tego, że nawet bardzo ograniczony wpływ mediów może mieć ogromne znaczenie polityczne, ponieważ nawet niewielki odsetek pozyskanych wyborców może przesądzić o wyniku wyborów.

Wyniki badań empirycznych z lat 50. XX wieku na temat oddziaływania mediów masowych, pozostawały w rażącej sprzeczności z przekonaniami odbiorców, praktyków oraz ogłoszeniodawców, którzy z roku na rok poświęcali coraz większe sumy na reklamę i propagandę wyborczą. Doprowadziło to do bardziej szczegółowego rozważenia danych wyjściowych oraz do przemyślenia całości problemu, a także do rewizji zasadniczej tezy J. Klappera. W tym momencie można mówić o trzeciej fazie badań nad mediami, a mianowicie o „ponownym odkryciu siły mediów”⁵. Zaczęto dostrzegać, że komunikowanie masowe ma istotny wpływ na odbiorców. G. Gordon pisał w tym kontekście: „[...] To, że komunikowanie wszelkiego rodzaju musi w pewnym stopniu mieć wpływ na ludzi, jest dzisiaj aksjomatem”⁶. Odnowa badań na temat oddziaływania mediów masowych była związana ze zwróceniem uwagi na zmianę długoterminową, na wpływ kontekstu i motywacji, oddziaływanie ideologii, wzorów kulturowych, a także na sposoby, w jakie media kształtują swoje treści. Tę fazę badań identyfikowało hasło „powrót do pojęcia silnych mediów” lansowane przez E. Noelle-Neumann⁷.

Czwarta faza to negocjowany wpływ mediów. Analiza tekstów medialnych, szczególnie bieżących wiadomości, a także badania ich odbiorców i producentów stworzyły nowe podejście do badania skutków mediów, które można określić konstruktywizmem społecznym. Za najważniejszy skutek działalności mediów uznaje się tworzenie definicji i znaczeń społecznych, które dzięki systematycznemu rozpowszechnianiu docierają do szerokiej publiczności. Jej członkowie, w samodzielnie negocjowany sposób, włączają przekazy i treści w swoje struktury poznawcze, zazwyczaj już ukształtowane przez wcześniejsze identyfikacje zbiorowe⁸.

Nowy paradygmat ujmowania skutków oddziaływania mediów oparty jest na dwóch przesłankach: pierwsza to przekonanie, iż media konstruuja społeczne sytuacje i rozumienie historii przez komponowanie obrazów i rzeczywistości w przewidywalny i ustalony sposób. Druga przesłanka zauważa, że odbiorcy w procesie symbolicznej interakcji z konstrukcjami oferowanymi

⁵ J. Klapper, *The Effects of Mass Communication*, Free Press, New York 1960, s. 9, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 244–245.

⁶ J. Gordon, *Communication and Media. Constructing a Cross-discipline*, Hastings House, New York 1975, s. 168, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 246.

⁷ E. Noelle-Neumann, *Die Schweigespirale: Theorie der Öffentlichen Meinung*, Langen-Müller, München 2001, s. 335.

⁸ *Ibidem*, s. 247.

przez media sami konstruuja własny pogląd na rzeczywistość społeczną i swoje w niej miejsce. W tym paradygmacie dostrzega się zarówno siłę mediów, jak i siłę odbiorców na płaszczyźnie stałej negocjacji znaczeń.

Zgodnie z tym paradygmatem prowadzono m.in. analizy ruchów studenckich w latach 60. XX wieku, ruchu feministycznego i protestów robotniczych. Okazało się, że obraz ruchów społecznych w mediach nie odzwierciedlał tego, co się zdarzyło, ale tworzył ich obraz publiczny w wyniku interakcji działań władzy i postaw mediów. W rezultacie ruch społeczny nabywał specyficzną identyfikację publiczną jako uzasadniony i prawomocny protest lub jako radykalny i niebezpieczny sprzeciw. Warto podkreślić, iż podejście konstruktywistyczne odchodzi od metodologii ilościowej, zwracając uwagę na metody jakościowe, szczególnie na analizę wydarzeń kryzysowych, które stanowią oś konstrukcyjną definicji publicznych.

Zmiany poglądów co do siły mediów można przede wszystkim wyjaśnić, odwołując się do perspektywy historycznej. Świat się zmienia, inna jest sytuacja geopolityczna, inni są także ludzie. Siła mediów ujawniła się szczególnie w latach międzywojennych, osłabła w spokojniejszych na zachodzie latach 50. i 60. XX wieku, po czy znowu ożyła podczas wystąpień młodzieży w roku 1968.

W okresach niepewności wzrasta zależność ludzi od mediów. Są one wtedy źródłem informacji i wskazówek. Media są bardziej wpływowe w sferach pozostających poza bezpośrednim doświadczeniem jednostki. Gdy zagrożony jest ład i stabilność społeczna media wykazują większy wpływ. Także w czasie kryzysów rządy oraz elity polityczne częściej odwołują się do pomocy mediów w celu pozyskiwania opinii publicznej. Siła mediów nie jest zatem stała, ale zależy od kontekstu społecznego, który stale się zmienia.

W latach 60. XX wieku zwrócono uwagę na dwoistość zainteresowań badaczy w studiach nad oddziaływaniem środków masowych. Tradycyjne podejście zajmowało się wpływem środków masowych na odbiorców, starając się odpowiedzieć na pytanie, jak środki masowe kształtują i zmieniają odbiorców. Do tego podejścia zalicza się badania nad skutecznością oddziaływania środków masowych. Najnowsze podejście wysuwa natomiast na plan pierwszy problem wykorzystania mediów przez odbiorców. Ta perspektywa badawcza zaznacza się najsilniej w badaniach na temat tzw. korzystania i satysfakcji oraz w badaniach socjalizacyjnej funkcji środków masowych. Podstawowe założenia kierunku nazwanego „korzystanie i satysfakcja” można ująć w następujący sposób. Publiczność jest traktowana jako zbiorowość aktywna, celowo wykorzystująca media. Wybór przekazów należy do publiczności, dlatego trudno uznawać istnienie bezpośredniego wpływu zawartości przekazów na postawy i zachowania. To nie środki masowe wykorzystują odbiorców, ale odbiorcy wykorzystują media dla swoich własnych celów. Ponadto wiele sposobów

korzystania z mediów masowych może być poznane z wypowiedzi samych odbiorców, tzn. ludzie są wystarczająco świadomi, aby mogli przedstawiać swoje motywacje w zakresie szczególnych przypadków. Podkreśla się przy tym, iż nie należy wprowadzać ocen artystycznej wartości przekazów masowych w trakcie analizy nastawień publiczności, zwłaszcza w odniesieniu do jej własnych kategorii pojęciowych⁹.

Powyższe założenia wywołują poważne zastrzeżenia, jednak wiele uwag można także wypowiedzieć o rezultatach dotychczasowych studiów nad wykorzystaniem środków masowych. D. McQuail, badając motywy i satysfakcję korzystania z mediów, wymienia na pierwszym miejscu chęć uzyskania informacji i porady, zmniejszenie osobistej niepewności, uczenie się o społeczeństwie i świecie, a także znajdowanie poparcia dla własnych wartości¹⁰. H. Mendelson natomiast, wymieniając podstawowe motywy wyboru stacji i programów radiowych, wskazywał m.in. na poszukiwanie bieżących informacji, uwolnienie od napięć i stresu czy poszukiwanie przyjacielskiego towarzystwa¹¹. Tego typu analizy zwracają uwagę na zasadniczy problem oddziaływania środków masowych: powiązanie aktu odbioru oraz jego ewentualnych następstw z całością warunków i możliwości życiowych jednostki. Stąd też w wielu analizach odnoszących się do mediów masowych podnoszony jest problem socjalizacyjnej i demoralizującej funkcji mediów.

Zachowania odbiorców wobec mediów masowych, rozumiane zarówno jako korzystanie z nich i wykorzystanie przekazywanych treści oraz wywołane przez nie postawy i zachowania, są czynnościami społecznymi i są społecznie regulowane. Przyjęcie perspektywy socjalizacyjnej w badaniach nad rolą środków masowych polega na rozpatrywaniu korzystania z nich jako zmiennej zależnej od innych czynników, a następnie na analizie jej relacji wobec całokształtu oddziaływania procesu komunikowania masowego. Z drugiej strony, media masowe odgrywają znaczną rolę w procesie nabywania norm i wartości społecznych, stając się tym samym czynnikami socjalizacji jednostki. Ponadto dochodzi do nabywania sentymentów społecznych, zarówno sympatii, jak i antypatii. M.L. DeFleur i E. Dennis przywołują tutaj wcześniej omówioną już teorię stereotypów, która przypomina, że w przekazach medialnych stale ukazywane są portrety różnych kategorii ludzi, np. różne grupy wyznaniowe, orientacje seksualne. Te portrety są zazwyczaj negatyw-

⁹ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 254.

¹⁰ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 312.

¹¹ H. Mendelson, *Behaviorism, Functionalism, and Mass Communication Policy*, „Public Opinion Quarterly” 1974, nr 38, s. 388–389, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 256.

ne, pokazują, że członkowie tych kategorii mają więcej cech negatywnych niż pozytywnych. Co ważne, portrety te są podobnie przedstawiane w różnych mediach, przez co potwierdzają swoją trafność. Tworzą one konstrukcje znaczeniowe dla publiczności, szczególnie dla odbiorców mających słaby osobisty kontakt z danymi grupami. W konsekwencji członkowie publiczności zapamiętują te znaczenia jako relatywnie trwałe schematy, stereotypowe reprezentacje, których używają myśląc lub reagując wobec jednostek z prezentowanej grupy¹².

Podstawową kategorią dla analizy socjalizującej funkcji środków masowych jest pojęcie korzystania z tych środków. Może być ono rozważane w czterech różnych płaszczyznach: ekspozycji, tj. czasu spędzonego na odbieraniu przekazów masowych, ról pełnionych w procesie komunikowania, motywów selekcji przekazów, czy zaufania, jakim darzy się określone środki masowego przekazu¹³. Pierwsza płaszczyzna – ekspozycja – prowokuje pytanie, czy gdyby nie było środków masowych ludzie wykorzystaliby ten czas na zajęcia bardziej społecznie pożyteczne, czy może zwiększyłaby się ilość zjawisk patologii społecznej. Dla analizy oddziaływania środków masowych ważniejszym elementem jest częstość korzystania z poszczególnych typów przekazów. Na tej podstawie łatwiej oszacować siłę związku odbiorcy z przekazami, a następnie ich wpływ. Korzystanie ze środków masowych może być także rozpatrywane (druga płaszczyzna) w kategoriach typu ról społecznych jakie przybiera odbiorca. Do najczęstszych należą wyrażanie opinii (rola przywódcy opinii) oraz poszukiwanie informacji (rola pytającego).

Trzecią płaszczyznę tworzą motywacje odbiorców. B. Berelson przeprowadził klasyczne już badania dotyczące motywów czytelnictwa gazet oraz sporządził listę funkcji prasy codziennej. Na pierwszym miejscu badani wskazywali chęć zasięgnięcia informacji oraz interpretacji spraw publicznych. Następnie, traktowali prasę jako instrument przystosowania do życia codziennego. Na trzecim i czwartym miejscu jako motyw wskazywano na oderwanie się od codziennych trosk i – co istotne – na źródło prestiżu społecznego i kontaktu¹⁴. Czwarta płaszczyzna dotyczy zaufania jakim odbiorcy darzą lub nie media masowe. Ocena wiarygodności komunikatora ma istotne, lecz krótkotrwałe znaczenie dla akceptacji treści przekazu. Każdą z powyższych płaszczyzn można rozważać w kategoriach czterech zmiennych: wieku, pozycji w cyklu życiowym, ograniczeń społeczno-strukturalnych, czynników socjalizacji oraz procesu uczenia się.

¹² M.L. DeFleur, E. Dennis, *Understanding...*, s. 154.

¹³ B. Berelson, G. Steiner, *Human Behavior, Harcourt, Brace and World, New York 1964*, s. 254, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 257.

¹⁴ *Ibidem*, s. 259.

2. Skutki komunikowania masowego w ujęciu wybranych teorii klasycznych i współczesnych

Nowe podejście badawcze do mediów masowych poszukiwało głównie wzorów oddziaływania telewizji, opierając się przy tym na modelu zapożyczonym z psychologii, w którym określano korelację między stopniem ekspozycji wobec bodźców medialnych a ilościowo określanymi zmianami w postawach, opiniach i zachowaniach. Teorie, które omówię poniżej, można określić jako klasyczne. Ich cechą wspólną jest oparcie na tradycyjnym modelu nauk behawioralnych, tj. na modelu bodźca i reakcji. Każda z przedstawionych w dużym skrócie teorii przyjmuje ten model, chociaż niektóre wprowadzały różnego rodzaju zmienne pośredniczące. Jako pierwszy zwrócił uwagę na ten aspekt M.L. DeFleur, jednak nie wykorzystał swojej obserwacji we wprowadzonej teorii skutków. Wyróżnił w niej następujące teorie: różnic indywidualnych, kategorii społecznych, stosunków społecznych oraz norm kulturowych¹⁵. Zdaniem T. Goban-Klasa, naturalny wydaje się podział teorii klasycznych według typów zmiennych, które mają wyjaśniać różnice skutków. Wyróżnił trzy takie typy zmiennych i wynikające z nich następujące typy teorii: teorie psychologiczne, teorie socjologiczne i teorie kulturowe.

Omawiając teorie psychologiczne, należy powołać się na model procesu komunikowania masowego S. Tchakhotine'a¹⁶, który zawierał elementy teorii skutków mediów, wyjaśniając je w kategoriach teorii psychologicznej swoich czasów. Teoria ta zakładała powszechność i identyczność instynktów, nie mogła jednak wyjaśnić różnic propagandy masowej¹⁷. Tej słabości nie ma nowsza wersja teorii warunkowania, którą można odnaleźć w pracach francuskiego teoretyka propagandy J. Ellula¹⁸ oraz amerykańskiego badacza M. Choukasa¹⁹. Według pierwszego autora, propaganda próbuje przede wszystkim wywołać u jednostki odruchy warunkowe przez takie jej ćwiczenie, aby pewne znaki, słowa, symbole, a nawet osoby lub fakty wywoływały reakcje u odbiorcy²⁰. M. Choukas wyjaśnia natomiast wpływ propagandy masowej wskazując na kojarzenie lanso-

¹⁵ M.L. DeFleur, E. Dennis, *Understanding...*, s. 112.

¹⁶ S. Tchakhotine, *Le Viol des foules par la propagande politique*, Gallimard, Paris 1939, s. 425, [za:] B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2004, s. 34.

¹⁷ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 248.

¹⁸ J. Ellul, *Propagandes*, Economica, Paris 1990, s. 261, [za:] B. Dobek-Ostrowska, *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2007, s. 83.

¹⁹ M. Choukas, *Propaganda Comes to Age*, Public Affairs Press, Washington 1965, s. 95, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 248.

²⁰ *Ibidem*.

wanych treści z nagromadzoną pamięcią odbiorcy co do takich stanów jak lęk, przyjemność, nienawiść czy miłość. Tak wzbogacony bodziec staje się symbolem, tzn. aktywnym czynnikiem organizującym ludzkie działania²¹.

Poprzez wielokrotne powtarzanie tych samych lub podobnych treści środki komunikowania masowego mogą apelować do różnych typów odbiorców i przez to stopniowo obejmować swym wpływem coraz większe kręgi społeczne. Jednak teorie warunkowania przyjmują automatycznie wywoływanie reakcji odbiorców, co jest sprzeczne z dorobkiem współczesnej psychologii. Wyniki ówczesnych badań wskazują, że ludzie różnią się strukturą psychiczną, przy czym nie jest to wynikiem wrodzonych mechanizmów, lecz wynikiem różnych procesów wychowania i uczenia się. Te natomiast zależą od środowiska społecznego i systemu kulturowego. Stąd we współczesnej psychologii społecznej centralne stało się pojęcie postawy. Odmienne reakcje odbiorców wobec tych samych przekazów można wyjaśnić odwołując się do różnic w ich postawach, które można określić w toku badań empirycznych. Tym samym zerwano z przekonaniem o podobieństwie odbiorców. Pomimo stałego wzbogacania, psychologiczne teorie zmiany postaw nie potrafią w pełni wyjaśnić ani mechanizmu oddziaływania środków masowych, ani też oszacować ich wpływu na odbiorców. Skoncentrowane na cechach indywidualnych pomijają społeczny kontekst procesu komunikowania, w tym także różnice społeczne między nadawcą a odbiorcami oraz wśród samej publiczności.

W teoriach socjologicznych przyjmowane jest założenie, że jednostkowe różnice osobowości są kojarzone z cechami społecznymi. Powoduje to, że ludzie o podobnej charakterystyce społecznej wykazują podobne zachowanie względem środków masowych, reagują także w zbliżony sposób na przekazy medialne. Zmienne społeczno-demograficzne, takie jak wiek, płeć, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania, dochód, wyznanie i rasa okazują się w świetle badań dobrymi wskaźnikami korzystania ze środków masowych przez różne osoby. T. Goban-Klas podaje przykład czytelnictwa czasopism hobbystycznych, które jest kojarzone z płcią męską. Podobne prawidłowości można wykryć niemal w każdym typie programu radiowego i telewizyjnego²². M.L. DeFleur określił ten sposób wyjaśniania wpływu mediów mianem teorii kategorii społecznych, ponieważ dzieli publiczność masową na kategorie (segmenty) wedle cech społecznych²³. Podkreśla także, iż w istocie nie jest to rozwinięta teoria, ale raczej opisowa formuła mająca walory wyjaśniające i heurystyczne. Może jednak funkcjonować jako najprostsza teoria w studiach przypadku wpływu środków masowych.

²¹ *Ibidem*, s. 249.

²² *Ibidem*, s. 250.

²³ M.L. DeFleur, *Understanding...*, s. 123.

W tym miejscu należy się przyjrzeć studium P. Lazarsfelda, B. Berelsona i H. Gaudeta, które poświęcone jest wyborom prezydenckim w powiecie Eire w stanie Ohio²⁴. Sama procedura badań, jak i interpretacja ich wyników pozostawała wyraźnie pod wpływem przekonania o dominującej roli cech społecznych. Dla wyjaśnienia większego zainteresowania i korzystania z informacji politycznych oraz udziału części odbiorców w wyborach, badacze wskazywali nie na cechy psychologiczne wyborców (charakterologiczne czy nabyte), ale na zmienne społeczno-demograficzne, takie jak płeć, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie oraz dochód. Każdą z tych zmiennych powiązano z przygotowaniem intelektualnym (wykształceniem), możliwościami (miejsce zamieszkania), dochodem (świadomość polityczna), wiekiem i płcią (zwyczajami kulturowymi).

Najbardziej zainteresowani wyborami prezydenckimi okazali się ludzie wykształceni, zamożni, starsi, mieszkańcy miast. Autorzy badań wyjaśniali zaobserwowane prawidłowości faktem, że te same cechy są skojarzone z dużym korzystaniem z informacji politycznych. Ludzie lepiej wykształceni mają lepsze przygotowanie intelektualne oraz większe doświadczenie publiczne. Zamożniejsi wykazują większą świadomość polityczną i sądzą, że są bardziej odpowiedzialni za sprawy polityczne.

W tym przypadku mamy próbę połączenia teorii kategorii społecznych z teorią różnic indywidualnych, środowiskowych, kulturowych i społeczno-gospodarczych. W stosunku do pierwotnego modelu oddziaływania środków masowych, który ujmuje schemat Przekaz-Wpływ, mamy do czynienia z mnogością zmiennych pośredniczących: ukrytych i jawnych cech psychicznych oraz cech społecznych jako głównych modyfikatorów osiągniętych skutków komunikowania.

Studium P. Lazarsfelda, B. Berelsona i H. Gaudeta wskazuje także na znaczenie kontaktów międzyludzkich dla oddziaływania komunikowania masowego²⁵. Początkowo badacze nie zwracali uwagi na ten aspekt, jednak podczas przeprowadzania wywiadów okazało się, że dla wielu osób głównym źródłem informacji politycznych nie była ani prasa, telewizja czy radio, ale rozmowa z krewnymi i przyjaciółmi. Co więcej, okazało się, że te nieformalne stosunki mają silny wpływ na interpretację treści przekazów masowych, a tym samym modyfikują ich oddziaływanie. Można stwierdzić, że odkryto wówczas powtórnie istnienie w społeczeństwie grup pierwotnych (rodzina, sąsiedztwo, grupa rówieśnicza), a w ramach szerszych układów społecznych wskazano na

²⁴ P. Lazarsfeld, B. Berelson, H. Gaudet, *The People's Choice*, Columbia University Press, New York 1944, s. 124–125, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 250.

²⁵ *Ibidem*, s. 251.

odrębną rolę społeczna – przywódcy opinii²⁶. Doprowadziło to do hipotezy o dwustopniowym przepływie informacji, a w sferze teorii do zwrócenia uwagi na grupową strukturę zbiorowości odbiorczych i społeczne uwarunkowanie procesów odbioru. W ten sposób teorie oddziaływania komunikowania masowego nabrały bardziej socjologicznego charakteru.

Do grupy teorii kulturowych należą koncepcje, które stwierdzają istotny wpływ środków komunikowania masowego w kulturze współczesnej. Jednocześnie głoszą one tezę o ich znaczącym wpływie na ogół norm i standardów kulturowych. Mieszczą się tutaj także teorie kultury masowej, chociaż ich główną tezą jest stwierdzenie niskiej wartości kulturalnej treści tworzonych przez środki masowe. Zawierają one także stwierdzenia co do charakteru wpływu na masowego odbiorcę (depersonalizacja, umacnianie mieszczańskiego hedonizmu, obniżanie jego standardów moralnych, estetycznych itp.), stąd są one także teoriami skutków masowych.

W pewnym sensie odmianą teorii kultury masowej było wykrycie przez P. Lazarsfelda i R. Mertona „dysfunkcji narkotyzującej”²⁷, tzn. wytwarzania przez media masowe stanu społecznej apatii, przy równoczesnym umacnianiu wśród odbiorców fałszywego wrażenia, iż poinformowanie z radia, gazet i telewizji wystarcza do świadomego i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym²⁸. W takiej sytuacji mamy do czynienia z zastępczym przeżywaniem rzeczywistości, które nie prowadzi do rzeczywistej partycypacji, tylko do pasywnego obserwowania świata.

Odmianą teorii kulturowej jest koncepcja amerykańskiego psychiatry F. Werthama, który dostrzegł w środkach masowych sugestywne narzędzia uczenia dzieci i młodzieży materializmu, brutalności i antyspołecznego zachowania²⁹. Wielu badaczy zwracało uwagę na kulturowe konsekwencje działania systemu środków masowych. Twierdzili, że środki komunikowania całkowicie przeobrażają sposoby ludzkiego myślenia i odczuwania. Od tego pochodzi pojęcie rewolucji komunikacyjnej, która dokonuje się pod wpływem nowych technologii komunikowania³⁰. Teorie kulturowe różnią się znacznie między sobą pod względem naukowej poprawności i wartości, jak i ujmowania problemu.

²⁶ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 251.

²⁷ P. Lazarsfeld, R. Merton, *Mass Communication, Popular Taste, and Organized Social Action*, [w:] L. Bryson (red.), *The Communication of Ideas*, Harper and Row, New York 1948, s. 32–51, [za:] J. Fiske, *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2005, s. 134.

²⁸ *Ibidem*, s. 135.

²⁹ F. Wertham, *Seduction of the Innocent*, Rinehart, New York 1954, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 252.

³⁰ *Ibidem*.

Do wszystkich teorii odnosiło się jednak spostrzeżenie M.L. DeFleura, iż „[...] teoria norm kulturowych pozostaje jedną z najmniej sprawdzonych, najbardziej kontrowersyjnych i potencjalnie najbardziej znaczących współczesnych teorii komunikowania masowego”³¹.

Przy badaniu wpływu mediów na jednostki wyraźnie widoczny jest wpływ roli cech społecznych. Dla wyjaśnienia większego zainteresowania i wykorzystania informacji politycznych odbiorców, badacze wskazywali nie na cechy psychologiczne, ale na zmienne społeczno-demograficzne, takie jak płeć, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie i dochód. W stosunku do pierwotnego modelu oddziaływania środków masowych, według schematu Przekaz–Wpływ, mamy do czynienia z mnogością zmiennych pośredniczących: cech psychicznych oraz cech społecznych jako głównych modyfikatorów osiąganych skutków komunikowania. W tym wypadku mamy próbę połączenia teorii kategorii społecznych z teorią różnic indywidualnych, środowiskowych oraz społeczno-gospodarczych.

Rozpowszechnienie mediów masowych traktuje się jako podstawę zwiększania równości w zakresie stopnia poinformowania najszerzych kręgów społecznych. Krytycy kultury masowej kwestionowali wartość dostarczonych treści, uznawali jednak, iż konsumpcja kulturalna zmierza do ujednolicenia w obrębie coraz szerszych warstw społecznych, tyle że na najniższym poziomie. Natomiast obrońcy kultury masowej wskazywali, że nigdy w dziejach ludzkości korzystanie z dóbr kultury nie było tak powszechne i niedyskryminujące społecznie, jak w erze środków masowych. Związane jest z tym podniesienie poziomu kultury i wiedzy społecznej.

Stwierdzenie silnej zależności między poziomem wykształcenia a selekcjonowaniem pewnych przekazów osłabiło ten optymistyczny pogląd o ujednoliceniu konsumpcji kulturalnej. Nie wyciągano jednak z tego faktu wniosków, zwłaszcza w odniesieniu do społecznych skutków niejednakowego wykorzystania przekazów masowych. Stosunkowo późno badacze komunikowania zaczęli dostrzegać, że intensywny wpływ informacji do nie musi prowadzić do ujednolicenia poziomu poinformowania jego odbiorców, może nawet zwiększyć jego rozpiętość.

Stąd powstała hipoteza *knowledge gap* („różnic wiedzy”), sformułowana i testowana empirycznie przez badaczy amerykańskich³². Hipoteza ta głosi, iż gdy wzrasta dopływ informacji przez media masowe do systemu społecznego, warstwy ludności o wyższym społeczno-ekonomicznym statusie przyswajają te

³¹ M.L. DeFleur, *Understanding...*, s. 139.

³² M. Nieć, *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 267.

informacje w szybszym tempie i w większym zakresie niż warstwy o niższym statusie. Różnica w stopniu poinformowania między tymi warstwami zmierza ku powiększaniu niż zmniejszaniu³³.

Autorzy hipotezy zastrzegali, iż odnosi się ona do pewnych typów informacji, jak np. spraw międzynarodowych czy popularyzacji nauki. Hipoteza ta nie zakłada, iż odbiorcy o niższym statusie (głównie niższym wykształceniu) niczego się od mediów masowych nie uczą, lecz iż uczą się mniej. Nie zakłada również rosnących różnic absolutnych, lecz różnice względne.

Zwiększenie się różnic można tłumaczyć wieloma czynnikami. Pierwszy z nich wiąże się z umiejętnościami odbiorczyimi. Osoby o wyższym stopniu wykształcenia mają na ogół lepsze przygotowanie do odbioru nie tylko prasy, ale także radia i telewizji. Następnie, ludzie wykształceni są lepiej przygotowani do dostrzegania problemów, ich analizy i oceny. Po trzecie, mają zazwyczaj więcej kontaktów społecznych, dzięki czemu mają możliwość dyskusowania spraw publicznych z innymi osobami. Czwarty czynnik to psychologiczne mechanizmy selektywnego korzystania, przyswajania i zapamiętywania. Osoby o wyższym poziomie wykształcenia częściej mają wyrobione nawyki korzystania z mediów masowych, potrafią też lepiej wybierać odpowiadające im programy oraz wykorzystywać w życiu codziennym zdobyte informacje.

Środki masowe mogą w pewnych okolicznościach nie niwelować, ale powodować narastanie dysproporcji społecznych. Należy zwrócić uwagę na kumulacyjny skutek długotrwałego korzystania z mediów masowych, który może zaprzeczać tendencji demokratyzacji uczestnictwa kulturalnego. Wystąpienie takich zjawisk na szerszą skalę może prowadzić do powstania nowego typu problemu społecznego, a mianowicie podziału społeczeństwa na „poinformowaną elitę” i „niedoinformowaną większość”³⁴. Hipoteza różnic wiedzy ma dwa wymiary. Pierwszy odnosi się do ogólnego poziomu wykształcenia społeczeństwa, którego same media nie mogą zmienić (jest to bowiem zadanie oświaty). Drugi odnosi się do szczególnych tematów i problemów, co do których możliwe jest zwiększanie lub zmniejszanie różnic poinformowania.

Media, dzięki swojej powszechności, jednoczesności odbioru oraz atrakcyjności przekazów, potrafią w sprzyjających warunkach szybko pobudzać społeczne oczekiwania, wskazywać nowe możliwości zaspokajania potrzeb oraz zwiększać aspiracje. Przez długi czas w tej zdolności upatrywano główną wartość dla procesów przeobrażeń społecznych. Miały one stymulować większe oczekiwania, a tym samym motywować ludzi do większych osiągnięć. Jednak postęp społeczny nie jest prostą funkcją pragnień społecznych. Nie jest zazwyczaj

³³ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 265.

³⁴ *Ibidem*, s. 266.

tak błyskawicznie osiągany jak przedstawiają to środki masowe. Według D. Lerner, jeśli tempo postępu społecznego nie odpowiada wzrostowi społecznych oczekiwań, wówczas może pojawić się „rewolucja rosnących frustracji”³⁵. Jest ona rezultatem różnicy między aspiracjami i osiągnięciami, a powstaje gdy ludzie pragną więcej, niż mogą otrzymać, czyli gdy zachwiana zostaje proporcja pomiędzy „chcieć” a „móc”.

Hipoteza porządku dziennego (*agenda setting*) zakłada, że środki masowe wywierają istotny wpływ nie tyle na ludzkie opinie, co raczej na kierunki myślenia. Odbiorcy uzyskują z mediów nie tylko aktualne informacje o wydarzeniach krajowych i zagranicznych, ale również nabywają przekonania o wadze i wartości, jakie mają poszczególne problemy, np. wielki kryzys polityczny czy krach na giełdzie. Nawet osoby, których to w żaden sposób nie dotyczy, zostają przekonane o ważności problemu, chociaż mają własną opinię na jego temat. Hipoteza ta wskazuje na zdolność mediów masowych do wywoływania zmiany struktury poznawczej odbiorców, co ma decydujące znaczenie dla formowania ich postaw i zachowań.

Ogólna idea efektu „porządku dziennego”, czyli zdolność środków masowych do kształtowania hierarchii wydarzeń w świadomości indywidualnej i opinii publicznej została wprowadzona do studiów nad komunikowaniem masowym m.in. przez W. Lippmanna³⁶. Wskazał on na dominację prasy masowej w tworzeniu „w naszych głowach” obrazów otaczającego świata. Także R. Park podkreślał istotny wpływ prasy na dobór tematów rozmów w obrębie społeczności miejskiej³⁷.

Sam termin – „porządek dzienny” – pojawił się znacznie później i został wprowadzony przez B. Cohena w pracy dotyczącej prasy i polityki zagranicznej³⁸. Od niego pochodzi znane sformułowanie: „[...] iż prasa wpływa nie tyle na to, co ludzie myślą, lecz na to, o czym myślą”³⁹. W 1968 roku, w trakcie wyborów prezydenckich w USA, dwaj badacze M.E. McCombs i D.L. Shaw

³⁵ D. Lerner, *Toward a Communication Theory of Modernization*, [w:] L. Pye (red.), *Communication and Political Development*, Princeton University Press, Princeton 1963, s. 327–350, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 267.

³⁶ W. Lippmann, *Public Opinion*, Harcourt Brace, New York 1922, s. 164, [za:] D. Piontek, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyzacja informacji o polityce*, Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM, Poznań 2011, s. 70.

³⁷ R. Park, *The City*, University of Chicago Press, Chicago 1923, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 268.

³⁸ B. Cohen, *The Press and Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton 1963, s. 124, <https://academic.oup.com/ahr/article-abstract/69/3/805/124206?redirectedFrom=fulltext> [dostęp: 30.07.2018].

³⁹ *Ibidem*.

podjęli empiryczną próbę weryfikacji tej hipotezy. Rezultaty ich badań osłabiły tezę o selektywnym korzystaniu ze środków masowych, natomiast potwierdziły hipotezę „porządku dziennego”, chociaż sami twórcy zaznaczali, że jej ostatecznie nie dowiodły⁴⁰.

W późniejszych badaniach autorzy zweryfikowali powyższą hipotezę, co pozwoliło stwierdzić, że efekt „porządku dziennego” jest wzmacniany przez intensywne korzystanie z wiadomości politycznych w telewizji, dużą odczuwalną potrzebę informacji, częste czytanie dzienników oraz niski stopień uczestnictwa w dyskusjach. W następnym badaniu na plan pierwszy wysunęli potrzebę orientacji w życiu publicznym, jako główny czynnik określający występowanie efektu „porządku dziennego”. Im większa jest potrzeba informacji, tym częstsze korzystanie z masowej informacji politycznej, tym większa zgodność między hierarchią wyborców a hierarchią tematów mediów masowych.

Badania nad hierarchią spraw publicznych w przekazach masowych oraz w świadomości społecznej przysparzają wiele trudności natury metodologicznej i proceduralnej. Do pierwszych należy problem porównywalności hierarchii przekazów i hierarchii publiczności, ponieważ wyrażają się one w różnych formach: zobiektywowanej w przekazach oraz subiektywnej w świadomości. Samo ustalenie hierarchii wymaga rozstrzygnięcia szeregu problemów proceduralnych, np. jakie środki i przekazy masowe należy włączyć do badania, w jakim czasie i w zakresie jakich zagadnień? Z drugiej strony, można badać indywidualne wyobrażenia odbiorców albo tematy rozmów o sprawach publicznych. Niezależnie od przywołanych trudności, hipoteza „porządku dziennego” otwiera perspektywę badań nad ważnym a dotąd pomijanym aspekcie oddziaływania środków komunikowania masowego i długoterminowym ich wpływie na świadomość społeczną.

D.K. Davis i J.P. Robinson⁴¹ wskazują z kolei, iż należy badać wpływ mediów na to, kogo ludzie uważają za ważnego, gdzie ważne wydarzenia się dzieją i dlaczego te wydarzenia są ważne. Natomiast E. Rogers odróżnia następujące rodzaje hierarchii: hierarchię społeczną, polityczną i medialną. Oddziaływają one na siebie wzajemnie w skomplikowany sposób. W demokracji wyborcy wpływają na polityków, a także jako odbiorcy i na media⁴². Stwierdzenie

⁴⁰ M.E. McCombs, D.L. Shaw, *The Agenda-Setting Function of Mass Media*, „Public Opinion Quarterly” 1976, nr 36, s. 176–187, [za:] E. Maigret, *Socjologia komunikacji i mediów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013, s. 421.

⁴¹ D.K. Davis, J.P. Robinson, *News Story Attributes and Comprehension*, [w:] J.P. Robinson, M. Levy, *The Main Source*, Sage, Beverly Hills, CA-London 1986, s. 179–210, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 268.

⁴² E. Rogers, *Communication Technology*, Free Press, New York 1986, s. 117, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 269.

zbieżności między hierarchią społeczną i medialną nie musi jednak oznaczać, że media kształtują porządek spraw publicznych, lecz iż istnieje jedno potężne źródło, np. elity kierownicze, które wpływa na polityków i na media, a pośrednio na całe społeczeństwo⁴³.

A. Pratkanis i E. Aronson wymieniają główne techniki wywierania wpływu przez media masowe. Pierwsza polega na przejęciu kontroli nad sytuacją i stworzeniu atmosfery sprzyjającej komunikatowi. Proces ten nazywany jest perswazją wstępną. Odnosi się ona do struktury, jaką nadajemy naszemu problemowi oraz do sposobu przedstawienia decyzji. Skuteczna perswazja wstępna ustala to, „co każdy wie” i „co wszyscy uważają za oczywiste”. Jeżeli nadawcy uda się sprytnie sformułować problem i zdefiniować sposób, w jaki należy o nim dyskutować, może wpłynąć na nasze reakcje poznawcze i uzyskać naszą zgodę, nie stwarzając wrażenia, że próbuje nas do czegośkolwiek przekonać. Następnie należy zadbać o właściwy wizerunek w oczach odbiorców. Technika ta określana jest jako wiarygodność źródła. Trzecia technika polega na skonstruowaniu i przekazaniu komunikatu, który skupi uwagę i myśli odbiorców dokładnie na tym, na czym zależy nadawcy. Tym samym odwróci ich uwagę od argumentów przemawiających przeciwko prezentowanemu stanowisku, przykuje ją żywym i sugestywnym obrazem, a nawet skłoni odbiorców do autoperswazji. Ostatnia technika opiera się na kontrolowaniu uczuć odbiorców. Przestrzegana jest prosta zasada – należy wzbudzić w odbiorcach określone emocje, a następnie przedstawić sposób reakcji na nie. Powinno to być spójne z działaniem, do którego próbujemy nakłonić odbiorców⁴⁴.

Niemiecka badaczka E. Noelle-Neumann do analizy oddziaływania mediów masowych wprowadziła pojęcie „spirali milczenia”⁴⁵. Zwracała uwagę na to, że poglądy jednostki zależą w dużej mierze od postrzeganego przez nią nastawienia opinii dominujących w jej otoczeniu społecznym, a te z kolei w dużej mierze zależą od poglądów prezentowanych w mediach masowych. Media są najbardziej dostępnymi środkami oceny dominujących opinii, a więc ich poglądy łatwiej niż inne są wzmacniane przez opinię publiczną. Badaczka uważa, że w społeczeństwie istnieje pewna zależność między komunikowaniem masowym, interpersonalnym a czystą percepcją jednostki w stosunku do opinii innych. Jej teoria bazowała na założeniu, że większość ludzi, odczuwając lęk przed izolacją, wyraża opinie zgodne z tymi, które uznaje się za opi-

⁴³ D. Mcquail, *Teoria komunikowania...*, s. 357.

⁴⁴ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 48–49.

⁴⁵ E. Noelle-Neumann, *Die Schweigespirale...*, s. 339.

nie większości⁴⁶. E. Noelle-Neumann wskazuje na kilka rodzajów czynników (zmiennych), które należy uwzględnić analizując oddziaływanie na kształtowanie opinii: orientację mediów masowych, komunikowanie międzyosobowe i stosunki społeczne, jednostkowe wyrażanie opinii oraz postrzeganie przez jednostki, jakie opinie są wyrażane publicznie i dominujące („klimat opinii”)⁴⁷.

Jedno z głównych stwierdzeń tej teorii głosi, iż społeczeństwo zagraża społeczną izolacją jednostkom, które wyrażają niekonformistyczne opinie. Ponadto, ludzie obawiając się izolacji doświadczają lęku przed byciem wyizolowanym, co skłania ich do oceny nastawień innych oraz poznania klimatu opinii. Rezultaty tej oceny mają wpływ na poglądy wypowiedziane publicznie, szczególnie na chęć otwartego wyrażania (lub nie) swych opinii⁴⁸.

Teoria opinii publicznej E. Noelle-Neumann zakłada, iż aby uniknąć izolacji społecznej w ważnych kwestiach, jednostki kierują się w swych publicznie wypowiedzanych opiniach tym co sądzą, że dominuje lub zanika w ich otoczeniu społecznym. Co istotne, ludzie ukrywają swoje poglądy, gdy czują, że są w mniejszości, a chętnie mówią to, co sądzą, iż ma za sobą większość. W rezultacie poglądy, które są głośne zdobywają więcej publicznych zwolenników, a ich alternatywy stają się cichsze. Na tym polega efekt „spirali milczenia”. W procesie tym wiodącą rolę odgrywają środki masowego przekazu, które preferują opinię większości i ją nagłaśniają. W ten sposób opinia uznawana za dominującą staje się jeszcze bardziej widoczna i powszechnie znana. Osoby, których poglądy się różnią, zamykają się jeszcze bardziej w swoim milczeniu i nie wyrażają swoich opinii na zewnątrz. W tej sytuacji jednostka dostrzega, że opinie prezentowane przez media nie odzwierciedlają jej poglądów i opuszcza sferę publiczną. E. Noelle-Neumann nie mówi, że odbiorcy zmieniają opinie pod bezpośrednim wpływem mediów, ale sugeruje, że środki przekazu czynią to w ukryciu. Badaczka podkreśla także konieczność zrozumienia opinii publicznej w całości procesu komunikowania, w relacjach z systemem politycznym, a nie zawężanie procesu badawczego jedynie do odczytywania danych statystycznych i empirycznych⁴⁹.

Teoria „spirali milczenia” jest pozornie zbliżona do teorii społeczeństwa masowego, podsuwając koncepcję pasywnej, konformistycznej jednostki. E. Katz wskazuje na to, że jej prawdziwość zależy od aktywności grup dysydenckich, mających odwagę i siłę głoszenia alternatywnych poglądów. Należy pamiętać, że obok milczących większości ważną rolę spełniają głośne

⁴⁶ B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania...*, s. 72.

⁴⁷ E. Noelle-Neumann, *Die Schweigespirale...*, s. 349.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 350.

⁴⁹ B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania...*, s. 73.

mniejszości, które, jak np. fundamentaliści religijni, potrafią opanować media i wpływać przez nie na procesy polityczne i legislacyjne⁵⁰. Sposób, w jaki określany jest dany obiekt lub przedstawiane dane działanie ukierunkowuje nasze myśli i reakcje poznawcze. Za pomocą określeń, które stosujemy do opisanego jakiegoś obiektu czy zdarzenia, możemy zdefiniować je w taki sposób, aby odbiorca naszego komunikatu zaakceptował naszą definicję sytuacji. W skutek tego działania odbiorca jest już wstępnie przekonany (*pre-persuaded*), zanim jeszcze zaczniemy przedstawiać nasze argumenty. Ta prosta reguła perswazji stosowana jest od bardzo dawna zarówno w reklamach jak i w przemówieniach polityków. Zdolność manipulowania słowami i pojęciami umożliwia nam twórcze rozwiązywanie problemów, bez konieczności manipulowania rzeczywistym obiektem metodą prób i błędów. Dzięki elastyczności ludzkiego umysłu istnieje wiele sposobów określania każdego zdarzenia. Ta elastyczność stanowi klucz do wychwytywania treści propagandowych. Rozpatrując dane zdarzenie z różnych punktów widzenia możemy lepiej zrozumieć istotę zagadnienia, ukierunkowując nasz proces podejmowania decyzji. Jednocześnie należy pamiętać, że słowa mają zdolność wstępnego przekonywania. Słowa i określenia, których używamy, zaczynają definiować i tworzyć nasz społeczny świat. Ta definicja rzeczywistości ukierunkowuje nasze myśli, nasze uczucia oraz naszą wyobraźnię i przez to wpływa na nasze zachowanie.

R.L. Dilenschneider udziela następujących rad w odniesieniu do tego, w jaki sposób poprawić swoją wiarygodność; z rad tych często korzystają politycy⁵¹. Po pierwsze należy założyć sobie łatwe początkowe cele, a następnie ogłosić zwycięstwo, takie postępowanie tworzy wrażenie, że dana osoba jest silnym przywódcą. Do podtrzymania swojego wizerunku należy użyć odpowiedniej oprawy i scenerii. Prezydent R. Regan zaprojektował swoje prezydenckie podium tak, aby wyglądać na silnego, ale jednocześnie łagodnego i powściągliwego. Wywiady należy przeprowadzać w scenerii, która pasuje do przekazywanych treści. Niekorzystne informacje na nasz temat należy starannie wybrać i udostępnić prasie, dostarczając reporterom negatywnych informacji, jesteśmy w stanie je zdementować. Na koniec należy zorientować się jak ludzie zapatrują się na daną sprawę, a następnie odwołać się do tego, co wolą⁵².

⁵⁰ E. Katz, *Publicity and Pluralistic Ignorance: Notes on the Spiral of Silence*, [w:] E. Wartelia (red.), *Mass Communication Review Yearbook*, vol. 4, Sage, Beverly Hills, CA–London 1983, s. 89–99, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 270.

⁵¹ R.L. Dilenschneider, *Power and Influence*, Prentice Hall, New York 1990, [za:] A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, s. 127.

⁵² *Ibidem*, s. 128.

M. Matalin i J. Carville radzą, aby w mediach zawsze sprawiać wrażenie osoby konsekwentnej. tj. trzymać się motywu przewodniego i przytaczać go wielokrotnie⁵³. Zdaniem M. Matalin i J. Carville prasy nie należy okłamywać, lecz umiejętnie manipulować mediami. Według przytoczonych wyżej autorów, wiarygodność się fabrykuje, a nie zapracowuje na nią⁵⁴. Wiarygodność kreuje się, starannie kształtując sytuację w taki sposób, aby osoba grająca główną rolę w danym wydarzeniu (nadawca komunikatu), wyglądała tak jak ma wyglądać, w zależności od tego, jaki wizerunek jest potrzebny w danym czasie. Kiedy wizerunek np. polityka zostanie już wykreowany, wówczas może on być kupowany i sprzedawany jak towar dla poparcia każdej sprawy.

Fabrykowanie wiarygodności może prowadzić do kultu osobistości. Zamiast myśleć samodzielnie o ważnych sprawach, zwracamy się do wiarygodnie wyglądających przywódców, aby je rozwiązali. Strategia ta nie zawsze się sprawdza, ponieważ bardzo często zdarza się, że wiarygodność została subtelnie sfabrykowana i sprzedana dla celów reklamowych. Media spełniają tu tylko rolę narzędzi. Dobrym przykładem są sytuacje analiz, które są przeprowadzane po debatach telewizyjnych. Często komentatorzy polityczni zamiast mówić o problemach, preferują dyskusję na temat spraw tak powierzchownych jak to, czy kandydat prezentował się jak prezydent albo który z kandydatów sprytniej radził sobie ze skomplikowanymi zagadnieniami. Taki sposób uprawiania dziennikarstwa przyczynia się do kultu osobistości i promuje propagandę kosztem starannej i przemyślanej perswazji. Wizerunek staje się wtedy ważniejszy od treści.

Bardzo często wywiera się wpływ na odbiorców odwołując się do strachu. Partia polityczna, która utraciła władzę, próbuje odzyskać poparcie wyborców poprzez opisywanie bieżącej sytuacji w państwie jako katastrofalnej, np. ekonomiczny i moralny upadek państwa. Odwoływanie się do lęku ma silny wpływ, ponieważ odwraca nasze myśli od starannego rozpatrzenia danego zagadnienia i skierowuje je ku planom uwolnienia się od niego. Wzbudzanie strachu jest najbardziej skuteczne gdy naprawdę przeraża ludzi oraz podaje szczegółowe zalecenie, jak uporać się z zagrożeniem wzbudzającym strach. Istotne jest aby zalecane działanie postrzegane jest jako skutecznie redukujące zagrożenie oraz gdy odbiorca komunikatu jest przekonany, że może wykonać zalecane działanie⁵⁵.

⁵³ M. Matalin, J. Carville, *All's Fair: Love, War, and Running for President*, [w:] A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, s. 126.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 187.

Używanie apeli wzbudzających strach skłania do postawienia pytania, czy w ogóle powinno się stosować tego typu metody. Biorąc pod uwagę zdolność strachu do motywowania i ukierunkowywania naszych myśli, jest tu duże pole do nadużyć. Zawsze można wymyślać nieuzasadnione obawy dla każdego celu propagandowego. Dlatego adresaci zawsze powinni zadać sobie pytanie, czy strach ten jest na pewno uzasadniony.

W tym momencie należy także odwołać się do techniki granfalonu, a także do paradygmatu grupy minimalnej, który stanowi podstawę techniki perswazyjnej mającej silny wpływ na emocje. W tej procedurze, wprowadzonej przez brytyjskiego psychologa społecznego H. Tajfela, tworzy się grupy z osób zupełnie sobie obcych, przy równoczesnym zastosowaniu błahych i pozbawionych znaczenia kryteriów⁵⁶. Zatem H. Tajfel i jego współpracownicy tworzą granfalony (*granfalon*), czyli dumne i pozbawione sensu stowarzyszenia istot ludzkich⁵⁷. Badania H. Tajfela są bardzo interesujące, zwłaszcza ze względu na otrzymywane w nich rezultaty. Pomimo tego, że przed eksperymentem badani byli sobie zupełnie obcy, nie kontaktowali się ze sobą podczas badań i prawdopodobnie nigdy nie spotkali się w przeszłości, ich działania były całkowicie anonimowe, postępowali w taki sposób, jak gdyby byli dobrymi przyjaciółmi lub bliskimi krewnymi. Badani stwierdzali, że lubią tych, którzy są oznaczeni taką samą etykietą jak oni. Oceniali, że prawdopodobnie mają oni bardziej sympatyczną osobowość i uzyskują lepsze wyniki niż członkowie grupy obcej (*out-group*).

Badacze wykryli dwa podstawowe procesy psychologiczne oddziałujące na tą grupę, jeden poznawczy, a drugi motywacyjny. Po pierwsze, wiedza o tym, że jestem w grupie, służy do dzielenia świata i pomaga go zrozumieć, w sposób bardzo podobny do tego, w jaki słowa i określenia można używać do perswazji wstępnej. W dającej poczucie bezpieczeństwa wiedzy o tym, że w ten właśnie sposób postępują ludzie tacy jak my, wyolbrzymia się różnice między grupami, a jednocześnie uwypukla podobieństwa między członkami granfalonu. Konsekwencją takiego postępowania jest dehumanizowanie członków grupy obcej. Są oni reprezentowani za pomocą prostych, często obraźliwych określeń czy etykietek powiązanych ze stereotypami. Po drugie, grupy społeczne są źródłem dumy i poczucia własnej wartości. Członkowie zaczynają bronić grupy, a także przyjmują jej symbole, rytuały i przekonania.

Na tym polega perswazyjne działanie granfalonu. Jeśli jakiś polityk potrafi nakłonić nas do zaakceptowania jego granfalonu, wówczas mamy gotowy spo-

⁵⁶ H. Tajfel, J.C. Turner, *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, https://student.cc.uoc.gr/uploadFiles/%CE%92310/Tajfel%20&%20Turner%2086_SIT_xs.pdf [dostęp: 20.07.2018].

⁵⁷ *Ibidem*, s. 190.

sób nadania sensu naszemu życiu. Nasze poczucie wartości staje się coraz silniej związane z tymi grupami, jesteśmy silnie motywowani, żeby bronić grupy i starać się usilnie przyjąć z dumą jej zwyczaje⁵⁸.

3. Charakterystyka rynku prasowego w Niemczech i w Polsce

Charakterystykę rynku prasowego w Polsce i Niemczech należy rozpocząć od przedstawienia pojęcia społeczeństwa medialnego. S.J. Schmidt twierdzi, iż samo społeczeństwo medialne jest analityczną próbą opisu współczesnego społeczeństwa, jest pewną perspektywą obserwacji naukowej, która nazywa i opisuje główne tendencje rozwojowe współczesności⁵⁹. Cechą wyróżniającą oraz wyznacznikiem społeczeństwa medialnego jest istnienie w nim wizji typów rzeczywistości. Podstawą ich wydzielenia są różne relacje między prawdą a fikcją, na które patrzy obserwator. Zróżnicowanie rzeczywistości potęgują różne punkty widzenia, które reprezentowane są przez media. Społeczeństwo medialne to coś więcej niż tylko wszechstronny rozwój oferty komunikacyjnej, ponieważ każde działanie podsystemów społecznych, instytucji i jednostek ma charakter komunikacyjny. Nie ma walki wyborczej bez opinii publicznej jak i nie ma wiarygodności bez public relations.

W tym momencie należy wspomnieć o istnieniu tzw. aktualnej rzeczywistości, która jest swoistym połączeniem rzeczywistości realnej i fikcyjnej. Objaśniając ten neologizm, możemy stwierdzić, że co nie istnieje w mediach relatywnie, nie istnieje w ogóle. Obok świata realnego istnieje świat fikcyjny, a transcendencja obydwu światów daje świat trzeciego typu, czyli taki, w którym fakty i fikcja wzajemnie na siebie wpływają i wzajemnie się zastępują. Jest to właśnie rzeczywistość aktualna, która katalizuje realność i fikcyjność, powoduje i wyznacza ich nierozzerwalność. W konsekwencji nie wiadomo, co jest prawdą a co nie. Odbiorca medialny obserwuje, jak media opisują rzeczywistość. Wiadomo, że odbiorca w procesie konstrukcji rzeczywistości w coraz większym stopniu skazany jest na media, a te mogą przedstawiać rzeczywistość zafałszowaną. Prawda obiektywna oddala się. W społeczeństwie medialnym operuje się medialnymi prawdami względnymi, w dodatku cały proces jest zabarwiony emocjonalnie. Obserwacja nacechowana jest interpretacją wynikającą z własnych doświadczeń i wiedzy.

⁵⁸ A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy*, s. 191.

⁵⁹ S.J. Schmidt, *Kalte Faszination: Medien, Kultur Wissenschaft*, Velbrück Wissenschaft, Weilerswist 2000, s. 350, [za:] S. Michalczyk, *Społeczeństwo medialne*, Śląsk, Katowice 2008, s. 44.

Analizując europejski krajobraz medialny należy zwrócić uwagę na kilka cech wspólnych. Dualizm własnościowy mediów elektronicznych – telewizji i radia. Oznacza, iż obok radiofonii i telewizji publicznej istnieje liczący się sektor prywatny skupiający ogromną część publiczności i ogromną część wpływów z reklamy. Istnieją także inne formy własności radia, a nowym trendem jest tzw. radio obywatelskie⁶⁰, także w wersji internetowej. Są kraje, gdzie przewaga publiczności elektronicznych mediów publicznych nad sektorem prywatnym jest znaczna, np. w Austrii: ORF-1 – 23 procent gospodarstw domowych, ORF-2 – 32 procent, a prywatne kanały stanowią tylko 1 procent⁶¹. Pod względem mediów Austria wyróżnia się na tle pozostałych krajów europejskich. O specyfice krajobrazu medialnego świadczy nie tyle monopol władzy i koncentracja na rynku medialnym – tendencje występujące także w innych państwach, co negatywne zjawiska będące skutkiem politycznego awansu prawicowych populistów. Ruch prawicowo-populistyczny, często kojarzony z hegemonem na austriackim rynku – tabloidem „Kronen Zeitung” (powszechnie nazywanym Krone), wywiera presję na umiarkowane ugrupowania polityczne i media. Sytuacja ta znajduje odzwierciedlenie w debacie publicznej. Jej kierunek wyznaczają nastroje ksenofobiczne, eurosceptyczne i wrogie islamowi⁶². Austriacki krajobraz medialny jest wyjątkowy również za sprawą silnej pozycji Niemiec na krajowym rynku mediów. Dla publicznego nadawcy radiowo-telewizyjnego ORF konkurencja w postaci ogólnokrajowych prywatnych nadawców telewizyjnych pojawiła się dopiero w 2000 roku, kiedy na rynku zadebiutowała Austria Television ATV, w 2007 roku – Austria 9 TV, a w 2009 roku – Servus TV⁶³. Rynek mediów zdominowany jest przez trzech gigantów: ORF, Mediaprint (dzienniki: Krone i „Kurier”, a także jedyne prywatne radio o zasięgu ogólnokrajowym Kronehit) oraz Styria Media Group (dziennik „Die Presse”), koncern należący do prywatnej fundacji blisko związanej z Kościołem katolickim. Ponad 40 procent⁶⁴.

3.1. Niemiecki rynek prasowy

W typologii systemów medialnych zaproponowanej przez D.C. Hallina i P. Manciniego⁶⁵ niemiecki system medialny został określony jako należący do typu północnoeuropejskiego lub inaczej demokratycznego, korporatystyczny-

⁶⁰ S. Michalczyk, *Lokalne radio obywatelskie w Niemczech*, „Studia Kieleckie” 2003, nr 3, s. 106.

⁶¹ *Ibidem*, s. 47.

⁶² <http://archiv.eurotopics.net/pl/home/medienlandschaft/oesterreichmdn/> [dostęp: 20.07.2018].

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ L. Nord, *Comparing Nordic media systems: North between West and East?*, https://www.researchgate.net/publication/239587745_Comparing_Nordic_media_systems_North_between_West_and_East [dostęp: 20.12.2017].

nego. D. Hallin i P. Mancini budują swoją typologię, opierając się na czterech czynnikach: stopniu rozwoju rynków medialnych ze szczególnym uwzględnieniem poziomu rozwoju masowej prasy; naturze powiązań między partiami politycznymi a systemem medialnym (stopień, w jakim system medialny odzwierciedla główne podziały społeczne – paralelizm polityczny); rozwoju profesjonalizmu dziennikarskiego oraz stopniu i naturze interwencji państwa w systemie medialnym⁶⁶.

Bardzo dużą wagę D. Hallin i P. Mancini przywiązują do rozwoju prasy oraz do zachowań odbiorczych czytelników. Wiążą przy tym zjawisko alfabetyzmu i jego pokonywania z rozwojem masowej prasy i masowych partii politycznych. Wskazują na znaczenie katolicyzmu oraz protestantyzmu jako religii dominujących w rozwoju umiejętności czytania i pisanie w danym społeczeństwie. Wszystkie te czynniki należy uznać za bardzo istotne dla klasyfikacji systemu niemieckiego. Można przy tym pokusić się o stwierdzenie, że ich waga została dostrzeżona m.in. dzięki ich znaczeniu dla rozwoju mediów w Niemczech⁶⁷.

Obok istnienia i funkcjonowania wielu ważnych dzienników ogólnokrajowych znaczącą rolę odgrywają media regionalne i lokalne. Prasa lokalna rozwija się w formie samodzielnych, niezależnych gazet lub w formie mutacji lokalnych gazet regionalnych. Przykładem są Niemcy, gdzie istnieje ponad 1580 wydań lokalnych gazet o szerszym zasięgu przestrzennym⁶⁸. Silne zdecentralizowanie niemieckiej prasy zapewnia reprezentację interesów społeczności lokalnych w procesach polityczno-decyzyjnych. Dobrze funkcjonujące dzienniki regionalne, zajmujące miejsce między poziomem ogólnokrajowym a lokalnym, mają ogólnokrajowe znaczenie, jak np. „Kölner Stadtanzeiger”. Dzienniki regionalne wzmacniane wydaniem lokalnymi dla mikroregionów odgrywają istotną rolę w procesie budowania tożsamości regionalnej. Główną cechą niemieckiego rynku prasy codziennej jest dominacja tytułów regionalnych i lokalnych. Z 347 tytułów ukazujących się obecnie na rynku, niemieccy prasoznawcy, wyłączając gazety niedzielne (*Sonntagszeitungen*), do tytułów o zasięgu ponadregionalnym zaliczają zaledwie 9 tytułów. Wpływ na taką sytuację mają głównie względy historyczne, prywatna własność prasy, federalny charakter państwa oraz jego podział administracyjny na powiaty i gminy.

⁶⁶ B. Ociepka, *System medialny Niemiec*, [w:] J.W. Adamowski (red.), *Wybrane zagraniczne systemy medialne*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2011, s. 89.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ H.J. Kleinsteuber, *Media Governance in Europa: Regulierung-Partizipation-Mitbestimmung*, Springer VS., Wiesbaden 2011, s. 38.

Prasa lokalna i regionalna stanowi dużą konkurencję dla dzienników ogólnokrajowych, które mają poważne problemy z utrzymaniem wysokiej liczby czytelników. Stąd też istnieje tendencja do tabloidyzacji tego poziomu wydawniczego. Tabloidy politykę, gospodarkę, kulturę traktują w sposób sensacyjny i płytki. W konsekwencji powoduje to poważne zniekształcenie ogólnego obrazu rzeczywistości. Dzięki takim zabiegom tabloidy osiągają znaczne nakłady. W Niemczech hamburski „Bild-Zeitung” uzyskuje nakład 1,6 mln egzemplarzy⁶⁹.

W każdym krajowym systemie prasowym wiodącą siłą są ogólnokrajowe dzienniki adresowane do elit i ludzi o relatywnie wysokim poziomie wykształcenia. Niekoniecznie pisma te muszą osiągać najwyższe nakłady, jednak nastawione są na pogłębione traktowanie polityki, gospodarki, kultury czy sportu. Przeważnie posiadają długą tradycję prasowo-wydawniczą. Te opiniotwórcze pisma zajmują istotne miejsce w ogólnoeuropejskim czy nawet ogólnosiątkowym przepływie informacji. Ponadto kształtują opinię społeczną wewnątrz i budują obraz własnego kraju za granicą. Dzienniki prestiżowe, w dużym stopniu niezależne politycznie i ekonomicznie, posiadają przeważnie określone oblicze polityczne: konserwatywne, socjaldemokratyczne, liberalno-demokratyczne czy alternatywne. W Niemczech do tej grupy tytułów prestiżowych można zaliczyć: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” („FAZ”), „Süddeutsche Zeitung” („SZ”), „Frankfurter Rundschau” i „Die Welt”.

Cechą niemieckich dzienników prestiżowych jest też wyraźna orientacja w ramach spektrum politycznego. Z badań przeprowadzonych wśród rzeczników prasowych i deputowanych do Bundestagu pod koniec lat 90. XX wieku dotyczących linii mediów drukowanych wynika, iż najbardziej lewicowe miejsce zajmowała „Die Tageszeitung”, również po lewej stronie, lecz bliżej centrum sytuowały się „Frankfurter Rundschau” i „SZ”, natomiast bliżej prawej strony sceny politycznej „FAZ”, a najbardziej na prawo „Die Welt”⁷⁰.

Największym dziennikiem prestiżowym w Niemczech jest obecnie wydawana w Monachium „SZ”. Jej średni nakład w 2010 roku wynosił 434 tys. egzemplarzy a liczba czytelników ok. 1,2 mln osób. „SZ” zajmuje również pierwszą pozycję pod względem liczby czytelników w Internecie. Średnia miesięczna liczba odwiedzin istniejącego od 2004 roku portalu „sueddeutsche.de” wynosiła ponad 27,5 mln. Według danych z marca 2018 roku, nakład wynosi 343 540 egzemplarzy⁷¹.

⁶⁹ K.W. Janoś, *Rynek prasy codziennej w Republice Federalnej Niemiec*, [w:] J.W. Adamowski, A. Jaskiernia (red.), *Systemy medialne w XXI wieku. Wspólne czy różne drogi rozwoju?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012, s. 246.

⁷⁰ Rynek Prasy Codziennej w Republice Federalnej Niemiec, informacje z bloga www.carlswelt.weltpress.com [dostęp: 15.04.2018].

⁷¹ „Süddeutsche Zeitung”, <https://www.sueddeutsche.de/> [dostęp: 30.07.2018].

„SZ” utrzymuje biura redakcyjne w najważniejszych miastach Niemiec, m.in. w Berlinie, Dreźnie, Frankfurt nad Menem, Hamburgu i Stuttgarcie. Dziennik ten znany jest z publikacji na pierwszej stronie rubryki „Streiflicht”, która zawiera glosy odnoszące się do najważniejszych problemów politycznych i społecznych. Teksty te są pisane anonimowo, wiadomo jednak, że ich autorami są najlepsi dziennikarze gazety. Obok „Streiflicht” cechą rozpoznawalną „SZ” jest strona trzecia, na której ukazują się obszernie artykuły polityczne oraz bardzo dobre reportaże. Poza tym dziennik ten zawiera dużą liczbę interesujących dodatków, do których należy m.in. publikowany w poniedziałki wybór tekstów z „New York Times” oraz wydawany w piątek „SZ – Magazin”. Wydawcą „SZ” jest Süddeutscher Verlag, który jest też właścicielem kilku innych gazet regionalnych oraz mediów elektronicznych. Ponad 80 procent akcji wydawnictwa należy do Südwestdeutsche Medien Holding. Reszta udziałów przypada znanej rodzinie wydawców Friedmann⁷².

Drugie miejsce wśród ponadregionalnych dzienników prestiżowych pod względem wielkości nakładu zajmuje „FAZ”. Średni nakład tego dziennika w 2010 roku wynosił 368 tys. egzemplarzy⁷³. Podobnie jak w przypadku pozostałych niemieckich dzienników prestiżowych, znaczna część nakładu zostaje wykupiona w prenumeracie. „FAZ” codziennie jest rozprowadzana w ok. 120 krajach, co daje jej największy zasięg spośród wszystkich niemieckich dzienników prestiżowych. Od momentu powstania w 1949 roku „FAZ” kierowana jest przez pięcioosobowe kolegium wydawców⁷⁴. Profil polityczny „FAZ” określa się jako liberalno-konserwatywny i często identyfikowana jako gazeta bliska CDU i CSU. Cechą wyróżniającą „FAZ” spośród innych niemieckich dzienników jest rozbudowana sieć korespondentów zagranicznych i krajowych. Dziennik ten posiada korespondentów w największych światowych metropoliach, m.in. w Moskwie, Nowym Jorku, Johannesburgu i Pekinie oraz biura redakcyjne we wszystkich najważniejszych miastach w Niemczech. Jak wskazują H. Pürer i J. Raabe, szczególną zaletą „FAZ” jest wyważony sposób relacjonowania wydarzeń w polityce wewnętrznej i międzynarodowej oraz problematyki gospodarczej⁷⁵. Poza tym dziennik słynie również z działu kulturalnego, w którym odnaleźć można recenzje najlepszych niemieckich krytyków. Rozbudowana sieć korespondentów i wysoki poziom dziennikarstwa powodują, że „FAZ” zaliczana jest obecnie. obok „New York Timesa”, „Timesa”, „Le Monde” oraz kilku

⁷² <http://www.sueddeutscher-verlag.de/info/facts/portraituwaga> [dostęp: 25.07.2018].

⁷³ H. Röper, *Zeitungen 2010: Rangverschiebungen unter den größten Verlagen*, „Media Perspektiven” 2010, nr 5, s. 231.

⁷⁴ Rynek Prasy Codziennej w Republice Federalnej Niemiec, informacje z bloga www.carlswelt.weltpress.com [dostęp 15.04.2018].

⁷⁵ *Ibidem*.

innych tytułów, do czołowych dzienników na świecie i cieszy się uznaniem czytelników o zróżnicowanych poglądach. Od 2001 roku „FAZ” posiada własny portal internetowy „faz.net”, gdzie poza aktualnymi informacjami udostępniane są płatnie także archiwalne artykuły. W 2010 roku średnia miesięczna liczba wizyt „faz.net.” wynosiła prawie 21 mln⁷⁶. „FAZ” wydawana jest przez Grupę Wydawniczą Frankfurter Allgemeine Zeitung, która zajmuje obecnie siódmą pozycję wśród największych wydawców prasy codziennej w Niemczech. Poza „FAZ” w skład Verlagsgruppe Frankfurter Allgemeine Zeitung wchodzi także dzienniki „Frankfurter Neue Presse” i „Märkische Allgemeine”, które posiadają ściśle regionalny charakter.

Trzecim największym dziennikiem ponadregionalnym na rynku niemieckim jest należąca do koncernu Axel Springer AG „Die Welt”. Tytuł ten został założony przez brytyjskie władze okupacyjne w 1946 roku w Hamburgu. Przez pierwszych kilka lat, będąc w posiadaniu Brytyjczyków, miał stanowić przykład prawdziwie demokratycznej gazety⁷⁷. Do 1949 roku nakład „Die Welt” wynosił prawie milion egzemplarzy. W 1953 roku dziennik został przejęty przez koncern A. Springera, z czym wiąże się zmiana jego profilu politycznego na bardziej konserwatywny. W 2001 roku na łamach „Die Welt” opublikowane zostały w postaci zasad główne idee jego koncernu, do których należą: 1) wspieranie integracji i wolnych Niemiec jako członka zachodniej wspólnoty państw; 2) pojednanie pomiędzy Żydami i Niemcami, wspieranie praw narodu żydowskiego do istnienia; 3) wspieranie więzi transatlantyckich i solidarności z USA; 4) odrzucenie wszelkich form totalitaryzmu i obrona społecznej gospodarki rynkowej⁷⁸. Pierwotna wersja wyżej wymienionych zasad została opublikowana w 1967 roku „Die Welt” posiada wydania regionalne – w Berlinie i Hamburgu. Od maja 2004 roku ukazuje się dodatkowa wersja „Die Welt”: „Welt Kompakt”, która jest kombinacją tabloidu i gazety prestiżowej. Skierowana jest ona do grupy młodszych czytelników. Zarówno „Die Welt”, jak i „Welt Kompakt”, podobnie jak pozostałe dzienniki ponadregionalne, posiadają wydanie niedzielne – „Welt am Sonntag” i „Welt am Sonntag Kompakt”. Łączny średni nakład obu dzienników oscyluje wokół 250 tys. egzemplarzy. Według danych z 2010 roku, „Die Welt” razem z „Welt Kompakt” posiadały ok. 640 tys. czytelników, co daje im trzecią pozycję za „SZ” i „FAZ”⁷⁹. Pod względem liczby odwiedzin portali ponadregionalnych dzienników presti-

⁷⁶ Informationsgemeinschaft zur Feststellung der Verbreitung von Werbeträgern e. V., www.ivw.eu [dostęp: 2.09.2017].

⁷⁷ H. Pürer, J. Raabe, *Presse in Deutschland*, UTB GmbH, München 2007, s. 153.

⁷⁸ B. Ociepa, *System medialny Niemiec*, s. 122.

⁷⁹ Rynek Prasy Codziennej w Republice Federalnej Niemiec, informacje z bloga www.carlswelt.weltpress.com [dostęp: 15.04.2018].

zowych „welt.de” zajmuje drugie miejsce. W 2010 roku liczba wejść na portal wynosiła ponad 29 mln⁸⁰.

Na czwartym miejscu w grupie prestiżowych dzienników ponadregionalnych znajduje się obecnie „Frankfurter Rundschau” („FR”). Pierwsze wydanie tego frankfurckiego dziennika ukazało się 1 sierpnia 1945 r. Do grona jego założycieli należeli komuniści i socjaldemokraci. Jednak główną rolę w określeniu profilu i linii programowej dziennika odegrał katolik i socjaldemokrata Karl Herold, który sprawował funkcję wydawcy i redaktora naczelnego od roku 1953 do śmierci w 1975 roku⁸¹. Dziennik ten do dzisiaj zachował lewicowo-liberalny charakter i jest postrzegany jako medium bliskie SPD, która w latach 2004–2006 posiadała 90 procent udziałów Druck- und Verlagshaus Frankfurt am Main, będącego jego wydawcą. W odróżnieniu od „FAZ”, „SZ” i „Die Welt”, nie posiada wydania niedzielnego. Obecnie ogólnoniemieckiemu wydaniu „FR”, które liczy zazwyczaj ok. 40 stron, towarzyszy kilka wydań regionalnych. Od 2007 roku „FR” wydawana jest w formacie tabloidowym. Średni nakład wynosił w 2010 roku ponad 142 tys. egzemplarzy⁸². Portal tego dziennika „fr-online.de” jest znacznie rzadziej odwiedzany niż innych tytułów ponadregionalnych. W 2010 roku miesięczna liczba wizyt oscylowała wokół 3,5 mln⁸³.

Kapitał medialny ma charakter międzynarodowy. Siedziby największych koncernów znajdują się w USA, jednak kapitał europejski charakteryzuje się znacznym potencjałem. Decydującą rolę odgrywa kapitał niemiecki. Przykładowo Bertelsmann, którego obroty w 2001 roku wynosiły ponad 20 mld euro zatrudnia 82 tys. pracowników, a Gruner&Jahr miał w tym czasie obroty w wysokości 3 mld euro i zatrudniał 13 tys. pracowników⁸⁴. Kolejną istotną cechą rynku prasy codziennej w Niemczech jest wysoki poziom tytułów prasowych proponowanych przez tego samego wydawcę. Obecnie ponad 58 procent rynku prasy codziennej w RFN kontrolowane jest przez 10 koncernów wydawniczych. Największym z nich jest Axel Springer AG, którego udział w rynku wynosi prawie 20 procent. W Niemczech istnieje bardzo rozbudowany rynek kolorowych magazynów, zdominowany przez koncerny, obecne także w Polsce: Bauera, Springera, Burdę i Gruner&Jahr.

Zgodnie z Ustawą Zasadniczą Republiki Federalnej Niemiec z 1949 roku (jest to najwyższy akt niemieckiego ustawodawstwa, precyzuje podstawowe

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² H. Röper, *Zeitungen 2010...*, s. 232.

⁸³ Rynek Prasy Codziennej w Republice Federalnej Niemiec, informacje z bloga www.carlswelt.weltpress.com [dostęp: 15.04.2018].

⁸⁴ S. Michalczyk, *Lokalne radio obywatelskie w Niemczech*, s. 50.

prawa w dziedzinie wolności prasy w art. 5⁸⁵) federacja ma prawo jedynie do ustawodawstwa prasowego, ale z prawa tego nie skorzystała i w RFN do dziś nie uchwalono federalnej ustawy prasowej. Kwestia ta jest w Niemczech przedmiotem sporów i dyskusji, w których wielu dziennikarzy i prawników wskazywało na potrzebę podjęcia takich działań ustawodawczych. Ustawy prasowe są uchwalane przez poszczególne kraje związkowe, w Niemczech istnieje więc 16 krajowych ustaw prasowych (*Landespressegesetz*)⁸⁶. Obecnie obowiązujące ustawy prasowe regulują warunki wydawania prasy, także prawa i obowiązki dziennikarzy.

Prawo niemieckie nie wprowadza żadnych ograniczeń w dostępie do zawodu dziennikarza. Praca, zadania oraz obowiązki tej grupy zawodowej regulowane są zgonie z art. 5 konstytucji, a w szczególności przez krajowe ustawy prasowe. Ustawy gwarantują dziennikarzom prawo do odmowy ujawnienia źródła informacji oraz do uzyskiwania informacji od władz i urzędów. Obowiązkiem dziennikarzy jest zadbanie o przekazanie informacji sprawdzonych co do treści i pochodzenia.

Inną charakterystyczną cechą niemieckiego rynku prasy jest dominująca pozycja prasy abonamentowej. Z wynoszącego ponad 19 mln egzemplarzy dziennego nakładu gazet lokalnych i regionalnych aż 12,6 mln jest rozprowadzanych w prenumeracie. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku gazet ponadregionalnych, gdzie z 2 mln łącznego nakładu tylko 240 tys. egzemplarzy zostaje rozpowszechnianych w sprzedaży ulicznej⁸⁷. Obecnie ukazuje się tylko kilka typowych gazet bulwarowych. Do grupy tej należą m.in. „Bild”, „Hamburger Morgenpost” i wydawany w Kolonii „Express”.

Do dzienników, które mają charakter ponadregionalny zaliczanych jest kilka tytułów. Należy do nich grupa pięciu dzienników prestiżowych (niem. *Elite-, Prestigezeitungen*) którą tworzą „FAZ”, „FR”, „SZ”, „Die Welt” oraz „Welt Kompakt”, dzienniki ekonomiczno-gospodarcze – „Handelsblatt”, „Financial Times Deutschland” oraz tabloid „Bild” i „Die Tageszeitung”. Zastosowany podział dzienników ponadregionalnych opiera się na klasyfikacji, jaką posługują się niemieccy prasoznawcy. Większość z nich, podobnie jak Hermann Meyn, za ponadregionalne gazety prestiżowe uznaje tylko te, które osiągną największe wartości pod względem zasięgu, zakresu poruszanych tematów i liczby korespondentów. Większą popularność i zyski mają typowe tygodniki opinii, do których w Niemczech należą „Der Spiegel”, „Stern” i „Focus”.

⁸⁵ Ustawa Zasadnicza Niemiec, <https://www.btg-bestellservice.de/pdf/80205000.pdf> [dostęp: 2.09.2017].

⁸⁶ B. Ociepka, *System medialny Niemiec*, s. 89.

⁸⁷ <http://www.bdzv.de%26/#8230> [dostęp 3.09.2017].

W Niemczech funkcjonuje obecnie największy rynek prasy codziennej w Europie. W 2010 roku ukazywało się tam 347 tytułów w 1509 wydaniach regionalnych o łącznym jednorazowym nakładzie 19,4 mln egzemplarzy⁸⁸. Oznacza to, że na tysiąc obywateli niemieckich przypada średnio 275 egzemplarzy gazet, co daje Niemcom piątą pozycję w Europie po Norwegii (538), Finlandii (462), Szwecji (422) i Szwajcarii (322)⁸⁹. Niemcy należą także do grupy państw europejskich o najwyższym poziomie czytelnictwa. Jak pokazuje badania, w 2010 roku codziennie po gazetę sięgało 69,9 procent Niemców powyżej 14. roku życia⁹⁰.

W niniejszej pracy analizą objęłam tygodnik „Der Spiegel” z lat 2005–2017, który ukazuje się w nakładzie 1 mln egzemplarzy i jest największym, niezależnym i najbardziej opiniotwórczym magazynem w Niemczech. Rocznie ukazuje się 52 numery tygodnika. Pierwszy numer gazety „Der Spiegel” pojawił się na rynku 4 stycznia 1947 roku w Hanowerze. Jego nakład wynosił wówczas 15 tys. egzemplarzy, a w 1995 roku już 1,1 mln (od tej pory nakład utrzymuje się na tym poziomie)⁹¹. Redaktorem naczelnym przez długie lata był R. Augstein. Obecnie funkcję redaktora naczelnego pełni M. Müller von Blumencron, a główna siedziba mieści się w Hamburgu. Tematyka gazety obejmuje wydarzenia polityczne, gospodarcze, kulturalne i naukowe Niemiec, Europy oraz świata. Na łamach tygodnika ukazują się także pogłębione analizy oraz bieżące komentarze. Pismo wyraźnie nawiązuje do formuły amerykańskiego „Time” (podobnie jak wiele innych czasopism tego typu w Europie, także w Polsce, np. „Polityka”), przekazuje wszystkie informacje w formie dłuższych historii i stawia ludzi w centrum relacji. Sposób relacjonowania wydarzeń z niemieckiego życia politycznego przyczynił się do identyfikowania dziennikarstwa „Spiegla” jako lewicowego⁹². Jego redaktorzy są silnie związani z redakcją, m.in. przez to, że pismo ma formę spółki, której udziałowcami są także dziennikarze. „Spiegel” zyskał popularność, tropiąc afery i wpływając na życie polityczne Niemiec. Uznawany jest powszechnie za wiarygodne źródło informacji. Dobra pozycja tej gazety spowodowała, że przez wiele lat konkurowała ona na niemieckim rynku czasopism jedynie ze „Sternem”, ale w 1993 roku wydawnictwo Burda wprowadziło na rynek nowy tygodnik „Focus”, który odniósł sukces (w 1998 roku nakład wynosił 820 tys. egzemplarzy)⁹³. Pismo to ma bardziej przystępną dla

⁸⁸ *Die deutschen Zeitungen in Zahlen und Daten*, Bundesverband Deutscher Zeitungsverleger e.V., Berlin 2010, s. 2.

⁸⁹ <http://www.bdzv.de/> [dostęp: 3.09.2017].

⁹⁰ H. Röper, *Zeitungen 2010...*, s. 283.

⁹¹ B. Ociełka, *System medialny Niemiec*, s. 120.

⁹² H. Meyn, *Massenmedien in Deutschland*, Herbert von Halem Verlag, Konstanz 2004, s. 103.

⁹³ B. Ociełka, *System medialny Niemiec*, s. 121.

czytelnika formę, artykuły są krótsze i ilustrowane licznymi zdjęciami i wykresami. Ta nowa formuła wymusiła również zmiany na „Spieglu”, w którym wzięto pod uwagę wymogi czytelników oczekujących łatwiejszej lektury. Pojawienie się „Focusa” spowodowało zmniejszenie się czytelnictwa skierowanego do mniej wymagających czytelników „Sterna”, który w ostatnich latach zdecydowanie traci na znaczeniu.

Tygodnik „Der Spiegel” składa się z kilku części tematycznych. Pierwsza z nich nosi nazwę *Titel* (Tytuł) i w całości poświęcona jest tematowi znajdującemu się na okładce magazynu. Kolejne części tematyczne to: *Deutschland* (Niemcy), *Wirtschaft* (Gospodarka), *Ausland* (Zagranica), *Sport* (Sport), *Kultur* (Kultura), *Wissenschaft-Technik* (Nauka-Technika) oraz *Medien* (Media). Osobne rubryki tematyczne stanowią także *Briefe* (Listy), czyli listy od czytelników, *Impressum*, *Leserservice* (Stopka redakcyjna, Obsługa czytelnika), *Register* (Indeks), *Personalien* (Personalia) poświęcone osobistościom ze świata kultury, nauki, rozrywki czy polityki oraz *Hohlspiegel/Rückspiegel* (Zwierciadło wklęsłe/ Spojrzenie wstecz). Podział tematyczny tygodnika przez lata pozostał ten sam, zmieniała się tylko szata graficzna oraz kolejność występowania poszczególnych bloków tematycznych. Charakterystyczne dla tygodnika „Der Spiegel” są krótkie artykuły, np. poświęcone wydarzeniom zagranicznym, które nie posiadają autora. Związane jest to z tym, iż nad daną tematyką pracuje kilku redaktorów, ich imiona i nazwiska przytoczone są na końcu magazynu. W swoich badaniach bardzo często powołuję się na wyżej wspomniane artykuły, dlatego w przypisach można znaleźć same tytuły publikacji, bez podania jej autora.

3.2. Polski rynek prasowy

Sytuacja na polskim rynku medialnym wyraźnie zmieniła się pomiędzy rokiem 2003 a 2004. Jeśli przyjmiemy, że 2003 roku zamykał fazę rosnącej dominacji mediów elektronicznych w warunkach kryzysu ekonomicznego, to rok 2004 otwierał wygasającą aktualnie fazę przebudowy mediów tradycyjnych wobec inwazji nowych technologii medialnych. Fazy te dzieli bardzo wiele, poczynając od sytuacji politycznej (wcześniej Polska aspirowała do UE, teraz jesteśmy już poddani wielu regulacjom prawa unijnego), różnicy w sytuacji ekonomicznej kraju (przedtem spowolnienie, teraz dynamiczny rozwój) oraz różnicy stopnia dostępu polskiego społeczeństwa do Internetu (obecnie obserwujemy szybki wzrost łączy szerokopasmowych).

Na tym tle bardzo zmieniły się i wzbogaciły tradycyjne media elektroniczne. W ostatnich latach coraz liczniejsze kanały tematyczne mają znaczne udziały w odbiorze telewizji, przyczynił się do tego wzrost platform cyfrowych

oferujących nowe usługi (PVR, VoD, HDTV)⁹⁴. W ofercie cyfrowej wyżej wymienionych platform i sieci kablowych szybko wzrasta liczba kanałów HD, ponadto działa wiele kanałów telewizji internetowej oraz telewizji mobilnej. Od połowy dekady trwa przegrupowanie na rynkach lokalnych, prowadzące do wyłonienia czterech grup lokalnych stacji komercyjnych mających oparcie jeśli nie w czołowych stacjach ogólnopolskich (grupy Broker FM i Eurozet), to przynajmniej w ponadregionalnych (jak grupy Time i Agora)⁹⁵.

Na początku XXI wieku na rynku obecnych było ok. 50 tytułów reprezentujących różne typy prasy codziennej oraz ponad 6 tys. czasopism⁹⁶. Od 2006 roku można zaobserwować zahamowanie kilkuletniego trendu wzrostowego. Największy spadek nakładów zanotowały dzienniki, a także tygodniki i dwutygodniki. Dane za rok 2007 rok zapowiadały okres stagnacji na rynku prasy codziennej.

Pośród sześciu ogólnokrajowych dzienników szczególnie trzy z nich wyróżniały się pod względem wysokości nakładów. Na pierwszym miejscu wśród gazet codziennych znalazła się opiniotwórcza „Gazeta Wyborcza” – przez przeciwników kojarzona z centrolewicą, mająca formułę gazety ogólnopolskiej i regionalnej. Drugie miejsce to bulwarowy „Super Express” oraz jedyna gazeta pamiętająca czasy PRL – „Rzeczpospolita”. Uważana jest za opiniotwórczą, ceniona za dobrze redagowane strony żółte (prawne) oraz zielone (ekonomiczne). Zestaw ten uzupełniają gazety sprzedające poniżej 100 tys. nakładu, o zdecydowanie manifestowanych poglądach politycznych, jak „Nasz Dziennik” o orientacji narodowo-katolickiej.

W 2003 roku Wydawnictwo Axel Springer Polska wprowadziło na rynek polski tabloid „Fakt”, którego niemieckim odpowiednikiem jest „Bild Zeitung”. Już po trzech miesiącach od debiutu dziennik ten przekroczył 0,5 mln nakładu, obecnie wynosi on 268 tys.⁹⁷ Gazeta posługuje się środkami typowymi dla zachodnich tabloidów: populizm, kreowanie rzeczywistości w łagodnej wersji społeczno-obyczajowej, narzuca wojnę cenową (długo utrzymywała cenę 1 zł), wprowadzono już w czwartek, a nie jak inne gazety, w piątek, dodatek telewizyjny.

⁹⁴ R. Filas, *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2008, nr 3–4, s. 11.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/fakt-liderem-sprzedazy-kioskowej-i-polroczne-2017#> [dostęp: 5.09.2017].

Sukces nowego tabloidu zachęcił innych wydawców do podjęcia próby wzbogacenia rynku, choć nie wszystkie były udane. Wydawca „Gazety Wyborczej” (Agora SA) w listopadzie 2005 roku uruchomił „Nowy Dzień” o formule „gazety środka”, lekkiego tabloidu skierowanego w większym stopniu do kobiet. Dziennik nie uzyskał założonego poziomu sprzedaży i już w lutym 2006 roku zawieszono jego wydawanie. Natomiast wiosną 2006 roku Axel Springer Polska wprowadził na rynek „Dziennik. Polska Europa Świat”, poważny dziennik o orientacji konserwatywnej, wzorowany na niemieckim „Die Welt”. Jest to gazeta o dużej zawartości informacji oraz ambicjach publicystycznych. Gazetę określano jako zaangażowaną w budowę IV Rzeczypospolitej, co uderzało też w pozycję rynkową „Rzeczypospolitej”. Debiut „Dziennika PEŚ” był udany, średni nakład sprzedany w 2006 roku powyżej 215 tys. egzemplarzy, ten poziom utrzymał się w pierwszym kwartale 2007 roku⁹⁸. Umocnienie się segmentu specjalistycznej prasy biznesowej mogło być jedną z przyczyn osłabienia pozycji rynkowej „Rzeczypospolitej”. Na rynku tym liczą się dzienniki „Gazeta Prawna” oraz „Puls Biznesu”.

Oferta dzienników o zasięgu regionalnym wciąż się kurczy pod względem liczby tytułów i ze względu na ich łączne jednorazowe nakłady. W latach 2003–2007 dokonano kilku fuzji tytułów ukazujących się na regionalnych rynkach, a należących do jednej z dwóch grup wydawniczych, które praktycznie podzieliły pomiędzy siebie ten segment rynku. W ramach grupy Polskapresse (polska filia niemieckiej Verlagsgruppe Passau) połączono najpierw trzy dzienniki we Wrocławiu (zostało „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska”), następnie dwa na Górnym Śląsku (został „Dziennik Zachodni”) oraz dwa w Poznaniu (pozostał „Głos Wielkopolski”)⁹⁹. Druga z dominujących grup, Orkla Press Polska, została przejęta w 2006 roku przez brytyjski fundusz Mecom, działa teraz pod szyldem spółki Media Regionalne.

Obecnie polski system medialny w ogólnej koncepcji systemów, opartej o kryterium form własności środków przekazu, zaliczany jest, podobnie jak niemiecki, do systemów dualnych. Z punktu widzenia rozwoju prasy publikacje w języku polskim, zarówno te okazjonalne, jak i periodyczne, pojawiły się stosunkowo wcześnie, zwłaszcza w porównaniu z krajami takimi jak Czechy, Węgry czy Rosja. Zawile koleje losu państwa i narodu polskiego w XVIII i XIX wieku, a następnie w wieku XX wpłynęły na charakter i kształt rodzącego się rynku prasy masowej.

W porównaniu z niemieckim, współczesny polski rynek prasowy jest niewielki, zarówno pod względem liczby tytułów, jak i ogólnego nakładu i sprzedaży,

⁹⁸ R. Filas, *Polski rynek prasy codziennej...*, s. 13.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 17.

a także pod względem wskaźników czytelnictwa. Na koniec 2012 roku Związek Kontroli Dystrybucji Prasy informował o 37 tytułach prasy codziennej o zasięgu ogólnokrajowym, lokalnym i regionalnym, o łącznym średnim dziennym nakładzie nieco ponad 2,3 mln egzemplarzy, co oznacza, że na tysiąc obywateli przypada średnio ok. 60 egzemplarzy. W pierwszych latach nowego tysiąclecia na rynku było o 20 tytułów więcej, o łącznym nakładzie prawie 8 mln egzemplarzy, co dawało średnio 205 egzemplarzy na tysiąc mieszkańców kraju i klasyfikowało Polskę pod tym względem pośrodku czytelniczego rankingu państw Europy¹⁰⁰. Niskie zainteresowanie Polaków zakupem i czytelnictwem prasy wynika nie tylko z pogarszającej się kondycji ekonomicznej obywateli związanej ze światowym kryzysem i z rozwoju nowych technologii, skutkującym migracją czytelnictwa w stronę wydań elektronicznych, ale niestety także z coraz słabszym czytelnictwem Polaków, zwłaszcza młodszego pokolenia, w ogóle.

Dominującą pozycję na polskim rynku prasowym zajmują dzienniki ogólnokrajowe, jeśli pod uwagę brać ich ogólny jednorazowy nakład (ok. 1,3 mln egzemplarzy). Liczebną przewagę mają tytuły regionalne i lokalne, których od czasu transformacji systemowej z każdym rokiem jednak ubywa. Ich miejsce zajmuje coraz popularniejsza aglomeracyjna prasa bezpłatna („Metro”), a w mniejszych miejscowościach prasa samorządowa, ukazująca się raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie.

Do opiniotwórczych dzienników w naszym kraju zalicza się: „Dziennik Gazeta Prawna”, „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”. Podobnie jak w Niemczech, dużą popularnością cieszą się tabloidy: „Super Express” i „Fakt”.

Do opiniotwórczych tygodników zaliczyć można „Newsweeka” oraz „Politykę”, która w niniejszej pracy stanowi przedmiot mojej analizy.

„Polityka” to polski liberalno-lewicowy¹⁰¹, opiniotwórczy tygodnik społeczno-polityczny, wydawany od 1957 roku w Warszawie. „Polityka” utrzymuje się na czołowych miejscach pod względem wielkości sprzedaży wśród polskich tygodników opinii, w tym często na pierwszym miejscu¹⁰² (ogólna sprzedaż na poziomie ponad 100 tys. egzemplarzy – stan na luty 2018 roku)¹⁰³. Rocznie ukazują się 52 numery tygodnika. Pierwszym redaktorem naczelnym pisma był S. Żółkiewski. W latach 1958–1981 pismem kierował M.F. Rakowski, który przyczynił się do niewątpliwego sukcesu tygodnika. Z czasem

¹⁰⁰ <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/10> [dostęp: 5.09.2017].

¹⁰¹ „Tele Tydzień” najchętniej kupowanym tygodnikiem, „Polityka” lepsza od „Newsweeka” (Top 64), 2014-02-03, <https://www.wirtualnemedia.pl/arttykul/tele-tydzien-najchetniej-kupowanym-tygodnikiem-polityka-lepsza-od-newsweeka-top-64> [dostęp: 6.02.2016].

¹⁰² *Polityka liderem sprzedaży*, <https://www.polityka.pl/opolityce/1743152,1,polityka-liderem-sprzedazy.read/> [dostęp: 24.06.2018].

¹⁰³ *POLITYKA liderem sprzedaży!*, „Polityka” 2012, nr 40 (2877), s. 97.

M.F. Rakowski stał się dziennikarzem znanym nie tylko w Polsce, ale też o wysokiej pozycji międzynarodowej, któremu udzielano wywiadów i którego traktowano także jako źródło informacji o Polsce¹⁰⁴. Na początku lat 60. XX wieku zaczęła się w „Polityce” rysować formuła magazynu politycznego, poruszającego jednocześnie tematy związane z kulturą, nauką, gospodarką, historią i sprawami zagranicznymi. „Polityka” dopiero stawała się popularna. Do sukcesu czytelniczego przyczyniło się opublikowanie w 1961 roku pamiętników A. Eichmanna, które zdobył D. Passent. Była to zdobycz unikatowa, oprócz „Polityki” publikowana na świecie tylko w tygodniku „Life”¹⁰⁵.

Pozycję pisma umocniła jego postawa w marcu 1968 roku. Odmówiono Biuru Prasy KC PZPR opublikowania przedwojennego felietonu A. Słonimskiego, który był pamfletem na ortodoksyjnych Żydów. Nie przysporzyło to tygodnikowi poparcia i sympatii ze strony władzy, ale dla jej czytelników było znaczącym sygnałem.

Rozłam w redakcji dokonał się po wprowadzeniu stanu wojennego, kiedy trzeba było zdecydować, czy reaktywować gazetę, czy nie. „Polityka” znalazła się w tej szczęśliwej sytuacji, że była jednym z trzech pism (obok „Życia Gospodarczego” i „Perspektyw”), którego dziennikarzy nie poddano procedurze weryfikacji. Przywilej ten zawdzięczała M.F. Rakowskiemu, który był wówczas także wicepremierem (we wrześniu 1982 roku funkcję redaktora naczelnego przejął po nim J. Bijak). Trzyście osób odeszło jednak z redakcji. W latach 80. XX wieku do tygodnika trafiły osoby, dla których nie było miejsca gdzie indziej: zaocznie niezaweryfikowany w „Życiu Warszawy” J. Baczyński, niezaweryfikowany w „Kurierze Polskim” S. Podemski, W. Pawłowski, K. Mroziwicz z niepokornego studenckiego tygodnika „ITD”¹⁰⁶.

Utrzymanie się „Polityki” na rynku wydawniczym w przełomowych latach 1989–1990, zostanie przy niej większości dawnych czytelników i przyciągnięcie nowych było niewątpliwym sukcesem pisma. Źródłem tego sukcesu stała się silna pozycja tygodnika przed 1989 rokiem wypracowana na przestrzeni ponad 30 lat. O uznaniu dla „Polityki” świadczy lista osób, także tych związanych ze środowiskami opozycyjnymi, które wypowiadały się na jej łamach na przełomie lat 1988/1989. Analiza tekstów z następnych lat, szczególnie dotyczących gospodarki, pozwala wysnuć wniosek, że poglądy, tzw. linia programowa „Polityki”, ewoluowały w liberalnym kierunku. Próba oceny sympatii tygodnika do określonego kierunku politycznego w omawianym okresie nastrocza jednak

¹⁰⁴ B. Romiszewska, *Nowe czasy Polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005, s. 11.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 12.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 13.

trudności. Rozpięta jest ona bowiem od liberalnych sympatii ekonomicznych po społecznie lewicowe, przede wszystkim w gronie felietonistów tygodnika.

Nie jest możliwe wskazanie dokładnego momentu, w którym pismo przyjęło takie zasady. Droga do nich była ewolucyjna. Za pewien symboliczny moment określenia się w kanonie wartości republikańskich uznać należy opublikowanie w numerze 24 z 1993 roku artykułu A. Garlickiego *Wartości republikańskie*. Zaliczył on do nich: zasadę suwerenności społeczeństwa obywatelskiego, demokratyczny podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, system parlamentarny jako podstawę ładu demokratycznego, zasadę, że państwo demokratyczne to państwo prawa, zasadę oddzielenia Kościoła od państwa, zasadę bezpłatnej oświaty, dostępu do informacji i prawo swobodnego wyrażania opinii, a także otwarcie na innych¹⁰⁷.

Od 1994 roku redaktorem naczelnym tygodnika jest J. Baczyński. Od 1959 roku „Polityka” przyznaje nagrody historyczne, za najlepsze książki o historii, a od 1993 roku także nagrody dla twórców kultury, tak zwane Paszporty Polityki. Tygodnik przyznaje również stypendia dla młodych naukowców, akcja ta nazwana została „Zostańcie z nami”. Działania tego typu służyły popularyzacji tygodnika, umacnianiu jego pozycji wśród czytelników. Instytucja, która przyznaje własne nagrody spełnia niewątpliwie rolę opiniotwórczą. Tematyka czasopisma obejmuje wydarzenia polityczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne z Polski, Europy i świata. Składają się na nie bieżące komentarze i pogłębione analizy, jak również felietony i reportaże. Tygodnik korzysta ze wsparcia szerokiego zespołu autorów, w tym wielu osób z tytułami naukowymi i znanych intelektualistów, a także licznych korespondentów zagranicznych.

Struktura własnościowa polskiego rynku prasowego zdominowana jest przez zagraniczne koncerny medialne. Mimo że największe polskie przedsiębiorstwo „Agora” plasuje się na czele rankingu wydawców w segmencie prasy codziennej (pod względem nakładu), to jednocześnie przegrywa konkurencję na rynku czasopism (nakład, wpływy z reklamy), ustępując miejsca niemieckim i szwajcarskim grupom (Bauer Media Group, Edipresse, Verlagsgruppe Passau, Hubert Burda Media, Ringier Axel Springer, Gruner+Jahr)¹⁰⁸.

Podsumowanie

Badania nad oddziaływaniem środków masowych nie doprowadziły do wykrycia formuł określających skuteczność czy stopień wpływu, wskazały natomiast właściwą płaszczyznę studiów oraz doskonalenia praktyki ich działania.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 18.

¹⁰⁸ <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/10> [dostęp: 5.09.2017].

Media kształtują percepcję społeczną, a jeśli nawet ludzie na ogół nieuważnie z nich korzystają, wzmacnia to jeszcze ich moc.

Według G. Gerbnera, skutki komunikowania nie polegają na tym, co oni z nami robią, lecz jak przyczyniają się do tego, co się robi, co jest bardziej podstawowym i znaczącym procesem¹⁰⁹. Środki masowe pośrednio i niejednocześnie modyfikują ludzkie działania. K. Boulding przytacza kilka głównych sposobów, przez które nowy przekaz zmienia obraz w świadomości odbiorcy. Najprostszy i najczęstszy sposobem jest dodawanie, które polega na włączeniu nowego do istniejącej elementu struktury. Kolejnym jest reorganizacja, która zachodzi, gdy nowy element powoduje zasadniczą zmianę całości albo części obrazu. Ostatnim sposobem jest klaryfikacja, która redukuje niepewności pewnych aspektów i elementów obrazu przez ich wzbogacanie i dodatkowe szczegóły¹¹⁰.

Przekazy masowe oddziałują na kształtowanie świadomości odbiorcy w każdy z podanych wyżej sposobów. Dostarczają bowiem nowych informacji o zdarzeniach, które wykraczają poza krąg jego dotychczasowych doświadczeń i kontaktów. Niektóre z nich pozostają w sprzeczności z wcześniejszymi poglądami, co czasami prowadzi do zmiany opinii, a następnie postawy i zachowania. Wreszcie, poprzez wyjaśnianie pewnych dyskusyjnych spraw, informacje przyczyniają się do modyfikacji bądź utrwalenia obrazów, uczynienia ich bardziej adekwatnymi.

Należy pamiętać, że odbiorcami przekazów medialnych są osoby o różnej strukturze poznawczej, doświadczeniach oraz możliwościach działania. Każdy z przekazów, o ile jest odbierany świadomie, wywołuje skomplikowane procesy percepcyjne (postrzeganie i rozumienie) oraz recepcyjne (ustosunkowanie i wykorzystanie). Procesy powiadamiania prowadzą do gromadzenia nowych informacji i doświadczeń, a tym samym i zmian struktury świadomości. Ma to zazwyczaj konsekwencje behawioralne. Odbiorcy należą do różnych klas społecznych, wykonują różne zawody zmiany te mają znaczenie społeczne, modyfikując przebieg procesów społecznych. Jakkolwiek osobiste doświadczenie, sympatie polityczne, cechy społeczno-demograficzne wpływają na to do jakiego stopnia ludzie wierzą mediom, telewizji, radiu i prasie to doświadczenia te i sympatie nie istnieją w otoczeniu wolnym od mediów. Jest to zamknięte koło, ponieważ świadomość jednostki wpływa na postawę wobec mediów, ale media wpływają na świadomość indywidualną i społeczną.

¹⁰⁹ G. Gerbner, *Mass Media and Human Communication Theory*, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 270.

¹¹⁰ K. Boulding, *The Image. Knowledge in Live and Society*, University of Michigan, Ann Arbor 1956, s. 27, [za:] T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie...*, s. 271.

Niemieckie firmy medialne są bardzo ekspansywne jako inwestorzy na rynkach międzynarodowych, co spotyka się z krytyką niektórych państw, na przykład Polski. Natomiast zagraniczne inwestycje na rynku niemieckim wywołują sprzeciw i gorące dyskusje. Mimo, że zagraniczni inwestorzy mieli udziały w sektorze mediów elektronicznych w Niemczech, to w sektorze prasy codziennej były one niewielkie. W ostatnich latach liczne dyskusje wywołało przejęcie przez brytyjski Mecom w 2005 roku udziałów w wydawnictwie Berliner Verlag, wydającym m.in. „Berliner Zeitung”. W Polsce wiele kontrowersji budzi udział spółki Ringier Axel Springer Polska w krajowym rynku wydawniczym. Spółka należy do grona największych wydawców prasy w Polsce. Do wydawanych przez nią tytułów należy m.in. „Newsweek Polska”, „Newsweek Historia”, „Forbes”, „Fakt”.

Niemiecki system medialny po kryzysie przełomu XX i XXI wieku zyskuje nową dynamikę. Fuzje i przejęcia, nowe możliwości prezentacji treści na różnych nośnikach sprzyjają zwiększeniu oferty. Rozwój ten niesie jednak ze sobą wiele pytań o przyszły kształt tego systemu i zakres jego regulacji. Konkurencja między nadawcami prywatnymi i publicznymi oraz próby zachowania pluralizmu wewnętrznego i zewnętrznego przy zwiększającej się koncentracji będą z pewnością podstawowymi czynnikami wpływającymi na kształt tego systemu.

Sytuacja na rynku prasy w Polsce wygląda podobnie. Po czasie spowolnienia gospodarczego w 2008 roku oraz ograniczenia budżetów reklamowych w wydatkach na prasę nadal utrzymuje się tendencja spadkowa. Coraz większą rolę odgrywają także media elektroniczne, które powoli zastępują tradycyjną prasę. Z danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy, opracowanych przez portal Wirtualnemedial.pl za 2016 rok, wynika, że największym wydawcą prasy w Polsce pozostaje niezmiennie wydawnictwo Bauer. Na drugim miejscu znalazło się wydawnictwo Axel Springer Polska¹¹¹.

¹¹¹ <http://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/sprzedaz-prasy-w-polsce-dane-za-2016-rok> [dostęp: 7.02.2016].

ROZDZIAŁ 5

ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ

1. Uzasadnienie wyboru problematyki badań

O przełomie w stosunkach polsko-niemieckich po zakończeniu drugiej wojny światowej można mówić dopiero od roku 1970, czyli od czasu podpisania układu o uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez W. Brandta i J. Cyran-kiewicza w Warszawie. Analizując polsko-niemieckie stosunki z początku 2005 roku na tle oczekiwań żywionych w latach 90. ubiegłego wieku, można dojść do wniosku, że projekt polityczny znany pod nazwą „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” poniósł fiasko. Teza ta dotyczy pewnego paradoksu. Klęska „wspólnoty interesów” nastąpiła w istocie w momencie historycznego triumfu. Było nim rozszerzenie UE na wschód w 2004 roku. Wówczas, po usunięciu zasadniczej dysproporcji między krajem kandydackim, a jego sojusznikiem na drodze do UE, pojawiła się szansa, by Warszawa i Berlin podjęły rzeczywistą próbę wypełnienia koncepcji „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” polityczną treścią. Dopiero wtedy oba państwa stały się równorzędnymi partnerami stojącymi przed wspólnymi wyzwaniami rozszerzonej UE. Jednocześnie taka perspektywa w relacjach między Polską a Niemcami została przesłonięta konfliktami wokół Iraku, traktatu konstytucyjnego, Centrum przeciwko Wypędzeniom i roszczeń odszkodowawczych wypędzonych. Zamiast o „wspólnocie interesów” można mówić o „wspólnocie sporu” lub „konflikcie interesów”¹. W konsekwencji zamiast kształtowania nowej „wspólnoty interesów”, Polska i Niemcy znajdowały się często na przeciwległych biegunach w europejskim sporze. Sytuacja ta uległa zmianie oraz znacznej poprawie po wyborach parlamentarnych w roku 2007, gdy do władzy doszła PO, partia, której ideologia stanowi połączenie konserwatywnego liberalizmu i chrześcijańskiej demokracji. Jednak przejście władzy przez PiS oraz jego koalicjantów w sposób istotny wpłynęło na pogorszenie się stosunków polsko-niemieckich w bardzo wielu kwestiach.

Powrót „bilateralizmu” w stosunkach między Polską a Niemcami nie powinien przesłaniać tego, że to nie kwestie dwustronne, lecz polityka europejska będzie decydować o tym, czy obu krajom uda się zbudować prawdziwe partnerstwo. To właśnie dlatego, że w wielu sprawach dotyczących przyszłości europejskiej integracji Polskę i Niemcy dzielą różnice poglądów i interesów, ich

¹ R. Freudenstein, *Polsko-niemiecka wspólnota sporu*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003/2004, nr 65, s. 68.

współpraca ma dla UE szczególne znaczenie. W kwestii traktatu konstytucyjnego, polityki wobec Rosji, polityki energetycznej czy modelu społeczno-gospodarczego UE, Polska i Niemcy znajdują się w dużej mierze na przeciwległych biegunach². To sprawia, że oba kraje stoją przed szansą stworzenia „wspólnoty interesów”, czyli takiej formy kooperacji, która jeszcze do niedawna funkcjonowała w stosunkach między Francją a Niemcami. Aby tak się stało, polskie elity muszą dojrzeć fakt, że nie ma obecnie takich konfliktów między Polską a Niemcami, które usprawiedliwiałyby ograniczenie dialogu politycznego i antagonistyczny model wzajemnych relacji. Stosunki polsko-niemieckie zawsze były obciążone trudną przeszłością, nacechowane stereotypami i uprzedzeniami. Wejście Polski do UE po raz pierwszy stworzyło szansę ich normalizacji. Jak te szanse zostały wykorzystane przez obydwa kraje? – na to pytanie staram się odpowiedzieć, analizując przekazy medialne tygodników: „Der Spiegel” i „Polityki”. Są to tygodniki opiniotwórcze odzwierciedlające poglądy elit politycznych, w tym elit naukowych, które ze względu na swój potencjał stanowią w każdym współczesnym społeczeństwie rodzaj multiplikatorów opinii publicznej. Zakładać by można, iż wzajemne relacje między Polską a Niemcami po wejściu Polski do UE ulegną radykalnej poprawie – co po części rzeczywiście miało miejsce, aczkolwiek relacje te podlegały i podlegają wahaniom w zależności od wielu czynników, które omawiam w niniejszej pracy. Stąd też zasadnym i ważnym poznawczo wydaje się możliwość prześledzenia w dłuższej perspektywie czasowej medialnie kreowanego obrazu stosunków polsko-niemieckich w tych dwóch opiniotwórczych tygodnikach.

2. Cel i podstawowe problemy badawcze

Celem niniejszej pracy jest analiza dynamiki rozwoju stosunków polsko-niemieckich z perspektywy mediów tradycyjnych – prasy w latach 2005–2017. Swoje rozważania koncentruję na tym okresie, ponieważ w roku 2005 w wyborach parlamentarnych zarówno w Polsce, jak i Niemczech dochodzi do zmiany władzy. W Polsce władzę obejmuje PiS, prezydentem zostaje L. Kaczyński, w Niemczech natomiast zawiązuje się „Wielka Koalicja” złożona z partii CDU/CSU oraz SPD z A. Merkel jako kanclerzem RFN. Chociaż Polska od 1 maja 2004 roku jest równoprawnym członkiem UE stosunki w analizowanym okresie z największym naszym sąsiadem w Unii – Niemcami, nie zawsze układały się należycie. Oba kraje stanęły przed szeregiem problemów, które rzutowały na wzajemne relacje. Należał

² T. Dudek, „*Endlich haben wir die deutschen Politiker erwischt*”, „Spiegel On-line”, <http://www.spiegel.de/politik/ausland/ursula-von-der-leyen-pis-regierung-in-polen-erregt-ueber-verteidigungsministerin-a-1176883.html> [dostęp: 8.11.2017].

do nich m.in. konflikt wokół zaangażowania obydwu krajów w interwencję w Iraku, spór dotyczący traktatu konstytucyjnego, problem związany z ideą powstania Centrum przeciwko Wypędzeniom i roszczeń odszkodowawczych wypędzonych. W 2007 roku w Polsce premierem zostaje D. Tusk, zaś w Niemczech w roku 2009 dochodzi do ponownego wyboru A. Merkel na kanclerza. W tym okresie zauważa się poprawę stosunków między obydwooma krajami. Sprawdzianem a zarazem ich podsumowaniem jest polska prezydencja w Radzie UE, która rozpoczęła się 1 lipca 2011 roku. Jest to pierwsza polska prezydencja, która trwała przez pół roku. Była ona szczególnego rodzaju zobowiązaniem Polski wynikającym ze statusu państwa członkowskiego. Wiodące partie polityczne oraz mass media odgrywają istotną rolę w kreowaniu wizerunku obu krajów i narodów, a także w kształtowaniu dwustronnych polsko-niemieckich stosunków. W każdym z krajów istnieje jednocześnie permanentny stan rywalizacji między partiami politycznymi, dotyczący wielu problemów społeczno-politycznych, co nie pozostaje bez wpływu na medialny obraz wzajemnych relacji polsko-niemieckich.

Przechodząc zatem do określenia problemów badawczych podnoszonych w dysertacji, warto przywołać bardzo klarowne określenie problemu badawczego, użyte przez J. Sztumskiego, dla którego jest to coś, „[...] co jest przedmiotem wysiłków badawczych, co orientuje nasze przedsięwzięcie badawcze”³. S. Nowak definiuje z kolei problem badawczy jako pytanie lub zespół pytań, na które odpowiedzi ma dostarczyć badanie⁴. Pytania badawcze są często używane w studiach zorientowanych na problem lub politykę jakieś firmy. Badacz nie jest w nich zainteresowany sprawdzaniem znaczenia statystycznego wyników. Pytania badawcze można jednak sprawdzać pod względem ich znaczenia statystycznego. Bardzo często stosuje się je w dziedzinach, które były badane tylko marginalnie. Tego rodzaju studia klasyfikuje się jako badania eksploracyjne, ponieważ badacze nie wiedzą, co mogą stwierdzić, nie mają żadnych wcześniejszych informacji, których mogliby użyć dla sformułowania prognozy. Badania eksploracyjne mają na celu szukanie wskazówek niż znalezienie przyczynowości. Celem jest zebranie wstępnych danych, co umożliwi doprecyzowanie pytań badawczych i ewentualnie sformułowanie hipotez. Pytania badawcze mogą być postawione jako proste pytania o związek pomiędzy dwiema lub więcej zmiennymi lub składniki jakiegoś zjawiska⁵.

Podstawowy problem badawczy mojej pracy koncentruje się wokół wiodącego pytania: jaki obraz Polski i Niemiec oraz relacji polsko-niemieckich

³ J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Wydawnictwo Śląsk, Warszawa 1984, s. 28.

⁴ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1970, s. 214.

⁵ R.D. Wimmer, J.R. Dominick, *Mass media. Metody badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 396–397.

kreowały polskie i niemieckie opiniotwórcze media na przykładzie „Polityki” i „Der Spiegel” od 2004 do 2017 roku? W jakim stopniu wizerunek ten jest przedmiotem konsensu, a w jakim rozbieżności między analizowanymi tygodnikami? Podstawą analizy uczynię nie tylko wypowiedzi dziennikarskie, ale również liderów wiodących partii politycznych.

Tak więc, skoro główne pytanie badawcze rozprawy brzmi: Jaki obraz stosunków polsko-niemieckich oraz Polaków i Niemców prezentują dwa opiniotwórcze tygodniki: w Polsce „Polityka”, a w Niemczech „Der Spiegel”?, konieczne jest doprecyzowanie tego pytania poprzez sformułowanie czterech kwestii bardziej szczegółowych:

1. Jakiego rodzaju treści dotyczące Polski i stosunków polsko-niemieckich zamieszczane są w tygodniku „Polityka”; czy dominują treści nacechowane pozytywnie czy negatywnie?; czego głównie dotyczą, jakich zagadnień?
2. Jakiego rodzaju treści dotyczące Niemiec i stosunków polsko-niemieckich zamieszczane są w tygodniku „Der Spiegel”; czy dominują treści nacechowane pozytywnie czy negatywnie?; czego głównie dotyczą, jakich zagadnień?
3. Jaki wizerunek stosunków polsko-niemieckich kreuje opiniotwórczy tygodnik niemiecki („Der Spiegel”) a jaki tygodnik polski („Polityka”)?; raczej pozytywny czy raczej negatywny?
4. Czy w treściach zamieszczanych zarówno w „Polityce”, jak i w „Der Spiegel” można dostrzec posługiwanie się stereotypami; czy są to głównie stereotypy narodowe, dotyczące sfery gospodarczej, czy sfery politycznej?

W związku z tak określonymi pytaniami badawczymi sformułowano również kilka hipotez badawczych, których weryfikacja pozwoli bliżej dookreślić odpowiedzi na te pytania.

3. Hipotezy badawcze

T. Kotarbiński definiuje hipotezę jako „[...] przypuszczenie dotyczące zachodzenia pewnych zjawisk lub zależności między nimi, które pozwala wyjaśnić jakiś niewytłumaczony dotąd zespół faktów będących dotąd problemem”⁶. Z kolei według J.G. Townsenda „[...] Hipoteza to stwierdzenie, co do którego istnieje pewne prawdopodobieństwo, że stanowić będzie ono prawdziwe rozwiązanie postawionego problemu”⁷. Natomiast J.W. Tukey twierdzi, że hipotezy stawiają

⁶ T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, De Agostini, Ediciones Altaya Polska, Warszawa 2003, s. 34.

⁷ J.G. Townsend, *The Stochastic Modeling of Elementary Psychological Processes*, Cambridge University Press, Cambridge 1984, s. 451, [za:] J. Brzeziński (red.), *Elementy metodologii badań psychologicznych*, PWN, Warszawa 1984, s. 57.

pytanie: czy mamy mocne dowody na to, że takie wydarzenie ma (miało) miejsce?⁸. Hipotezy ukierunkowują przede wszystkim proces badań. Bez hipotez w badaniu brak byłoby ośrodka, na którym mogłoby się ono koncentrować oraz przejrzystości. Ponadto hipotezy eliminują prowadzenie badań metodą prób i błędów. Formułowanie hipotezy wymaga, by badacze określili konkretne pole badawcze. Hipotezy pomagają także wyeliminować zmienne zakłócające i uwikłane, ponieważ koncentrują one badanie na precyzyjnych, możliwych do sprawdzeniach sformułowaniach. Dzięki hipotezom możliwa jest kwantyfikacja zmiennych. Ponadto hipoteza powinna mieć co najmniej cztery zasadnicze cechy: powinna być kompatybilna z bieżącą wiedzą w danej dziedzinie, powinna być logicznie spójna, zwięźle sformułowana oraz sprawdzalna⁹.

Na użytek badań empirycznych przyjmuję następujące hipotezy:

H1. W tygodniku „Polityka” częściej poruszana jest tematyka dotycząca Niemiec i stosunków polsko-niemieckich niż tematyka dotycząca Polski i stosunków polsko-niemieckich w tygodniku „Der Spiegel”.

H2. Treści zawarte w tygodniku „Polityka” dotyczące Niemiec i stosunków polsko-niemieckich mają częściej wydźwięk pozytywny niż treści dotyczące Polski i stosunków polsko-niemieckich zawarte w tygodniku „Der Spiegel”.

H3. W tekstach tygodnika „Der Spiegel” częściej stwierdzić można odwoływanie się do negatywnych stereotypów narodowych, dotyczących sfery gospodarczej, czy sfery politycznej związanej z obrazem Polski i stosunków polsko-niemieckich niż w tekstach tygodnika „Polityka”.

H4. Zarówno w tygodniku „Der Spiegel”, jak i w tygodniku „Polityka” typową ramą odnoszącą się do stosunków polsko-niemieckich jest rama konfliktu, czyli podkreślanie elementów sporu, rywalizacji, braku porozumienia.

4. Uzasadnienie stosowanych metod i technik badawczych

E. Babbie wyróżnia trzy metody badań niereaktywnych: analizę treści, analizę istniejących danych statystycznych oraz analizę historyczno-porównawczą¹⁰. W przypadku analizy treści badacze analizują jakąś klasę wytworów społecznych, najczęściej dokumentów pisanych, takich jak artykuły redakcyjne w gazetach. Analizy historyczno-porównawcze są obecnie znowu popularne. Podobnie

⁸ J.W. Tukey, *Exploratory Data Analysis*, Addison-Wesley Publishing Company, Reading 1977, s. 49, [za:] R.D. Wimmer, J.R. Dominick (red.), *Mass media...*, s. 397.

⁹ R.D. Wimmer, J.R. Dominick, *Mass media...*, s. 398-399.

¹⁰ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 341.

jak badania terenowe, analizy historyczno-porównawcze to metoda jakościowa, w której jednym z głównych źródeł obserwacji i analiz są zapisy historyczne. Jednak podejmując problematykę medialnego obrazu społeczeństw i wzajemnych stosunków między różnymi społeczeństwami i narodami, można również sięgać po metody ilościowe, uzupełnione analizą zawartości treści dziennikarskich.

Na użytek moich badań zastosowałam dwie metody badawcze: używaną również przez politologów metodę ram interpretacyjnych (inaczej metodę ramowania) oraz socjologiczną metodę analizy treści (zawartości) przekazów medialnych G. Gerbnera.

4.1. Zastosowanie metody ram interpretacyjnych w odniesieniu do prowadzonych badań

Twórcą pojęcia ramowania jest E. Goffman, który po raz pierwszy zdefiniował pojęcie ramy w 1974 roku w publikacji *Frame analysis: An essay on the organization of experience*. Ramy według E. Goffmana to

[...] zasady organizacji rządzące wydarzeniami [...] i naszym subiektywnym udziałem w tych wydarzeniach. To [...] schematy interpretacji pozwalające jednostkom lokalizować, dostrzegać, identyfikować i nadawać znaczenie wydarzeniom dziejącym się zarówno w ich osobistym życiu, jak i w całym znajdującym się wokół nich świecie¹¹.

Wyjaśnienie pojęcia ram interpretacyjnych można znaleźć także w publikacji J. Streeta:

[...] Kiedy telewizja i prasa przedstawiają politykę, opowiadają historię o świecie. Dziennikarze nie opisują rzeczywistości odbitej w lustrze ani oglądanej przez teleskop. Media nie transmitują ważniejszych faktów, lecz ożywiają je, przekształcając w opowieści z fabułą i aktorami. [...] Tak właśnie opowiada się wiadomości. [...] Narzędzie służące do analizy tych opowieści zawiera się w pojęciu „ramy”¹².

M. McCombs z kolei definiuje ramę w następujący sposób: „[...] to kluczowe pojęcie porządkujące zawartość mediów, które dostarcza kontekst oraz poprzez selekcję, wyeksponowanie, pominięcie i rozszerzenie informacji sugeruje ważność danej sprawy”¹³. W swoich rozważaniach zwraca uwagę na

¹¹ E. Goffman, *Frame Analysis: an Essay on the Organization of Experience*, Harper and Row, New York 1974, s. 118, [za:] T. Olczyk, *Politrozrywka i pop perswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 232.

¹² J. Street, *Mass media, polityka, demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 2006, s. 32.

¹³ M. McCombs, *Ustanowienie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 101.

bardzo istotny proces, z którym mamy do czynienia podczas tworzenia przekazów informacyjnych. Dziennikarze przefiltrowują te same fakty poddając selekcji wszystkie wątki, eksponując z ich perspektywy najistotniejsze i pomijając bardziej poboczne. Kluczowe znaczenie ma tutaj subiektywna perspektywa dziennikarska. Kontrowersyjne wydaje się jednak klasyfikowanie materiałów pod względem ich nacechowania subiektywizmem dziennikarskim. Niektórzy badacze wymieniają ramę stronnictwa (rozkładania akcentów) oraz ramę obiektywizacji. Na próbę klasyfikacji ma bowiem wpływ nagromadzenie subiektywnych komentarzy dziennikarskich¹⁴.

Jedną z najchętniej wykorzystywanych przez dziennikarzy ram, jest rama personalna, polegająca na omówieniu zdarzenia lub ogólnego problemu przez pryzmat konkretnego bohatera, dlatego nazywana jest często ramą koncentracji na człowieku. Gdy dziennikarze na pierwszy plan wysuwają dyskusje na temat wartości moralnych, mamy do czynienia z ramą moralności, określaną też ramą problemową. Natomiast z ramą sondaży (rama statystyk) mamy do czynienia w sytuacji, gdy badania sondażowe stają się pretekstem do poruszenia bardziej złożonego problemu. Skandalizacja przekazów informacyjnych często objawia się w mediach z wykorzystaniem ramy konfliktu. Widoczna jest w materiałach, w których „[...] złożone zagadnienia polityczne są upraszczane i sprowadzane do ukazania różnicy zdań między zaangażowanymi stronami”¹⁵.

Informacje prezentowane w kontekście skutków finansowych dla określonych grup społecznych lub krajów, są przekazami, w konstrukcji których wykorzystuje się ramę konsekwencji ekonomicznych¹⁶. Przypisywanie odpowiedzialności za pewne problemy konkretnym osobom lub rządowi wiąże się z zastosowaniem ramy odpowiedzialności.

Wyróżniamy także ramę strategiczną, która polega na prezentowaniu taktyki wyborczej oraz działań jakie podejmują politycy. Rama programowa jest natomiast bardziej dokładną formą prezentowania poglądów i planów poszczególnych polityków. Niezwykle rzadko informacje o nowych regulacjach prawnych prezentowane są za pomocą ramy regulacyjnej. Zaprezentowany w ten sposób materiał przypomina bardziej prawnicze analizy niż przekaz dziennikarski¹⁷.

W badaniu przekazów medialnych można wykorzystać także kategorię ram, które występują w relacjonowaniu wydarzeń związanych z polityką. Poprzez po-

¹⁴ K. Niesłony, *Ramy interpretacyjne w tworzeniu newsów telewizyjnych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2016, t. 8 (19), s. 161.

¹⁵ K. Niesłony, *Ramy znaczenia. Analiza telewizyjnych programów informacyjnych w trakcie kampanii wyborczej 2010*, PAN, Warszawa 2013, s. 50.

¹⁶ W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, GWP, Gdańsk 2005, s. 274.

¹⁷ K. Niesłony, *Ramy interpretacyjne...*, s. 165.

jęcie uramowienia rozumiany jest proces wyboru jednych elementów rzeczywistości, a wykluczenie innych, organizowanie tych elementów wokół idei centralnej i położenie nacisku na to, jak należy postrzegać i interpretować te elementy¹⁸. W pracy zastosowałam następujące kategorie ram: konfliktu, odpowiedzialności oraz skutków gospodarczych, przy założeniu, iż niezależnie od metody analizy treści, stosując kategorię ram, uzyskam wyniki bardzo zbliżone.

Zakładam przy tym, że typową ramą występującą w tekstach mówiących o stosunkach polsko-niemieckich jest rama konfliktu. Wiąże się to z pytaniem, takim jak: Czy w analizowanych tekstach podkreślano elementy sporu, rywalizacji, braku porozumienia oraz na jakiej linii (bilateralnej czy multilateralnej) występowały te nieporozumienia.

Rama odpowiedzialności koncentruje się na tym, kto ponosi odpowiedzialność za opisywany stan rzeczy; również w odniesieniu do badań związanych z relacjami międzynarodowymi, międzynarodowymi negocjacjami itp.

Rama skutków gospodarczych ma na celu wskazanie, czy przedstawiane w artykule zagadnienia można wyjaśnić uwarunkowaniami i interesami gospodarczymi oraz czy tekst dotyczy kwestii kosztów i zysków podejmowanych przedsięwzięć.

Rama nacyzmu mediów: w analizowanych artykułach szukamy odniesień do tekstów zamieszczonych w innych gazetach (zarówno zagranicznych, jak i krajowych). Rama umożliwia przedstawienie sposobu pisania o polityce oraz ustalenie relacji media-polityka zagraniczna w obu krajach, a zwłaszcza zwraca uwagę na te sytuacje, w których media opisują i oceniają nie tyle politykę europejską, ile sposób jej relacjonowania¹⁹.

Innym kryterium jest także rama kontekstu artykułu: bilateralna oraz multilateralna. Do pierwszej grupy zaliczyć można np. publikacje koncentrujące się jedynie na relacjach polsko-niemieckich. Do drugiej zostają włączone teksty, które opisują także stanowisko i działania innych krajów lub całej Unii. Istotne jest także, czy teksty dotyczą określonego zagadnienia, czy konkretnej osoby – na ile postrzega się politykę przez pryzmat tworzących ją osób, a w jakim stopniu uwaga skoncentrowana jest na problemach polityki. Można wyróżnić również argumentację jedno (racja jednego kraju) lub dwustronną/wielostronną (wyrobienie sobie własnej opinii).

Kryterium odwoływania się do stereotypów narodowościowych ma pomóc w odpowiedzi na pytanie, czy prasa potęguje obecność utartych, często

¹⁸ B. Ociepka, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz, *Wzajemny wizerunek polityki europejskiej Polski i Niemiec w okresie napięć – analiza porównawcza prasy polskiej i niemieckiej*, „Studia Medioznawcze” 2009, nr 1, s. 14–16.

¹⁹ *Ibidem*, s. 15.

niesprawiedliwych obrazów w stosunkach polsko-niemieckich, czy też opisując aktualne wydarzenia, stara się operować obiektywnymi i merytorycznymi stwierdzeniami oraz sądami. Analiza ramowa pozwala określić, w jakim stopniu i w jaki sposób dziennikarze nadają określoną interpretację swoim przekazom informacyjnym. Wszechobecna tabloidyzacja, wywołana pogonią za poprawą wyników sprzedaży, wpłynęła z pewnością na zwiększenie liczby informacji o fabularnym charakterze. Fakty podawane w klasycznej formie stosowane przez agencje prasowe, należą dzisiaj do mniejszości. Ekspozowanie konfliktu, działań czysto wizerunkowych stały się wyznacznikiem większości przekazów informacyjnych.

4.2. Analiza treści przekazów medialnych i jej zastosowanie w odniesieniu do prowadzonych badań

Analiza treści przekazów medialnych została rozpowszechniona w latach 40. XX wieku w USA i była wykorzystywana do badania komunikacji społecznej i medialnej. Jednym z popularyzatorów tej techniki był amerykański socjolog H.D. Lasswell, który w swoich badaniach wprowadził formułę opisującą etapy komunikowania. W tym samym okresie B. Berelson przedstawił własną definicję analizy treści przekazów medialnych, którą określił jako „[...] technikę badawczą służącą do obiektywnego, systematycznego i ilościowego opisu jawnej zawartości przekazu”²⁰. Początkowo analiza treści wykorzystywana była do studiów o charakterze prasoznawczym. Potem metodą tą zainteresowali się politolodzy, historycy, psychologowie i socjologowie. Badano prasę codzienną, periodyczną, radio, programy telewizyjne, kino i reklamę.

W naukach społecznych coraz częściej korzysta się z danych zebranych przez różnych badaczy czy instytucje, realizując cele badawcze odmienne od pierwotnych powodów zbierania tych danych. Biorąc pod uwagę zwłaszcza badania sondażowe, N. Glenn zauważył, że właśnie zachodzi niemal rewolucyjna zmiana w badaniach sondażowych. Jeszcze niedawno dane z sondaży były analizowane przede wszystkim przez osoby prowadzące te sondaże. Teraz obserwuje się silną tendencję do rozdzielania planu sondażu od analizy danych. Można sobie wyobrazić czas, kiedy niektórzy badacze prowadzący badania sondażowe będą się specjalizować w tworzeniu planów takich badań, a inni w przeprowadzaniu analiz danych pochodzących z tych badań²¹.

²⁰ B. Berelson, *Content Analysis in Communication Research*, The Free Press, Glencoe, s. 150, [za:] E. Babbie, *Badania społeczne...*, s. 342.

²¹ N.D. Glenn, *The General Social Surveys: Editorial Introduction to a Symposium*, „Contemporary Sociology”, vol. 7, s. 532, [za:] Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 323.

Politolodzy często wykorzystują statystyki dotyczące głosowania, aby badać zachowania wyborcze. E. Webb, w jednym z pierwszych badań felietonistów politycznych wykorzystał zawarte tam dane do analizowania konserwatyzmu i liberalizmu wśród felietonistów w Waszyngtonie. E. Webb określił pozycję każdego członka Kongresu na wymiarze konserwatyzm–liberalizm, kierując się wynikami ich głosowań, jakie zostały opublikowane przez dwie opozycyjne grupy: Conservative Americans for Constitutional Actions oraz Liberal Committee on Political Action, należący do związków zawodowych AFL–CIO. Następnie porangował felietonistów ze względu na średni wynik, jaki uzyskali członkowie Kongresu, którzy opublikowali swoje artykuły w „The Record”²².

Mass media tworzą najłatwiej dostępny zbiór danych. Rejestrują werbalne zachowania ludzi, a badacze analizują te zachowania i testują twierdzenia ogólne. Metoda analizy treści pozwala badaczom na szerokie stosowanie mass mediów jako podstawowego źródła danych. Badania wykorzystujące te dane mogą być bardzo różnorodne, np. G. Daddario analizowała opisy i komentarze sprawozdawców sportowych wygłaszane podczas komentowania dyscyplin kobiecych na olimpiadzie zimowej w 1992 roku. Otrzymane przez nią wyniki wskazują, że styl komentarzy oraz język ukazujący atletycznie zbudowaną kobietę raczej jako postać odpowiadającą wizerunkowi idealnej kobiety niż osobę, która uprawia sport i to niezależnie od pokazujących się na ekranie zdarzeń czy działań wymagających siły fizycznej i zaprzeczających stereotypowemu obrazowi kobiecości. Na koniec badaczka stwierdziła, że nieadekwatne odwoływanie się do kobiecości w komentarzach sportowych wpływa na marginalizację sportów kobiecych²³.

Metoda badania przekazów medialnych (*content analysis*), w języku polskim nazywana jest analizą treści lub analizą zawartości, w niemieckim *Inhaltsanalyse* lub *Aussagenanalyse*, a we francuskim *analyse du contenu*. Jako nazwy określonej metody badawczej zaczęto używać wyrażenia *content analysis* i jego odpowiedników w innych językach dopiero na początku lat 40. XX wieku²⁴.

W szerokim rozumieniu przez analizę zawartości przekazu rozumie się rozkładanie go na elementy prostsze lub wyodrębnienie jego cech, właściwości i elementów, a następnie klasyfikowanie ich zgodnie z przyjętym systemem kategorii. Pierwsze definicje analizy zawartości z lat 1941–1943 zebrał B. Berelson. Wydobył z nich cechy, które powtarzały się we wszystkich lub prawie wszystkich definicjach. W ten sposób doszedł do wniosku, że poprawna analiza

²² E.J. Webb, *How to Tell a Columnist*, „Columbia Journalism Review” 1967, vol. 2, s. 20, [za:] Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 337.

²³ G. Daddario, *Chilly Sciences of the 1992 Winter Games: The Mass Media and the Marginalization of Female Athletes*, „Sociology of Sport Journal” vol. 11, s. 275–288, [za:] Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 338.

²⁴ W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 29.

zawartości w badaniach nad komunikacją społeczną powinna posiadać następujące cechy: 1) musi uwzględniać tylko syntaktyczne i semantyczne elementy przekazu, 2) musi być obiektywna, 3) systematyczna, 4) ilościowa²⁵. Po uwzględnieniu powyższych czterech warunków B. Berelson sformułował swoją definicję, która uznawana jest za klasyczną definicję analizy treści: „Content analysis jest techniką badawczą mającą na celu obiektywny, systematyczny i ilościowy opis jawnej treści informacji”²⁶.

Należy zwrócić uwagę, iż na przestrzeni lat nie wszystkie elementy tej definicji zachowały swoją ważność. Najpierw nieistotny okazał się postulat ograniczenia analizy do „jawnych” treści przekazu²⁷. Nieporozumienie związane z tym postulatem bierze się z pomieszania różnych faz badawczych, a w szczególności fazy ustalenia jednostek analizy i systemu kategorii oraz fazy opisu i interpretacji. Elementy nieobecne w tekście przekazu nie mogą być klasyfikowane, ale sama ich nieobecność może być znacząca, a tym samym poddawać się interpretacji. Co więcej, w analizie zawartości zazwyczaj przyjmuje się frekwencję występowania określonych elementów za wskaźnik określonych cech przekazu, a więc z elementów wyrażonych *explicite* można wnioskować o występujących *implicite* właściwościach przekazu. Gdyby w rzeczywistości istniała konieczność ograniczenia się do jawnej treści przekazu, byłibyśmy bezradni wobec każdego sądu ironicznego²⁸. Warunek ilościowego opisu przekazów również nie jest dziś powszechnie uważany za istotną cechę analizy zawartości. Sam B. Berelson traktował warunek ilościowy dość swobodnie: nawet sądy, że czegoś jest więcej albo że coś wzrasta, skłonny był uznać za ilościowe, bo od sądów wyrażonych liczbami różnią się one tylko stopniem precyzji.

Zdaniem niektórych badaczy przywiązywanie nadmiernej wagi do precyzji wyników, a w szczególności do ich liczbowego ujęcia sprzyja podejmowaniu problemów dających się ująć liczbowo kosztem problemów ważnych społecznie. Zdaniem S. Kracauera można dojść do bardziej znaczących wniosków rezygnując z metod ilościowych²⁹. Analiza jakościowa dla wielu amerykańskich badaczy nie była analizą oceniającą czy w jakikolwiek sposób wartościującą.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ B. Berelson, *Content Analysis in Communication Research*, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 30.

²⁷ D.P. Cartwright, *Analysis of Qualitative Material*, [w:] L. Festinger, D. Katz (red.), *Research Methods in the Behavioral Sciences*, New York 1953, s. 421–470, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 31.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ S. Kracauer, *Soziologie als Wissenschaft: eine erkenntnistheoretische Untersuchung*, Sibyllen Verlag, Dresden 1922, [w:] L. Festinger, D. Katz (red.), *Research Methods in the Behavioral Sciences*, New York 1953, s. 421–470, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 32.

Pewien sceptycyzm wobec metod ilościowych w analizie przekazów nie był czymś wyjątkowym nawet w środowiskach tradycyjnie z nim związanych. Socjologiczna metoda analizy dokumentów osobistych stworzona i zastosowana przez Floriana Znanieckiego jeszcze kilkanaście lat temu nie byłaby traktowana jako odmiana analizy zawartości ze względu na nieilościowy charakter.

W świetle nowszych definicji analiza zawartości dla badaczy komunikowania społecznego jest „[...] techniką badawczą służącą wnioskowaniu na podstawie systematycznego i obiektywnego identyfikowania precyzyjnie określonych właściwości tekstu”³⁰. Ta definicja uzyskała w latach 70. XX wieku dominującą pozycję w teorii analizy zawartości w krajach anglosaskich i Europie Zachodniej. W europejskich krajach socjalistycznych teoretyczna refleksja nad analizą zawartości znalazła wyraz w publikacjach dopiero pod koniec lat 50.

W dawnej NRD większość najważniejszych teoretycznych i metodologicznych publikacji o analizie zawartości prasy była dziełem dwóch autorów: W. Skauna i W. Tiedkego³¹. Według nich analiza zawartości charakteryzuje się obiektywnością, systematycznością, ilościowością i ograniczeniem do jawnie wyrażonych treści. Akceptują więc definicję sformułowaną przez B. Berelsona. Jednak obiektywność to dla niemieckich badaczy eliminacja subiektywizmu badacza nie tylko wobec przekazu, lecz także wobec pozaprzekazowej rzeczywistości. Zdecydowanie odrzucają sens uwzględniania w analizie przekazu jego treści ukrytej³². Definicja *Inhaltsanalyse* (analiza treści) według niemieckiego leksykonu socjologicznego to jedna z metod badawczych, która polega na opisywaniu i ustalaniu językowych cech tekstu. Konieczne jest także przeanalizowanie postaw, ocen i zamiarów autora tekstu. Punktem wyjściowym jest sformułowanie pytań i hipotez badawczych, dobór próby, określenie jednostek analizy, opracowanie kategorii analitycznych oraz kodowanie tych jednostek, a także weryfikacja przyjętych hipotez badawczych³³.

W świetle wielu lat rozwoju teorii i doświadczeń praktyki w dziedzinie analizy zawartości w różnych krajach, nie można jej traktować jako jednej techniki czy nawet jednej metody badawczej opartej na tych samych założeniach. Różne koncepcje teoretyczne, osadzone na odmiennych podstawach filozoficznych pociągają za sobą różne dyrektywy w procedurach badawczych. Z drugiej strony,

³⁰ O.R. Holsti, Ph.J. Stone, *The Analysis of Communication Content*, Wiley, New York 1969, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 34.

³¹ W. Skaun, W. Tiedke, *Grundlagen der Inhaltsanalyse in der sozialistischen Journalistik*, Karl-Marx-Universität, Leipzig 1982, s. 124, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 35.

³² W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 36.

³³ W. Fuchs-Heinritz, R. Lautmann, O. Rammstedt, H. Wienold, *Lexikon zur Soziologie*, 4. Auflage, VS Verlag zur Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2007, s. 295–296.

zastosowanie różnych sposobów analizy i wnioskowania wobec zróżnicowanego materiału, z użyciem różnych kryteriów klasyfikacyjnych, sprzyjało powstawaniu różnych koncepcji teoretycznych. Tak więc istnieje wiele definicji analizy treści. D. Walizer i J.R. Wienir definiują ją jako wszelką systematyczną procedurę mającą na celu zbadanie treści zapisanej informacji. F.N. Krippendorf określa ją jako technikę badań, której celem jest ustalenie powtarzalnych i trafnych związków między danymi a ich kontekstem³⁴.

Definicja F.N. Kerlingera jest dość typowa: analiza treści to metoda badania i analizowania informacji w systematyczny, obiektywny i ilościowy sposób w celu dokonania pomiaru zmiennych³⁵. Definicja ta zawiera następujące kluczowe cechy: po pierwsze analiza treści jest systematyczna, oznacza to, że treść, która ma być analizowana jest wybierana zgodnie z jasno sformułowanymi i konsekwentnie stosowanymi regułami: dobór próbki musi się odbywać w zgodzie z właściwymi procedurami, a każdy element musi mieć jednakową szansę na to, że zostanie wybrany do analizy. Systematyczny musi być także proces oceny: wszelka treść którą się zajmujemy musi być traktowana dokładnie w ten sam sposób. Trzeba zachować jednorodność procedur kodowania i analizowania oraz stały czas przez jaki kodujący są poddani działaniu danego materiału. Systematyczna ocena oznacza po prostu, że przez cały czas trwania studium, do oceny używany jest jeden i tylko jeden zestaw wytycznych, ponieważ zmienianie procedur w trakcie analizy jest najlepszą drogą do uzyskania błędnych rezultatów.

Po drugie analiza treści jest obiektywna, to znaczy, że uprzedzenia badacza nie powinny mieć wpływu na interpretację. Analiza powinna dać te same wyniki, jeżeli przeprowadzi ją inny badacz. Jeżeli nie zostanie opracowany zestaw kryteriów i procedur, który w pełni wyjaśni metody próbkowania i kategoryzacji, badacz nie spełnia wymogów obiektywności i wiarygodność wyników może zostać zakwestionowana. Z drugiej strony w analizie treści rzadko osiąga się obiektywizm doskonały.

Po trzecie, analiza treści jest ilościowa. Celem analizy treści jest dokładne sklasyfikowanie pewnego zespołu wiadomości. W wypełnieniu tego zadania ważna jest kwantyfikacja (ilościowe ujmowanie zjawisk), ponieważ pomaga ona badaczowi w dążeniu do precyzji, pozwala także na podsumowanie wyników i zwięzłe ich opisanie. Kwantyfikacja daje badaczowi dodatkowe narzędzie statystyczne, które może stanowić pomoc w interpretacji i analizie.

³⁴ R.D. Wimmer, J.R. Dominic, *Mass media...*, s. 211.

³⁵ F.N. Kerlinger, *Foundations of Behavioural Research*, Holt, Reinhart & Winston, New York 1986, s. 33, [za:] R.D. Wimmer, J.R. Dominic, *Mass media...*, s. 213.

Analiza treści jest badaniem zarejestrowanych ludzkich przekazów. Do form przekazu odpowiednich do takiego badania należą książki, czasopisma, strony internetowe, wiersze, gazety, piosenki, obrazy, przemówienia, listy, listy elektroniczne, wiadomości na tablicach informacyjnych w Internecie, prawa i konstytucje, podobnie jak części z których się one składają lub złożone z nich zbiory³⁶. Dane otrzymane ze źródeł archiwalnych, dokumentów i z mass mediów są często analizowane w sposób systematyczny przez badaczy. Listy, dzienniki, artykuły z gazet, zapisy spotkań i reportaże na żywo, filmy oraz widowiska radiowe i telewizyjne to źródła danych wykorzystywanych w analizie treści – metodzie analizowania danych, ale też metodzie ich zbierania³⁷. Zamiast bezpośredniego obserwowania zachowań ludzi lub zadawania im pytań dotyczących tych zachowań można wykorzystać kopie tego, co ludzie wytworzyli i zadać pytania dotyczące tych zapisów. Podstawą wnioskowania jest treść przekazu. I tak na przykład J. Naisbitt w swojej pracy *Megatrendy* analizował bieżące prądy w zakresie ekonomii, działań społecznych i polityki po to, aby na tej podstawie przewidywać przyszłe trendy i kierunki³⁸. W swoim badaniu zastosował analizę treści do ponad 2 mln artykułów o lokalnych wydarzeniach, opublikowanych w lokalnych gazetach w całym kraju w okresie dwunastu lat. J. Naisbitt stwierdził, że kilka stanów (Kalifornia, Floryda, Waszyngton, Kolorado i Connecticut) to stany, w których zaszło najwięcej zmian o charakterze społecznym.

Analiza treści, to „[...] każda technika wyprowadzania wniosków na podstawie systematycznie i obiektywnie określanych cech przekazu”³⁹. Obiektywność tej metody wynika z przestrzegania przez wszystkich badaczy tych samych, jasno określonych reguł gwarantujących, że różni badacze uzyskają takie same rezultaty z analizowania takich samych przekazów czy dokumentów. Zatem w systematycznej analizie treści „[...] włączanie i wyłączanie treści odbywa się zgodnie z określonymi kryteriami selekcji. Wymóg ten eliminuje takie analizy, w których uwzględnia się jedynie te materiały, które potwierdzają hipotezę badacza”⁴⁰. Analiza treści jako sposób obserwacji wymaga przemyślanego posługiwania się tym, co jest komunikowane. Analiza danych zebranych tą metodą odnosi się do pytań: „dlaczego” i „z jakim skutkiem”. P. Dobrodziej definiuje analizę treści jako technikę badawczą stosowaną do analizy komunikatów

³⁶ E. Babbie, *Badania społeczne...*, s. 342.

³⁷ Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 341.

³⁸ J. Naisbitt, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 154.

³⁹ O.R. Holsti, *Content Analysis*, [za:] Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 342.

⁴⁰ Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 342.

tekstowych, zarówno pisanych (książki, prasa, dokumenty, strony internetowe), jak i ustnych (rozpowszechnianych za pomocą radia i telewizji)⁴¹. Celem analizy jest zredukowanie zawartości całego tekstu do jego najważniejszych znaczeń: najczęściej pojawiających się słów, kluczowych wątków itp.

Poprzez analizę treści uzyskujemy odpowiedzi na szereg pytań. Istnieją różne typologie pytań, jedna z nich, czyli sześć pytań według H. Lasswella: 1. Jaki jest trend treściowy przekazu Jakie argumenty? 2. Kim jest w przekonaniu autora odbiorca? 3. Jaka jest grupa docelowa? 4. Jaki jest cel? 5. Biorąc pod uwagę intencje i do kogo mówi, jakie ma szanse uzyskać efekt? 6. Kto? – dotyczy przekazu o nieustalonym autorstwie.

Procedura badawcza podzielona jest na następujące etapy. Początkowo przeprowadzana jest analiza wstępna, drugi etap to wykorzystanie materiałów, badania oraz wykorzystanie narzędzi. Ostatni – trzeci etap – to opracowanie i interpretacja uzyskanych wyników, a także wnioski do następnych badań. Ze względu na dużą ilość elementów składających się na prasę, dopuszczalne jest stosowanie reprezentatywnych prób, ale tylko takich, które gwarantują, że wszystkie elementy będą miały równą szansę proporcjonalnego uwzględnienia w analizie. Ilościowy charakter sprowadza się do tego, by wyodrębnione składniki były zliczane i w ten sposób porównywane, aby móc stwierdzić jaka jest ich faktyczna ilość. W ten sposób wyodrębniane w analizie elementy mają się odnosić do jawnych treści wypowiedzi prasowych. Zwolennicy uwzględniania treści wyłącznie jawnych eliminują jakiegokolwiek „czytanie między wierszami” i wszelkie podteksty. Niektórzy badacze zliczają natomiast wyrażenia wartościujące, ich zestawienia i na tej podstawie wnioskuje o nastawieniu autora czy redakcji.

Treść poddana badaniu obecna jest na łamach danego pisma dzięki konkretnym jej nośnikom. Nazywane są one jednostkami analizy i kategoryzacji. Najważniejsze z nich to: litera, morfem, wyraz, sąd, zdanie, akapit, postać, cała wypowiedź⁴². W przypadku moich badań jednostką analizy jest określony sąd (co zapewnia zastosowanie wymiaru wartości) oraz informacja o charakterze neutralnym na temat Niemiec, Polski lub stosunków polsko-niemieckich, który pojawia się na łamach „Polityki” i „Der Spiegel”. Aby mogła zaliczyć go do określonej kategorii, sąd ten i informacja muszą być czytelne i pozostawać w jednoznacznym związku z rzeczywistością, która się pod nim ukrywa.

Kolejny etap to ustalenie jednostki pomiaru. W praktyce badawczej stosowane są następujące rodzaje pomiaru: częstość występowania poszczególnych

⁴¹ P. Dobrodziej, *Słownik Badawczy*, 2012, <http://dobrebadania.pl/slownik-badawczy.html> [dostęp: 10.11.2017].

⁴² W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 72–82.

jednostek analizy, wielkość tych jednostek oraz intensywność cech jednostek pomiaru analizy. W mojej pracy badawczej stosuję następujące rodzaje pomiaru: częstość występowania oraz intensywność cech jednostek pomiaru, czyli wymiar wartości (treści o charakterze pozytywnym, negatywnym, treści informacyjne). Wymiar wartości wyrażany jest w użyciu słów kluczowych wyrażających aprobatę, dezaprobatę lub przedstawiających konkretne fakty i informacje. Dla potrzeb badań prowadzonych w mojej pracy przyjąłem, że jednostką pomiaru jest częstość występowania poszczególnych jednostek analizy. Założyłem, iż jednokrotne wystąpienie sądu i informacji na temat Polski, Niemiec lub stosunków polsko-niemieckich w danym artykule czasopisma jest oznaczane jako jednorazowy wymiar istnienia. Co najmniej dwukrotne wystąpienie określonego wątku tematycznego jako dwukrotny. Następnie częstość występowania określonego sądu czy informacji zliczana jest z całego rocznika badanego tytułu.

Oprócz tych klasycznych właściwości współczesne techniki badawcze mieszczące się w ramach analizy zawartości charakteryzują się: cechami kanału, kodem nadawcy (także dysponenta) lub prawdopodobnego zachowania się odbiorcy, badaniem strumieni lub grup przekazów niż przekazów pojedynczych, opartą na porównaniach względnością wyników charakterystyk⁴³. Pierwsza z tych właściwości polega na tym, że wyróżnienie, identyfikacja i analiza ilościowa cech przekazów służy nie charakterystyce ich zawartości lecz charakterystyce pozostałych elementów procesu komunikowania się lub ujawnieniu ich przyczyn. Przykładowo, określając udział informacji i publicystyki w zawartości poszczególnych numerów gazety, zmierzamy do odpowiedzi na pytanie, czy dana gazeta jest raczej kanałem dla informacji czy opinii. Podobnie jest w przypadku, gdy analizie poddajemy długość zdań i nasycenie specjalistycznym słownictwem tekstów. Naszym celem jest ustalenie kto i w jakim stopniu będzie mógł je zrozumieć. Ta orientacja odróżnia analizę zawartości od większości analiz literackich koncentrujących się na samym przekazie.

Druga cecha, kod nadawcy, jako metoda jest predestynowana do badania raczej zbioru przekazów niż jednego przekazu. Z tego względu znalazła zastosowanie w badaniach komunikowania masowego.

Trzecia cecha – względność wyników analizy jest ściśle związana z ich ilościowym charakterem. Wyniki analizy cech jakiegoś zbioru przekazów nabierają pełniejszej wymowy jeżeli zestawimy je z analogicznie wyrażonymi wynikami analizy innych cech tego samego zbioru lub tych samych cech innego zbioru. Zabieg porównywania stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości analizy zawartości.

⁴³ *Ibidem*.

Podsumowaniem powyższych rozważań jest następująca, rozbudowana definicja:

[...] Analiza zawartości jest zespołem różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającego na możliwie obiektywnym (w praktyce zwykle: intersubiektywnie zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych, elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce zwykle: ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu, a zmierzającego przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego⁴⁴.

W praktyce geneza i rozwój analizy zawartości jako metody badania przekazów ściśle związany jest z badaniami komunikowania masowego. Niewątpliwie wynika to z samego charakteru przekazów rozpowszechnianych przez mass media. Sama objętość i różnorodność tekstów opublikowanych nawet w jednej gazecie w ciągu roku uniemożliwiała zastosowanie tradycyjnych filologicznych metod badawczych. Z tych faktów nie można jednak wyciągnąć wniosku, że analiza zawartości była i jest metodą wyłącznie prasoznawczą, jeżeli przez prasoznawstwo będziemy rozumieli wiedzę o periodycznym komunikowaniu masowym. Przekazy prasowe, radiowe czy telewizyjne służą jako materiał badawczy wielu różnym dyscyplinom. Dlatego też metodę tą stosuje się nie tylko w celu poznania procesu komunikowania masowego, ale także dla rozwiązania różnych problemów z dziedziny politologii, socjologii, literaturoznawstwa, językoznawstwa, historii itp. Zastosowania analizy zawartości są klasyfikowane według różnych kryteriów. B. Berelson dzieli je na analizy służące: 1) charakterystyce treści przekazów, np. porównywanie zawartości przekazów w różnych mediach masowych, 2) charakterystyce formy przekazów, np. analizy technik propagandowych, 3) charakterystyce nadawcy, np. ustalanie intencji i innych cech nadawcy, 4) charakterystyce odbiorców, np. ujawnianie postaw, dążeń i wartości różnych grup społecznych, 5) charakterystyce efektów przekazu, np. analiza postaw i zachowań wywołanych przez media⁴⁵.

O.R. Holsti dzieli badania przekazów na kilka zasadniczych kategorii, wyróżnione według kryterium celu. Są to badania służące poznaniu: 1) samego przekazu, 2) jego poprzedników i 3) skutków⁴⁶. O.L. Holsti zestawia tę klasyfi-

⁴⁴ *Ibidem*, s. 45.

⁴⁵ B. Berelson, *Content of Analysis in Communication Research*, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 35.

⁴⁶ O.R. Holsti, *Content Analysis*, [w:] G. Lindzey, E. Aronson (red.), *The Handbook of Social Psychology*, wyd. II, Cambridge, MA 1968, s. 604, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 47.

kację z podziałami według działów semiotyki, typów porównań i według pytań z formuły W. Lasswella. Zestawienie to ukazuje podobieństwa i różnice między różnymi perspektywami badawczymi, zatrzymuje się jednak na poziomie bardzo szerokich kategorii.

Jeszcze inną klasyfikację zaproponował G. Gerbner, jako twórca programu porównawczych badań międzynarodowych nad wskaźnikiem kulturowym⁴⁷. Materiałem badawczym w analizie zawartości jest treść i forma przekazu. Przedmiotem badań nie jest przekaz ze względu na siebie samego, ale związki zachodzące między nim, a pozostałymi elementami procesu komunikacyjnego. Analizując tylko przekazy i porównując je ze sobą, staramy się te związki ujawnić i określić⁴⁸.

Chociaż najczęściej przeprowadza się analizę treści na przekazach słownych, to można ją wykorzystać w sytuacjach, kiedy szuka się odpowiedzi na pytania dotyczące innych aspektów komunikacji. Badacz może więc analizować przekaz, aby sprawdzić hipotezę dotyczącą cech tekstu, tego co zainspirowało komunikat, oraz skutków komunikacji. Te wymiary różnią się ze względu na rodzaj analizowanych danych, uwzględnionych wymiarów komunikacji oraz zastosowanych planów badawczych. Przedmiotem socjologicznych analiz treści są wartości i modele społeczne wyrażone przez środki masowego przekazu i ich stosunek do systemów wartości badanego społeczeństwa, obraz instytucji, stosunków i typów społecznych, jaki przekazują one masowemu odbiorcy oraz ich rola propagandowa⁴⁹. Tego typu analiza zawartości może być łączona w badaniach bardziej kompleksowych ze studiami nad społeczną recepcją treści nadawanych w systemie informacji masowej, może też posiadać sens autonomiczny jako forma poznania cech charakterystycznych kultury danego społeczeństwa.

Cechą zasadniczą socjologicznej analizy zawartości jest fakt, iż nie odnosi się ona do jednostkowych aktów komunikowania, a zajmuje się badaniem przekazów masowych⁵⁰. Model analizy zawartości służący do badania zawartości przekazów masowych z perspektywy socjologicznej zaproponował wspomniany wyżej G. Gerbner. Analiza systemu komunikowania dokonuje zapisu instytucjonalnego zachowania w przekazach masowych dla dużych i heterogenicznych społeczności⁵¹. G. Gerbner wyróżnia następujące podstawowe wymiary analizy, które dotyczą wymiaru istnienia (*Exists*), wymiaru priorytetów

⁴⁷ G. Gerbner, *Cultural Indicators: The Third Voice*, [za:] E. Nasalska, *Kierunki rozwoju...*, s. 59.

⁴⁸ W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 50–51.

⁴⁹ E. Nasalska, *Kierunki rozwoju...*, s. 59.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ G. Gerbner, *Cultural Indicators...*, [za:] E. Nasalska, *Kierunki rozwoju...*, s. 59.

(*Priorities*), wymiaru wartości (*Values*) i wymiaru relacji (*Relationships*) zjawisk przedstawionych w przekazach masowych.

Wymiar istnienia dotyczy kwestii obecności różnych zagadnień w środkach komunikowania masowego, częstotliwości oraz proporcji ich występowania, mierzy uwagę, jaką obdarowywane są w prasie poszczególne tematy, wątki, postacie.

Wymiar priorytetów odpowiada na pytanie, jaki nacisk kładzie się na poszczególne zagadnienia, tematy, wątki tematyczne w analizowanym materiale.

Wymiar wartości zajmuje się pytaniem, jakie tendencje przypisać można przedstawionym problemom; mierzy on ukierunkowanie i tendencyjność nadawaną różnym wątkom i zagadnieniom.

Wymiar relacji opisuje strukturę przekazów w kategoriach zależności przyczynowych, logicznych, bliskości czasowej i przestrzennej itp.

W wyniku prowadzonych analiz możemy rejestrować przedmioty, tematy, osoby i typy akcji reprezentowane w materiale badawczym. W praktyce nie jest konieczne stosowanie wszystkich czterech wymiarów w jednym badaniu, tekst może być analizowany również pod kątem zbadania tylko jednego lub dwóch wymiarów.

Schemat ten dostarcza ram koncepcyjnych i praktycznych narzędzi do systematycznego zbierania obszernej, kumulatywnej i porównawczej informacji w środkach masowego komunikowania. Wyznaczniki treści dostarczają nam informacji nie tyle o tym, co myśli i czyni jednostka, ile raczej o tym, co myśli i czyni większość ludzi w społeczeństwie, przedstawiają one ich wyobrażenia i poglądy.

Analiza treści jest stosowana najczęściej wtedy, gdy trzeba opisać cechy przekazu. Na przykład wczesne badania dotyczące zmian rewolucyjnych i tworzenia się relacji interpersonalnych polegały na badaniu symboli politycznych. W badaniach tych plany badawcze były odbierane tak, aby można było sprawdzić hipotezę o „światowej rewolucji” za pomocą określania sposobów posługiwania się symbolami wyrażającymi podstawowe cele i wartości współczesnej polityki. W jednym z badań poddano analizie artykuły wstępne opublikowane w najbardziej prestiżowych gazetach wydawanych w USA, w Anglii, Francji, Niemczech i w ZSRR, w okresie od 1890 do 1949 roku. Artykuły, które ukazały się pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca, zostały zakodowane ze względu na obecność w nich 416 podstawowych symboli. Symbole te obejmowały 206 terminów geograficznych, takich jak nazwy państw i organizacji międzynarodowych, i 210 terminów ideologicznych, takich jak równość, demokracja i komunizm. Kiedy pojawiał się dany symbol, osoby kodujące punktowały go jako obecny i zaliczały związane z nim postawy do jednej z trzech kategorii: aprobaty, dezaprobaty i stanowiska neutralnego. Aby prześledzić, co się znaj-

dowało w centrum zainteresowania i jakie wokół tego tworzyły się postawy, autorzy badań przeanalizowali dane pochodzące z 19 553 artykułów wstępnych⁵². Analiza treści to technika, którą można stosować również do analizowania innych danych niż dane werbalne.

Drugim obszarem zastosowań analizy treści jest analiza tekstu pod kątem wyprowadzania wniosków o nadawcy komunikatu, jego poprzednikach i przyczynach sformułowania tego komunikatu. Analiza treści była również wykorzystywana do wyprowadzania wniosków o elementach kultury i zmianach kulturowych.

Trzecim podstawowym zastosowaniem analizy treści jest wyprowadzenie wniosków na temat skutków, jakie dany przekaz wywiera na jego odbiorcę. Badacz określa skutki przekazu A na B, analizując treści przekazu ze strony B. Może też badać efekty komunikacji, analizując inne elementy zachowania odbiorcy. Analiza treści pomaga określić istotne zmienne niezależne dotyczące zachowania odbiorcy w procesie komunikowania się. Analiza treści to interakcja dwóch procesów: określania cech treści, które badacz chce mierzyć i wykorzystania reguł, które badacz musi zastosować, aby ustalić i zapisać cechy analizowanego tekstu. Kategorie wykorzystywane do kodowania treści różnią się ze względu na rodzaj danych i stawiane cele badawcze.

Jednostka analizy jest to najmniejszy element treści, który występuje w przekazie. Jednostką kontekstu jest większy fragment treści, który można analizować w trakcie charakteryzowania jednostek analizy. Jednostkami analizy nazywamy więc te elementy zawartości przekazu, które są w trakcie analizy klasyfikowane według kategorii przyjętego klucza. Wybór jednostki analizy zostaje zazwyczaj zdeterminowany przez hipotezę operacyjną. Tak więc jeżeli analizowanymi przekazami są teksty słowne, w charakterze jednostki analizy może wystąpić: litera (tylko w tekstach pisanych), morfem lub hemantem, wyraz (również pojęcie lub nazwa własna), sąd, zdanie, akapit, postać, cała wypowiedź. Jeżeli analizowanymi przekazami są obrazy, jako jednostki analizy mogą być używane: symbol, postać, cała wypowiedź⁵³.

Jednostkami analizy mogą być pojedyncze terminy. Jednak aby można było określić, czy terminy te mają zabarwienie pozytywne, badacz musi przeanalizować całe zdanie (jednostkę kontekstu), w którym znajduje się to słowo. Zatem analizując dany termin, badacz bierze pod uwagę całe zdanie. Dobór próby w dużym stopniu zależy od tego, co jest jednostką analizy, w rzeczywistości jednak możemy często dobierać podpróby – próby z podkategorii – dla każdej pojedynczej jednostki analizy. W efekcie należy przygotować schemat doboru próby, który będzie zawierał wszystko co jest potrzebne do obserwacji.

⁵² Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 342.

⁵³ W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 72.

Warstwowy dobór próby jest odpowiedni dla analizy treści. Aby analizować politykę wydawniczą amerykańskich gazet, możemy np. najpierw pogrupować wszystkie gazety pod kątem regionów kraju lub wielkości miejscowości, w której się one ukazują, częstotliwości publikowania lub średniego nakładu. Następnie możemy dobrać do analizy próbę losową gazet warstwową lub systematyczną. Później można dobrać próbę artykułów redakcyjnych z każdej wybranej gazety, być może podzielonych na „warstwy” chronologicznie.

Grupowy dobór próby jest równie odpowiedni dla analizy treści. Właściwie jeśli pojedyncze artykuły redakcyjne byłyby jednostkami analizy, selekcja gazet na pierwszym etapie doboru próby byłaby doбором grupowym. W analizie przemówień politycznych możemy zacząć od doboru próby polityków; każdy polityk mógłby reprezentować grupę przemówień politycznych⁵⁴.

Wyróżniając kilka podstawowych kategorii jednostek analizy: słowa czy terminy, tematy, postacie, akapity i pozycje⁵⁵, słowo jest wśród nich najmniejszą jednostką, najczęściej też wykorzystywaną w badaniach. Kiedy jednostką analizy jest słowo, sporządza się listę częstości pojawiania się określonych słów lub terminów. Dla wielu celów badawczych użyteczną jednostką analizy jest temat, zwłaszcza w badaniach nad propagandą, w badaniach postaw, wyobrażeń czy wartości. W najprostszej postaci temat jest prostym zdaniem. Ponieważ w większości tekstów tematy można określić w członach zdań lub akapitach, badacz musi więc określić, co ma brać pod uwagę osoba kodująca wykorzystującą temat jako jednostkę analizy, np. osoba kodująca może zapisywać jedynie pierwszy temat pojawiający się w danym akapicie lub też każdy temat pojawiający się w tekście.

Na potrzeby swojej pracy badawczej wybrałam wypowiedź (prasową) jako jednostkę analizy. Według encyklopedycznej definicji jest to „[...] jednostka zawartości dziennika lub czasopisma wyodrębniająca się na kolumnach funkcjonalnie, treściowo i graficznie jako osobna całość zwykle opatrzona własnym nagłówkiem. Ze względu na środki wyrazu wyróżnia się wypowiedzi językowe (inaczej: słowne), ilustracyjne i słowno-ilustracyjne (np.: fotoreportaż)”⁵⁶. Termin „wypowiedź” stanowi polski odpowiednik angielskiego *item*, który w analizie zawartości może, zależnie od koncepcji badań, oznaczać zarówno film, książkę, jak i jeden wiersz albo cały artykuł w czasopiśmie. Wypowiedź jako jednostka analizy okazuje się szczególnie użyteczna w klasyfikowaniu materiału badawczego według kryterium autorstwa (źródła),

⁵⁴ E. Babbie, *Badania społeczne...*, s. 346.

⁵⁵ Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 344.

⁵⁶ J. Maślanka (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 254.

nastawienia i tematyki pod warunkiem, że analizowaną pozycję cechuje wewnętrzna jednorodność⁵⁷.

Popularność stosowania wypowiedzi jako jednostki w analizach zawartości prasy jest spowodowana faktem, iż właśnie w dziennikach i czasopismach mamy do czynienia z bardzo dużym zróżnicowaniem całej zawartości i znaczną jednorodnością wewnętrzną poszczególnych pozycji. Prawie każda wypowiedź prasowa jest jednorodna pod względem źródła, gatunku, tematu, stopnia krytyczności itp., ale różni się pod tymi względami od innych wypowiedzi w tej samej gazecie. W praktyce badawczej zdarzają się jednak wypowiedzi wielowątkowe, nie poddające się bezdyskusyjnemu zaliczeniu się do jednej kategorii. Jeżeli artykuł publicystyczny komentując aktualne wydarzenia szeroko omawia tło historyczne, trudno jest podjąć decyzję, czy całą wypowiedź zaliczyć do kategorii przeszłość czy teraźniejszość. Aby uniknąć podobnych wątpliwości zaleca się wprowadzenie do klucza kategoryzacyjnego dodatkowej, mieszanej kategorii, albo zastosowanie mniejszej jednostki, np. akapitu. Można także zastosować bardziej pracochłonną metodę polegającą na wprowadzeniu sposobu określenia wątku dominującego w danej wypowiedzi⁵⁸.

W niektórych badaniach jednostką analizy są postaci. Wówczas badacz ustala liczbę osób pojawiających się w tekście, a nie liczbę słów czy tematów. Taki wybór pozwala na analizowanie cech osobowości postaci przedstawianych w różnych tekstach. Akapit jest rzadko stosowaną jednostką analizy ze względu na jego złożoność. Osoby kodujące mają zazwyczaj trudność w klasyfikowaniu i kodowaniu licznych i zróżnicowanych elementów znajdujących się w pojedynczym paragrafie. Pozycją jest z kolei cała, wykorzystywana przez badacza praca. Pozycją może być cała książka, artykuł, przemówienie itp. Analiza całych pozycji jest szczególnie przydatna, gdy zróżnicowanie w ramach poszczególnych pozycji jest niewielkie i nieistotne. Artykuły gazetowe mogą na przykład zostać podzielone według ich tematyki na artykuły kryminalne, dotyczące rynku pracy czy sportu.

Na koniec jednostki analizy zostają poklasyfikowane na kategorie. Konstruowanie kategorii jest najważniejszym etapem analizy. Kategorie muszą być powiązane z celem badania, muszą być wyczerpujące i wzajemnie rozłączne. Dzięki temu, że kategorie są wyczerpujące, każda jednostka analizy może zostać gdzieś zaklasyfikowana. Warunek wzajemnej rozłączności oznacza natomiast, że żadna jednostka analizy nie może zostać zaliczona do więcej niż jednej kategorii w ramach danego systemu. Badacz musi również wyraźnie określić kryteria zaliczania określonych jednostek analizy do każdej z kategorii.

⁵⁷ W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, s. 80.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 80–81.

W ten sposób możliwa staje się replikacja, czyli podstawowe wymaganie obiektywnej i systematycznej analizy treści⁵⁹.

Kodowanie treści jawnych, widocznej, zewnętrznej treści przekazu jest analogiczne do używania standaryzowanego kwestionariusza. Ma jednak jedną wadę związaną z trafnością. Alternatywą jest kodowanie treści ukrytych przekazu: jego głębszego znaczenia. Ta metoda wydaje się bardziej przydatna do wydobywania głębokiego znaczenia przekazu, lecz dzieje się to kosztem rzetelności i ścisłości. Zwłaszcza w sytuacjach, gdy więcej niż jedna osoba koduje np. powieść, może wtedy dojść do zastosowania innych definicji lub standardów. Nawet jeśli wykonuje się samodzielnie całe kodowanie, nie ma gwarancji, że nasze definicje i standardy pozostaną stałe podczas całego przedsięwzięcia. Najlepszym rozwiązaniem tego dylematu jest używanie gdziekolwiek to możliwe obu metod.

W przypadku wszystkich metod badawczych konceptualizacja i operacjonalizacja wymagają powiązania kwestii teoretycznych i obserwacji empirycznych. Jeśli na przykład jesteśmy zdania, że pewne artykuły redakcyjne są liberalne, a inne konserwatywne, należy zastanowić się dlaczego tak uważamy. Należy zadać sobie pytanie, czy orientacja polityczna konkretnego artykułu wyraźniej zaznaczała się w jego jawnej treści czy też w jego tonie; czy nasza decyzja opierała się na używaniu pewnych określeń czy na poparciu dla poszczególnych kwestii bądź polityków lub przeciwstawianiu się im? W tym zadaniu należy zastosować zarówno metodę indukcyjną, jak i dedukcyjną. Gdy testuje się założenia teoretyczne, to one powinny decydować o doborze wskaźników pojęć. Gdy zaczyna się od określonych obserwacji empirycznych, należy dążyć do wyprowadzenia z nich ogólnych reguł powiązanych z tymi obserwacjami, a następnie do zastosowania tych reguł do innych obserwacji empirycznych.

Definicja operacyjna każdej zmiennej jest złożona z wartości, które ją tworzą. Wartości te powinny być wyczerpujące i wykluczające się wzajemnie. Na przykład artykuł redakcyjny w gazecie nie może być opisany jednocześnie jako liberalny i konserwatywny, chociaż można by zapewne dopuścić, że niektóre uplasują się gdzieś między tymi określeniami. W analizie treści mogą być stosowane różne poziomy pomiaru. Można na przykład zastosować kategorie nominalne: liberalny i konserwatywny, w celu scharakteryzowania artykułów redakcyjnych w gazetach lub można użyć bardziej subtelny ranking porządkowy, od skrajnie liberalnego do skrajnie konserwatywnego. Poziom pomiaru wynikający z przyjętej przez nas metody kodowania – nominalny, porządkowy, interwałowy czy ilorazowy nie musi odzwierciedlać charakteru naszych zmiennych.

⁵⁹ Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze...*, s. 346.

Jeśli zamierzamy oceniać nasze dane z analizy treści w sposób ilościowy, operację kodowania trzeba dostosować do przetwarzania danych. Oznacza to, że końcowy produkt kodowania musi mieć charakter liczbowy. Po drugie, sposób zapisywania musi czynić jasne rozróżnienia jednostek analizy i jednostek obserwacji, zwłaszcza jeśli są one różne. Po trzecie, w trakcie zliczania będzie ważne zarejestrowanie podstawy dokonywania obliczeń. Kwestię podstawy obserwacji najłatwiej jest rozwiązać, jeśli każdy przypadek kodowany jest w kategoriach jednej z wartości składających się na zmienną. Na przykład zamiast po prostu zliczać liczbę liberalnych artykułów redakcyjnych w danym zbiorze, lepiej jest kodować każdy z nich pod kątem jego politycznej orientacji.

Chyba największą zaletą analizy treści jest związana z nią oszczędność zarówno czasu, jak i pieniędzy. Kolejną zaletą jest bezpieczeństwo, w analizie treści łatwiej jest powtórzyć część badań niż w innych metodach badawczych. Co więcej, można być zmuszonym do rekodowania jedynie części swoich badań a nie całości. Trzecią zaletą jest to, że dopuszcza badanie długotrwałych procesów. W końcu analiza treści ma zaletę wszystkich mierników niereaktywnych, badacz rzadko ma jakikolwiek wpływ na przedmiot badań.

Analiza treści ma również wady, jest mianowicie ograniczona do zapisanych przekazów. Takie przekazy mogą być ustne, pisane lub graficzne, lecz muszą być zapisane w sposób pozwalający na analizę. Analiza treści ma zarówno wady, jak i zalety – w sensie trafności i rzetelności. Problemy z trafnością mogą się pojawić, jeśli przedmiotem badań nie jest sam proces komunikacji jako taki, jednakże konkretność materiałów badawczych wzmacnia prawdopodobieństwo jej rzetelności. Można zawsze kodować i rekodować, a nawet rekodować ponownie, jeśli chce się uzyskać pewność, że kodowanie jest spójne. W badaniach terenowych przeciwnie, z reguły nie można niczego zrobić po fakcie, by zapewnić większą rzetelność obserwacji i kategoryzacji.

Metoda ta będzie przeze mnie stosowana do badania zawartości przekazów masowych z perspektywy socjologicznej jaką zaproponował G. Gerbner. Przeanalizuję dwa opiniotwórcze tygodniki: w Polsce („Polityka”) i w Niemczech („Der Spiegel”) z lat 2005–2017, ponadto postaram się odpowiedzieć na pytanie jaki obraz stosunków polsko-niemieckich jest w nich prezentowany. Za jednostkę analizy obiorę artykuł o tematyce polsko-niemieckiej, stosowane przeze mnie wymiary analizy to wymiar istnienia i wymiar wartości. Kategorie analityczne tworzone będą *post factum*.

ROZDZIAŁ 6

**WYNIKI ANALIZY TREŚCI TYGODNIKÓW
„DER SPIEGEL” I „POLITYKA”
Z LAT 2005–2017**

1. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Der Spiegel” i „Polityka” z lat 2005–2017 według metody ramowania

Jedną ze stosowanych przeze mnie metod badawczych była stosowana głównie przez politologów metoda ramowania, określana też jako metoda ram interpretacyjnych, którą wykorzystałam do analizy zawartości tekstów prasowych. Analiza nałożonych ram interpretacyjnych na artykuły z wyżej wymienionych tygodników dała bardzo zbliżone wyniki, jakie uzyskałam stosując metodę analizę treści w odniesieniu do tych samych tytułów. Metodę ramowania zastosowałam do uzyskania ogólnego obrazu stosunków polsko-niemieckich oraz obrazu Polski i Niemiec w analizowanych tygodnikach. Zastosowałam kategorię trzech ram: ramę konfliktu, ramę odpowiedzialności oraz ramę skutków gospodarczych; w każdej z ram wydzieliłam również kategorie szczegółowe. W pracy potraktowałam tę metodę jako wprowadzającą do dalszej, bardziej szczegółowej, socjologicznej analizy treści według G. Gerbnera. Ponadto, po przeprowadzeniu obydwu analiz chciałam ocenić, czy te dwie metody mogą być traktowane jako komplementarne względem siebie, zwłaszcza wtedy, kiedy chcemy uchwycić z dłużej perspektywy czasowej dominujące tendencje w medialnym kreowaniu obrazu wzajemnych stosunków polsko-niemieckich. W tab. 1 przedstawiono obraz uzyskanych efektów przy zastosowaniu wskazanych przeze mnie ram, odniesionych do analizowanych tygodników „Der Spiegel” i „Polityka” a w nich do artykułów o tematyce polskiej, niemieckiej oraz stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Za jednostkę analizy przyjąłam słowa bądź wyrażenie.

Tabela 1. Analiza zawartości tygodnika „Der Spiegel” i „Polityka” z lat 2005–2017 według metody ramowania

Ramy analizy	
Kategoria ogólna	Kategoria szczegółowa
I. Konflikt	1. Stosunki polsko-niemieckie
	2. Centrum przeciwko Wypędzeniom
	3. Spór o Gazociąg Północny
	4. Kryzys na Ukrainie
	5. Problem uchodźców
	6. Imigranci w Niemczech

I. Konflikt	7. Stosunki niemiecko-rosyjskie
	8. Stosunki niemiecko-amerykańskie
	9. Stosunki niemiecko-francuskie
	10. Pamięć historyczna
II. Odpowiedzialność	1. Odpowiedzialność personalna
	2. Stosunki międzynarodowe
	3. Negocjacje
III. Skutki gospodarcze	1. Uwarunkowania polityczne
	2. Korzyści gospodarcze
	3. Korzyści polityczne

Źródło: opracowanie własne

1.1. Ramy konfliktu

W latach 2005–2017 słowa i wyrażenia, które zakwalifikowałam do ram konfliktu związane były głównie z wydarzeniami politycznymi, jakie miały miejsce po zmianie rządu w Polsce w latach 2005–2007 oraz od 2015 roku. Analizując tygodnik „Der Spiegel”, wyraźnie widać konflikt oraz brak zrozumienia pomiędzy koalicją PiS–Samobrona–LPR, a także kanclerz A. Merkel i Wielką Koalicją (CDU/CSU–SPD). W tym czasie do głosu doszły wszystkie zaszłości historyczne, wykorzystywane do celów politycznych przez Związek Wypędzonych i E. Steinbach. Odmienne interpretowanie historii oraz zarzut, że Niemcy starają się relatywizować historię i pisać ją na nowo, bardzo często pojawiały się w publikacjach „Polityki”. Słowa które wskazywały na negatywny wydźwięk tekstów to m.in.: „odzyskanie utraconych ziem”, „niezwykle zła opinia”, „pisanie historii na nowo”, „blond bestia” (E. Steinbach).

Od 2015 roku możemy zaobserwować ponowne pogorszenie stosunków polsko-niemieckich. Nowy rząd PiS-u i jego koalicjantów wyraźnie dystansował się od wspólnej polityki europejskiej, koncentrując swoje działania na przeprowadzaniu reform w kraju. Kwestia uchodźców dodatkowo oddaliła od siebie Polskę i Niemcy. W tych latach często pojawiające się wyrażenia tworzące ramy konfliktu to: „kwestia praworządności”, „uchodźcy”, „egoistyczne działanie”, „nacjonalistyczne ruchy”, „relokacja uchodźców”, „rząd antyzachodni”.

Publikacja, która ukazała się w tygodniku „Der Spiegel” w 2009 roku bardzo wyraźnie wpisuje się w nurt relatywizowania historii. Publicyści powołują się w niej na doniesienia historyków, którzy przedstawili kontrowersyjną tezę o mieszkańcach regionów Europy Wschodniej, którzy podczas drugiej wojny światowej pomagali Niemcom w eksterminacji ludności żydowskiej. Jest to kolejny przykład próby zdjęcia części odpowiedzialności z Niemiec za zbrodnie Holocaustu:

Także polscy chłopci, [...] francuscy burmistrzowie, [...] włoscy żołnierze – oni wszyscy wzięli udział w zbrodni samej w sobie, w Holokauście¹.

[...] Donosicielstwo występowało w Polsce tak często, że dla opłacanych osób, które udzielały informacji, przyjęło się oddzielne pojęcie: „Szmalcowniki” [...]².

Problem związany z nadmiernym zbliżeniem Niemiec i Rosji zawsze wywoływał wiele kontrowersji i był negatywnie oceniany w Polsce (tygodnik „Polityka”):

Od zjednoczenia w 1990 r. Niemcy wyraźnie zwróciły się ku Rosji. I Helmut Kohl, i Gerhard Schröder, i Angela Merkel wychodzili z tego samego założenia, że Rosja jest mocarstwem atomowym, członkiem Rady Bezpieczeństwa NZ i musi być pomocna przy rozwiązywaniu problemów europejskich, regionalnych i globalnych³

czy:

Obie strony są od siebie uzależnione. [...] Lawinowo zwiększa się natomiast obecność niemieckich firm w Rosji⁴.

W latach 2005–2017 zaobserwowałam takie samo podejście do analizy stosunków niemiecko-rosyjskich. Interesujące jest to, że powyższe relacje spotkały się z krytyczną oceną części niemieckich polityków, na przykład powołanie byłego kanclerza G. Schrödera na szefa komitetu akcjonariuszy rosyjskiej spółki – operatora Gazociągu Północnego:

„Tak może wyglądać wdzięczność bossów gospodarczych wobec zasłużonych polityków” – w ten sposób radio Deutsche Welle skomentowało fakt, że Gerhard Schröder będzie pracował dla Gazpromu. Były kanclerz został szefem komitetu akcjonariuszy spółki North European Gas Pipeline Company (NEGPC), czyli operatora Gazociągu Północnego, który ma połączyć Rosję i Niemcy biegnąc po dnie Bałtyku⁵. ⁶.

Sam pomysł budowy gazociągu niemieckiego oceniany był w Polsce niezwykle negatywne, ówczesny kandydat na prezydenta L. Kaczyński zapowiadał, że zrobi wszystko, żeby projekt gazociągu nigdy nie wszedł w życie. W Niemczech falę oburzenia wywołały słowa ministra obrony w rządzie PiS-u – R. Sikorskiego, który sam akt podpisania umowy o budowie gazociągu porównał do paktu Ribbentrop-Mołotow („Der Spiegel”): „Niemcy podpisały

¹ G. Bönisch, J. Friedmann, C. Meyer, M. Sontheimer, K. Wiegrefe, *Der dunkle Kontinent*, „Der Spiegel” 2009, nr 21, s. 84.

² *Ibidem*, s. 85.

³ A. Krzemiński, *Trialog*, „Polityka” 2008, nr 26, s. 53.

⁴ A. Krzemiński, *Pociąg do Moskwy*, „Polityka” 2008, nr 47, s. 44.

⁵ Wiele analizowanych tekstów nie miało autorów ani inicjałów.

⁶ *Kanclerz na rurze*, „Polityka” 2005, nr 50, s. 16.

z Rosją umowę o Gazociąg Północnym, jest to projekt, który rażąco godzi w interesy Polski. Nie ma żadnych ekonomicznych podstaw dla budowy tego gazociągu”⁷. Słowa i wyrażenia zakwalifikowane jako negatywne: „rażąco godzi w interesy Polski”, „nie ma żadnych ekonomicznych podstaw”, „nie dopuścimy do budowy”.

Wiele kontrowersji wzbudziło również odsunięcie Polski w negocjacjach z Rosją nad przyszłością Ukrainy. Należy przypomnieć, iż w początkowej fazie kryzysu na Ukrainie strona polska i niemiecka działały zgodnie, minister spraw zagranicznych R. Sikorski wraz ze swoim niemieckim odpowiednikiem F.W. Steinmeierem, wielokrotnie negocjowali w sprawie zakończenia walk na Ukrainie. Jednak później postawa strony polskiej została uznana za zbyt twardą i rozmowy toczyły się pomiędzy Niemcami, Francją, Rosją a Ukrainą. Już we wcześniejszych latach Berlin i Warszawa inaczej akcentowały swoją politykę wobec Rosji i Ukrainy. Prezydent B. Komorowski był zdania, że na Ukrainie powinny zostać zorganizowane mistrzostwa Europy w piłce nożnej, podczas gdy niemiecki prezydent J. Gauck, jak również ogromna większość przywódców państw europejskich, wzywała wręcz do bojkotu tych mistrzostw.

W ten sposób chciano wywrzeć nacisk na rząd w Kijowie, aby wypuszczono aresztowaną przywódczynię opozycji J. Tymoszenko. W Polsce odebrano to krytycznie, taki też wymiar miały artykuły poświęcone tej kwestii: *Premier Polski Donald Tusk poinformował Merkel, że odrzuca polityczny bojkot EURO*. Widoczny rozdzźwięk można było zauważyć w chwili nałożenia na Rosję sankcji gospodarczych w roku 2014. Polska była zdania, że należy to zrobić jak najszybciej. W tym czasie niemieccy biznesmeni cały czas prowadzili rozmowy handlowe z rosyjskimi partnerami. W późniejszej fazie konfliktu ukraińskiego poglądy Polski i Niemiec coraz bardziej się różniły. W sporze o utrzymanie kontaktów kulturalnych z Rosją Berlin podjął dokładnie odwrotną decyzję niż Warszawa: niemiecki MSZ utrzymał „Rok języka i kultury niemieckiej w Rosji”, polskie MSZ odwołało równoległy Rok Polski („zachęcają do demonstracyjnego zerwania rozmów, dyplomatyczne rozmowy nie działają”)⁸. Profesor R. Kuźniar, doradca prezydenta B. Komorowskiego stwierdził, iż największym problemem jest zależność niemieckiej polityki od Gazpromu. W artykule dla „Rzeczpospolitej” argumentował swoje słowa następująco:

⁷ H.M. Kloth, *Indirekter Hitler-Vergleich. Polnischer Minister poltert gegen Schröder und Merkel*, „Spiegel Online” 2006, <http://www.spiegel.de/wirtschaft/indirekter-hitler-vergleich-polnischer-minister-poltert-gegen-schroeder-und-merkel-a-413931.html> [dostęp: 22.08.2018].

⁸ N. Blome, R. Neukirch, *Stufe vier*, „Der Spiegel” 2014, nr 36, s. 22.

Musimy przyjąć do wiadomości, że ze względu na specyficzny stosunek Berlina do Rosji nie możemy liczyć na Niemcy w sprawach bezpieczeństwa regionu. Mamy jednak prawo oczekiwać, że nie będą one przeszkodą w naszych dążeniach do wzmocnienia wschodniej flanki NATO, uzasadnionych naszym historyczno-geopolitycznym doświadczeniem, jak i obecną polityką Rosji. Tego domaga się od nich historia⁹.

Jeszcze za czasów sprawowania urzędu kanclerza przez G. Schrödera Polskę i Niemcy poróżniło stanowisko wobec USA. Należy przypomnieć, że Niemcy stanowczo sprzeciwiły się ingerencji w Iraku i ostro skrytykowały udział wojsk polskich w tej akcji. W latach późniejszych wielokrotnie odnoszono się do rozmieszczenia tajnych więzień CIA i stosowania tortur na terenie naszego kraju. Słowa i wyrażenia, które wtedy padały to m.in.: „tajne więzienia”, „transporty z więźniami”, „nowe zarzuty”, „stale zaprzeczają”.

Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy (do chwili obecnej nie wszedł w życie) to kolejny przykład płaszczyzny sporu pomiędzy Polską a Niemcami. Traktat przewidywał zmianę w sposobie głosowania w Radzie Ministrów. Do października 2009 roku miały obowiązywać zasady zawarte w traktacie nicejskim. Zmiany miały dotyczyć głosowania podwójną większością głosów. System ten jest bardziej korzystny dla największych państw UE, ponieważ liczba głosów ma odpowiadać liczbie ludności każdego państwa. Polska uzyskiwałaby procentowo większą liczbę głosów niż w systemie nicejskim, jednak straciłaby możliwość blokowania niekorzystnych dla siebie decyzji. Po przewidywanej zmianie największe uprawnienia miałyby zyskaćby m.in. Niemcy, co budziło sprzeciw Polski.

Zwolennicy traktatu argumentowali, iż celem jest rozbudowa instytucji europejskich, które mają służyć całej wspólnotie, a nie tylko poszczególnym krajom. Przeciwnicy byli zdania, iż po wprowadzeniu tych zmian, mniejsze kraje i nowe kraje członkowskie stracą prawo do decydowania o swoim losie, a nawet prawo do samostanowienia. Ówczesny polski rząd wielokrotnie podkreślał, że nie pozwoli, aby inne kraje ingerowały w wewnętrzne sprawy narodu polskiego. Tym samym zagraniczne media przedstawiały Polskę jako kraj skrajnie nacjonalistyczny, myślący wyłącznie o własnych interesach, a nie w kategoriach europejskich („Nicea albo śmierć”, „grozi użyciem weta”). Tygodnik „Der Spiegel” w 2005 roku przywoływał postać J.M. Rokity w związku dyskusją nad kształtem Konstytucji UE: „W Polsce zasłynął hasłem »Nicea albo śmierć«, będącym polemiką nad kształtem Konstytucji Unii Europejskiej na korzyść Traktatu z Nicei, który pozostaje niezmienny”¹⁰.

⁹ A. Krzemiński, *Od wspólnoty interesów do wspólnoty odpowiedzialności*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 21.

¹⁰ *Ibidem*.

Stosunki niemiecko-amerykańskie, szczególnie po objęciu władzy przez D. Trumpa, wyraźnie się pogorszyły. Słowa i wyrażenia, które zakwalifikowałam do ramy konfliktu to: „wyraźne ochłodzenie”, „ochłodziły się tak mocno”, „ujawnienie amerykańskich informatorów”, „wydalenie z kraju”, „lekceważący stosunek Waszyngtonu”, „podśluchy”. Po wyborach we Francji ochłodzeniu uległy także stosunki niemiecko-francuskie. Współpraca pomiędzy A. Merkel a nowym prezydentem Francji – F. Hollande’em nie układała się tak dobrze, jak z jego poprzednikiem: „Nowy prezydent Francji [...] coraz wyraźniej zaznacza swoją odrębność od kanclerz Niemiec. Angela Merkel jest w rosnącej izolacji [...]”¹¹. Słowa i wyrażenia wskazując na konflikt to: „zaznacza odrębność”, „izolacja”, „słabnąca pozycja”, „Angela Merkel jest w rosnącej izolacji”.

1.2. Ramy odpowiedzialności

Kolejną przyjętą przeze mnie ramą analityczną była rama odpowiedzialności. Wszystkie publikacje w „Der Spiegel” z badanego okresu wskazywały na postać kanclerz A. Merkel i premiera D. Tuska, jako polityków zaangażowanych w normalizację i przywrócenie dobrych stosunków polsko-niemieckich. A. Merkel jest pierwszą w historii Niemiec kobietą, która została wybrana kanclerzem tego kraju, ponadto sprawuje swój urząd nieprzerwanie od 2005 roku. Sama A. Merkel wywodzi się z partii Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU), której była przewodniczącą. Obecnie w kraju rządzi Wielka Koalicja w skład której wchodzi następujące partie: CDU/CSU oraz SPD. Kanclerz A. Merkel bardzo poprawiła polsko-niemieckie stosunki, wyraźnie osłabione za rządów G. Schrödera, który sprzeciwił się ingerencji polskich sił wojskowych w Iraku. W analizowanych przeze mnie latach nieustannym elementem sporu, o którym wspominałam powyżej, były stosunki niemiecko-rosyjskie oraz budowa Gazociągu Północnego, który transportując gaz z Rosji do Niemiec omija terytorium Polski. Wydaje się, iż A. Merkel nawet w tak trudnym okresie dla wzajemnych stosunków (bez wątplenia były nimi lata rządów partii PiS, czyli przedział czasowy 2005–2007) starała się nawiązywać porozumienie z naszym rządem. Wyraźnej poprawie uległy wzajemne relacje po 2007 roku, czyli od chwili zmiany rządu, kiedy władzę przejmuje koalicja PO–PSL, a premierem zostaje D. Tusk. Nawet późniejszy spór o nominację E. Steinbach do rady Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” nie osłabił współpracy. Zresztą i w tej kwestii A. Merkel wsparła stronę polską, wiedząc jak ważna jest dla nas pamięć historyczna, którą E. Steinbach wielokrotnie starała się relatywizować.

¹¹ W. Smoczyński, *Nie będzie Merkollandu*, „Polityka” 2012, nr 22, s. 10.

Niemieckie media winę za gwałtowne pogorszenie stosunków polsko-niemieckich przypisywały rządowi PiS-u oraz prezydentowi L. Kaczyńskiemu. W niemieckich mediach wielokrotnie padały stwierdzenia, że jest to rząd antyeuropejski: „Nowa, prawicowa, władza w Polsce obciąża stosunki z Berlinem”¹²; „nastawiony nacjonalistycznie i zamknięty na jakikolwiek dialog: myślą całkowicie narodowo, darzą zachodnich sąsiadów wielką nieufnością”. Jednak już w 2007 roku, a więc w chwili objęcia władzy przez D. Tuska, ton wypowiedzi wyraźnie się zmienił. Polska i Niemcy znowu nawiązały dialog i można było mówić o porozumieniu: „Odkąd w październiku 2007 roku Polacy wybrali spokojnego Tuska na premiera, gwałtownie poprawił się stosunek do kraju sąsiedzkiego”¹³.

W 2015 roku, wraz z ponownym przejściem władzy przez PiS wraz z koalicjantami, nastąpiło znaczne pogorszenie polsko-niemieckich relacji, a także relacji na szczeblu międzynarodowym. Wyrażenia występujące w tekstach, które świadczą o jego negatywnym wydźwięku: „polityczne wtrącanie się w sprawy kraju sąsiedniego”, „szkodzenie polskiej gospodarce”, „chodzenie wokół innych na kolanach”, „dystansuje się od Europy”. Wyrażenia występujące w tekstach, które świadczą o jego pozytywnym wydźwięku odnoszą się do odpowiedzialności personalnej (A. Merkel, D. Tusk): „owocna współpraca”, „chce poprawić stosunki z sąsiadami”, „przywrócił do porządku stosunki z sąsiadami”, „odprężenie”, „gwarant dobrych stosunków z Berlinem”, „w spokojnym tonie”. W ostatnich miesiącach 2007 roku zwracano uwagę na lidera PO i jego partię, która wygrała wybory parlamentarne w Polsce. Poświęcono temu zagadnieniu dwa artykuły, jeden z nich, wypowiedź szefa KE – J.M. Barroso: „Jestem przekonany, że z następnym rządem nawiążemy owocną współpracę”¹⁴.

1.3. Ramy skutków gospodarczych

Problemy podejmowane w tygodniku „Polityka” i „Der Spiegel” analizowałam też nakładając na nie ramę skutków gospodarczych. Interesem gospodarczym motywowane są bez wątpienia stosunki niemiecko-rosyjskie, na co wielokrotnie wskazywała strona polska. Doskonałym przykładem z ostatnich lat jest budowa gazociągu północnego pomiędzy Rosją a Niemcami, co spowodowało impas w stosunkach polsko-niemieckich: „Lech Kaczyński, [...] zapowiedział podczas kampanii wyborczej, że nie dopuści do budowy planowanego

¹² K. von Hammerstein, *Dünnes Eis*, „Der Spiegel” 2006, nr 21, s. 46. Tłumaczenie wszystkich cytatów: autorka rozprawy – Małgorzata Schulz.

¹³ R. Neukirch, J. Puhl, *Feindbild Nummer eins*, „Der Spiegel” 2009, nr 9, s. 36.

¹⁴ *Harte Haltung*, „Der Spiegel” 2007, nr 44, s. 144.

niemiecko-rosyjskiego rurociągu gazowego mającego przebiegać przez Morze Bałtyckie”¹⁵. Słowa i wyrażenia wskazujące na ramę skutków gospodarczych to: „Pakt Ribbentrop-Mołotow”, „igranie polskimi interesami narodowymi”, „karygodne zaniedbanie”, „zagrożenie podstawowych interesów gospodarczych”, „uderza w polską gospodarkę”.

W 2017 roku ówczesny minister spraw zagranicznych W. Waszczykowski skrytykował politykę Niemiec wobec Rosji: „Przykładowo w kwestii polityki energetycznej jest to budowa rurociągu Nord Stream 2 na Morzu Bałtyckim pomiędzy Rosją a Niemcami. [...] Surowe wartości graniczne CO₂ szkodzą polskiej gospodarce [...]”¹⁶.

Także stanowisko rządu niemieckiego wobec konfliktu na Ukrainie wywoływało częściowe kontrowersje, szczególnie gdy dotyczyły nałożenia na Rosję sankcji gospodarczych. Można było zaobserwować zmianę polityki Niemiec na bardziej ugodową. Polska i pozostałe państwa bałtyckie, pomimo silnych powiązań handlowo-energetycznych z Rosją, stanowczo domagały się nałożenia sankcji gospodarczych na ten kraj. Decydujący głos w wewnątrzunijnej debacie należał jednak do najważniejszych państw UE: Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Państwa te wydawały się przerzucać ciężar sankcji między sobą. Wielka Brytania i Niemcy domagały się od Francji zgody na embargo na broń i anulowania kontraktu na dostarczenie okrętów typu Mistral. W odpowiedzi Francja opowiadała się za sankcjami finansowymi (uderzającymi w londyńskie City) i w dziedzinie energetyki (Francja w niewielkim stopniu importuje gaz z Rosji, podczas gdy dla Niemiec jest to kluczowy dostawca gazu). Warto do tego dodać zachowawczą postawę kół gospodarczych, przede wszystkim w Niemczech i we Francji¹⁷. Kryzys na Ukrainie jeszcze raz unaoczniał, jak silne są powiązania gospodarcze państw Zachodniej Europy z Rosją. Postawa kanclerz A. Merkel wobec aneksji Krymu i sytuacji na Ukrainie przez niektórych europejskich komentatorów przedstawiana była jako rozsądna i pragmatyczna. Jednak większość środowisk politycznych w Polsce było zdania, iż działania kanclerz są ukierunkowane w większości dobrem interesów gospodarczych Niemiec: „Powodem obaw ma być też reakcja niemieckich firm blisko współpracujących z Gazpromem. [...] Premier Tusk skrytykował już ich za to, że nadmiernie uzależnili się od rosyjskiego gazu, [...]”¹⁸. Powodem decyzji o pominięciu Polski w kluczowych rozmowach wydaje się zbyt stanowcza postawa ministra Sikorskiego wobec Rosji. Franja i Niemcy zaczęły postrzegać Polskę jako kraj,

¹⁵ *Glücklose Sieger*, „Der Spiegel” 2005, nr 45, s. 125.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ J. Ćwiek-Karpowicz, K.I. Dudzińska, *Sankcje i Rosja*, PISM, Warszawa 2015, s. 33–34.

¹⁸ A. Grzeszak, *Gaz bojowy*, „Polityka” 2014, nr 14, s. 42.

który może stać na przeszkodzie w rozwiązaniu problemu i to właśnie Francja zajęła nasze miejsce podczas rokowań dotyczących rozwiązania konfliktu na Ukrainie.

Wyrażenia występujące często w analizowanych w tekstach: „bezpieczeństwo energetyczne”, „zmniejszenie uzależnienia od Rosji”, „polski rusocentryzm”, „strategiczny partner”, „sankcje gospodarcze”.

W trakcie kryzysu gospodarczego w UE gospodarka Polski jako jedyna w Europie nie wykazała strat. Polska stawiana była za przykład dla pozostałych krajów wspólnoty europejskiej: „[...] Obecnie w najlepszej kondycji jest jeszcze polska gospodarka”¹⁹.

Wyrażenia występujące w tekstach, które świadczą o jego pozytywnym wydźwięku (rama skutków gospodarczych): „rozkwit”, „atrakcyjne finansowo”, „Polki należą do najbardziej nowoczesnych kobiet w Europie”, „cud gospodarczy nad Wisłą”.

Analizie poddałam treści z tygodnika „Der Spiegel” oraz tygodnika „Polityka” z lat 2005–2017 nakładające na artykuły o tematyce Polski, Niemiec, stosunków polsko-niemieckich oraz niemiecko-polskich ramy interpretacyjne. Wyniki, które uzyskałam, są zbliżone do wyników uzyskanych po przeprowadzeniu bardziej szczegółowej analizy zawartości przekazów masowych metodą G. Gerbnera, choć metoda ramowania ma bardziej ogólny charakter. Jednak metoda ta pozwoliła mi na bardziej adekwatne do struktury merytorycznej analizowanych tekstów, tworzenie *post factum* kategorii analitycznych.

2. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Der Spiegel” z lat 2005–2017 z zastosowaniem socjologicznej metody analizy zawartości przekazów masowych

Stosując drugą, bardziej rozbudowaną metodę analizy zawartości przekazów medialnych autorstwa G. Gerbnera, badaniem objęłam ponownie tygodnik „Der Spiegel”.

Wybór do analizy lat 2005–2017 spowodowany był kilkoma powodami. Po pierwsze, w tym dwunastoletnim przedziale czasowym, zgodnie z postulatami socjologii historycznej, możliwa jest już do uchwycenia dynamika stosunków polsko-niemieckich. W rok po przystąpieniu Polski do UE nasz kraj stał się równoprawnym partnerem na europejskiej arenie, wydawać by się więc mogło, że stosunki z naszym najbliższym sąsiadem, Niemcami, od tej

¹⁹ J. Puhl, *Der Kater nach der Party*, „Der Spiegel” 2009, nr 13, s. 94, 96.

chwili będą układały się pomyślnie. Jednak lata 2005–2006 były szczególnie trudne dla współpracy, wiązało się to m.in. ze zmianą rządów zarówno w Polsce (koalicja PiS–Samoobrona–LPR), jak i w Niemczech (kanclerzem została A. Merkel, a tzw. „Wielką Koalicję” tworzyły następujące partie: CDU/CSU i SPD). Dopiero objęcie teki premiera Polski przez D. Tuska stanowiło wyraźną odskocznnię od stylu prowadzenia polityki zagranicznej przez poprzedni rząd K. Marcinkiewicza, a później J. Kaczyńskiego. Po drugie, pomimo dobrej współpracy pomiędzy rządami premiera D. Tuska i kanclerz A. Merkel, nadal punktem spornym pomiędzy obydwoma krajami była budowa Gazoociągu Północnego, roszczenia wysuwane przez Powiernictwo Pruskie wobec Polski czy aktywność parlamentarzystki CDU, a zarazem przewodniczącej Związku Wypędzonych, E. Steinbach. Po trzecie, 1 lipca 2011 roku Polska stanęła na czele Rady UE. Była to nasza pierwsza prezydencja, w tym czasie Polska przez pół roku przewodniczyła pracom Rady UE. Należy dodać, iż na rok 2011 przypadła największa fala kryzysu finansowego, z którym Polska jako kraj przewodniczący prezydencji w UE poradziła sobie najlepiej spośród krajów członkowskich. Poza tym w objętych przeze mnie analizą ramach czasowych Polska wraz z Ukrainą stała się współorganizatorem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012, mających odbyć się w czerwcu 2012 roku. Wydarzenia te bez wątpienia miały znaczny wpływ na kształtowanie się pozycji Polski w UE. Rok 2014 jest bez wątpienia początkiem trudnych relacji pomiędzy Polską a Niemcami. Odsunięcie Polski od rokowań z Rosją w sprawie kryzysu na Ukrainie ochłodziło wzajemne relacje. Ponadto kolejna zmiana rządu w Polsce (od 2015 roku władzę sprawuje PiS z koalicjantami), który zaznacza swoją odrębność i autonomię na arenie europejskiej nie poprawia obustronnych stosunków. Kolejne reformy, przede wszystkim sądownictwa, będące zdaniem wielu specjalistów sprzeczne z polską konstytucją i zasadą praworządności tylko zaostrzają spór.

A. Merkel w roku 2017 po raz czwarty została kanclerzem Niemiec, ale jej pozycja wyraźnie słabnie. Problemy w utworzeniu koalicji pomimo wygranych wyborów, a także kryzys związany z uchodźcami przybywającymi do Niemiec i Europy unaocznili problemy z jakimi boryka się nie tylko A. Merkel, ale i inni przywódcy w Europie. Trafne jest stwierdzenie komentatorów tygodnika „Der Spiegel”, które przytoczył A. Krzemiński: „Niemcy żyją lepiej niż kiedykolwiek, a zarazem narasta wrażenie, jakby republika rozłaziła się w szwach”²⁰. Bez wątpienia obecna sytuacja w Europie ma ogromny wpływ na relacje polsko-niemieckie i wzajemne postrzeganie się.

²⁰ A. Krzemiński, *Ostatni walc Angeli*, „Polityka” 2018, nr 31, s. 44.

2.1. Obraz Polski

Analizując, jak stwierdziłam wcześniej, jeden z najbardziej opiniotwórczych tygodników w Niemczech, starałam się odpowiedzieć na pytanie o to, jaki obraz stosunków polsko-niemieckich jest w nim prezentowany. Za jednostkę analizy przyjąłam artykuł o tematyce polskiej lub polsko-niemieckiej, a w ramach artykułu występujące tam wątki tematyczne, które – stanowiąc zbiór określonych kategorii analitycznych, tworzonych *post factum* – tworzyły merytoryczny zbiór zagadnień i problemów uznanych przez redakcję tygodnika za wart omówienia. Taki sam zabieg analityczny zastosowany został w odniesieniu do tygodnika „Polityka”. Z artykułów o interesującej mnie tematyce wyodrębniłam określone, ogólne i szczegółowe kategorie analityczne. Trzy kategorie ogólne: obraz Polski, obraz stosunków niemiecko-polskich oraz kategorię Inne, do której zaliczyłam wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi oraz analogiczne wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi w których poruszano problematykę polską lub polsko-niemiecką. Analiza prowadzona była z wykorzystaniem jej dwóch wymiarów – wymiaru istnienia (częstotliwości) i wymiaru wartości.

Tabela 2. Struktura zawartości tekstów publicystycznych tygodnika „Der Spiegel” w latach 2005–2017: obraz Polski

Kategoria analityczna	Wymiar istnienia częstotliwości	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
	Szczegółowa	Oceny pozytywne	Oceny pozytywne	
Obraz Polski	1. Prezydent L. Kaczyński i J. Kaczyński	27	0	0
	2. Partia PiS/J. Kaczyński	27	0	0
	3. Problem Holokaustu	11	4	3
	4. Katastrofa smoleńska	8	0	6
	5. Papież Jan Paweł II	7	3	3
	6. Boom gospodarczy oraz rozwarstwienie społeczne w Polsce	7	6	0
	7. Twórczość R. Polańskiego	6	3	3
	8. Wybory parlamentarne w Polsce w 2007 roku	5	1	3
	9. Afera taśmowa	4	0	0
	10. Premier D. Tusk	4	4	0

Obraz Polski	11. Wybory prezydenckie – J. Kaczyński	4	0	2
	12. Walka PiS-u z komunizmem (lista Wildsteina)	4	0	3
	13. Polityka Polski wobec Rosji	3	0	1
	14. Łamanie praw mniejszości seksualnych w Polsce	3	0	0
	16. Tajne więzienia CIA w Polsce	2	0	0
	17. Wprowadzenie ograniczeń dotyczących przeprowadzania zabiegów <i>in vitro</i> oraz zakazu aborcji w Polsce	2	0	0
	17. 25-lecie powstania NSZZ „Solidarność”	2	0	1
	18. Działalność o. T. Rydzka i rozgłośni Radia Maryja	2	0	0
	10. Polska zmęczona rządami PiS-u	2	0	1
	20. Przygotowania Polski do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej	2	0	1
	21. KOD	2	2	0
Razem		134	23	27

Źródło: opracowanie własne

W analizowanym okresie 12 lat w „Der Spiegel” ogólna problematyka dotycząca obrazu Polski podnoszona była 134 razy. Relatywnie więcej było treści o zabarwieniu negatywnym (84 razy) niż pozytywnym (23 razy); treści neutralne, o charakterze informacyjnym pojawiły się 27 razy.

W odniesieniu do obrazu Polski wyodrębniłam 22 szczegółowe kategorie analityczne. Najczęściej, bo 27 razy, podnoszono problem prezydentury L. Kaczyńskiego oraz działalności jego brata, prezesa J. Kaczyńskiego. Ocena tej prezydentury była zdecydowanie negatywna (27 ocen negatywnych), np. „Nowa, prawicowa, władza w Polsce obciąża stosunki z Berlinem”²¹; „Lech i Jarosław Kaczyński myślą całkowicie narodowo i darzą zachodnich sąsiadów wielką nieufnością”²²; „W kraju panuje paranoja, mówi młody Wałęsa: »Każdy czuje się śledzony« [...]”. Oprócz tego bracia są przeciwni Konstytucji UE i chcą ponownego wprowadzenia kary śmierci przez „powieszenie lub rozstrzelanie”

²¹ K. von Hammerstein, *Dünnes Eis*, „Der Spiegel” 2006, nr 21, s. 46.

²² J. Puhl, *Anhaltend eingeschnappt*, „Der Spiegel” 2007, nr 12, s. 130.

czy „mają [L. i J. Kaczyńscy – przyp. M.S.] opinię osób o poglądach narodowo-konserwatywnych oraz antyniemieckich [...], są zwolennikami kary śmierci, a przeciwnikami homoseksualistów”²³. Ostrej krytyce poddano także metody jakimi posługiwano się podczas kampanii: „Kto w Polsce chce skutecznie zwalczyć politycznego przeciwnika ma różne możliwości: może go zadenuncjować publicznie jako złodzieja, homoseksualistę, Żyda, szpicla Stasi lub jako Niemca”²⁴.

Problematyka związana z PiS-em oraz z koalicją PiS-LPR-Samoobrona podejmowana była również często – to jest 27 razy; za każdym razem oceny tej partii i koalicji w latach 2005–2007 oraz od 2015 roku były negatywne: „Zachowanie polskiego rządu [...] cechuje »przestarzałe, autorytarne postrzeganie państwa« oraz »autorytarne myślenie«”²⁵; „Rosja i Niemcy przygotowują się już zapobiegawczo na konflikty z sąsiadem”²⁶.

W drugim okresie rządów PiS-u oraz jego koalicjantów (od 2016 roku) wielokrotnie wyrażano obawę o stan praworządności w Polsce oraz kontrowersyjne ustawy: „Jarosław Kaczyński chce przebudować kraj: nacjonalistycznie, antyzachodnio i skrajnie katolicko”²⁷.

Problematyka związana z Holocaustem

Kwestie nawiązujące do Holocaustu poruszane były 11 razy, w tym 4 podniesione problemy miały pozytywny wydźwięk – jedna z kwestii dotyczyła K. Piechowskiego i jego ucieczki z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ucieczce K. Piechowskiego swoją piosenkę *Kazik Kommander's Car* poświęciła K. Carr, brytyjska piosenkarka z polskimi korzeniami, np.

Kazimierz Piechowski, 91 lat, jeden z czterech mężczyzn, którzy w czerwcu 1942 r. uciekli z obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, otrzymał teraz muzyczny pomnik /w formie piosenki/. [...] „Jestem wstrząśnięty tym, że ludzie mogą być tak zainspirowani moim życiem. To jest piękne”, powiedział Piechowski, gdy po raz pierwszy usłyszał piosenkę *Kommander's Car*²⁸.

Pozytywnie oceniono kontrowersyjny film video umieszczony w sieci, w którym były więzień obozu w Auschwitz, A. Kohn, ubrany w biały T-shirt tańczy na terenie obozu koncentracyjnego do utworu *I Will Survive* [Przetrwałem] G. Gaynor, np.

²³ J. Puhl, *Brüderlich teilen*, „Der Spiegel” 2005, nr 38, s. 114.

²⁴ *Wehrmacht im Wahlkampf*, „Der Spiegel” 2005, nr 40, s. 123.

²⁵ R. Falksohn, T. Schulz, *Unheimlich geärgert*, „Der Spiegel” 2006, nr 28, s. 75.

²⁶ Ch. Neef, J. Puhl, *Die verte Republik*, „Der Spiegel” 2005, nr 44, s. 124.

²⁷ J. Puhl, *Im Widerstand*, „Der Spiegel” 2016, nr 4, s. 82.

²⁸ *Personalien*, „Der Spiegel” 2011, nr 19, s. 157.

Na pierwszy rzut oka video *Dancing Auschwitz* [*Tańczący Oświęcim*] [...] jest próbą przełamania tabu, na drugi – prowokacją, na trzeci – mądrą odpowiedzią na pytanie jak można przypomnieć o czymś, co na obszarze „kultury pamięci” dawno zostało wielokrotnie historycznie wyeksploatowane: na konferencjach, seminariach, w filmach, serialach telewizyjnych [...]. „Od tej chwili nie jestem dłużej ofiarą, przeżyłem, wygrałem”²⁹

Cztery kwestie dotyczące Holokaustu spotkały się z negatywną oceną, jak np. problem związany z mieszkańcami regionów Europy Wschodniej, którzy podczas drugiej wojny światowej pomagali Niemcom w eksterminacji ludności żydowskiej, np. „Także polscy chłopci, [...] francuscy burmistrzowie, [...] włoscy żołnierze – oni wszyscy wzięli udział w zbrodni samej w sobie, w Holokauście”³⁰; lub: „Donosicielstwo występowało w Polsce tak często, że dla opłacanych osób, które udzielały informacji, przyjęło się oddzielne pojęcie: »Szmalcownicy« [...]”³¹. Problem kradzieży napisu *Arbeit macht frei* z obozu zagłady w Oświęcimiu oceniony był również negatywnie, np. „Co popycha ludzi do popełnienia takiego czynu? [...] Cała czwórka była znana w miejscowości Czernikowo jako alkoholicy i włamywacze. [...] Jednak pomysł narodził się z pewnością w Szwecji”³².

Trzy zagadnienia dotyczące Holokaustu przedstawione zostały w sposób informacyjny, jak np. esej polskiego byłego ministra spraw zagranicznych, A.D. Rotfelda, będący odpowiedzią na wspomniany wyżej kontrowersyjny artykuł (dot. mieszkańców z regionów Europy Wschodniej, którzy podczas drugiej wojny światowej pomagali Niemcom w eksterminacji ludności żydowskiej):

Ignorancja czy nieświadomość, która dotyczy polskiej historii – [...], Polacy postrzegają to jako lekceważenie lub świadome zafałszowanie. [...] Obawiają się, że niedługo w niemieckiej świadomości pozostaną tylko dwie grupy ofiar: Żydzi i Niemcy. Ci ostatni, ponieważ zostali wypędzeni lub dlatego, że zostały zbombardowane ich miasta [...]”³³.

Katastrofa smoleńska

Kwestia związana z katastrofą samolotu pod Smoleńskiem (nazwaną katastrofą smoleńską), w której zginęła para prezydencka (L. i M. Kaczyńscy) oraz m.in. czołowi politycy polskiej sceny politycznej, podnoszona była ośmiokrotnie. Kilka kwestii związanych z tym problemem przedstawionych zostało w sposób informacyjny, np.

²⁹ H.M. Broder, *Schaut her, ich lebe!*, „Der Spiegel” 2010, nr 32, s. 104–105.

³⁰ G. Bönsch, J. Friedmann, C. Meyer, M. Sontheimer, K. Wiegrefe, *Der dunkle Kontinent*, „Der Spiegel” 2009, nr 21, s. 84.

³¹ *Ibidem*, s. 85.

³² J. Puhl, *Eine bizarre Tat*, „Der Spiegel” 2010, nr 48, s. 121–122.

³³ A.D. Rotfeld, *Suche nach der Identität*, „Der Spiegel” 2009, nr 23, s. 92–93.

Klich /Edmund/ zażądał w liście „więcej jawności”. Warszawa interesuje się tym, jak od strony technicznej wyposażone było rosyjskie lotnisko Sewierny, jakie urządzenia zostały użyte podczas lądowania i czy zostało wydane pozwolenie na lądowanie. Polska jak dotąd nie otrzymała odpowiedzi na te pytania³⁴

lub

Rząd określa swój raport jako „uczciwy i solidny” i rozlicza się w nim na więcej niż trzystu stronach z pilotami tej nieszczęśliwej maszyny: byli oni źle wyszkoleni, przeciążeni i niestaranni, ukończyli zbyt mało lotów treningowych. Jasno stwierdzono, iż ze strony otoczenia Kaczyńskiego nie wywierano „bezpośredniego nacisku” na załogę, aby lądować pomimo gęstej mgły³⁵.

Dwa tematy związane z katastrofą smoleńską przedstawione zostały w kontekście negatywnym, np.

Spór o rosyjskie dochodzenie w sprawie katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, [...] przechodzi do nowego etapu. [...] Opublikowany w ubiegłym tygodniu raport końcowy wskazuje jednoznacznie na winę polskich pilotów. Załoga znajdowała się pod dużą presją psychiczną, [...] „Psychologiczną atmosferę panującą w wieży można porównać z tą w kabinie pilotów”, powiedział Klich [Edmund]. [...] Podczas podejścia do lądowania dowódca Sił Powietrznych, Andrzej Błasik, znajdował się w kabinie pilota i według raportu miał 0,6 promila alkoholu we krwi. „Błasik nie należał do załogi, ostatecznie był on pasażerem”, powiedział Klich³⁶.

Papież Jan Paweł II

W związku ze śmiercią papieża Jana Pawła II (2 kwietnia 2005 roku) również często (siedmiokrotnie) podnoszono problem jego pontyfikatu. Trzy tematy miały pozytywny wydźwięk np.: „[...] religijna gwiazda. Jest bardziej znany niż zespół Rolling Stones”³⁷ czy „Eksperci zajmujący się wyjaśnianiem cudownych zjawisk sprawdzają obecnie [...], czy Jan Paweł II od czasu swojej śmierci [...] uzdrawiał chorych”³⁸.

Trzy kwestie związane z osobą papieża Jana Pawła II przedstawione zostały w sposób neutralny, np.: „Obraz człowieka, któremu własne ciało stało się ciężarem i więzieniem, i który jest jeszcze tylko podtrzymywany przez wiarę, który rozumie cierpienie jako sprawdzian i drogę do zbawienia”³⁹. Pojawił się też pomysł, aby nagrać wczesne wiersze K. Wojtyły w formie poezji śpiewanej:

³⁴ *Russen geben neue Akten heraus*, „Der Spiegel” 2010, nr 33, s. 80.

³⁵ *Ehrlich und solide*, „Der Spiegel” 2011, nr 31, s. 69.

³⁶ *Tower gegen Cockpit*, „Der Spiegel” 2011, nr 3, s. 81.

³⁷ M. Matussek, H. Schimmöller, H.J. Schlamp, U. Schwarz, A. Smolczyk, P. Wensierski, *Der Marathonmann Gottes*, „Der Spiegel” 2005, nr 13, s. 96.

³⁸ *Wojtyła, der Heiler*, „Der Spiegel” 2006, nr 46, s. 168.

³⁹ A. Smolczyk, P. Wensierski, *Der Papst am Kreuzweg*, „Der Spiegel” 2005, nr 7, s. 123.

„[...] wczesne wiersze młodego Karola Wojtyły będą uchronione od zapomnienia. Inicjatorem tego poetyckiego uwiecznienia jest hiszpański tenor Placido Domingo [...]”⁴⁰. Kwestia ta zawierała treści o charakterze informacyjnym. Tylko jeden problem związany z tą tematyką poddany został negatywnej ocenie, np.:

Jest też inne oblicze Wojtyły: dogłębny konserwatysta [...], uniemożliwiane swobody myślenia wewnątrz Kościoła katolickiego, lekceważenie kobiet jako równouprawnionych członków Kościoła, rewaluacja reakcjonistycznego tajemniczego związku Opus Dei [...]⁴¹.

Boom gospodarczy oraz rozwarstwienie społeczne w Polsce

Na łamach tygodnika „Der Spiegel” siedmiokrotnie wskazywano na gwałtowny rozwój gospodarczy w Polsce oraz na zmiany jakie zaszły w branży konsumenckiej. Kwestie te miały sześciokrotnie pozytywny wydźwięk:

Na granicy Odra-Nysa Łużycka dokonuje się zdumiewająca przemiana w branży konsumenckiej [...]. Tak jak w ubiegłych latach Niemcy, z ich mocnym euro, robili zakupy w Polsce, tak teraz diametralnie zmienił się kierunek wędrówek ludu. Rozkwit polskiej gospodarki w minionych miesiącach i związana z tym rewaloryzacja złotego sprawiły, iż zakupy w krajach zachodnich stały się atrakcyjne finansowo [...]⁴².

Podkreślano, że pomimo kryzysu w strefie euro Polska jako jeden z nielicznych krajów mogła odnotować wzrost gospodarczy:

Cud gospodarczy nad Wisłą: kiedyś zacofany kraj rolniczy przeżywa teraz boom gospodarczy, [...] Prawie żaden kraj nie odniósł takich korzyści z przystąpienia do Unii Europejskiej i globalizacji jak Polska. [...] Kiedy w 2009 r. reszta Europy pogrążyła się w recesji, gospodarka Polski wzrosła o 1,7 procent. Bezrobocie spadło od czasu przystąpienia do Unii Europejskiej w 2004 r. z ponad 20 do 8 procent⁴³.

Problem na który zwrócono również uwagę, to, duże rozwarstwienie społeczne w Polsce, pomimo rozwoju gospodarczego. Problem ten spotkał się z negatywną oceną, np.

Pomimo cudu gospodarczego nad Wisłą głodują uczniowie, w kraju należącym do Unii Europejskiej, w Polsce [...]. Polski cud gospodarczy nie dotarł jeszcze do miejscowości Chynów. [...] w miejscowości Chynów głodują dzieci, ponad jedna czwarta polskich uczniów dorasta w biedzie⁴⁴.

⁴⁰ *Poesie vom Pontifex*, „Der Spiegel” 2009, nr 5, s. 122.

⁴¹ *Ibidem*, s. 98.

⁴² Ch. Fuchs, *Sein und Bewusstsein*, „Der Spiegel” 2008, nr 42, s. 51.

⁴³ J. Puhl, *Die ehrgeizige Nation*, „Der Spiegel” 2011, nr 8, s. 102.

⁴⁴ J. Puhl, M. Solarz, *Die dürren Kinder von Chynow*, „Der Spiegel” 2008, nr 18, s. 132.

Twórczość Romana Polańskiego

W dziale poświęconym Kulturze najczęściej (6 razy) poruszano problem dotyczący zarówno twórczości, jak i głośnego aresztowania reżysera R. Polańskiego. Trzy kwestie uzyskały pozytywne oceny, jak np. te, związane z nowym filmem R. Polańskiego pt. *Rzeź*, np.

Brutalno-komiczna ekranizacja rodzinno-mażeńskiego dramatu *Der Gott des Gemetzels* [*Bóg mordu*]. [...] Być może Reza [francuska aktorka i dramatopisarka Yasmína Reza – przyp. M.S.] i Polański chcą zbyt dokładnie pokazać jak łatwo pęka cienki, powierzchniowy pancerz cywilizacji z którego ludzie w Europie i USA są tak dumni. [...] Sensacje budzi tylko ich opakowanie: przez elegancję, żart i synchronizację tej wymiany ciosów⁴⁵.

Trzy tematy dotyczące osoby Romana Polańskiego to treści o charakterze informacyjnym, np. „Tymczasem dyskusja nabiera historycznego wymiaru. Pojawiają się nowe zarzuty przeciwko reżyserowi i staje się coraz bardziej jasne, iż prawda i odczucie prawdy nie muszą być tym samym. Afera wokół Polańskiego jest teraz całkowicie upolityczniona [...]”⁴⁶.

Wybory parlamentarne w Polsce w 2007 roku

Problematyka związana z kampanią i wyborami parlamentarnymi w Polsce, które odbyły się w 2007 roku, podnoszona była pięciokrotnie. Trzy kwestie związane z tym zagadnieniem to treści o charakterze informacyjnym, np. „Nowy rząd Donalda Tuska chce poprawić stosunki z sąsiadami, jednak odziedziczył mnóstwo konfliktów z Niemcami, Rosjanami i Unią Europejską”⁴⁷.

Jedna kwestia dotycząca tej tematyki miała wydźwięk negatywny: „Kaczyńscy uczynili ze słowa »Układ« swoje sztandarowe hasło polityczne. W ich interpretacji stoją za nim ciemne siły, które są winne problemom Polski, a dokładnie, jest to związek ludzi polityki, mediów i biznesu”⁴⁸. Tylko jeden problem poświęcony kampanii i wyborom parlamentarnym przedstawiony został w pozytywnym świetle, jak np. wypowiedź szefa KE – J.M. Barroso: „Jestem przekonany, że z następnym rządem nawiążemy owocną współpracę”⁴⁹.

Afera taśmowa

Obraz Polski w znacznym stopniu nakreślony został poprzez odwołanie się do nagrania w tzw. aferze taśmowej. Media w całej Europie cytowały wypowiedzi

⁴⁵ W. Höbel, *Lacht kaputt, was euch kaputtmacht*, „Der Spiegel” 2011, nr 47, s. 150.

⁴⁶ M. Wolf, *Wie viel Strafe muss sein?*, „Der Spiegel” 2010, nr 21, s. 126.

⁴⁷ J. Puhl, *Natürlicher Tod*, „Der Spiegel” 2007, nr 47, s. 130.

⁴⁸ J. Puhl, *Bleibender Schatten*, „Der Spiegel” 2007, nr 37, s. 142.

⁴⁹ *Harte Haltung*, „Der Spiegel” 2007, nr 44, s. 144.

czołowych polskich polityków, nagrane podczas nieoficjalnych spotkań. Głośnym echem odbiły się wypowiedzi ówczesnego ministra spraw zagranicznych R. Sikorskiego na temat naszych sojuszników w UE, Wielkiej Brytanii czy na temat naszych stosunkach z USA. Wszystkie kwestie związane z tym tematem zostały poddane negatywnej ocenie:

Chodzi o Europę: „Cameron jest niekompetentny”, mówi Sikorski [...]. [...] Warszawska wierność Waszyngtonowi jest „nic nie warta”, twierdzi Sikorski⁵⁰. – Słabe państwo, to budzi w Polsce – [...] niedobre historyczne wspomnienia”⁵¹.

Premier Donald Tusk

Objęcie władzy przez premiera D. Tuska oraz partię PO oceniane było pozytywnie. Temat ten poruszany był jednak tylko 4 razy i za każdym razem spotykał się z pozytywną oceną: „Premier Donald Tusk przywrócił do porządku stosunki z sąsiadami. [...] Pragmatycznie załagodził wieloletni konflikt z Niemcami o Centrum przeciwko Wypędzeniom oraz wysłał sygnały sugerujące odprężenie w kierunku Moskwy”⁵². Szczególną uwagę zwracano także na poprawę relacji polsko-niemieckich od czasu objęcia urzędu przez premiera D. Tuska, np.

Odkąd w październiku 2007 r. Polacy wybrali spokojnego Tuska na premiera, gwałtownie poprawił się stosunek do kraju sąsiedzkiego⁵³, czy Premier Donald Tusk sprawuje władzę przy stabilnej większości głosów – lewicowo- i prawicowo-narodowi ekstremiści nie są już obecni w Sejmie. Polska pielęgnuje dobre stosunki z Berlinem, w stosunku do Moskwy przebiegają one też w spokojnym tonie. W Brukseli Polacy nie działają już jako osoby blokujące, są postrzegani tymczasem jako osoby przewidywalne⁵⁴.

Wybory prezydenckie w 2010 roku – Jarosław Kaczyński

Czterokrotnie podnoszono problem wyborów prezydenckich w Polsce i kandydatury na ten urząd J. Kaczyńskiego; przy czym dwie z tych kwestii zawierały treści o charakterze informacyjnym:

Katastrofa smoleńska uczyniła ze zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego ikonę narodową, jego brat bliźniak, Jarosław, mógłby objąć jego polityczną spuściznę⁵⁵.

Walczył z byłymi komunistami i ich układem, był przeciwko byłym dysydentom tak jak przeciwko skorumpowanym lekarzom i urzędnikom, zarzucał Niemcom próbę re-

⁵⁰ J. Puhl, *Wer ist „Patriot?”*, „Der Spiegel” 2014, nr 27, s. 80.

⁵¹ J. Puhl, *Abgehört*, „Der Spiegel” 2014, nr 26, s. 71.

⁵² J. Puhl, *Strategie der Liebe*, „Der Spiegel” 2008, nr 25, s. 122.

⁵³ R. Neukirch, J. Puhl, *Feindbild Nummer eins*, „Der Spiegel” 2009, nr 9, s. 36.

⁵⁴ J. Puhl, *Die ehrgeizige Nation*, „Der Spiegel” 2011, nr 8, s. 102, 106.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 116.

latywizowania historii, a Rosjanom zamiary imperialistyczne.[...] Jednak teraz głosi, iż „wojna polsko-polska musi się skończyć”. I, iż dobre stosunki z sąsiadami są najważniejsze⁵⁶.

Dwie kwestie dotyczące kandydatury J. Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich oceniono negatywnie, np. „Wiosną obraził mniejszość niemiecką na Śląsku, nazywając ich agentami państwa sąsiedniego obmyślającymi rewizję historii”⁵⁷. J. Kaczyński krytykowany był także za upolitycznianie katastrofy smoleńskiej: „Zarzucają Kaczyńskiemu, że wykorzystuje tragedię dla swoich celów politycznych. [...] Wielu Polaków ma dość politycznej instrumentalizacji tragedii”⁵⁸.

Walka Prawa i Sprawiedliwości z komunizmem (lista Wildsteina)

Na łamach tygodnika „Der Spiegel” czterokrotnie poruszano zagadnienie dotyczące zaangażowania PiS-u w walkę z komunizmem i jego pozostałościami. Trzy kwestie związane z tym problemem, jak np. lista Wildsteina, to treści o charakterze informacyjnym: „Także w Polsce [...] kursują listy współpracowników wywiadu i wywracają do góry nogami scenę polityczną”⁵⁹. Jedną kwestię oceniono zdecydowanie negatywnie, np. „Kaczyńscy chcą przeświecić życiorysy urzędników, nauczycieli, wykładowców akademickich, dziennikarzy i polityków pod względem przynależności i powiązań z SB”⁶⁰.

Polityka Polski wobec Rosji

Problematyka związana z budową tarczy antyrakietowej w Polsce oraz polskiej polityki wobec Rosji poruszana była trzykrotnie. Dwie kwestie związane z tym problemem uzyskały negatywne wydźwięk, np.:

Jak powinno zachować się NATO wobec Rosji? Państwa bałtyckie oraz Polska, w przeciwieństwie do Niemiec, nie biorą pod uwagę rozszerzenia sojuszu o Gruzję i Ukrainę. [...] Osiem miesięcy temu na szczycie NATO w Bukareszcie ostro zderzyły wizje »starej« i »nowej« Europy”⁶¹.

Jedna kwestia związana z tym problemem zawierała treści o charakterze informacyjnym, np.:

Decyzja o budowie w Europie Wschodniej amerykańskiej tarczy antyrakietowej wydaje się opóźniać [...]. W ubiegły czwartek premier Donald Tusk przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie podczas wizyty inauguracyjnej w Pradze: Warszawa domaga się od

⁵⁶ J. Puhl, *Explosion der Gefühle*, „Der Spiegel” 2010, nr 24, s. 95.

⁵⁷ J. Puhl, *Der einsame Zwillig*, „Der Spiegel” 2011, nr 39, s. 101.

⁵⁸ *Ermüdende Tragödie*, „Der Spiegel” 2011, nr 13, s. 78–79.

⁵⁹ M. Kraske, J. Puhl, *Vergiftete Atmosphäre*, „Der Spiegel” 2005, nr 13, s. 127.

⁶⁰ W. Mayr, M. Kraske, J. Puhl, *Verlust der Mitte*, „Der Spiegel” 2007, nr 22, s. 104.

⁶¹ W. Mayr, *Ein Riss im Bollwerk*, „Der Spiegel” 2008, nr 49, s. 140.

Waszyngtonu, w zamian za rozmieszczenie dziesięciu rakiet obronnych, dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa; ponadto Polska nie chce rozgniewać rządu w Moskwie⁶².

Łamanie praw mniejszości seksualnych w Polsce

Na łamach „Der Spiegel” trzykrotnie zwracano uwagę na problem łamania praw mniejszości seksualnych w Polsce, za każdym razem temat ten spotykał się z negatywną oceną, np. „[...] pokazuje wroga w stosunku do homoseksualistów reakcję prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. [...], zakazał niedawno organizacji zainicjowanej przez homoseksualistów »Parady Równości«”⁶³ lub: „W Polsce »wolność słowa i manifestacji jest zagrożona« – jest to widoczne także w innych obszarach, mianowicie w zakazie manifestacji homoseksualistów”⁶⁴.

Tajne więzienia CIA w Polsce

Ścisła współpraca Polski z USA i udział polskich wojsk w wojnie w Iraku była od samego początku punktem spornym między Polską a Niemcami. Problem domniemanych tajnych więzień CIA na terenie naszego kraju i stosowania tortur poruszana była dwukrotnie, ocena tej kwestii była zdecydowanie negatywna:

Po raz pierwszy dawni agenci CIA potwierdzili, że amerykański wywiad w trakcie trwania wojny z terrorem zlecał także w Polsce stosowanie tortur. [...] Ówczesny prezydent Polski, Aleksander Kwaśniewski, stale zaprzeczał istnieniu tajnych więzień na terytorium jego kraju, także nowe zarzuty najwyraźniej nie zrobiły na nim wrażenia: „Polacy nie mają z tym nic wspólnego”, twierdzi Kwaśniewski⁶⁵

lub:

Debata, która obecnie toczy się w Ameryce odnośnie metod przesłuchań dopuszczonych przez rząd Busha, może wkrótce dotrzeć także do Europy. Już dawno ustalono, iż na polskim lotnisku wojskowym w Szymanach lądowały transporty z więźniami CIA. Teraz pojawiły się nowe wskazówki dotyczące tajnego więzienia w okolicy⁶⁶.

Wprowadzenie ograniczeń dotyczących przeprowadzania zabiegów *in vitro* oraz zakazu aborcji w Polsce

Problem regulacji prawnych dotyczących zakazu przeprowadzania zabiegów przerywania ciąży w Polsce, a zezwalających na zabiegi *in vitro* i zamrażanie nieograniczonej liczby komórek jajowych, podnoszony był dwukrotnie. Został on poddany negatywnej ocenie:

⁶² *Nicht ohne Warschau*, „Der Spiegel” 2008, nr 3, s. 95.

⁶³ *Hetze gegen Homos*, „Der Spiegel” 2005, nr 26, s. 90.

⁶⁴ *Bundesregierung rügt Polen*, „Der Spiegel” 2006, nr 34, s. 22.

⁶⁵ *Folter im Dezember*, „Der Spiegel” 2010, nr 37, s. 89.

⁶⁶ J. Goetz, B. Sandberg, *Folter in Masuren*, „Der Spiegel” 2009, nr 18, s. 106.

Właśnie ten głęboko katolicki kraj jest rajem dla lekarzy zajmujących się medycyną reprodukcyjną: lekarze mogą tu zapładniać nieograniczoną liczbę komórek jajowych, wszczepiać, zamrażać i niszczyć, jeśli nie będą one więcej potrzebne. Dlatego tysiące bezdzietnych par z Niemiec przyjeżdża każdego roku do sąsiadów. [...] Warszawa chce w przyszłości zabronić produkcji dowolnej ilości embrionów i niszczenia ich nadliczbowej ilości⁶⁷.

Coraz więcej kobiet z Polski przyjeżdża do Prenzlau [Przęsław], Berlina, Szwedł lub innych szpitali leżących blisko granicy, w celu przeprowadzenia zabiegu aborcji. [...] Polskie prawo zakazujące przeprowadzania aborcji nie pasuje do rzeczywistości Polek⁶⁸.

25-lecie powstania NSZZ „Solidarność”

W roku 2005 przypadła 25. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”. Zagadnieniu temu poświęcone były dwie wypowiedzi, jedna z kwestii została oceniona pozytywnie, np. „Powstanie Związku Zawodowego »Solidarność« było wyrazem opozycji przeciwko obcej władzy – Związkowi Radzieckiemu – przeciwko nie-demokratycznemu, nieefektywnemu systemowi. »Solidarność« była zarazem związkiem zawodowym i ruchem demokratycznym”⁶⁹. Kolejną kwestię przedstawiono w negatywnym świetle, np.:

Właśnie świętowano w Gdańsku, stosownie do rangi wydarzenia i pompatycznie, 25-lecie powstania pierwszego wolnego związku zawodowego w dawnym Bloku Wschodnim [...]. Wszędzie w kraju tworzą się jawnie nowe komórki Związku Zawodowego „Solidarność”, które wołają przemilczeć jej istnienie⁷⁰.

Działalność ojca Tadeusza Rydzyka i rozgłośni Radia Maryja

Aktywność o. T. Rydzyka i Radia Maryja podnoszona była dwukrotnie, także w odniesieniu do bliskich relacji i wpływu o. Rydzyka na partię PiS. Obydwie kwestie spotkały się z negatywną oceną: „Watykan chce zdyscyplinować prawicowo-narodowe katolickie Radio Maryja i poruszyć tym samym fundament władzy braci Kaczyńskich”⁷¹.

Polska pod rządami Prawa i Sprawiedliwości

Choć w roku 2007 można było zaobserwować wyraźne zmęczenie Polaków rządami PiS-u, to „Der Spiegel” poruszał ten temat jedynie dwukrotnie; przy czym jedna kwestia przedstawiona została w negatywnym kontekście: „Pola-

⁶⁷ *Plädoyer fürs ungeborene Leben*, „Der Spiegel” 2009, nr 7, s. 88.

⁶⁸ J. Puhl, *Geschäft mit der Kirche*, „Der Spiegel” 2010, nr 42, s. 134.

⁶⁹ R. Leick, J. Puhl, *Es ging nie um die Macht*, „Der Spiegel” 2005, nr 33, s. 106.

⁷⁰ *Bittere Bilanz*, „Der Spiegel” 2005, nr 37, s. 115.

⁷¹ *Vatikan gegen Maryja*, „Der Spiegel” 2006, nr 3, s. 107.

cy mają dość konfrontacyjnego stylu polityki braci Kaczyńskich”⁷². Drugie zagadnienie uzyskało neutralny wydźwięk: „Obydwie partie, Samoobrona i LPR, chcą wystartować razem w wyborach”⁷³.

Przygotowania Polski do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej

Ponad rok przed rozpoczęciem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej współorganizowanych przez Polskę i Ukrainę, temat przygotowań strony polskiej do tego wydarzenia sportowego podejmowany był dwukrotnie. Obydwa tematy dotyczyły opóźnień w budowie autostrad i dróg szybkiego ruchu, jedna z nich spotkała się z negatywną oceną:

Za rok rozpoczynają się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej, [...]. Jednak Warszawa bardzo opóźnia się z przygotowaniem. [...] Jest prawie niemożliwe, aby udało się do pierwszego gwizdka rozpoczynającego Mistrzostwa zmodernizować fatalną siatkę głównych dróg. [...] Podobnie jak Chińczycy, zarząd firmy Avax skarży się na nieprzejrzyste procedury administracji budowy dróg⁷⁴.

Druga podnoszona kwestia poddana została neutralnej ocenie, np. „Jednak od miesiąca prace są wstrzymane. [...] Rząd Donalda Tuska prowadzi teraz pojednawcze rozmowy”⁷⁵.

Komitet Obrony Demokracji

Zmiany w Polsce po przejściu przez PiS władzy, w szczególności paraliż TK, doprowadziły do długotrwałych protestów obywateli. Dziennikarze „Der Spiegel” podejmowali ten temat jedynie dwukrotnie, za każdym razem podkreślając działania KOD. Wydźwięk tych artykułów był pozytywny: „»Sprzeciw jest obywatelskim obowiązkiem«, mówi Kijowski. Jego polityczny przeciwnik wzbudza w nim strach: Kaczyński ma obsesję na punkcie władzy, chce zawładnąć ludźmi, to jest jego obsesją”⁷⁶.

Obraz Polski przedstawiony w opiniotwórczym tygodniku „Der Spiegel” na przestrzeni lat 2005–2017 wypada niezwykle negatywnie. Zdecydowana większość ocen negatywnych (84 oceny) i niewielka ilość ocen pozytywnych (23 oceny) oraz treści o charakterze informacyjnym (27 treści) pozwala wysnuć wniosek, iż pomimo wstąpienia Polski do UE oraz otwarcia niemieckiego rynku pracy dla Polaków, kraj nasz nie cieszy się dobrą opinią u naszych zachodnich sąsiadów, przynajmniej z perspektywy „Der Spiegel”. Bez wątpienia

⁷² *Front gegen die Zwillinge*, „Der Spiegel” 2007, nr 20, s. 109.

⁷³ *Unheilige Allianz*, „Der Spiegel” 2007, nr 30, s. 88.

⁷⁴ *Verzögerter Anpfiff*, „Der Spiegel” 2011, nr 26, s. 76.

⁷⁵ *Verpatzte Premiere*, „Der Spiegel” 2011, nr 24, s. 85.

⁷⁶ R. Hoppe, J. Puhl, *Zornige Mehrheit*, „Der Spiegel” 2016, nr 49, s. 108.

ogromny wpływ mają na to ekipy rządzące oraz kierunek i główne cele polskiej polityki zagranicznej. Wyraźny wzrost złej oceny naszego kraju przypada na lata rządów PiS-u oraz prezydentury L. Kaczyńskiego. Od 2007 roku można zaobserwować wzrost ocen pozytywnych, szczególnie w odniesieniu do działalności premiera D. Tuska. Jednak lata 2015–2017 to nieustannie pogarszający się obraz Polski w UE. Znamienne jest fakt, iż od 2015 roku wyraźnie spadła ilość artykułów podejmujących problematykę polską. Pojedynczo ukazujące się artykuły miały zdecydowanie negatywny charakter.

2.2. Obraz stosunków niemiecko-polskich

W analizowanym okresie 12 lat w „Der Spiegel” problematyka dotycząca obrazu stosunków niemiecko-polskich podnoszona była 89 razy. Relatywnie więcej było treści o zabarwieniu negatywnym (59 razy) niż pozytywnym (tylko 18 razy); treści neutralne, o charakterze informacyjnym pojawiły się 12 razy (zob. tab. 3).

Tabela 3. Struktura zawartości tekstów publicystycznych tygodnika „Der Spiegel” w latach 2005–2017: obraz stosunków niemiecko-polskich

Kategorie analityczne		Wymiar istnienia (częstotliwość)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
Obraz stosunków polsko-niemieckich	Szczegółowa		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
	1. Centrum przeciwko Wypędeniom	30	2	23	5
	2. Ocena jakości stosunków polsko-niemieckich/ relacje polsko-niemieckie	22	8	13	1
	3. Polscy przedsiębiorcy w Niemczech – obawa przed konkurencją	6	2	3	1
	4. Spór o Gazociąg Północny	6	0	6	0
	5. Kryzys na Ukrainie	6	0	6	0
	6. Traktat Europejski	4	0	4	0
	7. Zniesienie kontroli granicznych pomiędzy Polską a RFN	4	3	1	0
	8. Kryzys finansowy w strefie euro	3	0	0	3
	9. Marginalizacja roli Polski w UE	2	0	1	1
	10. 20. rocznica upadku muru berlińskiego – „Zaczęło się w Polsce”	2	1	0	1

11. Ukaranie zbrodniarzy wojennych	2	0	2	0
12. Rynek pracy w Niemczech	2	2	0	0
Razem	89	18	59	12

Źródło: opracowanie własne

Centrum przeciwko Wypędzeniom

Najczęściej poruszonym problemem na łamach tygodnika „Der Spiegel” w latach 2005–2017, a odnoszącym się do stosunków niemiecko-polskich była kwestia związana z tematyką wypędzeń, Centrum przeciwko Wypędzeniom oraz działalnością Związku Wypędzonych i jej przewodniczącą, E. Steinbach. Problem ten podnoszony był 30 razy, w przeważającej większości uzyskał negatywne oceny (23), np. informacje o tym, iż kolejni naukowcy opuszczają radę naukową Fundacji „Flucht, Vertreibung, Versöhnung” [„Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”] oraz o coraz większym jej upolitycznieniu:

Czeska historyk Kristina Kaiserová skarży się, że jest zdenerwowana wzrastającym upolitycznieniem debaty. [...] Dzień później publicystka Helga Hirsch wyjaśnia w liście powód swojego wystąpienia z kręgu rady. Skarży się na „silną partyjną instrumentalizację debaty”. [...] Fundacja nie interesuje się pojednaniem z sąsiadami, uzasadnił swoje wycofanie się z rady polski historyk Tomasz Szarota⁷⁷.

Pomysł budowy muzeum w Berlinie, którego robocza nazwa brzmi „Widoczny Znak”, zawsze budził wiele kontrowersji w Polsce, za każdym razem ocena tego problemu była negatywna, np. „Przewodnicząca Związku Wypędzonych działa na Polskę jak płachta na byka i została ponownie ostro skrytykowana przez polskiego pełnomocnika ds. Niemiec, sekretarza stanu, Władysława Bartoszewskiego”⁷⁸.

Pięć podnoszonych zagadnień to treści o charakterze informacyjnym:

Wraz z powstaniem sieci (placówek zajmujących się tematyką wypędzeń) Minister ds. Kultury i Mediów, Christina Weiss, chce zniweczyć plany Związku Wypędzonych, który chce zbudować, ku złości Polaków, miejsce pamięci poświęcone Wypędzonym⁷⁹.

Polski pełnomocnik ds. Niemiec – Władysław Bartoszewski – uzmysłowił Merkel podczas rozmowy w ubiegły poniedziałek, że jego kraj nie zaakceptuje powołania Steinbach⁸⁰.

⁷⁷ R. Beste, M. Sontheimer, *Im Kern gefährdet*, „Der Spiegel” 2010, nr 11, s. 36.

⁷⁸ *Rotes Tuch*, „Der Spiegel” 2008, nr 7, s. 19.

⁷⁹ *Rüge für Staatsministerin*, „Der Spiegel” 2005, nr 4, s. 17.

⁸⁰ R. Neukirch, J. Puhl, *Feinbild Nummer eins*, „Der Spiegel” 2009, nr 9, s. 35.

Tylko niektóre problemy dotyczące kwestii wypędzenia przedstawiane były w kontekście pozytywnym, tj. problem dotyczący działalności studentów z Frankfurtu nad Odrą, którzy postawili sobie za cel pomoc dawnym niemieckim przesiedleńcom w ich sentymentalnej podróży do Polski oraz w uzyskaniu kontaktu z dawnymi polskimi sąsiadami: „Młodzi ludzie uważają się za ambasadorów i mediatorów obydwu narodów”⁸¹.

Ocena jakości stosunków niemiecko-polskich. Relacje niemiecko-polskie

Problem relacji niemiecko-polskich podejmowany był 22 razy. Tylko 8 kwestii zaprezentowano w pozytywnym świetle: „Stosunek naszego miasta [Gdańska] do Niemców pozostał niezmieniony, niemieccy inwestorzy nie dali się przstraszyć sztywnym stosunkom pomiędzy Warszawą a Berlinem. Turyści nadal przyjeżdżają [...]”⁸².

W 2013 roku relacje niemiecko-polskie układały się bardzo dobrze. Wielokrotnie podkreślano proeuropejski styl polityki premiera D. Tuska, a także plany wprowadzenia Polski do strefy euro. Rozważania dotyczące tego problemu przedstawiane były z pozytywnymi ocenami: „Premier Tusk chce wprowadzić walutę euro. Gospodarka stoi po jego stronie, jednak narodowcy oczerniają wspólną walutę. [...] Polska musi pilnie wprowadzić euro [...] tak sądzi wielu polskich przedsiębiorców”⁸³.

W trakcie kryzysu, w jakim znalazła się UE, Polska wielokrotnie wskazywała na swoją solidarność z Niemcami. Minister spraw zagranicznych R. Sikorski podkreślał, że Polska liczy na silne Niemcy, zdolne do wyprowadzenia krajów UE z kryzysu. Tekst, w którym podnoszono ten problem miał charakter pozytywny: „[...]zobaczyliśmy, że demokratyczny kraj jakim są Niemcy, który jest głęboko zakorzeniony w Unii, potrzebuje innych państw żeby móc podjąć pozytywne decyzje w polityce zagranicznej i wewnętrznej. To nie są Niemcy, których musimy się obawiać”⁸⁴. W podobnym tonie wypowiedział się prezydent A. Kwaśniewski o wyborach parlamentarnych w Niemczech: „Silny rząd w Berlinie i nienaruszalna Kanclerz Federalna są konieczne, ponieważ Unia Europejska stoi przed dużymi wyzwaniami”⁸⁵.

Od chwili objęcia władzy przez PiS oraz jego koalicjantów stosunki niemiecko-polskie uległy gwałtownemu pogorszeniu (13 ocen negatywnych). Problematyka wzajemnych relacji nie była prawie w ogóle podnoszona: „Polacy

⁸¹ I. Repke, *Trip zur Versöhnung*, „Der Spiegel” 2006, nr 46, s. 64.

⁸² J. Puhl, *Besonderer Geist*, „Der Spiegel” 2007, nr 42, s. 142.

⁸³ J. Puhl, *Kern oder Rand*, „Der Spiegel” 2013, nr 6, s. 90.

⁸⁴ H. Hoyng, J. Puhl, Ch. Schult, H. Zuber, *Lokomotive ohne Anhänger*, „Der Spiegel” 2013, nr 26, s. 101.

⁸⁵ *Ein gutes Szenario*, „Der Spiegel” 2012, nr 31, s. 85.

muszą skończyć »z chodzeniem wokół innych na kolanach« – tak brzmi slogan kampanii partii Kaczyńskiego⁸⁶. Prowadzona polityka zagraniczna także nie ułatwiała unormowania wzajemnych relacji: „Zagrożenia? Są nimi nasi sąsiedzi – Rosja i Niemcy”⁸⁷.

Polscy przedsiębiorcy w Niemczech – obawa przed konkurencją

Niezwykle ważnym tematem dla stosunków polsko-niemieckich była obawa naszych niemieckich sąsiadów przez otwarciem rynku pracy dla obywateli ze wschodnich krajów UE, a tym samym przed tańszą konkurencją, choć temat ten poruszany był zaledwie 6 razy, z czego jedynie 2 kwestie uzyskały pozytywne oceny, np.: „Paweł potrafi wszystko. Murowanie, tynkowanie, układanie płytek i parkietu. [...] On nie zna pięciodniowego tygodnia pracy, żadnej soboty i żadnej niedzieli”⁸⁸.

W rozważaniach wyraźnie koncentrowano się na podkreśleniu strat, jakie ponoszą niemieccy obywatele wraz z przystąpieniem nowych państw do UE, np.: „Pokonanymi są jednak dziesiątki tysięcy niemieckich pracowników, którzy nie mogą współuczestniczyć z tanią konkurencją z Europy Wschodniej”⁸⁹. Raz podniesiono także problem strat, jakie ponoszą Polacy i Czesi wraz z napływem robotników ze Wschodu, np.: „Przede wszystkim wzrasta w Polsce i Czechach liczba zagranicznych nielegalnych pracowników [...]”⁹⁰. 1 maja 2011 roku Niemcy oraz Austria otworzyły rynek pracy dla obywateli z nowych państw członkowskich UE, w tym dla Polaków. Temat ten podnoszony był raz, zawierał treści o charakterze informacyjnym, np. „Niemcy nie obawiają się już pracowników ze Wschodu – wręcz przeciwnie, chcą ich zatrudnić u siebie. Najprawdopodobniej nie przyjedzie ich dostatecznie wielu, aby zaspokoić zapotrzebowanie niemieckich pracodawców”⁹¹.

Spór o Gazociąg Północny

Projekt budowy Gazociągu Północnego w znacznym stopniu osłabił polsko-niemieckie stosunki. Rząd Polski odnosił się do tej idei negatywnie, takie też oceny uzyskało 5 tematów poświęconych tej tematyce, np.

⁸⁶ R. Hoppe, J. Puhl, *Zornige Mehrheit*, „Der Spiegel” 2016, nr 49, s. 110.

⁸⁷ Ch. Neef, R. Neukirch, J. Puhl, D. Steinvorth, *Die Schlacht der Zwillinge*, „Der Spiegel” 2007, nr 25, s. 25.

⁸⁸ T. Hütlin, *Gerangel in der Nasszelle*, „Der Spiegel” 2005, nr 32, s. 59.

⁸⁹ S. Afhüppe, D. Junckers, M. Sauga, *Nivellierung nach unten*, „Der Spiegel” 2005, nr 8, s. 83.

⁹⁰ M. Kraske, J. Puhl, *Die Polen der Polen*, „Der Spiegel” 2005, nr 48, s. 135.

⁹¹ M. Dettmer, J. Puhl, *Schröders Sieg, Schröders Fehler*, „Der Spiegel” 2011, nr 17, s. 82.

Niemcy podpisały z Rosją umowę o Gazociąg Północnym, jest to projekt, który rażąco godzi w interesy Polski. Nie ma żadnych ekonomicznych podstaw dla budowy tego gazociągu⁹²; Lech Kaczyński, [...] zapowiedział podczas kampanii wyborczej, że nie dopuści do budowy planowanego niemiecko-rosyjskiego rurociągu gazowego mającego przebiegać przez Morze Bałtyckie⁹³.

lub

Planowany przez Niemców i Rosjan projekt przypomina pakt Ribbentrop-Mołotow, denerwował się w 2006 r. ówczesny polski minister obrony Radek Sikorski – ponieważ rurociąg świadomie omija Polskę i kraje bałtyckie⁹⁴.

Kryzys na Ukrainie

W 2014 roku najczęściej poruszonym tematem był kryzys na Ukrainie. Polska i Niemcy początkowo zajmowały jedno stanowisko wobec Rosji, później jednak widoczny był wyraźny rozłam. Niemcy zarzucały Polsce zbyt twarde stanowisko w kontaktach z Rosją. Problem ten podejmowany był 6 razy, za każdym razem kwestia ta uzyskiwała wydźwięk negatywny: „Polska i państwa bałtyckie zachęcają do demonstracyjnego zerwania z Rosją i mimo to otrzymują w coraz większym stopniu poparcie”⁹⁵. Także łagodniejsza polityka prowadzona przez kanclerz A. Merkel nie zyskała poparcia i oceniana była jako mało efektywna: „Wielomiesięczne dyplomatyczne rozmowy prowadzone przez telefon nie działają na prezydenta Rosji Putina”⁹⁶.

Traktat europejski

Tematyka związana z zamieszaniem wokół traktatu konstytucyjnego UE podnoszona była 4 razy, za każdym razem oceniano negatywnie, np.: „Polska jest jedynym krajem, który grozi użyciem weta przeciwko wspólnej wersji traktatu [...]”⁹⁷.

Zniesienie kontroli granicznych pomiędzy Polską a Republiką Federalną Niemiec

Problem zniesienia kontroli granicznych pomiędzy Polską a Niemcami, będącej konsekwencją przystąpienia Polski 21 grudnia 2007 roku do układu z Schengen poruszany był 4 razy, w większości przypadków temat ten oceniony został przedstawiony z pozytywnymi ocenami (3 oceny pozytywne), np.: „Oso-

⁹² Ch. Neef, J. Puhl, *Die Schuld würde wieder relativiert*, „Der Spiegel” 2006, nr 10, s. 113.

⁹³ *Glücklose Sieger*, „Der Spiegel” 2005, nr 45, s. 125.

⁹⁴ F. Dohmen, M. Ertel, U. Klusmann, Ch. Neef, J. Puhl, D. Steinvorth, C. Technau, *Die Schlacht ums Gas*, „Der Spiegel” 2009, nr 5, s. 90.

⁹⁵ N. Blome, R. Neukirch, *Stufe vier*, „Der Spiegel” 2014, nr 36, s. 22.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 20.

⁹⁷ *Kompromisslose Polen*, „Der Spiegel” 2007, nr 24, s. 109.

by przyjeżdżające z przeżywającego boom gospodarczy Szczecina przynoszą rozkwit miasteczkom Pomorza Przedniego. [...] Interesy spółek administrujących obszar nieruchomości jeszcze nigdy nie przebiegały tak dobrze”⁹⁸. Obok pozytywnych skutków zniesienia granic raz podniesiono też problem zwiększenia się liczby osób próbujących nielegalnie przekraczać granice, np.:

Z powodu zmienionej sytuacji na niemieckiej granicy z Czechami i Polską, Policja Federalna powinna tak długo pozostać w dotychczasowym, niezmienionym składzie liczebnym, dopóki nie zostaną przedłożone godne zaufania analizy dotyczące skutków zniesienia kontroli granicznych. [...] od momentu zniesienia kontroli granicznych z Polską i Czechami dnia 21 grudnia 2007 r., zostało zatrzymanych więcej osób nielegalnie przekraczających granicę niż w całych pierwszych trzech kwartałach 2007 r.⁹⁹

Kryzys finansowy w strefie euro

Problem kryzysu finansowego, który w 2009 roku osiągnął też kraje z regionu Europy Wschodniej wysuwany był trzykrotnie, oceny tego kryzysu była oczywiście były negatywna; jedynie treści odnoszące się do polskiej gospodarki, jako najlepiej radzącej sobie z kryzysem miały charakter informacyjny, np. „Kryzys gospodarczy dotknął także były socjalistyczne państwa – w Polsce i Czechach spadła produkcja, Łotwa, Rumunia i Węgry potrzebują miliardowej pomocy. [...] Obecnie w najlepszej kondycji jest jeszcze polska gospodarka”¹⁰⁰. Z problemem tym związane były także kwestie dotyczące pomocy najbardziej zadłużonym państwom strefy euro czy wysoki kurs franka szwajcarskiego i problemów tysięcy Polaków, Węgrów i Chorwatów ze spłatą kredytów hipotecznych, np.:

Z powodu wysokiego kursu franka szwajcarskiego cierpią setki tysięcy Polaków, Węgrów i Chorwatów. Nie są w stanie dalej spłacać swoich kredytów. [...] Od czasu gdy strefa euro jest w kryzysie i wartość franka wzrosła o ok. 30%, [...]. Samych tylko 750 000 Polaków stoi w obliczu zadłużenia na ok. 50 mld franków¹⁰¹.

Marginalizacja roli Polski w Unii Europejskiej

W rok po przystąpieniu Polski do UE, strona polska zwracała uwagę na nierówne traktowanie nowych członków Unii. Temat ten podnoszony był dwukrotnie. Aktywność polityczna w tej sprawie m.in. J.M. Rokity, poddana została negatywnej ocenie, np.: „W Polsce zasłynął hasłem »Nicea albo śmierć«, będącym polemiką nad kształtem Konstytucji Unii Europejskiej na korzyść Traktatu z Nicei, który pozostaje niezmienny”¹⁰². Drugi problem dotyczył

⁹⁸ M. Sontheimer, *Abschied von Vorurteilen*, „Der Spiegel” 2008, nr 9, s. 62–63.

⁹⁹ *Mehr Illegale*, „Der Spiegel” 2008, nr 3, s. 16.

¹⁰⁰ J. Puhl, *Der Kater nach der Party*, „Der Spiegel” 2009, nr 13, s. 94, 96.

¹⁰¹ J. Puhl, *Der Armut verpflichtet*, „Der Spiegel” 2011, nr 37, s. 103.

¹⁰² *Ibidem*.

sprzeciwu Polski wobec europejskich regulacji dotyczących nakazu aresztowania, treść ta miała charakter informacyjny, np. „Polscy sędziowie zgłosili zastrzeżenia odnośnie do ekspansywnego prawa w Unii Europejskiej, ono narusza konstytucję [...]”¹⁰³.

20. rocznica upadku muru berlińskiego – „Zaczął się w Polsce”

W roku 2009 przypadła 20. rocznica upadku muru berlińskiego; przy tej okazji dwukrotnie wskazywano także na rolę Polski w przemianach jakie zaszły w 1989 roku; jeden z podnoszonych wątków uzyskał pozytywną ocenę, np.: „Idea Okrągłego Stołu, który w grudniu rozpoczął swoje obrady w berlińskim Bonhoefferhaus, była sprowadzona z zagranicy: Polacy zasiedli razem w ten sposób już 10 miesięcy wcześniej i dopiero przy obradach Okrągłego Stołu doprowadzono do zmiany władzy”¹⁰⁴. Druga kwestia dotycząca roli Polski w przemianach transformacyjnych zawierała treści o charakterze informacyjnym, np.

Bez Lecha Wałęsy i jego sojuszników nie doszłoby do upadku muru berlińskiego [...]. Wielu Polaków jest głęboko dotkniętych tym faktem, iż świat najwidoczniej o tym zapomniał. [...] Media potrzebują ikon, a upadek muru da się lepiej sportretować jako symbol przełomu w 1989 r. niż zmianę władzy w Polsce [...]”¹⁰⁵.

Ukaranie zbrodniarzy wojennych

Problem ukarania dawnych zbrodniarzy wojennych oraz strażników w obozach koncentracyjnych zawsze wywoływał wiele kontrowersji. Wysuwanych jest wiele zarzutów pod adresem sądów niemieckich, dotyczących ich opieślności i niekonsekwencji w postępowaniu sądowym. W rezultacie wielu winnych nigdy nie zostało ukaranych: „Niemieckie sądownictwo chce naprawić zawstydzającą statystykę. [...] Eksperci oceniają, że ok. 6500 przydzielonych do Auschwitz działaczy SS przeżyło wojnę. Niemieckie sądy skazały 41 osób (0,6 procent), ostatni proces zakończył się w 1993 r.”¹⁰⁶. Temat ten podejmowany był dwukrotnie, zawsze w kontekście ocen negatywnych.

Rynek pracy w Niemczech

W związku z pogarszającą się sytuacją demograficzną w Niemczech powrócił temat pracowników z innych krajów UE. Początkowe obawy związane z napływem taniej siły roboczej okazały się bezpodstawne, a kilkuletni okres przejściowy spowodował, że pracownicy z najwyższymi kwalifikacjami wybrali Irlandię lub Wielką Brytanię jako miejsce pracy i zamieszkania: „»Potrzebujemy nie

¹⁰³ *Einspruch aus Polen*, „Der Spiegel” 2005, nr 20, s. 97.

¹⁰⁴ W. Mayr, Ch. Neef, J. Puhl, *Ein Jahr der Wunder*, „Der Spiegel” 2009, nr 44, s. 118.

¹⁰⁵ J. Puhl, *Vergessener Kampf*, „Der Spiegel” 2009, nr 32, s. 92–93.

¹⁰⁶ *SS-Greise in Haft*, „Der Spiegel” 2014, nr 9, s. 18.

mniej liczby imigrantów, tylko większej», powiedział C. Fuest, szef Centrum ds. Badań nad Europejską Gospodarką Rynkową w Mannheim. [...] dzisiejsi imigranci są w większości lepiej wykształceni niż niemieccy pracownicy”¹⁰⁷. Kwestia ta podnoszona była dwukrotnie, za każdym razem wydzźwięk tekstu był pozytywny.

Ocena stosunków polsko-niemieckich przedstawiona w tygodniku „Der Spiegel” za lata 2005–2017, podobnie jak wcześniejsza analiza obrazu Polski z tego okresu, była przede wszystkim negatywna. Po przeanalizowaniu łącznie 12 kategorii szczegółowych, zdecydowanie dominują oceny negatywne (59 ocen), natomiast liczba ocen pozytywnych i treści neutralnych (informacyjnych) jest zbliżona: 18 ocen pozytywnych oraz 12 treści o charakterze informacyjnym. We wzajemnych stosunkach w wymiarze medialnym nadal przeważa spór o pamięć historyczną oraz różne postrzeganie historii, czego dowodem są nieustające kontrowersje jakie wywołuje działalność E. Steinbach, Powiernictwa Pruskiego czy idea budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom. Dużym obciążeniem dla stosunków polsko-niemieckich było polskie zaangażowanie w wojnę w Iraku, zakup odrzutowców F-16 oraz budowa Gazociągu Północnego. Strona niemiecka wielokrotnie zwracała uwagę na zbyt roszczeniowy stosunek Polski i zbyt małe zaangażowanie w działalność organów UE. Dodatkowo na negatywną ocenę stosunków polsko-niemieckich wpłynął spór o kształt Traktatu Europejskiego. Od 2015 roku możemy mówić o stale pogarszających się stosunkach niemiecko-polskich. Prasa niemiecka, w tym „Der Spiegel”, sporadycznie podejmowała tematykę wzajemnych relacji, wszystkie poruszane kwestie miały negatywny wydźwięk. Sprzeciw naszych zachodnich sąsiadów budziło przede wszystkim negatywne stanowisko Polski wobec relokacji uchodźców, a także wewnętrzna sytuacja w naszym kraju: spór o TK oraz sądownictwo. Liczne protesty obywateli Polski, wizyty komisarzy europejskich oddalały od siebie Polskę i Niemcy. Można wysnuć wniosek, iż w chwili obecnej w Polska jest skierowana bardziej na wschód, a dla Niemiec najważniejszym partnerem pozostaje Francja.

2.3. Inne zagadnienia podnoszone w analizowanym tygodniku

Wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

W tej kategorii znajdują się wszystkie rozmowy, wywiady, które zostały przeprowadzone z polskimi politykami, naukowcami, osobami związanymi ze środowiskiem kultury, jak również wywiady z działaczami społecznymi. Podnoszone podczas

¹⁰⁷ M. Amann, S. Böll, M. Dettmer, *Das Nötigste zum Überleben*, „Der Spiegel” 2014, nr 3, s. 28.

tych rozmów i wywiadów problemy musiały być związane ze stosunkami polsko-niemieckimi lub poruszać problematykę niemiecką (zob. tab. 4).

Tabela 4. Struktura zawartości tygodnika „Der Spiegel” w latach 2005–2017: wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kategoria analityczna	Wymiar istnienia (częstotliwości)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
1. Wywiad z polskim dyplomatą J. Reiterem	2	2	0	1
2. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych A. Rotfeldem	2	1	0	1
3. Wywiad z prezydentem L. Kaczyńskim	1	0	0	1
4. Wywiad z prof. W. Bartoszewskim	1	0	0	1
5. Wywiad z P. Burasem, ekspertem ds. niemieckich z Warszawskiego Centrum Spraw Międzynarodowych	1	0	0	1
6. Wywiad z B. Wildsteinem	1	0	0	1
7. Wywiad z historykiem S. Cenckiewiczem	1	0	1	0
8. Wywiad z premierem D. Tuskiem	1	1	0	0
9. Wywiad z reżyserem A. Wajdą	1	1	0	0
10. Wywiad z prof. T. Szarotą o jego decyzji wycofania się z rady naukowej Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”	1	0	0	1
11. Wywiad z doradcą J. Kaczyńskiego, P. Kowalem	1	0	0	1
12. Wywiad z K. Iglicką, ekspertem rządu ds. polityki migracyjnej	1	1	0	0
13. Wywiad z M. Belką, prezesem Narodowego Banku Polskiego	1	1	0	0
14. Wywiad z dyrektorem Centrum Stosunków Międzynarodowych – J. Reiterem, o sytuacji na Ukrainie	1	0	0	1
15. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych, R. Sikorskim, o kluczowej roli Niemiec w UE oraz o sytuacji na Ukrainie	2	1	0	1

16. Wywiad z publicystą A. Michnikiem na temat Polski i Węgier oraz zagrożenia autorytarnymi reżimami w państwach Wschodniej Europy	1	0	0	1
17. Wywiad z byłym prezydentem Polski A. Kwaśniewskim, zaangażowanym w rozwiązywanie narastającego konfliktu na Ukrainie	1	0	0	1
18. Wywiad z Prezydentem RP A. Dudą o stanie demokracji w Polsce oraz o stosunkach polsko-niemieckich	1	0	1	0
19. Wywiad z ministrem spraw zagranicznych W. Waszczykowskiem o stanie demokracji w Polsce oraz o stosunkach polsko-niemieckich	1	0	1	0
Razem	22	8	3	11

Źródło: opracowanie własne

W latach 2005–2017 na łamach tygodnika „Der Spiegel” ukazały się 22 wywiady z polskimi politykami, naukowcami, osobistościami ze świata kultury. Podejmowana w nich problematyka dotyczyła m.in. aktualnych stosunków polsko-niemieckich. Przeważały treści o charakterze informacyjnym (11 treści), następnie treści nacechowane ocenami pozytywnymi (8 ocen) i 3 treści, których wydźwięk był negatywny.

Analizując wypowiedzi zawarte w „Der Spiegel”, można wyciągnąć wnioski, iż podczas bezpośrednich rozmów w większości padają neutralne wypowiedzi, rozmówcy unikają ostrych komentarzy. Tak np. w roku 2008 jednego wywiadu udzielił polski dyplomata, ekspert ds. stosunków międzynarodowych, ambasador RP w Niemczech (1990–1995) – J. Reiter. Kwestie podejmowane w tej rozmowie dotyczyły m.in. niedawnego zniesienia kontroli granicznych między Niemcami a Polską, budowy gazociągu północnego, działalności E. Steinbach oraz stosunków z Rosją. Poruszane kwestie poddane zostały pozytywnej ocenie, np.:

Dla mnie podróżowanie bez granic pomiędzy Polską a resztą Europy jest jednym z punktów kulminacyjnych w moim życiu. [...] Mogę sobie nawet bardzo dobrze wyobrazić, że w Berlinie powstanie Muzeum Wojny Światowej, utworzone przez Niemców w ścisłej współpracy z polskimi historykami¹⁰⁸.

¹⁰⁸ J. Puhl, H.U. Stoldt, *Eine doppelte Täuschung*, „Der Spiegel” 2008, nr 2, s. 48–49.

Jedynie problem domniemanej działalności prezydenta L. Wałęsy jako agenta SB spotkał się z krytyczną oceną dziennikarzy. Wywiad ten został przeprowadzony z polskim historykiem, dr. hab. S. Cenckiewiczem z okazji ukazania się głośniejszej książki jego autorstwa, opisującej m.in. domniemaną współpracę byłego prezydenta L. Wałęsy z SB: „Był on w każdym razie pierwszą głową państwa wybraną w wolnych wyborach po wojnie. Ale wykorzystał swój urząd do tego, aby usunąć kompromitujące go dokumenty służb bezpieczeństwa”¹⁰⁹.

Także wywiady przeprowadzone w ostatnich latach miały wyraźnie negatywny wydźwięk. W 2015 roku przeprowadzono tylko jeden wywiad z polskim politykiem. Podczas rozmowy z prezydentem A. Dudą poruszono problem zagrożenia demokracji w Polsce, licznych protestów w jej obronie, a także problem uchodźców oraz wzajemnych relacji niemiecko-polskich. Podniesione problemy w tym wywiadzie nacechowane były negatywnie: „[...] To się wielu nie podoba, odwołanym politykom, jak również dziennikarzom z innego politycznego obozu”¹¹⁰.

W 2017 roku, podczas rozmowy z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych W. Waszczykowskiem, poruszono problem stanu praworządności w Polsce, paraliżu TK, protestów w obronie demokracji oraz wzajemnych stosunków polsko-niemieckich. Podnoszenie tych problemów w Niemczech spotkało się ze zdecydowaną negatywną reakcją ministra: „To co zrobił ten wydawca (A. Springer) jest jasnym przykładem na polityczne wtrącanie się w sprawy kraju sąsiedniego”¹¹¹. Ponadto minister skrytykował politykę Niemiec wobec Polski: „Przykładowo w kwestii polityki energetycznej jest to budowa rurociągu Nord Stream 2 na Morzu Bałtyckim pomiędzy Rosją a Niemcami. [...] Surowe wartości graniczne CO₂ szkodzą polskiej gospodarce [...]”¹¹².

Wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kolejna kwestia dotyczy wywiadów i rozmów przeprowadzonych nie z polskimi, lecz niemieckimi politykami, naukowcami, osobami związanymi ze środowiskiem kultury, jak również wywiady z działaczami społecznymi. Podnoszone podczas nich problemy odnosiły się do problematyki polskiej lub stosunków polsko-niemieckich (zob. tab. 5).

¹⁰⁹ J. Puhl, *Walesa war Bolek*, „Der Spiegel” 2008, nr 26, s. 107.

¹¹⁰ J. Puhl, *Grundsätzlich ist Liebe da*, „Der Spiegel” 2015, nr 53, s. 92.

¹¹¹ J. Puhl, *Nächstes Mal ein Mexikaner*, „Der Spiegel” 2017, nr 13, s. 84.

¹¹² *Ibidem*.

Tabela 5. Struktura zawartości tygodnika „Der Spiegel”
w latach 2005–2017: wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kategoria analityczna	Wymiar istnienia (częstotliwości)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
1. Wywiad z niemieckim historykiem, prof. K. Schlögelem, pracownikiem naukowym Europejskiego Uniwersytetu Viadrina	1	1	0	0
2. Wywiad z G. Schwan, niemiecka polityk i politolog, rektor Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, była pełnomocnik rządu ds. stosunków z Polską	1	0	0	1
3. Wywiad z niemieckim psychoanalitykiem, prof. M. Ermannem nt. traumy dzieci, które przeżyły wojnę	1	0	1	0
4. Wywiad z prof. M. Kitlem, dyrektorem Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”	1	0	1	0
5. Wywiad z S. Kornem o sporze wokół Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”	1	0	0	1
6. Wywiad z Jakobem W., byłym strażnikiem w obozie w Auschwitz	1	0	1	0
7. Wywiad z historykiem H.A. Winklerem	1	0	0	1
Razem	7	1	3	3

Źródło: opracowanie własne

W analizowanym przeze mnie okresie ukazało się jedynie kilka wywiadów z niemieckimi politykami, naukowcami bądź działaczami społecznymi w których poruszano problematykę stosunków polsko-niemieckich. W tym przypadku ilość komentarzy o charakterze negatywnym (3 oceny) oraz treści o charakterze informacyjnym (3 treści) była jednakowa. Tylko jeden podjęty temat spotkał się z pozytywną reakcją. Tak jak pozytywnie bądź neutralnie wypowiadano się o wzajemnych stosunkach, rozwoju przygranicznych miast lub wymianie studenckiej, tak zdecydowanie negatywnie mówiono o pamięci historycznej, wypędzeniach i o zaangażowaniu strony polskiej w pracę Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Wspomniany wywiad został przeprowadzony z prof. M. Kitlem, dyrektorem Federalnej Fundacji „Ucieczka,

Wypędzenie, Pojednanie”. W rozmowie podnoszono problemy dotyczące m.in. sporu wokół E. Steinbach oraz polskiego sprzeciwu odnośnie do jej miejsca w radzie fundacji. Poruszane kwestie poddano negatywnej ocenie, np. „Fundacja naturalnie nadal jest zainteresowana, aby także historyk z Polski współpracował w naszym międzynarodowym gremium konsultantów. [...] Staramy się uwzględnić przy naszej pracy obawy sąsiadów. [...] Nic nie jest tutaj relatywizowane”¹¹³.

2.4. Podsumowanie

W latach 2005–2017 na łamach tygodnika „Der Spiegel” często poruszano problematykę polską i polsko-niemiecką. Ogółem odnotowałam 217 wątki tematyczne związane z tą kwestią. W wyodrębnionych przeze mnie kategoriach analitycznych zdecydowanie przeważał negatywny obraz Polski i stosunków niemiecko-polskich. W kategorii ogólnej, dotyczącej obrazu Polski odnotowałam aż 84 oceny negatywne, 23 pozytywne oraz 27 treści o charakterze informacyjnym. W drugiej kategorii ogólnej, dotyczącej obrazu stosunków niemiecko-polskich także przeważają oceny negatywne – 59 ocen, następnie 18 ocen pozytywnych i 12 treści o charakterze informacyjnym.

Tak wiele treści z wydźwiękiem negatywnym i znikoma liczba treści z wydźwiękiem pozytywnym oraz treści o charakterze informacyjnym, pozwala na zastanowienie się nad obiektywizmem dziennikarskim prezentowanym przez tygodnik „Der Spiegel”. Przeważająca ilość ocen negatywnych widoczna jest szczególnie w latach 2005–2007, a więc do momentu objęcia władzy przez premiera D. Tuska i koalicję PO–PSL. Od 2008 roku można zauważyć zmianę w sposobie prezentowania obrazu Polski i stosunków polsko-niemieckich. W tym samym roku po raz pierwszy odnotowałam równowagę pomiędzy ocenami negatywnymi i pozytywnymi, co pozwala wysnuć wniosek, iż przyczyniła się do tego zmiana rządów w Polsce oraz chęć przywrócenia dobrych relacji z najbliższymi sąsiadami i poprawy wizerunku Polski w UE. Nadal negatywnie oceniano działalność PiS-u i prezydenta L. Kaczyńskiego, podkreślając m.in. jego niechęć do podpisania ratyfikacji traktatu reformującego UE czy do zacieśnienia współpracy między sąsiadami. Pozytywnym zaskoczeniem dla strony niemieckiej był szybki wzrost gospodarczy Polski oraz skuteczne przezwyciężanie kryzysu finansowego. Natomiast idea budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom czy muzeum „Widoczny znak” oraz budowa Gazociągu Północnego cały czas dzieliła opinię publiczną zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

¹¹³ J. Friedmann, H.U. Stoldt, *Die anderen Russen*, „Der Spiegel” 2009, nr 53, s. 38.

W 2014 roku można było zaobserwować pierwsze ochłodzenie we wzajemnych relacjach; spowodowano było to przede wszystkim kryzysem na Ukrainie. Początkowo Polska i Niemcy zajmowały wspólne stanowisko wobec Rosji. Jednak po pewnym czasie postawa Polski oceniana była jako zbyt stanowcza, co w konsekwencji doprowadziło do wykluczenia naszego kraju z rozmów z Rosją. Jednak dopiero od 2015 roku, czyli od ponownego przejęcia władzy przez partię PiS oraz jej koalicjantów, można zaobserwować gwałtowne pogorszenie wzajemnych relacji, co znalazło swój wyraz również w medialnym wymiarze. Początkowo działalność prezydenta A. Dudy oceniana była pozytywnie, strona niemiecka liczyła na kontynuację współpracy. Jednak z upływem czasu, gdy partia PiS zaczęła przeprowadzać pierwsze reformy w kraju, stosunki niemiecko-polskie zostały znacznie ograniczone. Jest to widoczne w ilości publikacji z tego okresu. Tematyka Polski nie była praktycznie podnoszona, jedynie, w celu przeanalizowania niepokojących zmian związanych z sądownictwem oraz TK. Polska stawiała się coraz mniej istotnym partnerem w UE, nasz kraj bardzo często porównywany był do Węgier.

3. Analiza i interpretacja zawartości tygodnika „Polityka” z lat 2005–2017 z zastosowaniem metody analizy zawartości przekazów masowych

3.1. Obraz Niemiec

Te same założenia analityczne jak w stosunku do „Der Spiegel” przyjął w odniesieniu do tygodnika „Polityka” z lat 2005–2017.

Analizując jeden z najbardziej opiniotwórczych tygodników w Polsce, starałam się odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich jest w nim prezentowany. Za jednostkę analizy przyjął artykuł o tematyce niemieckiej lub polsko-niemieckiej. Kategorie analityczne tworzone były *post factum*. Z artykułów o interesującej mnie tematyce wyodrębniłam kategorie analityczne: trzy kategorie ogólne: obraz Niemiec (tab. 6), obraz stosunków polsko-niemieckich (tab. 7) oraz kategorię „Inne” (tab. 8). Do tej kategorii zaliczyłam tematy z następujących obszarów: kultura, społeczeństwo, miejsca i ludzie, osobistości ze świata polityki, kultury i sztuki. Odrębną kategorię stanowią wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi (tab. 9) oraz analogiczne wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi w których poruszano problematykę polską lub polsko-niemiecką (tab. 10).

Tabela 6. Struktura zawartości tekstów publicystycznych tygodnika „Polityka” w latach 2005–2017: obraz Niemiec

	Kategoria analityczna	Wymiar istnienia (częstotliwości)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
	Szczegółowa		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
Obraz Niemiec	1. A. Merkel	42	20	11	11
	2. Wybory prezydenckie i parlamentarne	31	5	4	22
	3. Kryzys gospodarczy	18	1	1	16
	4. Papież Benedykt XVI	16	9	1	6
	5. Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej	14	6	2	6
	6. Stosunki niemiecko-rosyjskie	11	1	6	4
	7. Skandal w Kościele w Niemczech	9	2	5	2
	8. Tożsamość i wielokulturowość	8	1	2	5
	9. Uchodźcy w Niemczech	8	2	6	0
	10. Sytuacja demograficzna, model rodziny	8	1	0	7
	11. Imigranci w Niemczech	7	1	4	2
	12. Konflikt pomiędzy Ossi i Wessi	6	0	2	4
	13. Pamięć historyczna	6	1	4	1
	14. M. Schulz	6	5	1	0
	15. Lustracja	5	3	2	0
	16. Prezydencja Niemiec w UE	4	0	2	2
	17. Koalicja CDU/CSU/FDP	4	0	2	2
	18. Stosunki niemiecko-amerykańskie	4	0	2	2
	19. Literatura niemiecka	4	1	1	2
	20. Afera plagiatowa	3	0	2	1
	21. Problemy wychowawcze	3	0	1	2
	22. U. von der Leyen	3	2	0	1

Obraz Niemiec	23. Zniesienie obowiązkowej służby wojskowej	2	0	0	2
	24. Kino niemieckie	2	0	1	1
	25. Partia SPD i socjaldemokraci	2	1	0	1
	26. Partia Zielonych	2	2	0	0
	27. Kościół w Niemczech	2	1	1	0
	28. Stosunki niemiecko-francuskie	2	0	2	0
	29. Niemiecki kodeks karny	2	0	1	1
	30. J. Gauck	2	2	0	0
	31. Małżeństwa jednopłciowe	2	0	0	2
	32. Strajki w Niemczech	2	0	1	1
Razem		240	67	67	106

Źródło: opracowanie własne

W ogólnej kategorii analitycznej – Obraz Niemiec – wyodrębniłam 32 kategorie szczegółowe, które w badanym okresie podnoszone były na łamach „Polityki” 240 razy. W analizie przedstawionego obrazu Niemiec wystąpiła taka sama ilość treści nacechowanych pozytywnie (67 ocen), jak i ocen nacechowanych negatywnie (67 ocen). Najliczniejszą grupę stanowiły treści o charakterze informacyjnym (106 ocen).

Kancelarz Angela Merkel

Najczęściej, bo 42 razy, poruszano problem związany z kanclerz A. Merkel. Większość kwestii (20) przedstawiona została w pozytywnym świetle. Jedna z nich dotyczyła zarówno A. Merkel, jak i jej męża, prof. J. Sauera, np.: „»Choć zwykle Joachim Sauer unika wystąpień w roli pierwszego męża, to jednak podczas wizyty w Polsce nie miał wyjścia: gdy polityka staje się ważna, Angela Merkel prezentuje się chętnie prywatnie«, komentował dziennik »Die Welt«”¹¹⁴.

Kancelarz A. Merkel wspierała rząd Polski m.in. w sporze dotyczącym polityki historycznej. Ten rodzaj aktywności A. Merkel przedstawiany z pozytywnymi ocenami:

¹¹⁴ A. Tyszecka, *Słodkokaśny*, „Polityka” 2007, nr 31, s. 46.

Angela Merkel wsparła nas w sprawie Eriki Steinbach. I teraz ma kłopoty. Konserwatywne skrzydło CDU burzy się, że pochodząca z NRD szefowa partii i rządu źle pojmuje interes narodowy. [...] Kolejnym dowodem europejskiego myślenia Angeli Merkel jest polski aspekt jej polityki wewnętrznej, a więc sprawa Eriki Steinbach. [...] Za tę postawę należy się Angeli Merkel z polskiej strony uznanie. Należy się też wsparcie poprzez aktywną kooperację w sprawach zarówno dwustronnych, jak i europejskich¹¹⁵.

Problematyka związana z kryzysem w Grecji oraz kryzysem dotyczącym uchodźców, nacechowana była negatywnie. Krytykowano przede wszystkim opieszałość A. Merkel w sprawie udzielenia pomocy finansowej Grecji, np.: „Angela Merkel w ogóle nie ma ostatnio dobrej passy. [...] Ale już w 2010 r., kiedy ociągała się z pomocą dla Grecji, sarkano, że jako wychowana w NRD jest oportunistką, która nie rozumie ducha europejskiej solidarności”¹¹⁶.

Problem z utworzeniem koalicji unaoczniał słabnącą pozycję A. Merkel w Niemczech. W 3 artykułach podejmowano ten problem, przy czym 2 kwestie nacechowane były negatywnie: „Czy to początek końca ery Angeli Merkel? Po 12 latach rządów i ledwo wygranych wrześniowych wyborach Żelazna Kanclerz nie może stworzyć koalicji”¹¹⁷.

Wybory prezydenckie i parlamentarne

W latach 2005–2017 na łamach tygodnika „Polityka” 31 razy podnoszono temat wyborów prezydenckich i parlamentarnych, jakie miały miejsce w tych latach. Ogromna większość poruszanych tematów miała jednak charakter informacyjny charakter, np.:

Niemcy, tak jak i my, będą głosować tej jesieni. Dramatyczną decyzję przyspieszenia wyborów o rok kanclerz Schröder podjął po równie dramatycznej klęsce w Północnej Nadrenii-Westfalii, którą SPD rządziła od 39 lat. [...] W ciągu czterech miesięcy Republika Federalna musi się wymyślić na nowo, dać władzę zupełnie nowej formacji, zerwać z tradycyjnym myśleniem o sobie i gospodarce¹¹⁸.

Tylko 5 kwestii związanych z tym tematem poddanych zostało pozytywnej ocenie, np.:

Dwaj odwieczni rywale i skrajni wrogowie w kampanii wyborczej CDU/CSU i SPD, w rozmowach koalicyjnych zastosowali układ krzyżowy. Obie strony odpowiadają mniej więcej po równo za wszystkie kłopotliwe decyzje gospodarcze, finansowe i poli-

¹¹⁵ A. Krzemiński, *W jednej łodzi*, „Polityka” 2009, nr 13, s. 94–97.

¹¹⁶ A. Krzemiński, *Niemieckie zwątpienie*, „Polityka” 2011, nr 38, s. 42.

¹¹⁷ A. Krzemiński, *Kto chciałby rządzić*, „Polityka” 2017, nr 48, s. 49.

¹¹⁸ A. Krzemiński, *Zmierzch bogów*, „Polityka” 2005, nr 22, s. 52.

tyczne. [...] Obecna koalicja może rozwiązać kwadraturę koła, zliberalizować gospodarkę i zarazem ochronić pewne zasady niemieckiego modelu socjalnego¹¹⁹.

Kryzys gospodarczy

Tematykę związaną z kryzysem gospodarczym w Niemczech i całej strefie euro podejmowano 18 razy. Większość poruszanych kwestii (16) miała charakter informacyjny, np.

W pierwszym kwartale 2008 r. gospodarka niemiecka się rozpędziała: 5,7 wzrostu PKB! Ale potem siadła: 1,7, 2,1 [...] I nikt nie wie, jak długi będzie ten zjazd. Przepowiednie są katastroficzne: w 2009 r. PKB może spaść o 4 procent! 700 tys. ludzi pójdzie na bruk!¹²⁰ czy: Niemcy weszły na ścieżkę ostrego ograniczenia publicznego zadłużenia [...] Oznacza to, że priorytetem Niemiec będzie w najbliższych latach stabilność budżetowa. Kryzys, nie kryzys, trzeba oszczędzać¹²¹.

Kontrolny pakiet akcji amerykańskiego koncernu (80 procent) kupuje od Niemców fundusz inwestycyjny Cerberus.

Bankructwo koncernu Schieder w Niemczech spowodowało kłopoty wielu jego polskich spółek [...]¹²².

Jeden problem przedstawiony został w negatywnym świetle, np.:

Piętnaście lat później [po zjednoczeniu Niemiec – przyp. M.S.] nastroje są minorowe, wzrost gospodarczy – minimalny, choć coś się rusza – w pierwszych miesiącach tego roku skok jest wyraźny, 4 procent [...] RFN ma oficjalnie 5,2 mln bezrobotnych, nieoficjalnie – jak oceniają eksperci – około 7 mln [...] oraz dziurę budżetową – 15 mld euro [...]¹²³.

Tylko jeden temat dotyczący tego samego zagadnienia (dane z sierpnia 2010 roku), miał zdecydowanie bardziej optymistyczny wydźwięk, poddany został pozytywnej ocenie, np.:

PKB Niemiec urosł w drugim kwartale o 2,2 procent – to najlepszy wynik Republiki Federalnej od zjednoczenia. [...] Wynik Niemiec, osiągnięty w dużej mierze dzięki eksportowi napędzanemu słabym euro, dyskontuje recesję i stagnację w wielu krajach, ale zarazem obnaża słabość unijnych peryferii¹²⁴.

Cztery kwestie związane z tym problemem uzyskały negatywną ocenę, np.: „Niemcy w roku 2005 to kraj wewnętrznie popękany i pozbawiony kompasu. Dwa zdjęcia na pierwszych stronach gazet – dwoje konkurencyjnych tryumfatorów,

¹¹⁹ Koalicja: Jak to zrobili Niemcy, „Polityka” 2005, nr 44, s. 18.

¹²⁰ A. Krzemiński, *Kryzysowa narzeczona*, „Polityka” 2009, nr 2, s. 74.

¹²¹ P. Świeboda, *Verdun 2009?*, „Polityka” 2009, nr 28, s. 76–77.

¹²² A. Grzeszczak, *Auta w rozjazdach*, „Polityka” 2007, nr 32–33, s. 48.

¹²³ A. Krzemiński, *Zmierzch bogów*, „Polityka” 2005, nr 22, s. 52.

¹²⁴ W. Smoczyński, *Dokąd gnają Niemcy*, „Polityka” 2010, nr 34, s. 8.

A. Merkel i G. Schröder, z prawie równym wynikiem wyborczym – najlepiej oddają niemiecką schizofrenię¹²⁵. Także w 2017 roku tematyka związana z problemami przy formowaniu koalicji, demokratyczna partia FDP ogłosiła, że zrywa rozmowy z partią A. Merkel (CDU/CSU): „Ale kraj, który do tej pory wydawał się unijną wyspą stabilności, przeżywa właśnie największy kryzys polityczny odkąd 12 lat temu kanclerzem została Angela Merkel”¹²⁶.

Papież Benedykt XVI

Równie często, 16 razy, podnoszono problem wyboru J. Ratzingera na nowego papieża. Większość (9) kwestii związanych z tym wydarzeniem uzyskało pozytywne oceny, np.:

Wybór Josepha Ratzingera na papieża oznacza, że na konklawe wygrały teologia, Europa i dziedzictwo Jana Pawła II. To będzie kolejny niezwykle pontyfikat¹²⁷.

Benedykt XVI przemówił w Niemczech twardo. [...] Łagodniej papież obszedł się z muzułmanami, a wzorowo z ofiarami księży pedofilów¹²⁸.

Tylko jedna kwestia związana z tym tematem została poddana negatywnej ocenie, np.:

Nawet niemiecka sekcja Radia Watykan przyznała, że między papieżem Niemcem, a jego rodakami wyczuwa się wciąż pewną obcość. Część posłów parlamentu federalnego nie życzy sobie wizyty i przemówienia papieża w Bundestagu, bo ich zdaniem łamie to zasadę świeckości państwa¹²⁹.

Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej

Problematyka związana z organizacją Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Niemczech podniesiona była 14 razy, przy czym 6 kwestii uzyskało pozytywne oceny, np. „Mistrzostwa rozpoczną się od wielkiej pompy w Berlinie, gdzie 8 czerwca 2006 r. odbędzie się otwarcie turnieju [...]”¹³⁰. Zwracano także uwagę na aspekt ekologiczny w związku z organizacją mistrzostw: „Obecne mistrzostwa są najbardziej przyjazne środowisku w historii. W ramach akcji Zielony Gol, na stadionach zamontowano baterie słoneczne; napoje sprzedawane są w ekologicznych kubeczkach; kibice za darmo korzystają z transportu publicznego; gromadzi się nawet wodę deszczową”¹³¹. Dwa problemy zapre-

¹²⁵ A. Krzemiński, *Niemcy w ożywczej rozsypce*, „Polityka” 2005, nr 39, s. 48.

¹²⁶ *Niemiecki ból głowy*, „Polityka” 2017, nr 47, s. 10.

¹²⁷ A. Szostkiewicz, *Czas Benedykta*, „Polityka” 2005, nr 17, s. 20.

¹²⁸ *Papież krytykuje, mało obiecuje*, „Polityka” 2011, nr 40, s. 12.

¹²⁹ *Nie chcą papieża*, „Polityka” 2011, nr 39, s. 13.

¹³⁰ P. Rudzki, *Mundial na wyciągnięcie ręki. Kierunek Berlin*, „Polityka” 2005, nr 35, s. 98.

¹³¹ *Piłkarze idą w las*, „Polityka” 2006, nr 24, s. 18.

zentowano w negatywnym świetle, jak np. kontrowersyjny pomysł, ponownie opierający się na polsko-niemieckich stereotypach, niemieckiej sieci Media Markt w związku z półfinałem mistrzostw, np.

Niemiecka sieć Media Markt wpadła na pomysł niebanalnej promocji nazwanej „Telewizor za półfinał”. Każdy kibic, który w dniach 2–4 czerwca kupił w Media Markt telewizor, otrzymał gwarancję, że firma zrefunduje mu poniesiony wydatek, o ile polska reprezentacja zakwalifikuje się do półfinału¹³².

Stosunki niemiecko-rosyjskie

Zarówno strona niemiecka, jak i polska bardzo krytycznie wyrażała się o nadmiernym zbliżeniu Niemiec i Rosji. Problem ten poruszany był 11 razy, w zdecydowanej większości kwestie te miały wydźwięk negatywny (6 razy), np.

„Tak może wyglądać wdzięczność bossów gospodarczych wobec zasłużonych polityków” – w ten sposób radio Deutsche Welle skomentowało fakt, że Gerhard Schröder będzie pracował dla Gazpromu. Były kanclerz został szefem komitetu akcjonariuszy spółki North European Gas Pipeline Company (NEGPC), czyli operatora Gazociągu Północnego, który ma połączyć Rosję i Niemcy biegnąc po dnie Bałtyku¹³³.

Czy problem dotyczący wystawy „Potęga i przyjaźń. Berlin-Petersburg 1800–1860” mającej miejsce w berlińskim Gropius-Bau, np.:

No tak – można było usłyszeć nad Wisłą z telewizorów – czegoż się spodziewać! Przecież tę wystawę współfinansuje Gazprom-Germania. Zatem musi to być oleodruk pod dzisiejsze strategiczne partnerstwo niemiecko-rosyjskie, pod rurę bałtycką, pod przyjaźń byłego kanclerza Schrödera z Władimirem Putinem – „krystalicznie czystym demokratą” [...] To czysty rewizjonizm. Co zdanie to fałszerstwo. Ani zdania o łamaniu polskiej konstytucji przez wielkiego księcia Konstantego w celu upodobnienia Królestwa do Rosji¹³⁴.

Skandal w Kościele w Niemczech

Licznymi problemami i skandalami obyczajowymi w Kościele katolickim w Niemczech zajmowano się 9 razy. Przeważały kwestie nacechowane negatywnie (5 ocen):

[...] Najpierw brat Benedykta XVI, teraz sam papież znalazł się w cieniu skandalu pedofilskiego w niemieckim Kościele katolickim. [...] Krytycy Ratzingera przypominają jednak jego powściągliwą reakcję na skandale pedofilskie w Kościołach amerykańskim i irlandzkim oraz próby utajnienia dochodzeń kościelnych w tej sprawie [...]¹³⁵.

¹³² *Ubezpieczeni od półfinału*, „Polityka” 2006, nr 24, s. 16.

¹³³ *Kanclerz na rurze*, „Polityka” 2005, nr 50, s. 16.

¹³⁴ A. Krzemiński, *Rurą malowane*, „Polityka” 2008, nr 14, s. 50–51.

¹³⁵ *Papież tuszował pedofilię?*, „Polityka” 2010, nr 12, s. 11.

Jeden problem spotkał się z pozytywną oceną, dotyczył on biskupa Hanoweru – M. Kässmann (Ewangelicko-Luterański Kościół Krajowy Hanoweru). Została ona zatrzymana przez policję za prowadzenie auta pod wpływem alkoholu; pozytywnie ocenione zostało zachowanie M. Kässmann, np. „Biskup przeprosiła i podała się do dymisji, choć władze kościelne tego od niej wyraźnie nie zażądały. Teraz pozostanie zwykłym pastorem w Hanowerze. Ma szansę odbudować swoją pozycję w Kościele i społeczeństwie”¹³⁶.

Tożsamość i wielokulturowość

Problematyka związana z poczuciem tożsamości przez Niemców i z wielokulturowością podnoszona była ośmiokrotnie. W większości zawierała ona treści o charakterze informacyjnym (5 treści), np.

Przez kilka miesięcy nasi sąsiedzi bombardowani byli wielkimi plakatami: „To Ty jesteś Einsteinem!”, „To Ty jesteś Beethovenem!”, „To Ty jesteś Porsche!”, „Niemcy to Ty!”. [...] Jak wzmocnić samopoczucie społeczeństwa, które od dłuższego czasu znajduje się w kryzysie tożsamości?¹³⁷.

Czy problem (analizowany w oparciu o książkę H. Akyün – *Zamawiam Hansa w ostrym sosie*), np.

Do Niemiec przyjechały jako małe dziewczynki, w latach 70., z rodzicami gospodarzami z Turcji. Dorastały w dwóch kulturach i dwóch językach. [...] przeczytać można zatem o spełnionym życiu rodziców Hatice, dumnych z dorobienia się Mercedesa, domu w Marxloh i urlopowej dachy w Anatolii; obywateli niemieckich o znikomej znajomości języka przybranej ojczyzny, rozdartych między tęsknotą za rodzinnymi stronami a bezpiecznym, uregulowanym życiem w Niemczech^{138, 139}.

Z pozytywną oceną przedstawiony został problem wybuchu niemieckiego poczucia tożsamości i solidarności w związku z Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej, np.

Miejscowa prasa pisze, że Niemców ogarnęło kolektywne pobudzenie, zbiorowa ekscytacja. Z pubów dobiegają bojowe śpiewy, narodowe flagi zwisają z okien, balkonów, łopoczą na samochodach i autobusach. [...] w dobrym tonie jest mieć niemiecką flagę namalowaną na policzku czy choćby plastikową piłkę-gwizdek na łańcuszku¹⁴⁰.

¹³⁶ Wzlot i upadek, „Polityka” 2010, nr 10, s. 11.

¹³⁷ A. Łada, *Kampania z głową (kapusty)*, „Polityka” 2006, nr 6, s. 50.

¹³⁸ A. Tyszecka, *Helga i jej siostry*, „Polityka” 2009, nr 19, s. 80–81.

¹³⁹ A. Tyszecka, *Marxloh, tureckiej wiosce*, „Polityka” 2006, nr 21, s. 60–62.

¹⁴⁰ S. Mizerski, *Wyciszeni mężczyźni we wspaniałych szalikach*, „Polityka” 2006, nr 25, s. 23–24.

Następujące kwestie poddane zostały negatywnej ocenie, np.

Drugim problemem jest mniejszość muzułmańska dominująca w takich dzielnicach jak Neukölln, Wedding czy Kreuzberg. Nie tylko słabo zna niemiecki, ale i jest dość odporna na zachodni sposób życia. W niektórych szkołach muzułmanie stanowią przeważającą większość uczniów. Rozmawiają po turecku czy arabsku¹⁴¹.

Czy:

Zamiast zintegrowanego społeczeństwa wielokulturowego w Niemczech rośnie obce, rządzące się swoimi prawami, społeczeństwo równoległe-twierdzi Necla Kelek, niemiecko-turecka socjolog, autorka książki *Utraceni synowie*. [...] Zarzuca Niemcom fałszywie rozumianą tolerancję wobec obcych zwyczajów i powołuje się przy tym na własne doświadczenie¹⁴².

Uchodźcy w Niemczech

Od 2015 roku do Europy zaczęło przybywać coraz więcej uchodźców z krajów objętych konfliktami militarnymi, szczególnie z Afryki Północnej. Na łamach „Polityki” poruszano ten problem 8 razy, wymiar wartości 6 z tych artykułów był negatywny. Dotyczył on m.in. powstania ruchu Pegida przeciwko islamizacji Zachodu:

Tak jak silnik benzynowy nie toleruje oleju napędowego, tak do chrześcijańskiego systemu wartości nie można wpuścić muzułmańskiego systemu wartości – mówi bez ogródek dr Udo Ulfkotte, niegdyś dziennikarz „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, dziś autor książek o zagrożeniu islamskim i „przekupnych mediach”¹⁴³.

Wymiar wartości pozostałych dwóch artykułów był pozytywny. Podkreślano w nich otwartość i zaangażowanie Niemców: „W niemieckich mediach dominują współczucie wobec uchodźców i potępienie wobec tych, którzy okazują im wrogość”¹⁴⁴. Problem imigrantów, którzy coraz liczniej przybywali do Niemiec podniesiony został dwukrotnie. Artykuły, które poruszały tę kwestię miał wydźwięk negatywny. Pomimo deklaracji otwartości na inne kultury, cały czas dochodziło bowiem do konfliktów na tle narodowościowym: „[...] Volker Kauder, szef frakcji chadeckiej w Bundestagu. W wywiadzie prasowym mówi, że islam nie jest częścią tradycji i tożsamości niemieckiej, więc nie jest częścią Niemiec”¹⁴⁵.

¹⁴¹ A. Krzemiński, *Komu pomnik*, „Polityka” 2009, nr 25, s. 72.

¹⁴² A. Tyszecka, *Marxloh, tureckiej wiosce*, „Polityka” 2006, nr 21, s. 60–62.

¹⁴³ F. Gańczak, *Drugie burzenie Drezna*, „Polityka” 2015, nr 5, s. 38.

¹⁴⁴ F. Gańczak, *Trudna gościnność*, „Polityka” 2015, nr 37, s. 46.

¹⁴⁵ *Czytajcie Koran po niemiecku!*, „Polityka” 2012, nr 17, s. 13.

Sytuacja demograficzna, model rodziny

O pogarszającej się sytuacji demograficznej w Niemczech, zmianie modelu rodziny, pisano na łamach „Polityki” 8 razy. Większość podnoszonych problemów miało charakter informacyjny, np.:

Ponad 25 tys. euro rocznie becikowego można dostać w Niemczech za dziecko urodzone po 1 stycznia 2007 r. [...] Wprowadzonemu właśnie w życie becikowemu towarzyszy nadzieja na poprawę sytuacji demograficznej w starzejącym się społeczeństwie niemieckim. [...] Z jednej strony państwo robi, co może; lista oferowanych rodzinie świadczeń obejmuje rozmaite zasiłki, zapomogi, ulgi podatkowe [...]. Z drugiej jednak – niewiele osób potrafi się odnaleźć w tym gąszczu przepisów¹⁴⁶.

Pozytywnie nacechowany był tekst wskazujący na zależność pomiędzy wpływem emigrantów a poprawą danych statystycznych dotyczących demografii: „[...] ludność, dzięki przybylsom, pierwszy raz od 2002 r. wzrosła prawie do 82 mln”¹⁴⁷.

Imigranci w Niemczech

W 2013 roku ponownie podniesiono kwestię imigrantów i problemów związanych z ich integracją. Coraz większym poparciem cieszą się partie skrajnie narodowe, które wyrażają otwartą niechęć do innych nacji. W Monachium rozpoczął się proces członkini nazistowskiego ugrupowania Podziemie Narodowosocjalistyczne, oskarżanej o serię zabójstw z lat 2000–2006 na tle rasowym. Wymiar wartości tego artykułu był negatywny: „Wraz z dwójką towarzyszy miała zaplanować zabójstwo dziewięciorga imigrantów, głównie pochodzenia tureckiego. Była to największa seria morderstw na tle rasowym w historii powojennych Niemiec”¹⁴⁸. W trakcie kampanii wyborczej zwrócono uwagę na liczną grupę wyborczą jaką stanowią imigranci, niestety, pomijając przy tym Polaków: „Chrześcijańscy demokraci biją się więc z SPD o głosy muzułmanów. [...] Już co dziesiąty obywatel uprawniony do głosowania ma imigranckie korzenie. Gra toczy się o 5,5 mln głosów”¹⁴⁹. Artykuł podnoszący ten problem miał głównie charakter informacyjny.

Konflikt pomiędzy Ossi i Wessi

Zagadnienia dotyczące ciągłego konfliktu pomiędzy mieszkańcami Niemiec Wschodnich (Ossi) i Zachodnich (Wessi) oraz problemy związane z podziałem Niemiec i jego następstwami poruszane było 6 razy. Kontekst dwóch zagadnień był negatywny, np.:

¹⁴⁶ A. Tyszecka, *Bogaci, do dzieci*, „Polityka” 2007, nr 4, s. 52.

¹⁴⁷ *Najazd Greków*, „Polityka” 2012, nr 32, s. 9.

¹⁴⁸ F. Gańczak, *Szpicel ma dwa końce*, „Polityka” 2013, nr 19, s. 42.

¹⁴⁹ F. Gańczak, *Kebab wyborczy*, „Polityka” 2013, nr 33, s. 44.

Ani upadek muru berlińskiego w listopadzie 1989 r., ani zjednoczenie dwóch państw niemieckich w październiku 1990 r. nie scementowały niemieckiego społeczeństwa. Niemcy z byłej NRD – nazywani złośliwie Ossi (od Ost, niem. wschód) – bardzo szybko zaczęli się uważać, że w nowych landach decydujący głos w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym odgrywają przybysze z zachodu: aroganccy, egoistyczni i nie znający wschodnich realiów. Z kolei ci z zachodu – nazywani Wessi (od West, zachód) – narzekają, że muszą finansować odbudowę byłej NRD [...]¹⁵⁰.

Cztery tematy miały charakter informacyjny, np.:

Lipsk, dawniej NRD, ma olbrzymi kłopot z 45 tys. pustych mieszkań. Aby do końca nie niszczały, miasto zainicjowało, subsydiowany przez państwo program Haushalter i wyszukuje opiekunów mieszkań, którzy nie płacąc czynszu [...] gotowi są opiekować się pustostanami [...]¹⁵¹.

Czy: „Zjednoczenie Niemiec było jednym z największych współczesnych przedsięwzięć administracyjnych, gospodarczych i kulturowych. Po 20 latach wynik ciągle nie jest jednoznaczny”¹⁵².

Pamięć historyczna

Na łamach tygodnika „Polityka” równie często, 6 razy, zajmowano się problemem niemieckiej pamięci historycznej, a często także jej relatywizowaniem. Większość podnoszonych kwestii (4 razy) spotkało się z negatywną oceną, jak na przykład problem berlińskiej wystawy opowiadającej o życiu partyjnym i codziennym komunistycznej NRD:

Szkoda, że organizatorzy wystawy nie pokazali tego istotnego epizodu, że dla enerdowskiej inteligencji PRL była od lat 60. oazą liberalizmu, że w enerdowskiej literaturze wybuchła cała polska fala [...]. Jednak wystawa [...] rozczarowuje nie dlatego, że brak w niej odpowiednio zaakcentowanych wątków polskich, brak w niej także szerszego kontekstu politycznej, gospodarczej i moralnej historii Niemiec po 1945 r.¹⁵³.

Również negatywnie oceniono filmy poruszające tematykę historyczną, np.:

W dzisiejszym niemieckim kinie wszystko już wolno. Agenta Stasi można uczynić bohaterem pozytywnym, zaś Adolfa Hitlera – główną postacią komedii. [...] I oto wielka niemiecka metafora: znamy swoje winy, ale znamy również rozpaczliwą i godną politowania naszą kondycję, nie potrzebujemy już zewnętrznych trybunałów do oceny własnej zbrodni i własnych cierpień, gdyż sami potrafimy zarówno użalić się nad sobą, jak i wymierzyć sobie sprawiedliwość¹⁵⁴.

¹⁵⁰ Ossi, „Polityka” 2005, nr 19, s. 14.

¹⁵¹ Pustostan NRD, „Polityka” 2008, nr 34, s. 11.

¹⁵² A. Krzemiński, *Sąsiedzi*, „Polityka” 2009, nr 46, s. 32.

¹⁵³ A. Krzemiński, *Dzień dobry i good bye*, NRD, „Polityka” 2007, nr 30, s. 44–45.

¹⁵⁴ A. Krzemiński, *Psychodramat*, „Polityka” 2007, nr 4, s. 61, 63.

Kwestia poruszona w nagrodzonym filmie *Wesper, Ensslin, Baader – prehistoria niemieckiego terroryzmu* została oceniona pozytywnie, np.

Bunt zaczynał się od pytania zadawanego ojcom, co robili w czasie wojny. Wesper dowiaduje się, choć nie od rodziny, że ojciec nie tylko pisał peany na cześć Hitlera, ale też organizował palenie książek zakazanych autorów. [...] „Gdyby nie Hitler, nie byłoby cię na świecie! Ojciec nie chciał mieć dziecka, to Hitler życzył sobie, żeby ludzie się rozmnażali!”¹⁵⁵.

Przykład K. Bader, 32-letniej dziennikarki i autorki głośnej w Niemczech książki *Życie po ocaleniu. Testament Jurka* – także skłonił do dyskusji o pamięci historycznej i rozliczeniu Niemców z narodowym socjalizmem. Temat ten podniesiono raz, miał on charakter informacyjny: „Przeprowadzone w 2002 r. badania miały wyjaśnić, w jaki sposób opowiada się w niemieckich rodzinach o narodowym socjalizmie, a także jakie wyobrażenia o Trzeciej Rzeszy przekazywane są w rozmowach między pokoleniami. Wyniki wywołały konsternację – okazało się, że rodzinne wspomnienia niepokojąco różnią się od przekazów szkolnych i informacji z miejsc pamięci ofiar, filmów lub książek”¹⁵⁶.

Martin Schulz

Postać oraz poglądy ówczesnego szefa Europarlamentu – M. Schulza, prezentowana była na łamach „Polityki” sześciokrotnie. Miało to związek z wyborem następcy J.M. Barroso na stanowisku szefa KE. M. Schulz głosił pogląd „ponownego startu Unii i renesansu idei europejskiej”¹⁵⁷. Jego zdaniem konieczne jest wzmocnienie elementów wewnętrznej demokracji oraz dodanie do tożsamości narodowych nadrzędnej świadomości europejskiej. Większość problemów związanych z postacią M. Schulza zostało przedstawionych w kontekście pozytywnym (5 ocen): np.: „Schulz jest euroentuzjastą [...] i ma poparcie intelektualistów-reformatorów Unii. Znany socjolog Ulrich Beck nazwał go na łamach konserwatywnej »Frankfurter Allgemeine« drugim Willym Brandtem [...]”¹⁵⁸.

Kolejny problem oceniony negatywnie, związany był z wyborczą walką M. Schulza o nominację na urząd szefa KE. Już w listopadzie 2012 roku PE przyjął rezolucję wzywającą partię do wyznaczenia kandydatów na szefa unijnego rządu. Jednak tym razem miał on nie być wybierany za zamkniętymi drzwiami. Jego nazwisko i program polityczny miały być znane wszystkim, a o wyborze mieli decydować pośrednio sami obywatele głosując na wybra-

¹⁵⁵ Z. Pietrasik, *Kino wielowymiarowe*, „Polityka” 2011, nr 9, s. 85.

¹⁵⁶ A. Tyszecka, *Dziadkowie z Wehrmachtu*, „Polityka” 2011, nr 41, s. 58.

¹⁵⁷ A. Krzemiński, *Europa według Schulza*, „Polityka” 2014, nr 1, s. 49.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

ną partię. Kanclerz A. Merkel z chadeckiej partii CDU nie zamierzała jednak promować polityka konkurencyjnej partii SPD. Manewr polityczny jakiego dokonał w tej sytuacji M. Schulz poddany został negatywnej ocenie: „Schulz zaproponował więc, by stanowisko szefa Komisji obsadziła ta rodzina polityczna, która wygra wybory europejskie. W ten sposób szef Europarlamentu chciał związać ręce Merkel. Schulzowi udało się przeforsować swój pomysł [...]”¹⁵⁹.

Lustracja

Problem związany z dekomunizacją i lustracją w Niemczech podejmowany był pięciokrotnie, trzykrotnie pewne kwestie uzyskały pozytywne oceny, np.

W czerwcu 1990 r. enerdowski jeszcze parlament powołał urząd ds. akt Stasi, którego kierownikiem został pastor z Rostocku Joachim Gauck. [...] W odróżnieniu od IPN, urząd Gaucka [...] nie prowadzi działalności śledczej, ale jedynie udostępnia kopie akt z wyczernionymi nazwiskami osób poszkodowanych i trzecich. Odpowiedzialność za publikacje spada na autora publikacji i to jemu ewentualny pomówiony o działalność agenturalną może wytoczyć proces. Przy czym takie sprawy sądy niemieckie rozpatrują szybko [...]”¹⁶⁰.

Dwa problemy poddane zostały negatywnej ocenie, np.:

Byli oficerowie STASI stworzyli Komitet Wtajemniczonych. Organizację, która dba o ich interesy i pilnuje właściwej interpretacji przeszłości. [...] Starzy współpracownicy STASI domagają się zindywidualizowanej oceny swojej działalności i podkreślają, że nie wszyscy przecież zajmowali się tropieniem wrogów ustroju¹⁶¹.

Prezydencja Niemiec w Unii Europejskiej

W pierwszej połowie 2007 roku Niemcy objęły prezydencję w Radzie UE. Kwestia ta podnoszona była czterokrotnie. Dwa problemy zostały przedstawione w kontekście negatywnym, np.: „Nadzieje, że prezydencja niemiecka – a konkretnie pani kanclerz Angela Merkel, znająca rosyjski – przewycięży impas w stosunkach polskich i unijnych z Moskwą, okazały się płonne”¹⁶². Dwie kwestie związane z tematyką niemieckiej prezydencji miały charakter informacyjny, np.: „Kanclerz Angela Merkel [...] chce naszą śpiącą Unię rozruszać. Wystosowała list ponagląjący do prezydentów i premierów, by się osobiście zaangażowali w debatę o przyszłość traktatu konstytucyjnego [...]”.

¹⁵⁹ I. Niemczycki, *Pan Szpica*, „Polityka” 2014, nr 26, s. 51.

¹⁶⁰ A. Krzemiński, *Krzywe zwierciadło teczek. Zmagania ze schedą po NRD*, „Polityka” 2006, nr 34, s. 17.

¹⁶¹ A. Tyszecka, *Liryczni tajniacy*, „Polityka” 2006, nr 45, s. 62.

¹⁶² M. Ostrowski, *Polsko, graj przebieglej*, „Polityka” 2007, nr 21, s. 18.

Koalicja CDU/CSU/FDP

Temat Wielkiej Koalicji CDU/CSU/FDP podejmowany był 4 razy. Dwa tematy miały charakter informacyjny, np.: „Zmiany w niemieckiej koalicji rządzącej: po fatalnym wyniku liberałów w wyborach lancowych Guido Westerwelle zrezygnował z przewodnictwa FDP”¹⁶³. Pozostałe problemy zawierały treści o charakterze informacyjnym.

Stosunki niemiecko-amerykańskie

Równie często (4 razy) podejmowano temat stosunków niemiecko-amerykańskich, które uległy znacznemu pogorszeniu po ujawnieniu przez E. Snowdena faktu, iż wywiad amerykański szpiegował abonentów niemieckich sieci telefonicznych, m.in. kanclerz A. Merkel. Problem przedstawiono w negatywnym świetle:

Ostatnio stosunki między Niemcami a USA ochłodziły się tak mocno 11 lat temu, gdy rząd Gerharda Schrödera sprzeciwił się amerykańskiej inwazji na Irak. [...] teraz Niemcy zaczęli ujawniać amerykańskich informatorów w swoich urzędach i wydaliłi z kraju szefa berlińskiej komórki CIA¹⁶⁴.

Jedna kwestia miała charakter informacyjny; związana była z brakiem zainteresowania USA sprawami UE: „[...] Merkel nie podoba się lekceważący stosunek Waszyngtonu do Unii, zwłaszcza po niekończących się rewelacjach na temat podsłuchów NSA”¹⁶⁵.

Literatura niemiecka

Na łamach „Polityki” w 2014 roku 4 razy zajmowano się literaturą niemiecką. W kategorii analitycznej zatytułowanej „Obraz Niemiec” był to najczęściej podejmowany problem. Biografia H. Hessego napisana przez G. Deckera została oceniona pozytywnie: „Niemiecki filozof znakomicie portretuje bowiem głębę, na której rozwinął się talent Hessego [...] to z pewnością jedna z najlepszych biografii pisarzy, które ukazały się w ostatnim czasie w Polsce”¹⁶⁶. Negatywnej ocenie poddano m.in. powieść T. Vermesa *On wrócił*. Temat powieści dotyczy powrotu Hitlera w 2011 roku i jego próby odnalezienia się w nowej rzeczywistości: „Jak dotąd sprzedano w samych Niemczech niemal milion egzemplarzy książki i 400 tys. audiobooków. Niemieccy krytycy zachodzą w głowę, jaki jest podtekst tego oszałamiającego sukcesu, »bo przecież nie jakość literacka«

¹⁶³ Wicekanclerz z Wietnamu?, „Polityka” 2011, nr 15, s. 10.

¹⁶⁴ Szpiegowska kumulacja, „Polityka” 2014, nr 29, s. 8.

¹⁶⁵ Czy dyplomatom wolno kłąć?, „Polityka” 2014, nr 7, s. 10.

¹⁶⁶ K. Cieślík, Buntownik z powodami, „Polityka” 2014, nr 34, s. 72.

[...]”¹⁶⁷. Problem niemieckiej literatury wysokiej również poddany został negatywnej ocenie. Jest to związane z tym, że język niemiecki na rynku książki jest praktycznie nieznany, tym samym nazwiska laureatów niemieckich nagród nie docierają do Polski. Wyjątkiem są pisarze, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub piszą o Hitlerze – przykładem jest wspomniana przeze mnie wyżej słaba pod względem literackim, chociaż bestsellerowa, powieść *On wrócił* Vermeasa. Kwestia ta poddana została krytycznej ocenie: „W środowisku ludzi rynku książki w Polsce niemiecki jest językiem praktycznie nieznanym, a to oznacza, że wydawcy nie śledzą programów wydawców niemieckich, nie czytają niemieckich katalogów ani tamtejszej prasy. Nie mają zatem wiedzy na temat nowości i wznowień [...]”¹⁶⁸.

Afera plagiatowa

Problematyka związana z tzw. aferą plagiatową ministra K.T. zu Guttenberga podnoszona była 3 razy. Dwie kwestie zostały ocenione negatywnie, np.: „Minister najpierw uznał zarzuty za dziwaczne, potem tłumaczył się, że będąc ojcem małych dzieci i mając obowiązki zawodowe pisał pracę przez kilka lat po nocach i pogubił się w dokumentacji. Po tygodniu jednak przyznał się do ciężkich błędów i zrezygnował z tytułu doktorskiego”¹⁶⁹. Jeden z problemów miał charakter informacyjny: „Pod koniec listopada wziął udział w prestiżowej konferencji na temat bezpieczeństwa w Kanadzie, w Niemczech ukaże się niebawem wywiad rzeka, w którym Guttenberg przyznaje się do »katastrofalnych błędów« i snuje polityczne plany na przyszłość”¹⁷⁰. Dwa problemy zostały poddane negatywnej ocenie, np. „Tym razem przesunięcia są o wiele głębsze. W Badenii-Wirtembergii chadecja pozostała wprawdzie najsilniejszą partią, ale ponieważ liberałowie nie przekroczyli progu 5 procent, więc nie ma z kim rządzić”¹⁷¹. Czy: „Chadecja jest w lichej kondycji. Nawet jej sympatycy przyznają, że po dwóch latach klasycznej »bońskiej koalicji« – chadeków z liberałami, rządy CDU/CSU dobiegają kresu”¹⁷².

Problemy wychowawcze

Temat problemów wychowawczych w niemieckich rodzinach poruszany był 3 razy; jeden z problemów został poddany negatywnej ocenie, np.

¹⁶⁷ A. Krzemiński, *Hit z Hitlera*, „Polityka” 2014, nr 9, s. 78.

¹⁶⁸ J. Sobolewska, *Niewidzialne arcydzieła*, „Polityka” 2014, nr 14, s. 81.

¹⁶⁹ A. Krzemiński, *Zapomniane cudzysłowy*, „Polityka” 2011, nr 11, s. 47.

¹⁷⁰ *Plagiator zmartwychwstał*, „Polityka” 2011, nr 49, s. 10.

¹⁷¹ A. Krzemiński, *Czarne się zieleni*, „Polityka” 2011, nr 15, s. 52.

¹⁷² A. Krzemiński, *Niemieckie zwątpienie*, „Polityka” 2011, nr 38, s. 43.

Niemieckie dzieci przejęły władzę w rodzinie. Zapomniały, co to dyscyplina, autorytet, obowiązek i szacunek. Sterroryzowani rodzice wołają o pomoc, coraz częściej przywołując tradycje surowego pruskiego wychowania. [...] Tygodnik „Stern” podał parę katastrofalnych meldunków z wychowawczego frontu. Dwunastolatek podnosi rękę na matkę i pluje na ojca, bo zażądali od niego, by przestał wagarować. [...] Bezradni rodzice szukają pomocy u specjalistów¹⁷³.

W 2010 roku po raz kolejny, dwukrotnie, poruszono problem agresywnego zachowania wśród młodzieży, ataków w niemieckich szkołach, a co z tym związane, podniesiono kwestię zmiany sposobu wychowania młodzieży. Kwestia ta zawierała treści głównie o charakterze informacyjnym, np.

Podobnie pisała w „Die Zeit” Susanne Gaschke: wszystkiemu winna generacja ’68, przez lata dyskredytowała tradycyjne normy dobrego wychowania, więc teraz ludzie nie ruszą palcem w obronie słabszego. [...] We wrześniu niemiecką opinią publiczną wstrząsnęło zabójstwo przez chuliganów pięćdziesięcioletniego przedsiębiorcy, który w monachijskim metrze wziął w obronę czwórkę zaatakowanych młodych ludzi¹⁷⁴.

Czy:

Socjolodzy przypominają również, że szkoły są jedynie odbiciem kondycji całego społeczeństwa, karmionego przez media scenami krwawych gwałtów. Młode pokolenie ma inny stosunek do przemocy i większy stopień przyzwolenia na nią¹⁷⁵.

Ursula von der Leyen

Postać U. von der Leyen omawiana była na łamach „Polityki” trzykrotnie. Pierwsza z kwestii została poddana pozytywnej ocenie: „Uchodzi za najlepszą minister i bliską przyjaciółkę Angeli Merkel. [...] Swobodna i błyskotliwa, od pierwszych dni w rządzie jest ulubienicą mediów i przekleństwem oponentów, którzy trafiają na nią w telewizji”¹⁷⁶. Kolejna kwestia miała charakter informacyjny: „[...] Kristina Schröder z CDU zastąpiła na tym stanowisku niezwykle popularną i ciągle obecną w mediach Ursulę von der Leyen, matkę siedmiorga dzieci, kiedy ta objęła resort pracy”¹⁷⁷.

Zniesienie obowiązkowej służby wojskowej

Kwestia zniesienia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech podniesiona została dwukrotnie. Tematy związane z tą problematyką miały charakter informacyjny, np.: „Niemcy, jako jedni z ostatnich w Europie, szykują się do

¹⁷³ A. Tyszecka, *Nowe próby kindersztuby*, „Polityka” 2006, nr 48, s. 58.

¹⁷⁴ A. Krzemiński, *Odwaga na wagę życia*, „Polityka” 2010, nr 9, s. 33–34.

¹⁷⁵ A. Tyszecka, *Profil sprawcy*, „Polityka” 2010, nr 10, s. 91.

¹⁷⁶ W. Smoczyński, *Ursula von der Leyen Matka Niemka*, „Polityka” 2011, nr 1/2, s. 68–69.

¹⁷⁷ *Brzuszek na widoku*, „Polityka” 2011, nr 6, s. 9.

zniesienia poboru do wojska i armię »obywateli w mundurach« zastąpią żołnierzami zawodowymi”¹⁷⁸. Wraz ze zniesieniem w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej, pojawił się problem braku pomocników społecznych. Temat ten podniesiono raz, miał charakter informacyjny: „Przez lata poborowi, którzy nie chcieli służyć w Bundeswehrze, stanowili tanią armię pomocników społecznych. Teraz wojsko przeszło na zawodowstwo, za to gwałtownie przybywa potrzebujących opieki”¹⁷⁹.

Kino niemieckie

W 2005 roku ukazało się wiele filmów niemieckich dotyczących historii Niemiec. Bardzo często podejmowano w nich bunt młodego pokolenia. Problem ten poruszany był raz, wymiar jego wartości był negatywny: „Na ekranach naszych kin mamy właśnie parę niemieckich filmów, których tematem jest bunt młodego pokolenia. Jak się jednak przekonamy, jest to rewolta tylko pozorowana. [...] Ucieczka w przeszłość jest zwykle – również u nas – przejawem bezradności wobec historii”¹⁸⁰. Treści o charakterze informacyjnym zawierała kwestia dotycząca kolejnego niemieckiego filmu *Sekretarka Hitlera*:

Mogłam nie podjąć tej pracy – wspomina Traudl – ale zwyciężyła we mnie zwykła ciekawość”. Hitler w jej wspomnieniach jawi się jako „miły starszy pan”, w którym widziała niemal ojca. [...] Podobnie jak wielu Niemców Traudl Junge chciałaby zapomnieć o przeszłości, ale przeszłość nie może o niej zapomnieć¹⁸¹.

Partia SPD i socjaldemokraci

Tematyka związana ze słabnącą pozycją partii socjaldemokratycznych w Europie, w tym partii SPD w Niemczech, podnoszona była dwukrotnie. Jeden z problemów miał charakter informacyjny: „SPD, największa i najstarsza partia socjaldemokratyczna w Europie, w ciągu dziesięciu lat utraciła połowę swych członków i połowę wyborców. [...] Neoliberalny zwrot socjaldemokracji nie został zaakceptowany przez tradycyjnego wyborcę lewicy”¹⁸². O wzroście sondaży dla partii SPD wspomniano raz. Temat ten spotkał się z pozytywną oceną: „W ostatnich wyborach w rządzonej przez niego [E. Selleringa – przyp. M.S.] Meklemburgii-Pomorzu Przednim socjaldemokraci wygrali z wynikiem 34 procent głosów, poprawiając swój wynik sprzed pięciu lat”¹⁸³.

¹⁷⁸ *Niemcy bez kamaszy*, „Polityka” 2010, nr 48, s. 11.

¹⁷⁹ A. Tyszecka, *Senior szuka podpory*, „Polityka” 2011, nr 35, s. 46.

¹⁸⁰ A. Krzemiński, *Buntownicy przestawiają meble*, „Polityka” 2005, nr 20, s. 68–70.

¹⁸¹ M. Sobczak, *Sekretarka Hitlera*, „Polityka” 2005, nr 22, s. 62.

¹⁸² A. Krzemiński, *Ni pies, ni wydra*, „Polityka” 2010, nr 8, s. 19.

¹⁸³ *Euforia i smutek*, „Polityka” 2011, nr 37, s. 11.

Partia Zielonych

Problematykę związaną z wysokimi notowaniami partii Zielonych podniesiono dwukrotnie. Została ona poddana pozytywnej ocenie, np.:

Im niżej spadają notowania niemieckiej chadecji, tym wyżej stoją Zieloni. [...] Ich sukces to [...] przede wszystkim wyraz tęsknoty Niemców za rozsądkiem, moralnością i stałością charakteru, za wiarygodnością, spolegliwością i dalekowzrocznością w coraz bardziej skomplikowanym świecie¹⁸⁴. Czy: Po raz pierwszy w Niemczech Zieloni obejmują władzę. [...] Miarą zaufania do Zielonych jest nie tylko spadek zaufania do obu tradycyjnych wielkich partii [...] ¹⁸⁵.

Kościół w Niemczech

Dwukrotnie zajmowano się tematyką związaną z Kościołem w Niemczech. Jedna z podejmowanych kwestii została oceniona pozytywnie, np.

Kościół w Niemczech pustoszeją, starzy się wykruszają, młodzi odwracają plecami. A jednak chrześcijaństwo w Niemczech na swój sposób trzyma się – nie tyle poprzez dochowanie wiary i przestrzeganie rytualnych obrządków. [...] Równocześnie jednak religia jest jednym z głównych tematów niemieckich debat publicznych. [...] Gwiazdą medialną jest Margot Kässmann¹⁸⁶.

Drugą kwestię oceniono negatywnie, np. „Jednak największym problemem jest kondycja niemieckiego katolicyzmu. W ciągu 20 lat ubyło 4 mln wiernych [...]”¹⁸⁷.

Stosunki niemiecko-francuskie

Po wyborach prezydenckich we Francji nowym prezydentem został F. Hollande. Stosunki niemiecko-francuskie uległy pogorszeniu. Problem ten podnoszony był dwukrotnie, wydźwięk artykułów był negatywny: „Nowy prezydent Francji [...] coraz wyraźniej zaznacza swoją odrębność od kanclerz Niemiec. Angela Merkel jest w rosnącej izolacji [...]”¹⁸⁸.

Niemiecki kodeks karny

Sprawa Brytyjczyka – B. Ecclestone’a, 83-letniego szefa Formuły 1, oskarżonego o podżeganie do malwersacji finansowych, który mimo to najprawdopodobniej uniknie kary, wywołała debatę o potrzebie zmiany prawa w Niemczech. Zgodnie z paragrafem 153a, niemieckiego kodeksu postępowania karnego,

¹⁸⁴ A. Krzemiński, *Zielony świt*, „Polityka” 2010, nr 41, s. 60–61.

¹⁸⁵ A. Krzemiński, *Czarne się zieleni*, „Polityka” 2011, nr 15, s. 52–53.

¹⁸⁶ A. Krzemiński, *Kościół odchodzi, sacrum powraca*, „Polityka” 2011, nr 26, s. 48.

¹⁸⁷ *Nie chcą papieża*, „Polityka” 2011, nr 39, s. 13.

¹⁸⁸ S. Wawrzyniec, *Nie będzie Merkollandu*, „Polityka” 2012, nr 22, s. 10.

istnieje możliwość umorzenia postępowania za opłatą, jeśli na przeszkodzie nie stoi ciężar winy, a podejrzany nie był wcześniej karany. Z powyższego paragrafu korzysta co roku nawet kilkaset tysięcy Niemców, w tym wielu prominentów jak H. Kohl (2001), prezes Deutsche Banku J. Ackermann (2006), czy były minister obrony K.T. zu Guttenberg (2011). Kwestia ta została poddana ostrej krytyce: „Trzy czwarte Niemców uważa, że to nie w porządku – pokazuje sondaż tygodnika »Stern«. »Z prawem ma to niewiele wspólnego« – oburza się prof. Heribert Prantl, były prokurator i sędzia [...]”¹⁸⁹. Kolejna kwestia pośrednio związana z niemieckim prawem miała wymiar etyczny. Dotyczyła ona karania osób, które dopuściły się czynów kazirodczych. Obecnie, zgodnie z paragrafem 173 niemieckiego kodeksu karnego, za kazirodztwo grozi grzywna lub trzy lata więzienia. W 2014 roku zarówno w Polsce, jak i w Niemczech miały miejsce dyskusje nad legalizacją kazirodztwa. Kwestia ta miała charakter informacyjny: „Dziś z legalizacją kazirodztwa w obrębie rodzeństwa sympatyzują w Niemczech m.in. Partia Piratów [...], młodzieżówka Zielonych [...]. Co innego Niemiecka Rada Etyki”¹⁹⁰.

Joachim Gauck

W 2012 roku nowym prezydentem Niemiec został były szef urzędu ds. akt Stasi – J. Gauck. Problematyka ta podniesiona została dwukrotnie, obydwa artykuły miały pozytywny wymiar wartości: „Bezpartyjny Gauck jest żywiołowym demokratą i świetnym mówcą”¹⁹¹. Podkreślano bliskość oraz przychylne nastawienie nowego prezydenta wobec Polski: „Przemawiając w Bundestagu w 10. rocznicę otwarcia muru berlińskiego, zwracał się do obecnych na sali polskich ministrów spraw zagranicznych [...] z podziękowaniem za wkład Solidarności w obalanie komunizmu”¹⁹².

Małżeństwa jedнопłciowe

Kwesta zalegalizowania w Niemczech małżeństw jedнопłciowych podejmowana była dwukrotnie. Obydwa artykuły zawierały treści o charakterze informacyjnym: „[...] Merkel oświadcza mediom, że sprawa małżeństw to kwestia sumienia. To oznaczało, że nie oczekuje od frakcji chadeków dyscypliny partyjnej w głosowaniu. Że woli się od tego gorącego kartofla uwolnić”¹⁹³.

¹⁸⁹ *Winy (słono) odkupione*, „Polityka” 2014, nr 33, s. 7.

¹⁹⁰ A. Kucharski, *Zbyt bliskie związki*, „Polityka” 2014, nr 41, s. 48.

¹⁹¹ *Nowy urząd Gaucka*, „Polityka” 2012, nr 8, s. 11.

¹⁹² A. Krzemiński, *Cała władza z NRD*, „Polityka” 2012, nr 9, s. 51.

¹⁹³ A. Szostkiewicz, *Chadecy bez ch*, „Polityka” 2017, nr 28, s. 42.

Strajki w Niemczech

W Niemczech coraz częściej w badanym okresie dochodziło do strajków nie tylko pilotów, ale także maszynistów, listonoszy czy wychowawców przedszkolnych. Jeden artykuł miał charakter informacyjny, drugi miał wydźwięk negatywny: „Według dokumentacji Spiegel-Online w latach 2005–2013 Niemcy przestrajkowali 16 roboczników na tysiąc zatrudnionych, podczas gdy Polacy trzy razy mniej!”¹⁹⁴.

Obraz Niemiec przedstawiony w opiniotwórczym tygodniku „Polityka” na przestrzeni lat 2005–2017 wypada dość dobrze. Identyczna liczba ocen pozytywnych (67 ocen) i negatywnych (67 ocen) pozwala wysnuć wniosek, iż Niemcy postrzegane są w sposób w miarę wyważony. Większy nacisk położony jest na obiektywny przekaz informacji niż na emocjonalną analizę. Krytyce poddano przede wszystkim stosunki niemiecko-rosyjskie, skandal w niemieckim Kościele katolickim, jak również postrzeganie przez naszych sąsiadów historii. W latach 2015–2016 negatywnie oceniano politykę kanclerz A. Merkel wobec zaostrzającego się kryzysu uchodźców. Mimo to, w innych obszarach działalność A. Merkel oceniana jest niezwykle pozytywnie (20 takich ocen). Za przykład sprawnej polityki kanclerz A. Merkel można uznać pomoc w rozwiązywaniu kryzysu finansowego w Grecji i Hiszpanii. Przeważające treści o charakterze informacyjnym (106 treści) dotyczyły m.in. kryzysu gospodarczego, który dotarł także do Europy, wyborów prezydenckich i parlamentarnych w Niemczech, a także wielokulturowości i poczucia tożsamości narodowej. Pozwala to wysnuć wniosek, iż pomimo wielu różnic oraz pogarszających się w latach 2016–2017 relacji na płaszczyźnie politycznej pomiędzy obydwojema krajami, działania te nie wpłynęły znacząco na wzajemne postrzeganie się obydwojema krajów. Wspólne przedsięwzięcia oraz otwarcie niemieckiego rynku pracy dla Polaków, pozwoliły na wypracowanie własnego obrazu naszych zachodnich sąsiadów, często odmiennego od stanowiska rządu w tej sprawie.

3.2. Obraz stosunków polsko-niemieckich

W odniesieniu do ogólnego obrazu stosunków polsko-niemieckich w badanym okresie wydzieliłam 20 kategorii szczegółowych, które w sumie podnoszone były 149 razy. Dominowały treści o charakterze informacyjnym (61 razy), zaś pozytywny (45 razy), jak i negatywny (43 razy) wydźwięk poruszanych zagadnień był w zasadzie zrównoważony (zob. tab. 7).

¹⁹⁴ A. Krzemiński, *Bundesrepublik strajkowa*, „Polityka” 2015, nr 23, s. 50.

Tabela 7. Struktura zawartości tekstów publicystycznych tygodnika „Polityka” w latach 2005–2017: obraz stosunków polsko-niemieckich

Kategoria analityczna		Wymiar istnienia (częstotliwość)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
	Szczegółowa		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
Obraz stosunków polsko-niemieckich	1. Stosunki polsko-niemieckie	45	17	21	7
	2. Centrum przeciwko Wypędzeniom, wypędzenia	20	4	6	10
	3. Pamięć historyczna	13	3	3	7
	4. Mniejszość niemiecka na Śląsku a autonomia Śląska/ RAŚ	10	1	1	8
	5. Wzajemne postrzeganie siebie	9	2	3	4
	6. Polscy przedsiębiorcy w Niemczech	8	3	0	5
	7. Polacy w Berlinie	6	3	0	3
	8. Polska w strefie Schengen	6	6	0	0
	9. Konstytucja UE	4	0	2	2
	10. Emigranci, podwójne obywatelstwo	4	0	3	1
	11. Sześćdziesięciolecie wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz	3	0	1	2
	12. Rok polsko-niemiecki	3	1	0	2
	13. 10 lat Polski w UE	3	2	0	1
	14. Kryzys na Ukrainie	3	1	1	1
	15. Polska edycja <i>Mein Kampf</i>	2	0	0	2
	16. Niemcy osiedlający się w Polsce	2	0	1	1
	17. <i>Transfer!</i> w reż. J. Klaty	2	2	0	0
	18. Zmiany w małych miejscowościach w Polsce po przystąpieniu do UE	2	0	0	2
	19. 20. rocznica upadku muru berlińskiego	2	0	0	2
	20. Imperium Springera	2	0	1	1
Razem		149	45	43	61

Źródło: opracowanie własne

Obustronne relacje polsko-niemieckie

Najczęściej poruszany temat był problem ogólnie pojętych obustronnych relacji polsko-niemieckich, głównie o charakterze politycznym. Kwestia ta była podnoszona 45 razy, przeważały oceny negatywne (21 ocen), które dotyczyły one przede wszystkim polityki zagranicznej ówczesnego polskiego rządu i prezydenta L. Kaczyńskiego: „Ale to nie Polacy znajdują się w stanie emocjonalnej wojny

z Niemcami, to rządząca dziś część klasy politycznej kurczowo trzyma się anachronicznych wzorów konfrontacji, izolując siebie od świata zewnętrznego¹⁹⁵. Na uwagę zasługuje fakt, iż negatywne oceny pojawiały się w czasie rządów PiS-u w latach 2005–2007, oraz obecnie, to jest od 2015 roku. Od tego czasu stosunki polsko-niemieckie coraz bardziej ulegały pogorszeniu: „Punktem wyjścia są relacje z Niemcami, oparte jak dotychczas na resentymencie, a więc potężnych emocjach związanych z poczuciem krzywdy, kompleksem niższości i podziwem jednocześnie [...]. Niemcy nie powinni wyrażać o nas opinii, bo są Niemcami, a jako ich ofiary z czasów wojny mamy z zasady rację moralną”¹⁹⁶.

Kilkanaście problemów związanych z tym tematem poddanych zostało pozytywnej ocenie, np.:

Merkel jako pierwszy polityk CDU uszanowała polską wrażliwość w sprawie wypędzonych i doprowadziła do wycofania kandydatury Eriki Steinbach do rady fundacji Widoczny Znak. Po dwóch latach współpracy jest dziś najważniejszym partnerem Turcji w Unii, widując się niemal co miesiąc i utrzymując bezpośrednią, rzeczową relację¹⁹⁷.

Kilka kwestii związanych z tą tematyką miało charakter informacyjny:

Spotkanie 1700 germanistów z całego świata w salach UW to dobra okazja, by przyrzec się, co Polacy robią dla germanistyki i co ona daje Polakom. [...] Niewątpliwym wkładem polskiej germanistyki do kultury ogólnonarodowej było wychowanie grupy znakomitych tłumaczy [...]”¹⁹⁸.

W odbudowie stosunków polsko-niemieckich bardzo ważne były chrześcijańskie zasady. [...] Natomiast Polska i Niemcy to sąsiedzi niesymetryczni. Ze względu na dysproporcję potencjałów i historyczne obciążenia [...]”¹⁹⁹.

Centrum przeciwko Wypędzeniom i kwestia wypędzeń

Ponad dwukrotnie rzadziej (20 razy), poruszano temat wypędzeń oraz działalności E. Steinbach w Centrum przeciwko Wypędzeniom. Większość tematów miała charakter informacyjny:

W sprawie Centrum też jest dość proste wyjście. Należy oddzielić kwestię upamiętniania wysiedleń, deportacji i wypędzeń od sporu z Eriką Steinbach na temat polityki Związku Wypędzonych w minionych dziesięcioleciach. Polska powinna uczestniczyć w przygotowaniu stałej wystawy w DHM, ponieważ pokazuje ona również dzieje normalizacji i pojednania polsko-niemieckiego²⁰⁰.

¹⁹⁵ A. Krzemiński, *Skończmy stare stulecie*, „Polityka” 2006, nr 33, s. 24.

¹⁹⁶ Ł. Wójcik, *Po co nam świat*, „Polityka” 2016, nr 5, s. 53.

¹⁹⁷ W. Smoczyński, *Merkel na wydaniu*, „Polityka” 2009, nr 24, s. 88.

¹⁹⁸ A. Krzemiński, *Zrozumieć Niemcy*, „Polityka” 2010, nr 37, s. 70–72.

¹⁹⁹ A. Krzemiński, *Widoczny znak pokoju*, „Polityka” 2009, nr 51/52, s. 124–125.

²⁰⁰ A. Krzemiński, *Skończmy stare stulecie*, „Polityka” 2006, nr 33, s. 25.

Podnoszona była również tematyka związana z wystawą „Ucieczka, Wypędzenia, Integracja”: „Organizatorzy świadomie nie podkreślają emocji, nie roztkliwiają się [...] Może to teza naciągana, ale bońska wystawa poświęca wiele uwagi odrzucaniu wypędzonych czy przesiedleńców zarówno w strefach zachodnich, jak i radzieckiej”²⁰¹. Kilka kwestii przedstawiono w negatywnym kontekście, np.:

„Tam gdzie zaczynają się Mazury, kończy się kultura”, powtarzali dziesiątki lat Niemcy z głębi Rzeszy. Pogardzali chłopskimi mieszkańcami Prus Wschodnich: Mazurami, protestanckimi potomkami chłopskich osadników z Mazowsza [...]. Ostatnio jednak Lidzbark Warmiński poruszony jest procesem, jaki od grudnia 2006 r. toczy się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. 76-letni Felix Hoppe z Niemiec chce odzyskać działki pod sześcioma ulicami w tym mieście oraz domy przy nich stojące. Obecnie mieszka tam kilka tysięcy osób. Pozew w imieniu pana Hoppe złożyło Powiernictwo Pruskie²⁰².

Negatywnie ocenione zostały także działania LPR:

LPR za „niemiecką ekspansję” uznała pozwy składane przez byłych obywateli polskich, którzy w latach 70. wyjechali do Republiki Federalnej, a teraz chcą odzyskać pozostawione w kraju nieruchomości. [...] Wieś Narty, gdzie doszło do takiego przypadku, stała się, wedle LPR, „kolejnym Westerplatte”²⁰³.

Tylko 4 problemy uzyskały pozytywne oceny, np. kwestia dotycząca możliwości rezygnacji E. Steinbach ze stanowiska przewodniczącej Fundacji Centrum przeciwko Wypędzeniom: „Jednak wysyłane w naszym kierunku sygnały są zachęcające i nie powinny być przeoczone. Jednym jest zapowiedź ustąpienia Eriki Steinbach ze stanowiska przewodniczącej Fundacji Centrum przeciwko Wypędzeniom”²⁰⁴ czy:

W sprawie Centrum przeciwko Wypędzeniom wymiana zdań złagodniała, tym bardziej, że otwarta właśnie w Bonn wystawa „Ucieczka, wypędzenia, integracja”, którą odebrano jako pilotażową, spodobała się polskim mediom. Pasuje do tej sieci upamiętnienia deportacji, przesiedleń i wypędzeń, jaka powstała z inicjatywy prezydentów Polski i Niemiec²⁰⁵.

Pamięć historyczna

W latach 2005–2017 na łamach tygodnika „Polityka” dużo uwagi poświęcano różnicom w postrzeganiu polityki historycznej przez Niemcy i Polskę.

²⁰¹ A. Krzemiński, *Długa podróż w jedną stronę*, „Polityka” 2006, nr 7, s. 70–71.

²⁰² E. Winnicka, C. Łazarewicz, *Warmia i Mazury*, „Polityka” 2007, nr 19, s. 121.

²⁰³ KB, *To nie Westerplatte*, „Polityka” 2007, nr 25, s. 17.

²⁰⁴ A. Krzemiński, *Brygada kryzys*, „Polityka” 2005, nr 47, s. 59.

²⁰⁵ *Randka w ciemno. Czy PiS już polubił Niemców?*, „Polityka” 2005, nr 49, s. 20.

Zagadnienie to poruszane było 13 razy, jednak większość kwestii zawierało treści o charakterze informacyjnym:

Polskę i Niemcy poróżniły kwestie wojny w Iraku oraz polityki historycznej – Centrum Przeciwko Wypędzeniom i roszczeń wysuwanych przez wypędzonych, a także koncepcji Unii Europejskiej i jej Konstytucji. [...] Główne problemy między naszymi krajami są dziś raczej natury psychologicznej i kulturalnej niż prawno-politycznej²⁰⁶.

Trzy problemy uzyskały pozytywne oceny, np. tematyka podejmowana w filmie *Róża W. Smarzowskiego* doskonale opisująca trudną historię polsko-niemiecką: „Ona jest Mazurką, przez jednych uważaną za Niemkę, przez drugich za Polkę, krzywdzoną i niełudzko poniżaną przez jednych i drugich. On był w AK, w powstaniu stracił żonę [...]”²⁰⁷. Tyle samo kwestii uzyskało negatywną ocenę:

Spór o Stauffenberga jest od lat wierzchołkiem sporu o politykę historyczną. [...]. Te wszystkie nieporozumienia i urazy, które przecież według sondaży utrzymują się już tylko u mniejszości, Niemcy i Polacy mogą rozładować jedynie poprzez życzliwość wobec partnera dyskusję, a nie pomawianie go o złe intencje. O ile polscy i niemieccy historycy nie mają większych problemów z oceną polsko-niemieckich stosunków w XX w., o tyle mają je politycy i dziennikarze przywiązani do własnej mitologii narodowej i pojmowania polityki historycznej wyłącznie jako wyścigu egoizmów, konfrontacji z wrogiem, a nie kooperacji z sąsiadem²⁰⁸.

Mniejszość niemiecka na Śląsku a autonomia Śląska/RAS

Kwestia uznania Ślązaków za narodową lub etniczną mniejszość niemiecką, a tym samym powracający problem autonomii Śląska poruszany był 10 razy. Większość (8) kwestii miało charakter informacyjny, np.:

Ślązacy – nie uznani przez uchwaloną niedawno ustawę ani za narodową, ani etniczną mniejszość – chcą skorzystać z uprzejmości jednej z niemieckich organizacji Rady Głównej Niemców Górnośląskich i zdobyć razem z nią w nadchodzących wyborach więcej mandatów, [...] ²⁰⁹.

Na Dolnym Śląsku prawie wszyscy są imigrantami. [...] Sąsiedzi, Czesi, coraz częściej nawiązują do wzorów swoich wysiedlonych Niemców sudeckich. [...] Przecież to wzornictwo jest uniwersalne, wynika z przyrody, klimatu. [...] Z atlasu uszyty strój przez zakład w Krakowie jest lustrzanym odbiciem ubioru zespołu Heimatsänger, niemieckiej mniejszości z Wrocławia, kultuwującej folklor Niederschlesien²¹⁰.

²⁰⁶ *Dialog poróżnionych*, „Polityka” 2005, nr 2, s. 19.

²⁰⁷ Z. Pietrasik, *Ekstraklasa i masa*, „Polityka” 2011, nr 25, s. 95.

²⁰⁸ A. Krzemiński, *Prawicy miecz omszały*, „Polityka” 2008, nr 24, s. 88.

²⁰⁹ Ślązak na niemieckim koniu, „Polityka” 2005, nr 3, s. 14.

²¹⁰ N. Gańko-Laska, *Ubiór zdobi Dolnoślązaka*, „Polityka” 2010, nr 34, s. 78, 80–81.

Czy: „Ruch Autonomii Śląska budzi niepokój. W wielu śląskich powiatach jest teraz trzecią polityczną siłą. [...] Z tożsamością nie mają problemu [...]. Są Polkami, których rodzice mieszkają na Śląsku”²¹¹.

Jedna kwestia związana z tym tematem poddana została pozytywnej ocenie:

Horst Ecker, znany pod literackim pseudonimem Janosch, jest autorem przeszło trzyestu ilustrowanych przez siebie książeczek dla dzieci, tłumaczonych na 40 języków [...]. Chcąc uniknąć kłopotów z nazistami, jego rodzina wyrobiła sobie papiery świadczące o niemieckim pochodzeniu (mimo że, z wyjątkiem pradziadka Eckerta, pozostali trzech pradiadkowie nosili polskie nazwiska) [...]. Kierowany tym strachem ojciec dał synowi na imię Horst – na cześć nazistowskiego bohatera Horsta Wessela²¹².

Tylko jeden problem uzyskał negatywną ocenę. Przedstawiając go zwrócono uwagę na negatywne stanowisko zarówno polityków opozycji jak i partii rządzącej w kwestii autonomii Śląska i odrębności tego regionu: „Straszy nie tylko Jarosław Kaczyński (osławiona »zakamuflowana opcja niemiecka«), nie tylko senator Dorota Arciszewska, [...], nie tylko pravicowi publicyści. Straszy również prezydent Bronisław Komorowski [...]”²¹³.

Wzajemne postrzeganie się

Problematyka wzajemnego postrzegania się Niemców i Polaków podnoszona była 9 razy. Większość kwestii (4) zawierała treści o charakterze informacyjnym: „Badania opinii niezmiennie wykazują, że w Polsce sympatie do Niemców i Niemiec rosną. Również w Niemczech rośnie sympatia do Polaków, choć szkoda, że tak powoli [...]”²¹⁴. Tak jak wyniki sondażu TNS OBOP przeprowadzonego dla tygodnika „Polityka”, w których poruszano kwestie wzajemnych stosunków pomiędzy Polakami i Niemcami, jak i wzajemnego postrzegania się przez kraj sąsiedzki: „Wśród osób z tytułami od licencjata w górę zagrożenie ze strony Niemiec dostrzega tylko 24 procent, a nie widzi go 73 procent. Wśród absolwentów podstawówek polityka zachodnich sąsiadów wobec Polski niepokoi 38 procent, nie budzi obaw – 46 procent”²¹⁵.

Trzy problemy zostały poddane negatywnej ocenie, np. kwestia związana z wzajemnymi uprzedzeniami i stereotypami:

Na tarasie widokowym Reichstagu grupa niemieckich uczniów mija polską wycieczkę. Niemiecki nauczyciel radzi podopiecznym żartem, by trzymali się za kieszenie. [...] A oto dziesięć najczęstszych skojarzeń uczniów ze szkoły w Niemczech zachodnich:

²¹¹ J. Dziadul, *Strachy na Lachy*, „Polityka” 2010, nr 51, s. 26, 28.

²¹² J. Illg, *Dobry Janosch ze Śląska*, „Polityka” 2011, nr 41, s. 86.

²¹³ M. Smolorz, *Śląskie strachy na Lachy*, „Polityka” 2012, nr 14, s. 38.

²¹⁴ A. Krzemiński, *Nasze psy Pawłowa*, „Polityka” 2006, nr 35, s. 88.

²¹⁵ J. Cieśla, *Siła niepokoju*, „Polityka” 2007, nr 40, s. 13.

złodziej samochodów, tani robotnik, Jan Paweł II, tani alkohol, praca na czarno, stereotypy, wschód, normalni ludzie, przestępczość, bieda. Są to hasła odnoszące się do teraźniejszości, znane nie z własnych doświadczeń, lecz z przekazu rodzinnego, od znajomych, z telewizji²¹⁶.

Dwie kwestie miały pozytywny wydźwięk:

Równocześnie zmieniał się stosunek Niemców. Mimo wszelkich wewnętrznych zawirowań, Polska stała się dla nich krajem demokratycznym i w pełni przewidywalnym. Szybszy, w porównaniu z Niemcami, rozwój polskiej gospodarki sprawił, że określenie *polnische Wirtschaft* (polskie gospodarzenie) w tradycyjnym, pejoratywnym znaczeniu niemal wyszło z użycia. Wejście Polski do Unii Europejskiej umocniło to przekonanie²¹⁷.

Polscy przedsiębiorcy w Niemczech

Wraz z wstąpieniem Polski do UE, pomimo kilkuletniego okresu przejściowego, wzrosła liczba Polaków pracujących i zakładających własne firmy w Niemczech. Kwestia ta podnoszona była 8 razy, 3 problemy uzyskały pozytywne oceny, np.: „Na prowadzenie wyszli piekarze. Sukcesy mają też producenci serów, wędzonek i kwiatów”²¹⁸. 1 maja 2011 roku nastąpiło otwarcie niemieckiego rynku pracy dla Polaków. Temat ten budził wiele emocji. Większość kwestii związanych z tym tematem miało charakter informacyjny:

Prawie trzy czwarte ankietowanych twierdzi, że Niemcy zaczną tracić pracę z powodu likwidacji ograniczeń dla Polaków, Czechów [...]. Im bliżej polskiej granicy, tym niemiecki pesymizm wyraźnie jednak gaśnie. Politycy, ekonomiści, a nawet związkowcy ze wschodniej Brandenburgii wydali wspólne oświadczenie we Frankfurcie nad Odrą, w którym pełne otwarcie rynku pracy określili jako wielką szansę dla swojego regionu²¹⁹.

Czy: „Eksperci od rynku pracy zarówno z Polski, jak i Niemiec nie przewidują szturmów chętnych. Prognozują raczej, że niewiele się tutaj zmieni. [...] Otworzyły się nowe możliwości działania i zupełnie nowy rozdział polsko-niemieckich kontaktów”²²⁰.

Polacy w Berlinie

Na łamach tygodnika „Polityka” sześciokrotnie poruszono kwestię Polaków mieszkających w Berlinie. Trzy podejmowane problemy uzyskały pozytywną ocenę. Jeden z nich dotyczył młodych polskich pisarzy przebywających na stypendium w Berlinie, np.:

²¹⁶ M. Łęcka, *Hitler i złodzieje*, „Polityka” 2007, nr 21, s. 62.

²¹⁷ A. Danek, A. Tyszecka, *Nasi nie nasi*, „Polityka” 2006, nr 29, s. 46.

²¹⁸ J. Solska, *Teściowie na eksport*, „Polityka” 2005, nr 21, s. 50.

²¹⁹ C. Kowanda, *Teraz Niemcy!*, „Polityka” 2011, nr 13, s. 42, 44.

²²⁰ A. Tyszecka, *Pakować walizki?*, „Polityka” 2011, nr 18, s. 54–55.

Gdzie najłatwiej spotkać młodego polskiego literata? W Berlinie. Główną siłą wspierającą naszych pisarzy są dziś niemieckie fundacje. [...] Na rocznym stypendium w Berlinie są teraz Dorota Masłowska i Wojciech Kuczok, stypendyści DAAD [...]. W ciągu kilku lat Berlin stał się jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej, obok Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia czy Gdańska²²¹.

Kolejna kwestia związana z tym tematem miała charakter informacyjny: „[...] sto lat temu stolica Niemiec – a nie Chicago – była po Warszawie największym polskim miastem [...]”²²².

Polska w strefie Schengen

21 grudnia 2007 roku Polska wraz z ośmioma innymi nowymi członkami UE dołączyła do strefy Schengen. Temat ten podejmowany był sześciokrotnie, wszystkie kwestie zostały przedstawione z pozytywnych nacechowaniem (6 ocen), np.:

Likwidacja kosztownych i czasochłonnych procedur granicznych to także szansa na rozwój ruchu lokalnego, przede wszystkim między Polską a Niemcami. W planach jest przedłużenie do Świnoujścia nadbałtyckiej linii kolejowej Usedomer Bäderbahn, która cieszy się dużą popularnością wśród turystów. Po wejściu do strefy Schengen nie trzeba będzie dla potrzeb nowego połączenia budować dodatkowego przejścia granicznego²²³.

Władze Gubina razem z wojewódzkimi oraz partnerami z Niemiec już myślą o otwarciu regularnych połączeń autobusowych i to nie tylko między Gubinem a Guben, a sięgających w głąb Niemiec (do Cottbus), i Polski (do Zielonej Góry)²²⁴.

Konstytucja Unii Europejskiej

Problem Konstytucji UE podnoszony był czterokrotnie. Dwie kwestie miały wydźwięk negatywny, np.: „UE przechodzi potrójny kryzys: konstytucyjny, budżetowy i psychologiczny”²²⁵. Charakter informacyjny miały pozostałe z poruszanych problemów, np.:

Bundestag przyjął konstytucję europejską ogromną większością głosów (569 na 594), ale w smętnym stylu. W czasie debaty w Reichstagu ławy poselskie ziały pustką. A główni mówcy gęsto odwoływali się do przeszłości [...]. Debata pokazała, że w rok po rozszerzeniu Unii wciąż jeszcze nie nastąpiło zbyt wyraźne rozszerzenie świadomości niemieckiej klasy politycznej na wschód. Nasze kraje są bardzo często postrzegane jako zagrożenie²²⁶.

²²¹ J. Sobolewska, *Kraj pracy twórczej*, „Polityka” 2009, nr 49, s. 56.

²²² A. Krzemiński, *Nasi berlińczycy*, „Polityka” 2009, nr 15, s. 82.

²²³ C. Kowanda, *Szlaban wyprowadzić!*, „Polityka” 2007, nr 35, s. 45.

²²⁴ M. Henzler, *Wszystkie drogi do Schengen*, „Polityka” 2007, nr 46, s. 32.

²²⁵ A. Krzemiński, *Jak z drogiem wejść do łóżka*, „Polityka” 2005, nr 26, s. 44.

²²⁶ *Niemcy bronią Bastylii*, „Polityka” 2005, nr 20, s. 19.

Emigranci, podwójne obywatelstwo

Tematyka związana z podwójnym obywatelstwem, a także emigrantami przebywającymi w Niemczech podnoszona była równie często (4 razy). Większość problemów (3) poddana została negatywnej ocenie, związane było to z głośną publikacją T. Sarrazina: „Czy muzułmanie zagrażają Niemcom? [...] Według sondażu instytutu Emnid, ponad 50 procent Niemców zgadza się z opinią Sarrazina. Uważają, że przybysze z Turcji i krajów arabskich to darmozjady”²²⁷. Czy: „Według badań fundacji F. Eberta z początku roku, w Niemczech rośnie ksenofobia i wrogość wobec islamu: jedna trzecia Niemców czuje, że ich kraj jest najeżdżany przez imigrantów, ponad połowa popiera ograniczenie praw religijnych muzułmanów”²²⁸. Jedna kwestia miała charakter informacyjny:

Coraz mniej żyjących w Niemczech cudzoziemców decyduje się na niemieckie obywatelstwo. Wolą nie odcinać sobie drogi powrotu do starego domu. [...] Na dodatek oficjalny zakaz posiadania dwóch paszportów nie obowiązuje wszystkich. Paszport kraju pochodzenia mogą zachować obywatele Unii Europejskiej, Szwajcarii i liczna grupa tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*). Od 2004 r. Polacy, którzy ubiegają się o niemieckie obywatelstwo, nie muszą zrzekać się polskiego²²⁹.

Sześćdziesięciolecie wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz

W 2005 roku przypadła 60. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz. Kwestia ta poruszona była 3 razy; tylko raz wydarzenie to miało wydźwięk negatywny:

Przez półtora roku funkcjonowania krematoriów i komór gazowych w Auschwitz uśmiercono ponad milion osób. Masowa zagłada wymagała szczegółowego planu. Fabryki zagłady miały swoich majstrów i architektów śmierci. [...] Oskarżenie brzmiało: „Walter Dejaco i Fritz Ertl winni współudziału w mordzie masowym [...]”. Mimo tak mocnych zarzutów architektki zostali uniewinnieni²³⁰.

Dwie kwestie zawierały treści o charakterze informacyjnym: „60 lat temu wyzwolono obóz Auschwitz. To był prawdziwy kombinat śmierci z którego tylko niewielu ocalało”²³¹.

Rok Polsko-Niemiecki

Dwa razy podejmowano kwestię Roku Polsko-Niemieckiego, który rozpoczął się 30 kwietnia 2005 roku w Berlinie. Jeden z problemów przedstawiony został z wydźwiękiem pozytywnym:

²²⁷ A. Tyszecka, *Prowokator i skandalistki*, „Polityka” 2010, nr 40, s. 62.

²²⁸ W. Smoczyński, *Koniec tolerancji*, „Polityka” 2010, nr 47, s. 37.

²²⁹ A. Danek, A. Tyszecka, *Ja Niemiec*, „Polityka” 2010, nr 13, s. 88.

²³⁰ M. Preuss, *Budowniczości piekła*, „Polityka” 2005, nr 4, s. 77, 79.

²³¹ A. Strzelecki, *Fabryka śmierci*, „Polityka” 2005, nr 4, s. 75.

Rok polsko-niemiecki rozpoczyna się 30 kwietnia w Berlinie koncertem dwóch naszych „eksportowych” muzyków Leszka Możdżera i Tomasza Stańki, którym towarzyszyć będzie świetna orkiestra AUKSO. Ale oficjalna inauguracja nastąpi tydzień później, symbolicznie, równocześnie po obu stronach Odry we Frankfurcie i Ślubicach²³².

10 lat Polski w Unii Europejskiej

W 2014 roku minęła 10. rocznica przystąpienia Polski do UE. Przez ten czas Warszawa stała się obok Berlina, Paryża i Londynu jedną z wiodących stolic. Polska przewodzi w Grupie Wyszehradzkiej, dla Niemiec i Francji stała się naturalnym reprezentantem Europy Środkowej, a premier Polski i szef dyplomacji wymieniani byli wśród kandydatów na najwyższe stanowiska unijne. Kwestie te podejmowane były 3 razy, 2 z nich oceniono pozytywnie: „Polska wyprzedza sześć krajów [...]. W latach 2003–13 nasz PKB [...] wzrósł o 46 procent, podczas gdy w Czechach o 23 procent, w Niemczech o 14 procent [...]”²³³.

Jednak nie we wszystkich obszarach odnieśliśmy tak spektakularny sukces. Kolejny, podnoszony problem poddany został negatywnej ocenie: „[...] wciąż mamy jedne z najniższych w Unii wydatki na badania i rozwój [...]. Mamy też wysokie [...] rozwarstwienie dochodów, spore zagrożenie ubóstwem i wciąż stosunkowo ubogą sieć autostrad. Nie wypadamy dobrze pod względem korzystania z Internetu [...]”²³⁴.

Kryzys na Ukrainie

Sprawdzeniem dla stosunków polsko-niemieckich okazał się kryzys na Ukrainie. Niemcy od zawsze miały dobre relacje z Rosją, w tym bardzo szeroko rozwiniętą współpracę gospodarczą. Po stronie polskiej relacje te można było określić najwyżej jako poprawne. Problematyka związana z kryzysem ukraińskim podnoszona była trzykrotnie. Początkowo obydwa państwa zajmowały wspólne stanowisko wobec Rosji. Po zmianach w niemieckiej koalicji rządzącej nastąpiła obawa, że nowy minister spraw zagranicznych F.W. Steinmeier, może być bardziej przychylny Rosji, jednak obawy te okazały się bezzasadne. Razem z ministrem R. Sikorskim odegrali kluczową rolę w doprowadzeniu do rozmów pomiędzy Janukowiczem a ukraińską opozycją. Podjęta kwestia uzyskała pozytywną ocenę: „Razem z ministrem Sikorskim wynegocjował w Kijowie porozumienie między W. Janukowiczem a opozycją. Nie przebiera też w słowach, mówiąc o „możliwym nowym podziale Europy”²³⁵.

²³² Teraz w Niemczech, „Polityka” 2005, nr 17, s. 68.

²³³ Co nas hamuje, „Polityka” 2014, nr 21, s. 39.

²³⁴ Ibidem.

²³⁵ M. Przełomiec, Ł. Wójcik, Druga wojna krymska, „Polityka” 2014, nr 10, s. 13.

Postawa Niemiec wobec Rosji zaczęła się zmieniać, gdy doszło do rozmów o nałożeniu sankcji gospodarczych na Rosję. Rząd w Niemczech musiał liczyć się z tym, że Rosja przestanie importować towary z Niemiec, wiele osób straci też zatrudnienie. Problem ten przedstawiony był raczej w konwencji informacyjnej a nie sugerującej ocenę: „[...] według ostatniego sondażu „Die Welt”, zaledwie 38 procent Niemców poparłoby sankcje wobec Rosji [...]. Niemiecka energetyka [...] bezwzględnie potrzebuje gazu ziemnego. 40 procent jego rocznego zużycia pochodzi z Rosji”²³⁶.

Ugodowa postawa kanclerz A. Merkel, a w konsekwencji odsunięcie Polski od negocjacji pomiędzy Rosją a Ukrainą zostało poddane negatywnej ocenie: „Powodem obaw ma być też reakcja niemieckich firm blisko współpracujących z Gazpromem. [...] Premier Tusk skrytykował już ich za to, że nadmierne uzależnili się od rosyjskiego gazu [...]”²³⁷. Powodem decyzji o pominięciu Polski w kluczowych rozmowach wydaje się zbyt stanowcza postawa ministra Sikorskiego wobec Rosji. Francja i Niemcy zaczęły postrzegać Polskę jako kraj, który może stać na przeszkodzie w rozwiązaniu problemu i to właśnie Francja zajęła nasze miejsce podczas rokowań dotyczących rozwiązania konfliktu na Ukrainie.

Polska edycja *Mein Kampf*

W 2005 roku we Wrocławiu ukazała się polska edycja książki *Mein Kampf*. Kwestii ta podnoszona była dwukrotnie, zawierała ona treści o charakterze informacyjnym: „We Wrocławiu pojawiła się polska edycja *Mein Kampf*. Książka, spolszczona przez anonimowego tłumacza, ukazała się nakładem tajemniczego Wydawnictwa Książki Niezwykłej XXL, a przedmową opatrzył ją prof. Bogdan Michalski”²³⁸ oraz „Wrocławski Sąd Okręgowy udzielił tzw. zabezpieczenia roszczenia w sprawie o publikację polskiego przekładu *Mein Kampf* Adolfa Hitlera. Nakazał tym samym wycofanie wydrukowanych egzemplarzy z rynku i zabronił ewentualnych dodruków”²³⁹.

Niemcy osiedlający się w Polsce

Dwukrotnie podejmowano tematykę dotyczącą obywateli Niemiec, którzy postanowili zamieszkać w Polsce. Jedna kwestia miała charakter informacyjny:

Na Dolnym Śląsku trwa wymiana mieszkańców. Na Zachód za pracę ruszyli miejscowi. Z Zachodu przybywają do tutejszych zagród, folwarków i pałaców Flamandowie,

²³⁶ Ł. Wójcik, *Nie ma wrogów, są interesy*, „Polityka” 2014, nr 12, s. 52.

²³⁷ A. Grzeszak, *Gaz bojowy*, „Polityka” 2014, nr 14, s. 42.

²³⁸ *Mein Kampf XXL*, „Polityka” 2005, nr 7, s. 15.

²³⁹ „*Mein Kampf*” jednak na indeksie, „Polityka” 2005, nr 30, s. 17

Holendrzy, Anglicy, Niemcy. Mówią, że tu za małe euro można żyć bardziej eko. [...] Dolny Śląsk to był dla Thomasa niemiecki Schlesien, bajka o Rübezahl (Liczyrzepie), duchu gór, o którym opowiadał dobry sąsiad spod Köln, „wypędzony” Niemiec o nazwisku Schlesisch – Ślązak. [...] odkrył, że gospodarstwo to nie 29 ha ziemi, lecz połowa tego. Reszta była dzierżawą, ale fakt ten nie wpływał na zmianę ceny²⁴⁰.

Kolejny problem poddany został negatywnej ocenie ze względu na zachowanie strony polskiej wobec niemieckiego przedsiębiorcy z Lwówka Śląskiego:

Niemiecki przedsiębiorca ma kłopoty z kupionym w Polsce browarem. Jego zdaniem właśnie dlatego, że jest niemieckim przedsiębiorcą. [...] Bauer sprzedawał piwo również w Niemczech. Starał się nim zainteresować przede wszystkim konsumentów o śląskich korzeniach, szerokim strumieniem lało się więc na festynach ziomkostw. [...] Spodziewał się, że wypromowanie miejscowości wśród niemieckich turystów zostanie przez lokalne władze docenione. – Zamiast uznania doświadczyłem jednak szykan. Tak jakbym dotknął jakiegoś tabu²⁴¹.

***Transfer!* w reżyserii Jana Klaty**

Dwukrotnie podejmowano tematykę ogromnego sukcesu jakim cieszył się spektakl *Transfer!* w reżyserii J. Klaty w Niemczech. Poruszone problemy poddane zostały pozytywnej ocenie, np.:

„Dziękuję państwu za nadzieję na pojednanie, jaką wasz spektakl daje wszystkim, którzy jako dzieci brali udział w tym szaleństwie zwanym wojną” – to jeden z wielu pełnych wzruszeń głosów, jakie padły podczas dyskusji kończącej berlińskie pokazy spektaklu *Transfer!* w reż. Jana Klaty. Trzy odsłony przedstawienia, w którym swoje wojenne losy relacjonują polscy i niemieccy wypędzeni – Polacy wysiedleni z Kresów i Niemcy zmuszeni opuścić Dolny Śląsk – obejrzał w teatrze Hebbel Am Uffer komplet widzów, półtora tysiąca osób, a kolejka przed kasą pokazała, że chętnych było znacznie więcej²⁴².

Zmiany w małych miejscowościach w Polsce po przystąpieniu do Unii Europejskiej

Po przystąpieniu Polski do UE wzrosła liczba rodaków przywożących stare meble z Niemiec i sprzedających je w kraju. Dawne popegeerowskie wsie na zachodzie Polski zamieniły się w bazy, gdzie tylko nieliczni zajmowali się jeszcze rolnictwem. Temat ten podniesiony został tylko jednokrotnie. Zawierał on treści o charakterze informacyjnym:

Meble, naczynia, telewizory, klatka dla kanarków, narty, fortepian [...]. W Czachu można kupić wszystko [...] to, co trafia na niemieckie wystawki (używane rzeczy wystawiane przed dom), ale też do holenderskich i belgijskich komisów. [...] W ciągu kilku lat nie zostało śladu po pegeerowskiej biedzie [...]. Dzieci przychodziły do

²⁴⁰ N. Gańko, *Ziemie pozyskiwane*, „Polityka” 2007, nr 2, s. 10.

²⁴¹ J. Armatys, *Kto nawarzył piwa w Lwówku*, „Polityka” 2007, nr 39, s. 98.

²⁴² A. Kyzioł, *Transfer „Transferu”*, „Polityka” 2007, nr 5, s. 57.

szkoły coraz lepiej ubrane, odżywione, rodziców coraz częściej stać było na remont domu i kupno samochodu. [...] We wsi coraz mniej jest już nie tylko rolników, ale i rzemieślników²⁴³.

Także informacyjny charakter miała tematyka związana ze zmianami w miejscowości Nowe Warpno – przed przystąpieniem Polski do UE. Niemcy przyjeżdżali tu promami z Altwarp na tańsze zakupy, np. „[...] wycieczki Niemców nie ustawiają się już w kolejce do tutejszego fryzjera, polskie mrówki nie stoją w ogonkach do promów wolnocłowych. [...] Weszliśmy do Unii Europejskiej i handel się skończył”²⁴⁴.

20. rocznica upadku muru berlińskiego

W 2009 roku przypadała kolejna rocznica upadku muru berlińskiego. Temat ten podejmowany był dwukrotnie; poruszane kwestie zawierały treści o charakterze informacyjnym, np.:

Poczucie krzywdy nakręca w nowych landach rasizm, islamofobię i niechęć do obcych. Dotyczy to również ich stosunku do Polaków w rejonach przygranicznych, gdzie NPD na niechęć do Polaków buduje swoje kampanie wyborcze. [...] Przykład Görlitz czy Löcknitz, gdzie osiedlają się polscy szczecinianie, pokazuje, że możliwe są również bardziej optymistyczne scenariusze²⁴⁵.

Imperium Springera

Kwestia spółki Axel Springer poruszona została dwukrotnie. Jeden z podejmowanych problemów zawierał treści o charakterze informacyjnym, np.: „Spółka Axel Springer Polska, którą od lutego będzie kierował Sowa, jest częścią międzynarodowego koncernu Axel Springer AG”²⁴⁶. Problem związany z planowanym zakupem akcji Polsatu przez niemiecki koncern Axel Springer poddany został negatywnej ocenie:

Niemiecki koncern Axel Springer parafował wstępną umowę nabycia 25,1 procent akcji Polsatu. A wiele wskazuje na to, że to nie koniec planów inwestycyjnych tego koncernu w Polsce. [...] koncern ma apetyt na zakup docierającego do 16 miast w Polsce radia WaWa. Stałby się wówczas potentatem na polskim rynku, posiadając ponad 30 tytułów prasowych [...], a także telewizję i radio. [...] Springer nie miałby w Polsce zbyt silnej przeciwwagi i mógłby dyktować warunki na rynku mediów. To groźne i niebezpieczne – dodaje medioznawca prof. Wiesław Godzic²⁴⁷.

²⁴³ M. Stelmach, *Grat Market*, „Polityka” 2007, nr 25, s. 116.

²⁴⁴ F. Springer, *140 tysięcy za ostatni kurs*, „Polityka” 2007, nr 36, s. 98.

²⁴⁵ A. Krzemiński, *Sąsiedzi*, „Polityka” 2009, nr 46, s. 37.

²⁴⁶ *Springer po Agorze*, „Polityka” 2010, nr 2, s. 8.

²⁴⁷ A. Zagner, *Imperium Axela Springera*, „Polityka” 2006, nr 49, s. 26.

Obraz stosunków polsko-niemieckich przedstawiony w opiniotwórczym tygodniku „Polityka” z lat 2005–2017 rysuje się raczej pozytywnie. Po przeanalizowaniu 20 kategorii szczegółowych, przeważają treści o charakterze informacyjnym (61 treści), następnie oceny pozytywne (45 ocen) i prawie tyle samo – oceny negatywne (43 oceny). Zbliżona liczba ocen pozytywnym oraz oceny negatywnych, pozwala wysnuć wniosek, iż stosunki polsko-niemieckie w przeanalizowanym okresie przebiegały prawidłowo, chociaż w ostatni okresie uległy znacznemu pogorszeniu. Ogromny wpływ na wzajemne relacje miało na pewno niedawne wstąpienie Polski do UE i strefy Schengen, a co z tym związane wyjazdy obywateli Polski, w tym także polskich przedsiębiorców na Niemiec. Pozwoliło to przełamać część stereotypów dotyczących obydwu państw. Zwiększyła się także nie tylko liczba Polaków mieszkających w Niemczech, ale również Niemców osiedlających się w Polsce. Na uwagę zasługują także duża ilość wspólnych projektów kulturalnych, takich jak Rok Polsko-Niemiecki, czy wystawa „Obok. Polska – Niemcy. 1000 lat historii w sztuce”.

We wzajemnych stosunkach nadal przeważał spór o pamięć historyczną oraz różne postrzeganie historii, czego dowodem są nieustające kontrowersje jakie wywoływała działalność E. Steinbach, Powiernictwa Pruskiego, idea budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom, czy problem mniejszości niemieckiej na Śląsku. Pod koniec 2014 roku widoczna też była zmiana stanowiska Niemiec w stosunku do kryzysu na Ukrainie i do samej Rosji, skutkiem czego było odsunięcie Polski od negocjacji pomiędzy obydwoma państwami. Począwszy od 2015 roku, na wzajemne relacje ogromny wpływ miała zmiana rządu w Polsce. Do władzy ponownie doszła partia PiS, która w polityce zagranicznej kierowała się raczej ku wschodnim sąsiadom, ochładzając tym samym relacje z Niemcami. W tym czasie wybucha także kryzys związany z przybyciem uchodźców do Europy. Ta kwestia także dzieli Polskę i Niemcy. Rząd polski konsekwentnie odmawiał przyjęcia narzuconej liczby uchodźców do Polski. Gwarantem poprawnych relacji cały czas jest kanclerz A. Merkel, która w 2017 roku ponownie została wybrana na kanclerza Niemiec. To już czwarta kadencja A. Merkel jako kanclerza.

3.3. Inne zagadnienia podnoszone w analizowanym tygodniku

Wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

W tej kategorii, podobnie jak w odniesieniu do „Der Spiegel” znajdują się wszystkie rozmowy, wywiady, które zostały przeprowadzone z polskim politykami, naukowcami, osobami związanymi ze środowiskiem kultury, jak również wywiady z działaczami społecznymi. Podnoszone podczas tych rozmów i wywiadów problemy musiały być związane ze stosunkami polsko-niemieckimi lub poruszać problematykę niemiecką (zob. tab. 8).

Tabela 8. Struktura zawartości tygodnika „Polityka” w latach 2005–2017: wywiady z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kategoria analityczna	Wymiar istnienia (częstotliwości)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
1. Wywiad z A. Applebaum dotyczący porównania niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz z rosyjskim Gulagiem	1	0	0	1
2. Wywiad z ks. prof. M. Czajkowskim m.in. o stosunkach polsko-niemieckich oraz o orędziu biskupów	1	1	0	0
3. Rozmowa z prof. H. Taborską o sztuce upamiętniania	1	1	0	0
4. Rozmowa z prof. S. Obirkim – teologiem, historykiem, antropologiem kultury – o fundamentalizmie religijnym i politycznym	1	0	0	1
Razem	4	2	0	2

Źródło: opracowanie własne

W latach 2005–2017 na łamach tygodnika „Polityka” ukazało się tylko kilka wywiadów przeprowadzonych z polskimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi, w których poruszano problematykę niemiecką lub stosunków polsko-niemieckich. Do tej kategorii zaliczyłam wywiad z A. Applebaum, amerykańską pisarką i dziennikarką. Problemy poruszane w tej rozmowie, dotyczące porównania niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz z rosyjskim Gulagiem, zawierały treści o charakterze informacyjnym, np.

Niemców zmuszono do konfrontacji z własną przeszłością podczas procesów głównych zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze, ale później przez 20 lat na ten temat już nie dyskutowano. [...] Co do Rosjan, to nie chcę ich usprawiedliwiać: jestem przekonana, że Rosja wyglądałaby dziś całkiem inaczej, gdyby odbyli taką narodową debatę w pełni i do końca²⁴⁸.

Zagadnienia podnoszone w rozmowie z ks. prof. M. Czajkowskim, profesorem biblistyki i publicystą katolickim, dotyczące m.in. orędzia biskupów i stosunków polsko-niemieckich, miały pozytywny wydźwięk:

²⁴⁸ M. Ostrowski, A. Szostkiewicz, *Zachód, Rosja, Pamięć*, „Polityka” 2005, nr 12, s. 56.

Byłem świadkiem niemieckich cierpień i polskich win, ale raczej nieświadomym, nie dorabiałem do tego żadnej ideologii. [...] I dlatego cieszę się Orędziem biskupów polskich do niemieckich sprzed 40 lat i całym procesem pojednania, w którym tak duży udział miał Kościół polski, ale także niemiecki, zwłaszcza ewangelicki [...]²⁴⁹.

W 2010 roku ukazał się tylko jeden wywiad z prof. dr hab. H. Taborską, prorektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Problemy podejmowane podczas tej rozmowy dotyczyły sztuki upamiętniania. Kwestie poruszone w tej rozmowie zostały poddane pozytywnej ocenie, np.

[...] Niemców motywuje poczucie narodowej winy, potrzeba zadośćuczynienia, ale także potrzeba przekonania siebie i innych, że państwo niemieckie przyjmuje odpowiedzialność za pamięć o ofiarach i zbrodniach Trzeciej Rzeszy. Tyle, że tam wysypowi pomników towarzyszy poszukiwanie rozmaitych form artystycznego wyrazu²⁵⁰.

W 2014 roku na łamach „Polityki” pojawił się wywiad z przedstawicielem kultury, nauki podejmujący tematykę Niemiec lub stosunków polsko-niemieckich. Rozmowa została przeprowadzona z prof. S. Obirkim, teologiem, antropologiem kultury, zaangażowanym w dialog z innymi religiami i niewierzącymi. W rozmowie poruszono temat niebezpieczeństwa, jakie wynika z łączenia fundamentalizmu religijnego i politycznego, powołując się na prace niemieckich socjologów i filozofów. Podejmowane kwestie zawierały treści o charakterze informacyjnym:

W Niemczech podobny trend pojawił się na początku XXI w. w myśli Jürgena Habermasa. [...] Musimy starać się w taki sposób załagodzić kontury różnic, by każdy z nas [...] szanował przekonania drugiej strony, ale jednocześnie starał się pokazać możliwe nadużycia [...]²⁵¹.

Wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kolejna kwestia dotyczy wywiadów i rozmów przeprowadzonych nie z polskimi, lecz niemieckimi politykami, naukowcami, osobami związanymi ze środowiskiem kultury jak również wywiady z działaczami społecznymi. Podnoszone podczas tych wywiadów i rozmów problemy odnosiły się do problematyki niemieckiej lub stosunków polsko-niemieckich (zob. tab. 9). W odniesieniu do rozmówców niemieckich można stwierdzić, iż zdecydowanie częściej (17 razy) niż w odniesieniu do rozmówców polskich (4 razy) byli oni przedmiotem zainteresowania redakcji „Polityki”.

²⁴⁹ A. Szostkiewicz, *Kolęda Polska*, „Polityka” 2005, nr 51/52, s. 10.

²⁵⁰ P. Sarzyński, *Dobre i złe pomniki*, „Polityka” 2010, nr 4, s. 22.

²⁵¹ A. Lipiński, *Prawo do niewiary*, „Polityka” 2014, nr 14, s. 15.

Tabela 9. Struktura zawartości tygodnika „Polityka” w latach 2005–2017: wywiady z niemieckimi politykami, naukowcami, działaczami społecznymi

Kategoria analityczna	Wymiar istnienia (częstotliwości)	Wymiar wartości		Treści o charakterze informacyjnym
		Oceny pozytywne	Oceny negatywne	
1. Rozmowa z R. von Weizsäckerem, byłym prezydentem Republiki Federalnej o współczesnych stosunkach między obydwojma państwami, pamięci historycznej	2	2	0	0
2. Wywiad z prof. filozofii J. Habermasem m.in. na temat wyboru Niemca na papieża, inwazji w Iraku.	1	1	0	0
3. Wywiad z socjologiem U. Beckiem na temat ryzyka w dzisiejszym świecie.	1	0	0	1
4. Rozmowa z kanclerz A. Merkel o stosunkach polsko-niemieckich, współpracy, pamięci historycznej.	1	1	0	0
5. Wywiad z prof. G. Schwan, rektorem Uniwersytetu Viadrina, koordynatorem ds. stosunków polsko-niemieckich, na temat stosunków polsko-niemieckich, wzajemnego postrzegania się.	1	0	1	0
6. Rozmowa z R. Hochhuthem, niemieckim dramaturgiem – o rozliczeniu z historią	1	0	1	0
7. Rozmowa z H.G. Pötteringiem, byłym przewodniczącym PE – o wzajemnych stosunkach niemiecko-polskich.	1	1	0	0
8. Rozmowa z niemieckim reżyserem W. Herzogiem o dzisiejszym społeczeństwie	1	0	0	1
9. Rozmowa z G. Verheugenem – byłym komisarzem UE, o narodowej tożsamości kryzysu.	1	0	0	1
10. Rozmowa z M. Schulzem – przewodniczącym frakcji socjalistycznej w PE, o stosunkach niemiecko-polskich	1	0	0	1
11. Rozmowa z H.W. Sinnem, niemieckim ekonomistą, o kryzysie, strefie euro	1	0	0	1
12. Rozmowa z reżyserem W. Wendersem	1	0	0	1
13. Rozmowa z P. Steinbrückiem, kandydatem SPD na kanclerza Niemiec, na temat stosunków niemiecko-polskich	1	1	0	0
14. Rozmowa z R.F. von Fritschem – ustępującym ambasadorem Niemiec w Warszawie o stosunkach polsko-niemieckich i niemiecko-rosyjskich	1	1	0	0

15. Rozmowa z neurobiologiem G. Hüttherem na temat problemów w edukacji	1	0	0	1
16. Rozmowa z prezydentem Niemiec J. Gauckiem, na temat stosunków niemiecko-polskich	1	1	0	0
Razem	17	8	2	7

Źródło: opracowanie własne

Dwukrotnie przeprowadzono wywiad z R. von Weizsäckerem, byłym prezydentem Republiki Federalnej. Podejmowane tematy dotyczyły m.in. polityki historycznej czy obecnych stosunków polsko-niemieckich. Treści zawarte w tej rozmowie miały głównie charakter informacyjny, np.

Każdy musi odrobić swoje lekcje historii. Niemcy muszą przyjąć do wiadomości, że w Europie Środkowej są obok nich Polacy, Czesi i inni Europejczycy. A niektórzy Polacy, że pewne porównania są po prostu głupie. Porównanie Angeli Merkel z Hitlerem jest niepoważne i jedynie szkodzi Polsce. [...] Podstawą zjednoczenia Europy jest zrozumienie błędów przeszłości, a nie historyczne porachunki²⁵².

W wywiadzie z niemieckim profesorem filozofii J. Habermasem podnoszono m.in. problem wyboru Josepha Ratzingera na papieża oraz inwazji na Irak. Kontekst tych zagadnień był pozytywny, np.:

Z drugiej strony Polacy powinni to zrozumieć, że w kraju tak podzielonym wyznaniowo jak Niemcy papież i Kościół zajmują inne miejsce niż w Polsce: tutaj połowa ludności przyjmuje te wydarzenia do wiadomości z zainteresowaniem, ale w pewnym sensie z zewnątrz. [...] Według moich obserwacji wątpliwe skutki sprzecznej z prawem międzynarodowej inwazji na Irak skłoniły do zadumy również niegdyśiejszych zwolenników tej wojny. [...] Czy bez dowodu na istnienie bezpośredniego zagrożenia mieliśmy prawo wziąć na siebie odpowiedzialność za dziesiątki tysięcy ofiar?²⁵³

Rozmowa przeprowadzona z niemieckim socjologiem U. Beckiem dotycząca ryzyka we współczesnym świecie, poruszała m.in. problem zacierania się dzisiejszych granic czy postępu technologicznego i jego wpływu na środowisko naturalne. Podnoszone treści miały charakter informacyjny, np.:

W Unii Europejskiej znosimy granice wewnętrzne, ale też rozpaczliwie umacniamy granice zewnętrzne. Próbuje się oddzielić się od świata, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i chronić nasz rynek – zwłaszcza rynek pracy. [...] Niemcy na przykład są zielonym narodem. Wciąż martwią się o ekologię – przemawia do nas ryzyko technologiczne. [...] Na Wschodzie komunizm zostawił entuzjastyczną wiarę w postęp technologiczny.

²⁵² A. Krzemiński, *Każdy musi odrobić swoją lekcję*, „Polityka” 2007, nr 35, s. 47–48.

²⁵³ A. Krzemiński, *Wyścig krzywd*, „Polityka” 2005, nr 20, s. 58.

Dlatego ochrona środowiska, ryzyko cywilizacyjne, ograniczanie ryzyka finansowego praktycznie nie są uważane za problem²⁵⁴.

W wywiadzie przeprowadzonym z kanclerz A. Merkel podniesiono problemy dotyczące m.in. współpracy pomiędzy Polską a Niemcami, stosunków polsko-niemieckich, a także problem pamięci historycznej. Kwestie te zostały poddane pozytywnej ocenie, np.:

Dzisiaj praktycznie we wszystkich ważnych obszarach współpracujemy ze sobą tak ściśle jak nigdy przedtem w naszej historii. W UE i NATO wspólnie przejmujemy odpowiedzialność w skali europejskiej i międzynarodowej. Nie wyklucza to naturalnie, że czasem mogą też występować rozbieżności zdań. O tym trzeba otwarcie i w duchu zaufania rozmawiać, trzeba też szukać wspólnych rozwiązań. [...] Rok Polsko-Niemiecki [...] pokazał jednak, że wzajemna ciekawość jest większa, niż niektórzy myślą. Powinniśmy stwarzać więcej okazji do jej zaspokajania. Dotyczy to przede wszystkim młodego pokolenia²⁵⁵.

Kolejna rozmowa została przeprowadzona z prof. G. Schwan, rektorem Uniwersytetu Viadrina, a zarazem koordynatorem stosunków polsko-niemieckich przy niemieckim rządzie federalnym. Podejmowana tematyka dotyczyła przede wszystkim stosunków polsko-niemieckich oraz wzajemnego postrzegania się. Poruszane problemy poddane zostały negatywnej ocenie, np.:

Kuleją kontakty na najwyższym szczeblu, media mówią wręcz o kryzysie naszych wzajemnych kontaktów. [...] Warszawa nie bardzo reaguje na niemieckie sygnały na rzecz kooperacji i rozwiązania najbardziej palących problemów, jak Centrum przeciwko Wypędzeniom, ożywienie Trójkąta Weimarskiego czy włączenie Polski do gazociągu bałtyckiego. A jeśli reaguje, to sprzecznie: co innego mówi Lech, co innego Jarosław Kaczyński, który zdaje się starannie pielęgnować swój wizerunek polityka antyniemieckiego... [...] Nie wolno zamykać oczu na związki przyczynowe. A także na to, jak dalece polska opinia publiczna w ostatnich latach zmagала się z przemilczeniami własnej historii, z białymi plamami i haniebnymi epizodami, co pokazała polska debata wokół Jedwabnego²⁵⁶.

Podczas spotkania z R. Hochhuthem, niemieckim dramaturgiem, poruszano problemy dotyczące rozliczania Niemców z ich hitlerowską przeszłością. Podjęte kwestie spotkały się z negatywną oceną, np.: „[...] w Niemczech dokonuje się gigantyczny akt tłumienia i zarazem lukrowania przeszłości. W głośnym filmie *Upadek* mieliśmy do czynienia z redukcją zbrodni niemieckich do wzruszającej historii o uroczej piątce dzieci Goebbelsów i ich dziadku Hitlerze²⁵⁷.

²⁵⁴ J. Żakowski, *W szponach ryzyka*, „Polityka” 2005, nr 25, s. 5.

²⁵⁵ A. Krzemiński, *Jesteśmy sobie ciekawi*, „Polityka” 2006, nr 24, s. 58–59.

²⁵⁶ A. Krzemiński, *Nasze psy Pawłowa*, „Polityka” 2006, nr 35, s. 89.

²⁵⁷ A. Krzemiński, *Wzwód prawej ręki*, „Polityka” 2007, nr 38, s. 100.

Jedna z rozmów została przeprowadzona z niemieckim reżyserem W. Herzogiem, gościem honorowym festiwalu filmowego Planete Doc Review, który odbywał się w Warszawie. Poruszane kwestie dotyczyły kondycji dzisiejszego społeczeństwa i miały one informacyjny charakter: „Nie można zahamować postępu technologicznego i zakazać ludziom używania nowych instrumentów tworzących pseudorzeczywistość. To sytuacja samurajów walczących na miecze z wojskiem wyposażonym w broń palną”²⁵⁸.

Kolejną rozmowę przeprowadzono z byłym komisarzem UE – G. Verheugenem. Podnoszone kwestie dotyczyły m.in. specyfiki współczesnej tożsamości narodowej. Zawierały one treści o charakterze informacyjnym, np.

Zawsze odnosiłem wrażenie, że Polska jest w stanie spełnić wszystkie europejskie normy. I ostatnie lata pokazały, że Polska o wiele wcześniej, niż oczekiwano, odegra ważną rolę w Unii. [...] Niemcom nie wolno śpiewać „Niemcy ponad wszystko”. Ale nowocześnie rozumienie suwerenności nie wyklucza integracji europejskiej²⁵⁹.

Raz przeprowadzono wywiad z M. Schulzem, przewodniczącym frakcji socjalistycznej w PE. Podejmowane kwestie dotyczyły m.in. stosunków polsko-niemieckich i stosunku do samych Polaków. Podejmowane tematy zawierały treści o charakterze informacyjnym: „Obcokrajowcami straszyl współtwórca Partii Lewicy (Die Linke [...]) Oskar Lafontaine. O zagrożeniu przez »polskich glazurników« mówił szef chadeckiej CSU Edmund Stoiber”²⁶⁰.

Niemiecki ekonomista H.W. Sinn podniósł m.in. problem kryzysu gospodarczego, strefy euro i sytuacji ekonomicznej Polski. Treści zawarte w tej rozmowie miały głównie charakter informacyjny: „W odróżnieniu od niej [od Grecji – przyp. M.S.] jest bardzo konkurencyjnym krajem z silną bazą przemysłową i sprawnymi instytucjami politycznymi. [...] Musi uważać, by nie powstała bańka, czyli utrzymywać wystarczająco duże deficyty budżetowe, by schładzać gospodarkę”²⁶¹.

Drugą rozmowę przeprowadzono z niemieckim reżyserem W. Wendersem, w związku z dokumentem *Pina*, opowiadającym o życiu i twórczości zmarłej P. Bausch – twórczyni słynnego Teatru Tańca. Problemy podjęte w tej rozmowie miały charakter informacyjny: „Pina Bausch wywróciła taniec światowy do góry nogami [...]. Tworząc język baletu, którym nie mogli się posługiwać tancerze niebędący jednocześnie aktorami ani aktorzy niebędący jednocześnie tancerzami”²⁶².

²⁵⁸ J. Wróblewski, *Szok pierwszego spojrzenia*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 67.

²⁵⁹ A. Krzemiński, *Mniej aktów*, „Polityka” 2010, nr 22, s. 88–89.

²⁶⁰ A. Krzemiński, *Ludzie pracy, łączcie się!*, „Polityka” 2010, nr 41, s. 27.

²⁶¹ W. Smoczyński, *Jeszcze poczekajcie*, „Polityka” 2011, nr 22, s. 43.

²⁶² J. Wróblewski, *Rozpoznawanie tańcem*, „Polityka” 2011, nr 43, s. 90.

W 2013 roku, w trakcie trwającej kampanii parlamentarnej w Niemczech, przeprowadzono rozmowę z P. Steinbrückiem, kandydatem SPD na kancle-rza. Rozmowa dotyczyła szczególnie wzajemnych relacji. Kwestie podniesione w tym wywiadzie miały pozytywny wymiar wartości: „Rzeczywiście (stosunki polsko-niemieckie) są w świetnym stanie, co potwierdziły moje rozmowy w Warszawie, zarówno z premierem, jak i z ministrem finansów, którego znam jeszcze z wcześniejszych czasów”²⁶³.

W 2014 roku na łamach tygodnika „Polityka” ukazały się wywiady z niemieckimi politykami, działaczami społecznymi, ludźmi kultury i nauki. Jedna z rozmów została przeprowadzona z ustępującym ambasadorem Niemiec w Warszawie – R.F. von Fritschem. Poruszane problemy dotyczyły m.in. stosunków polsko-niemieckich, niemiecko-rosyjskich oraz obrazu Polski w Niemczech. Podejmowane kwestie poddane zostały pozytywnej ocenie: „Dobre stosunki niemiecko-polskie i niemiecko-rosyjskie nie muszą się nawzajem wykluczać. [...] Polska jest naszym sąsiadem i członkiem Unii Europejskiej i NATO, więc nasze interesy w bardzo wielu obszarach są tożsame”²⁶⁴. Poruszając temat zmieniającego się obrazu Polski i Polaków w Niemczech, Fritsch podał przykład Euro 2012, kiedy to obywatele Niemiec mogli na własne oczy zobaczyć zmiany jakie zaszły w naszym kraju: „Obraz Polski, który przy tej okazji powstał, był sensacyjny: boomtown Warszawa! W Niemczech coraz częściej słysząc podziw: niesamowite, co się w Polsce dzieje”²⁶⁵.

Druga rozmowa została przeprowadzona z neurobiologiem G. Hütherem, profesorem Uniwersytetu w Getyndze. Problemy w niej poruszane dotyczyły edukacji oraz niechęci dzieci do nauki. Problemy te zawierały treści o charakterze informacyjnym: „[...] uczniowie nie interesują się tym, co oferuje im szkoła. [...] chęć poznawania świata szybko zanika, gdy pojawia się ktoś, kto mówi dziecku: »Musisz!«”²⁶⁶. Jako wyjście z tej sytuacji Profesor proponuje nieustanne motywowanie dzieci, inspirowanie oraz rozbudzenie w nich fascynacji przedmiotem. W 2016 roku przeprowadzono tylko jeden wywiad z niemieckim politykiem: z prezydentem Niemiec J. Gauckiem. Rozmowa dotyczyła przede wszystkim stosunków polsko-niemieckich, które znalazły się ponownie w trudnym dla obydwu państw momencie. Problemy podniesione podczas tego wywiadu miały pozytywny wydźwięk:

²⁶³ W. Smoczyński, *Niemcy nie są potworem Europy*, „Polityka” 2013, nr 22, s. 44.

²⁶⁴ W. Smoczyński, *Magnetyczny związek*, „Polityka” 2014, nr 7, s. 56.

²⁶⁵ *Ibidem*, s. 57.

²⁶⁶ M. Żylińska, *Prysznic emocji*, „Polityka” 2014, nr 41, s. 73.

Dziś, ćwierć wieku później, Polacy i Niemcy zbliżyli się do siebie w zdumiewająco wyraźny sposób, w obszarze polityki i gospodarki, przede wszystkim jednak poprzez niezliczone spotkania między społeczeństwami. Znajdujemy się właściwie w szczęśliwej fazie. Jakkolwiek niektórzy ludzie w Polsce i Niemczech mają uzasadnione obawy [...] ²⁶⁷.

Konkludując, w latach 2005–2017 w tygodniku „Polityka” ukazało się 17 wywiadów z niemieckimi politykami, osobistościami ze świata nauki i kultury, w których to podnoszono problemy stosunków polsko-niemieckich lub problemy dotyczące tylko Niemiec. Dwukrotnie przeprowadzono wywiad z R. von Weizsäckerem, byłym prezydentem RFN, z kanclerz A. Merkel oraz z prezydentem Niemiec J. Gauckiem. Przeważały w tych wywiadach i rozmowach konteksty pozytywne (8 ocen), następnie treści o charakterze informacyjnym (7 treści) oraz 2 razy konteksty negatywne. Niezwykle negatywnej ocenie poddano problemy poruszane w rozmowie z prof. G. Schwan, rektorem Uniwersytetu Viadrina, a zarazem koordynatorem stosunków polsko-niemieckich przy niemieckim rządzie federalnym. Prof. Schwan poddała krytyce ówczesne stosunki polsko-niemieckie i zwróciła uwagę na ich wyraźne pogorszenie, a także problemy ze znalezieniem wspólnego dialogu oraz nieumiejętne prowadzenie polityki historycznej przez obydwa rządy. Także podczas spotkania z R. Hochhuthem, niemieckim dramaturgiem, poruszano problemy dotyczące rozliczania Niemców z ich hitlerowską przeszłością. Negatywnej ocenie poddana została strona niemiecka, wysunięto zarzuty dotyczące fałszowania niemieckiej historii i próby zrzucenia z siebie odpowiedzialności. Kwestie podnoszone w wywiadzie z prezydentem J. Gauckiem miały pozytywny charakter. Rozmowa została przeprowadzona w trudnym czasie dla stosunków polsko-niemieckich, jednak prezydent zwracał uwagę na dotychczasowe pozytywne relacje oraz współpracę pomimo trudnej historii.

3.4. Podsumowanie

Przeprowadzona przeze mnie analiza treści opiniotwórczego tygodnika „Polityka” na przestrzeni lat 2005–2017 uzyskała niejednoznaczne oceny w kategorii „Obraz Niemiec”. Choć dominują treści o charakterze informacyjnym, to nie można mówić jednak o negatywnym obrazie Niemiec, ponieważ liczba ocen pozytywnych oraz negatywnych jest taka sama – 67. Sugeruje to obiektywizm dziennikarski, przedstawiane są jedynie fakty, bez ich emocjonalnej oceny.

²⁶⁷ A. Krzemiński, *Tłumacz Polski*, „Polityka” 2016, nr 25, s. 21.

W początkowym okresie analizy krytyce poddawano przede wszystkim stosunki niemiecko-rosyjskie a także postrzeganie historii przez naszych zachodnich sąsiadów. W późniejszym okresie negatywnej ocenie została poddana polityka Niemiec wobec kryzysu związanego z uchodźcami, a także próba rozwiązania konfliktu na Ukrainie. Pozytywne komentarze dotyczą przede wszystkim działalności kanclerz A. Merkel, rozliczenia z nazistowską przeszłością oraz wydarzeń kulturalnych. A. Merkel oraz polityka Kanclerz wobec krajów UE cały czas odbierana była pozytywnie, aż do momentu kryzysu związanego z uchodźcami. Obywatele Niemiec mają także ogromne zastrzeżenia wobec polityki otwartości, stąd coraz większa popularność partii skrajnie prawicowych oraz narodowych, takich jak Alternatywa dla Niemiec (AfD).

Treści o charakterze informacyjnym (106 treści) dotyczyły kryzysu gospodarczego, który dotarł także do Europy, wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Niemczech, a także wielokulturowości i poczucia tożsamości narodowej.

Obraz stosunków polsko-niemieckich rysuje się zaś pozytywnie. Dominują treści o charakterze informacyjnym (61 treści), następnie treści nacechowane zarówno pozytywnie (45 ocen), jak i negatywnie (43 oceny). W kategorii obraz stosunków polsko-niemieckich dominował problem wzajemnych relacji, i oceniany był raczej negatywnie. Negatywne oceny dotyczyły lat 2005–2007, kiedy władzę sprawowała partia PiS, a prezydentem był L. Kaczyński, i czasów obecnych, od 2015 roku, kiedy ponownie do władzy dochodzi partia PiS i jej koalicjanci. Można wysnuć wniosek, iż ostatecznie lata mojej analizy to czas nieustannie pogarszających się wzajemnych relacji, a tematyka wzajemnych stosunków była poruszana niezmiernie rzadko. Pozostałe tematy powodujące konflikt dotyczyły głównie sporu o pamięć historyczną, różnego postrzegania historii, czego dowodem są kontrowersje jakie wywołuje działalność E. Steinbach, Powiernictwa Pruskiego czy idea budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom.

Z wywiadów z polskimi i niemieckimi politykami, osobistościami ze świata nauki i kultury wypowiadającymi się na tematy objętymi moimi badaniami, wyłania się również ocena pozytywna wzajemnych relacji polsko-niemieckich i niemiecko-polskich: 7 komentarzy i wypowiedzi ma charakter informacyjny; 8 wartościujących pozytywnie i tylko 2 wartościujące negatywnie. Dotyczyły one krytycznych wypowiedzi prof. Schwan i R. Hochhutha na temat ówczesnych stosunków polsko-niemieckich.

Z przeprowadzonej analizy nasuwa się podstawowy wniosek, iż pomimo pogarszających się relacji polsko-niemieckich na szczeblu rządowym, wzajemne stosunki nadal są dobre. Bez wątplenia przyczyniły się do tego liczne, wspólne przedsięwzięcia, otwarcie niemieckiego rynku pracy dla Polaków oraz aktywna rola Polski w UE. Nie bez znaczenia jest jednak aktualnie prowadzona

polityka zagraniczna przez polski rząd, która szczególnie podczas kampanii wyborczych uwypukla nadal żywe uprzedzenia i niechęć do naszego zachodniego sąsiada.

Reasumując, problematyka Polski i stosunków niemiecko-polskich podejmowana jest zdecydowanie rzadziej w tygodniku „Der Spiegel” (217 wątków tematycznych), niż problematyka Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w tygodniku „Polityka” (389 wątków tematycznych). Ponadto w niemieckim tygodniku dominują treści o negatywnym charakterze. W „Polityce” przeważają treści o pozytywnym wydźwięku lub treści o charakterze informacyjnym. Z analizy obydwu tygodników można wysnuć wniosek, iż strona polska jest zdecydowanie bardziej zorientowana i zainteresowana tematyką niemiecką oraz wzajemnymi stosunkami, nawet jeśli w ostatnich latach uległy one pogorszeniu. Dla Niemiec strategicznym partnerem pozostaje niezmiennie Francja, a także Rosja w zakresie partnerstwa i współpracy gospodarczej. Polska i Niemcy mają także odmienną wizję relacji z USA. Stosunki niemiecko-amerykańskie są najgorsze od wielu lat, natomiast rząd polski widzi w USA swojego sojusznika. Identyczne wyniki otrzymałam nakładając na artykuły o tematyce polskiej, niemieckiej oraz stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-polskich metodę ramowania (ramy interpretacyjne). Niezmienne pozostają kwestie dzielące rząd w Berlinie i Warszawie (rama konfliktu), a osoby odpowiedzialne za wzajemne relacje to D. Tusk i A. Merkel (rama odpowiedzialności). Natomiast bardzo często kwestie gospodarcze przeważały (rama skutków gospodarczych) nad poprawnymi stosunkami.

Wnioski końcowe i weryfikacja hipotez

Przystępując do badań empirycznych, sformułowałam podstawowy problem badawczy mojej pracy, który koncentrował się wokół wiodącego pytania dotyczącego obrazu Polski i Niemiec oraz relacji polsko-niemieckich, kreowanych przez oba opiniotwórcze tygodniki – polski i niemiecki – „Politykę” i „Der Spiegel” (w latach 2005–2017). W pytaniu tym chodziło również o to, w jakim stopniu wizerunek Polski i Niemiec i ich wzajemnych relacji jest przedmiotem konsensu, a w jakim rozbieżności.

Tak więc, skoro główne pytanie badawcze rozprawy brzmiało: Jaki obraz stosunków polsko-niemieckich oraz Polaków i Niemców prezentują oba opiniotwórcze tygodniki: w Polsce „Polityka”, a w Niemczech „Der Spiegel”?, konieczne było doprecyzowanie tego pytania poprzez sformułowanie kilku pytań bardziej szczegółowych:

1. Jakiego rodzaju treści dotyczące Polski i stosunków polsko-niemieckich zamieszczane są w tygodniku „Polityka”; czy dominują treści nacechowane pozytywnie czy negatywnie?; czego głównie dotyczą, jakich zagadnień?
2. Jakiego rodzaju treści dotyczące Niemiec i stosunków polsko-niemieckich zamieszczane są w tygodniku „Der Spiegel”; czy dominują treści nacechowane pozytywnie czy negatywnie?; czego głównie dotyczą, jakich zagadnień?
3. Jaki wizerunek stosunków polsko-niemieckich kreuje opiniotwórczy tygodnik niemiecki („Der Spiegel”) a jaki tygodnik polski („Polityka”)?; raczej pozytywny czy raczej negatywny?
4. Czy w treściach zamieszczanych zarówno w „Polityce”, jak i w „Der Spiegel” można dostrzec posługiwanie się stereotypami; czy są to głównie stereotypy narodowe, dotyczące sfery gospodarczej, czy sfery politycznej?

W związku z tak określonymi pytaniami badawczymi sformułowano również kilka hipotez badawczych, których weryfikacja pozwoliła bliżej dookreślić odpowiedzi na te pytania.

Na użytek badań empirycznych przyjąłem też następujące hipotezy, które poddałam weryfikacji:

H1. W tygodniku „Polityka” częściej poruszana jest tematyka dotycząca Niemiec i stosunków polsko-niemieckich niż tematyka dotycząca Polski i stosunków polsko-niemieckich w tygodniku „Der Spiegel”.

H2. Treści zawarte w tygodniku „Polityka” dotyczące Niemiec i stosunków polsko-niemieckich mają częściej wydźwięk pozytywny niż treści dotyczące Polski i stosunków polsko-niemieckich zawarte w tygodniku „Der Spiegel”.

H3. W tekstach tygodnika „Der Spiegel” częściej stwierdzić można odwoływanie się do negatywnych stereotypów narodowych, dotyczących sfery gospodarczej, czy sfery politycznej związanej z obrazem Polski i stosunków polsko-niemieckich niż w tekstach tygodnika „Polityka”.

H4. Zarówno w tygodniku „Der Spiegel”, jak i w tygodniku „Polityka” typową ramą odnoszącą się do stosunków polsko-niemieckich jest rama konfliktu, czyli podkreślanie elementów sporu, rywalizacji, braku porozumienia.

Po przeprowadzonej analizie dwóch opiniotwórczych tygodników „Der Spiegel” i „Polityka” z lat 2005–2017 stwierdzam, że postawiona przeze mnie hipoteza 1 została zweryfikowana pozytywnie. Problematyka Niemiec i stosunków polsko-niemieckich podejmowana jest zdecydowanie częściej w tygodniku „Polityka” (389 wątków tematycznych), niż problematyka Polski i stosunków niemiecko-polskich w tygodniku „Der Spiegel” (217 wątków tematycznych). Liczba wyodrębnionych wątków tematycznych podejmujących wyżej wymie-

nione kwestie także sugeruje większe zainteresowanie polskich dziennikarzy wzajemnymi relacjami niż dziennikarzy niemieckich.

Ponadto w niemieckim tygodniku treści dotyczące wyżej wymienionych zagadnień zdecydowanie częściej nacechowane są negatywnie niż pozytywnie. W „Polityce” nie można mówić o dominacji negatywnego obrazu Polski i Niemiec oraz ich wzajemnych relacji, ponieważ liczba ocen pozytywnych oraz negatywnych jest taka sama – 67. Dominują zaś treści o charakterze informacyjnym. Sugeruje to być może większy obiektywizm polskich dziennikarzy; przedstawiane są głównie fakty, bez ich wartościującej oceny. Natomiast obraz Polski w tygodniku „Der Spiegel” przedstawiony jest niezwykle negatywnie. Odnotowałam w badanym okresie aż 84 zagadnienia nacechowane negatywnie, a tylko 23 pozytywnie; treści o charakterze informacyjnym pojawiły się 27 razy. Tym samym hipoteza 2 również została zweryfikowana pozytywnie.

Wizerunek Polski w Niemczech składa się z różnych, czasem przeciwstawnych elementów. Z jednej strony Polska jawi się tam jako kraj boomu gospodarczego i młodych, dobrze wykształconych ludzi. Z drugiej – postrzegana jest przez pryzmat taniej siły roboczej, religijności związanej z konserwatywną moralnością. Z kolei Polacy najczęściej kojarzą Niemców z dyscypliną, dobrą organizacją pracy, porządkiem, pracowitością i gospodarnością oraz ogólnie przyjętym dobrobytem, ale również z wojną, wrogiem i obozami koncentracyjnymi. Wzajemny wizerunek obu społeczeństw kształtował się na przestrzeni wieków w efekcie skomplikowanego sąsiedztwa, historycznych zaszłości oraz uwarunkowanych nimi wzajemnych stereotypów. I chociaż to wzajemne spostrzeganie na przestrzeni ostatnich 20 lat znacznie się zmieniło, to nadal opiera się ono w dużej mierze na utartych schematach, które powielane są w mediach.

W analizowanych artykułach tygodnika „Der Spiegel” przedstawiano Polskę w świetle negatywnym. Główne stereotypy, które pojawiają się w artykułach to: zacofanie i radykalny katolicyzm, nastawienie Polaków zdominowane przez prawicowość, homofobię i silny niereformowalny w duchu nowoczesności katolicyzm, brak solidarności z UE oraz kompleks bycia pomijanym. Zakładając, iż media służą komunikowaniu się między ludźmi, czyli wymianie informacji i jej rozumieniu, to treści w nich zawarte muszą świadomie, bądź nieświadomie, wpływać na jej odbiorców. W przekazach tygodnika „Der Spiegel” negatywne stereotypy dominują przede wszystkim w odniesieniu do sfery politycznej i gospodarczej. Jest ich jednak znacznie mniej w odniesieniu do stereotypów narodowych. Tym samym hipoteza 3 została zweryfikowana częściowo pozytywnie.

Kwestią często poruszaną przez tygodnik „Der Spiegel” było polskie zaangażowanie po stronie USA w wojnie w Iraku. W tym opiniotwórczym tygodniku nawiązywano do złej opinii naszego kraju, jako tego, który zawsze jest przeciwny decyzjom UE. W artykułach Polska określana była jako „najemnik Ameryki”

oraz „niewygodny partner”. Po nieudanych negocjacjach w sprawie projektu konstytucji UE podkreślano, że Polska może stać się „permanentnym przeszkadzającym w UE”. Jako dodatkowe czynniki niechęci wskazuje też na podpisanie przez Polskę tzw. listu ośmiu (w którym wyrażano poparcie dla amerykańskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do wojny w Iraku) i objęcie przez Polskę strefy stabilizacyjnej w tym kraju. Po objęciu władzy przez PiS krytyka ta uległa zaostrzeniu. Wskazywano na niezgodność polskiej kultury politycznej z europejskimi standardami i jej nieracjonalność. W ten sposób znowu odwoływano się do stereotypu *polnische Wirtschaft*.

Krytyce poddana została również wypowiedź R. Sikorskiego – ówczesnego ministra obrony, który porównał pakt Putin–Schröder zawarty w związku z budową Gazociągu Północnego, do Paktu Ribbentrop–Mołotow. Dziennikarze „Polityki” podkreślali, że cele obu dokumentów są takie same – podzielić się wpływami na obszarze między Rosją a Niemcami. Podpisanie umowy dotyczącej budowy gazociągu zbiegło się w czasie z kampanią wyborczą do Bundestagu, którą G. Schröder przegrał. Polski tygodnik spodziewał się raczej ponownego zwycięstwa dotychczasowego kanclerza oraz jego trzeciej kadencji. W 2005 roku w „Polityce” pisano o rosnącym niezadowoleniu niemieckiego społeczeństwa i słabnącej gospodarce. Redaktorzy zwracali uwagę na to, że jest to pierwsza w dziejach Niemiec kobieta kanclerz oraz wyrażali obawy, czy podoła wyzwaniu. Jednak już rok później, ta sama „Polityka” określała Merkel jako „najpotężniejszą kobietę świata”, podkreślając jej pragmatyzm i nieustępliwość. Warto wspomnieć, że w latach 2006–2013 Polacy aż pięciokrotnie wybrali Merkel na zagranicznego polityka roku. Jedyne zarzut, jaki kierowano pod adresem kanclerz to jej początkowo koleżeńskie stosunki z E. Steinbach.

Uwzględniając w odniesieniu do analizy wzajemnych stosunków międzynarodowych postulaty socjologii historycznej, dotyczące zasadności uwzględniania dłuższej perspektywy czasowej i zmieniającego się kontekstu społeczno-politycznego i stosując w tej analizie metodę ramowania (ram interpretacyjnych) można stwierdzić wyraźną dynamikę tych stosunków. Jeśli w początkowym okresie, po wejściu Polski w struktury unijne można było w odniesieniu do obydwu analizowanych tygodników stwierdzać stosowanie przez dziennikarzy przede wszystkim ramy odpowiedzialności i ramy skutków gospodarczych, to po 2015 roku typową ramą odnoszoną się do stosunków polsko-niemieckich jest rama konfliktu, czyli podkreślanie elementów sporu, rywalizacji, braku porozumienia. Zmiana rządu w Polsce w 2015 roku oraz obecny styl prowadzenia polityki zagranicznej jest także obciążeniem we wzajemnych relacjach. Dodatkowo kwestia relokacji uchodźców oraz łamania praworządności w Polsce jest w ostatnich latach stałym elementem sporu pomiędzy Polską a Niemcami. Tym samym hipoteza 4 została zweryfikowana częściowo pozytywnie.

Reasumując, na podstawie analizy empirycznej obydwu tygodników można wysnuć wniosek, iż „Polityka” jest zdecydowanie bardziej zorientowana i zainteresowana tematyką niemiecką oraz wzajemnymi stosunkami polsko-niemieckimi, nawet jeśli w ostatnich latach uległy one pogorszeniu. Dla Niemiec strategicznym partnerem pozostaje niezmiennie Francja, a także Rosja w zakresie partnerstwa i współpracy gospodarczej. Polska i Niemcy mają także odmienną wizję relacji z USA. Stosunki niemiecko-amerykańskie są najgorsze od wielu lat, natomiast rząd Polski widzi w USA swojego sojusznika. Identyczne wyniki otrzymałam stosując w analizie metodę ramowania i odnosząc ją do teksów o tematyce polskiej, niemieckiej oraz do stosunków polsko-niemieckich i niemiecko-polskich. Niezmiennie pozostają kwestie dzielące rząd w Berlinie i Warszawie (rama konfliktu); osoby odpowiedzialne za wzajemne relacje to D. Tusk i A. Merkel, a potem rząd PiS-u i koalicjantów (rama odpowiedzialności). Natomiast bardzo często kwestie gospodarcze przeważały (rama skutków gospodarczych) nad kwestiami politycznymi w budowaniu poprawnych stosunków.

Na uwagę zasługuje fakt, iż obraz Niemiec przedstawiony w opiniotwórczym tygodniku „Polityka” na przestrzeni lat 2005–2017 wypada niejednoznacznie. Identyczna liczba wątków tematycznych nacechowanych zarówno pozytywnie (67), jak i negatywnie (67) pozwala wysnuć wniosek, iż Niemcy i stosunki polsko-niemieckie postrzegane są przez polski tygodnik opiniotwórczy w sposób zdecydowanie bardziej zniuansowany. Większy nacisk położony jest na obiektywny przekaz informacji, niż na emocjonalną analizę. Krytyce poddawano przede wszystkim stosunki niemiecko-rosyjskie, skandal obyczajowy w niemieckim Kościele katolickim, jak również postrzeganie przez naszych sąsiadów historii. W latach 2015–2016 negatywnie oceniano politykę kanclerz A. Merkel wobec zaostrzającego się kryzysu uchodźczego. Mimo to, w innych obszarach działalność polityczna A. Merkel oceniana była pozytywnie. Obraz stosunków polsko-niemieckich rysuje się pozytywnie, chociaż w ostatnich latach – jak wynika z analizy, widoczne jest stałe pogarszanie się wzajemnych relacji. Ponadto tematyka wzajemnych stosunków była poruszana niezmiennie rzadko.

Analizując tygodnik „Der Spiegel”, odnotowałam dominującą ilość wątków tematycznych nacechowanych negatywnie, znikomą ilość wątków tematycznych nacechowanych pozytywnie czy treści o charakterze informacyjnym. Pozwala to na zastanowienie się nad obiektywizmem dziennikarskim prezentowanym przez tygodnik „Der Spiegel”. Przeważająca ilość wątków tematycznych nacechowanych negatywnie widoczna jest szczególnie w latach 2005–2007, a więc do momentu objęcia władzy przez premiera D. Tuska i koalicję PO–PSL. Od 2008 roku można zauważyć zmianę w sposobie prezentowania obrazu Polski i stosunków polsko-niemieckich. W tym samym roku po raz pierwszy odnotowałam równowagę pomiędzy nacechowaniem pozytywnym i negatywnym

analizowanych wątków tematycznych, co pozwala wysnuć wniosek, iż przyczyniła się do tego zmiana rządów w Polsce oraz chęć przywrócenia dobrych relacji z najbliższymi sąsiadami i poprawy wizerunku Polski w UE.

W 2014 roku można było zaobserwować pierwsze ochłodzenie we wzajemnych relacjach, spowodowane kryzysem na Ukrainie, a w konsekwencji wykluczeniem Polski z rozmów z Rosją. Jednak dopiero od 2015 roku, czyli od ponownego przejęcia władzy przez partię PiS oraz jej koalicjantów, można zaobserwować gwałtowne pogorszenie wzajemnych relacji. Początkowo działalność prezydenta A. Dudy oceniana była pozytywnie, strona niemiecka liczyła na kontynuację współpracy. Jednak z upływem czasu, gdy nowy rząd zaczął przeprowadzać pierwsze reformy w kraju, stosunki niemiecko-polskie zostały znacznie ograniczone. Jest to też widoczne w ilości publikacji z tego okresu. Tematyka Polski nie była praktycznie podnoszona, jedynie, w celu przeanalizowania niepokojących zmian związanych z sądownictwem oraz TK. Z tego powodu, nie wyodrębniłam osobnej kategorii dotyczącej kolejnej zmiany rządu w Polsce, pojedyncze artykuły ukazujące się w tym czasie przyporządkowane zostały do kategorii relacje polsko-niemieckie.

Z analizy nasuwa się jeden podstawowy wniosek, iż pomimo pogarszających się relacji polsko-niemieckich na szczeblu rządowym, wzajemne stosunki w wielu innych dziedzinach dotyczących m.in. stosunków międzyludzkich, współpracy setek miast partnerskich, wymiany naukowej, kulturalnej nadal są dobre. Potwierdzają to wyniki aktualnych badań prowadzonych przez berlińską Hertie School of Governance i Instytut Jacques'a Delorsa²⁶⁸, które dowodzą, że: „68% Polaków, którzy odwiedzili Niemcy, i 70% Niemców, którzy mieli kontakt z Polską, deklaruje sympatię dla drugiego kraju. W przekroju całych społeczeństw tylko 56% Polaków i zaledwie 29% Niemców uznało swoich sąsiadów za sympatycznych”²⁶⁹.

Bez wątpienia przyczyniły się do tego liczne wspólne przedsięwzięcia, otwarcie niemieckiego rynku pracy dla Polaków oraz aktywna rola Polski w UE. Nie bez znaczenia jest jednak dla przyszłych stosunków, aktualnie prowadzona polityka zagraniczna przez polski rząd, która szczególnie podczas kampanii wyborczych uwypukla nadal żywe uprzedzenia i niechęć do naszego zachodniego sąsiada. Niestety, jak wynika z wielu innych analiz naukowych i konstatacji dziennikarskich Polska staje się coraz mniej istotnym partnerem w UE i bardzo często porównywana jest do Węgier rządzonych przez obecnego premiera V. Orbana.

²⁶⁸ J.J. Chromiec, *Chłodne partnerstwo*, „Rzeczpospolita” 20.08.2018, nr 192 (11132), s. A10.

²⁶⁹ *Ibidem*.

Zakończenie

Celem niniejszej pracy była analiza dynamiki rozwoju stosunków polsko-niemieckich z perspektywy mediów tradycyjnych – prasy w latach 2005–2017. Swoje rozważania skoncentrowałam na tym okresie, ponieważ w tym czasie w wyborach parlamentarnych zarówno w Polsce, jak i Niemczech wielokrotnie dochodziło do zmiany władzy.

W Niemczech od 2005 roku urząd kanclerza Niemiec sprawuje A. Merkel. W latach 2005–2009 utworzyła Wielką Koalicję składającą się z partii: CDU/CSU-SPD; druga kadencja przypadała na lata 2009–2013, w tym okresie rządzące partie to CDU/CSU-FDP, natomiast w latach 2013–2017 członkiem Wielkiej Koalicji zostaje ponownie SPD (CDU/CSU-SPD). W 2017 roku A. Merkel została ponownie wybrana na kanclerza Niemiec, tym razem przez wiele miesięcy nie udało się utworzyć koalicji. Ostatecznie po pięciu miesiącach od ogłoszenia wyników wyborów skład koalicji pozostał niezmienny CDU/CSU-SPD – początkowym koalicjantem miało zostać FDP, jednak obydwie partie nie doszły do porozumienia. Problemy z utworzeniem koalicji pokazują słabnącą rolę A. Merkel i jej wpływ na krajową politykę.

W Polsce natomiast w latach 2005–2007 władzę sprawowała partia PiS z koalicjantami: Samoobroną i LPR. W tym czasie premierem był K. Marcinkiewicz, a następnie J. Kaczyński. Lata 2007–2015 to czas rządów PO i PSL. Premierem w tym czasie zostaje D. Tusk, którego we wrześniu 2014 roku zastępuje na tym stanowisku E. Kopacz. Od 2015 roku do chwili obecnej rządzi w Polsce partia PiS, premierem do grudnia 2017 roku była B. Szydło, obecnie jest nim M. Morawiecki.

W swojej rozprawie starałam się pokazać, w jakim stopniu partie polityczne oraz mass media wpływają na kreowanie wizerunku obu krajów i narodów, a także na kształtowanie dwustronnych, polsko-niemieckich stosunków. Podstawowy problem badawczy mojej pracy koncentrował się wokół wiodącego pytania: jaki obraz Polski i Niemiec oraz relacji polsko-niemieckich kreowały polskie i niemieckie opiniotwórcze media na przykładzie „Polityki” i „Der Spiegel” od 2004 do 2017 roku? W jakim stopniu wizerunek ten był przedmiotem konsensu, a w jakim rozbieżności między analizowanymi tygodnikami? Podstawę analizy uczyniono nie tylko wypowiedzi dziennikarskie, ale również liderów wiodących partii politycznych, ludzi nauki, przedstawicieli elit symbolicznych.

Kształtowanie dwustronnych relacji, a także wizerunku kraju powiązane jest z pojęciem tożsamości narodowej, a także pamięci historycznej, która do tej pory jest elementem konfliktu pomiędzy Polską a Niemcami. Instrumentem konstruowania tożsamości narodowej jest polityka historyczna (*Geschichtspolitik*). W Niemczech termin ten pojawił się jako rezultat poszukiwania odpowiedzi na pytanie: czy po zjednoczeniu Niemcy potrzebują nowej świadomości historycznej, czy mogą oprzeć się na klasycznej symbolice państwa narodowego i czy mogą stać się krajem o świadomości historycznej zbliżonej do innych państw europejskich. Kwestia polityki historycznej stała się po 1989 roku jednym z ważniejszych zagadnień politycznych w tym kraju. Zaczęto zdawać sobie sprawę, że polityka historyczna to nie tylko problem „przewycięzania przeszłości”, ale polityczny wybór określonej interpretacji przeszłości¹. Niemiecki socjolog E. Wolfrum politykę historyczną definiuje jako: „[...] pole działania politycznego, w ramach którego konkurujące ze sobą elity starają się wykorzystać historię w celu pełniejszej realizacji interesów grupowych, mobilizacji własnych zwolenników, delegitymizacji przeciwników oraz tworzenia tożsamości grupowych”². Polityka historyczna zdaniem tego socjologa to nie tylko fenomen polityczny sterowany przez intencje polityków, lecz także społeczny środek konstruowania zbiorowej tożsamości, tworzony w twórczym sporze polityków, mediów i naukowców³.

Wybitny niemiecki historyk, znawca problematyki mitów narodowych, H.H. Hahn zwrócił uwagę na to, że w ostatnim czasie obserwujemy zjawisko, które można nazwać transgraniczną polityką pamięci. Uzasadnieniem dla prowadzenia takiej polityki jest przekonanie, że jednocząca się Europa potrzebuje wspólnej interpretacji historii i wspólnej pamięci, przekonanie, że mimo odmiennych doświadczeń muszą istnieć wspólne europejskie wspomnienia⁴. Często odbywa się to poprzez „eksport” własnych wspomnień oraz ich symbolicznych i rytualizowanych form. Mamy wówczas do czynienia z inwazją kulturowo-polityczną, która prowadzi zazwyczaj w społeczeństwach będących przedmiotem takiej inwazji do reakcji obronnych, a nawet do wzmocnienia „zaatakowanej” w ten sposób tożsamości.

¹ K. Wóycicki, *Rola polityki historycznej we współczesnych stosunkach polsko-niemieckich*, „Problemy Międzynarodowe. Biuletyn Centrum Stosunków Międzynarodowych” 1998, nr 1, s. 6.

² B. Korzeniewski, *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 2008, s. 21.

³ *Ibidem*, s. 22.

⁴ H.H. Hahn, *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty...*, s. 33–34.

Bez wątpienia dzisiejsze Niemcy są społeczeństwem demokratycznym, pluralistycznym i obywatelskim w sensie praktycznym, jak i w sensie moralno-ideologicznym. Wewnątrz tego społeczeństwa również trwa publiczna debata nad przeszłością i nie brakuje tam mądrych i wyważonych sądów oraz opinii. Pozwala to mieć nadzieję, że nowa niemiecka tożsamość i polityka „powrotu do normalności” opierać się będzie na pozytywnych wartościach narodowych, na patriotyzmie wolnym od ksenofobii i megalomanii i nie zostanie zdominowana przez tę część środowisk, które dążą do instrumentalizacji i upolitycznienia pamięci.

Gwarantem utrzymania niemieckiej tożsamości narodowej na właściwych torach jest integracja europejska, budowa ponadnarodowych struktur władzy i uprawianie polityki w sposób zestrojony z interesami innych państw. Jeśli jednak zjednoczone Niemcy pójdą w kierunku instrumentalizacji UE na rzecz polityki niemieckich interesów, to zarówno przyszłość Europy, jak i samych Niemiec, nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Jest to jeden z argumentów bardzo często przytaczanych przez polityków obecnego obozu władzy. Obrona tożsamości narodowej często postrzegana jest jako priorytet, a według koncepcji zjednoczonej Europy, priorytetem powinna być polityka europejska i dobro wspólnoty państw.

Polska również akcentuje swoją odrębność i tożsamość na arenie UE. Należy przy tym pamiętać, iż ma wiele do zaoferowania krajom Europy Zachodniej. Nie musi być traktowana jako kraj peryferyjny w zglobalizowanym świecie, jako kraj „doganiający Europę”. Polska swoją obecność w UE może zaznaczyć poprzez rozwijanie wartości, takich jak: więź rodzinna i społeczna, solidarność, wolność, świadomość narodowa, pluralizm polityczny, krytycyzm wobec władzy, umiejętność prowadzenia dialogu. Rozwijając te wartości, można stworzyć specyficzną w tej części Europy przestrzeń społeczno-kulturową. W chwili obecnej UE zmaga się z kryzysem spowodowanym napływem uchodźców, ale także kryzysem wartości w obrębie samej Unii. Polsko-niemieckie relacje są ściśle powiązane z aktualną sytuacją polityczną UE, ale także, a nawet przede wszystkim wpływ na nie mają partie rządzące w Polsce i Niemczech. To politycy wpływają i kreują wzajemne stosunki, to ich wypowiedzi cytowane są przez opiniotwórcze media, które wpływają na opinię publiczną. Bez wątpienia Polska i Niemcy znajdują się obecnie w jednym z najtrudniejszych momentów wspólnej historii. Rząd PiS-u główny nacisk kładzie na relacje z naszymi wschodnimi sąsiadami oraz Stanami Zjednoczonymi; rząd kanclerz A. Merkel zarzuca Polsce łamanie praworządności oraz przeprowadzanie reform niezgodnych z konstytucją. Powoduje to izolację Polski na arenie europejskiej, czego odzwierciedleniem jest np. niewielka ilość artykułów w „Der Spiegel” poświęconych problematyce związanej z naszym krajem.

Pozostaje mieć nadzieję, iż ochłodzenie wzajemnych relacji jest tylko tymczasowe. Należy pamiętać, że Polska i Niemcy są ściśle powiązane gospodarczo, co wymusza utrzymanie poprawnych stosunków gospodarczych. Wzajemne relacje nigdy nie były łatwe, zawsze obecna w nich była pamięć historyczna niezwykle trudna dla obydwu krajów. Od polityków partii rządzącej oraz od obywateli Polski i Niemiec zależeć będzie nasza wspólna przyszłość.

Bibliografia

- Abrams P., *Historical Sociology*, Cornell University Press, Ithaca 1983.
- Adamowski J.W., Jaskiernia A. (red.), *Systemy medialne w XXI wieku. Wspólne czy różne drogi rozwoju?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012.
- Alexander M., *Niemiecko-polskie stosunki w historii i w dniu dzisiejszym*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1994, s. 34–38.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Barcz J., Tomala M., *Polska–Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1992.
- Benz W., *Potsdam 1945. Besatzungsherrschaft und Neuaufbau im Vier-Zonen-Deutschland*, DTV, München 2005.
- Berelson B., *Content Analysis in Communication Research*, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Berelson B., Steiner G., *Human Behavior*, Harcourt, Brace and World, New York 1964.
- Berlińska D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 494–500.
- Bilewicz M., *Autostereotyp narodowy i jego konsekwencje: perspektywa psychologii stosunków międzygrupowych*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy i stereotypizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 31–45.
- Bingen D., *Niemcy i Polska – sąsiedzi i partnerzy w Europie*, [w:] M. Piotrowski (red.), *Polityka integracyjna Niemcy–Polska*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1997, s. 160–164.
- Bingen D., Malinowski K. (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, Instytut Zachodni, Poznań 2000.
- Błuszkowski J., *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków: studium socjologiczno-politologiczne*, Elipsa, Warszawa 2003.

- Bogradus E.S., *The New Social Research*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2001, s. 5-6.
- Bokszański Z., *Stereotypy a kultura*, Leopoldinum, Wrocław 2001.
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Boulding K., *The Image. Knowledge in Live and Society*, University of Michigan, Ann Arbor 1956.
- Breed W., *The Self-Guiding Society*, Free Press, Michigan 1971.
- Brown R., *Prejudice. Its Social Psychology*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2001, s. 5-8.
- Brzeziński J. (red.), *Elementy metodologii badań psychologicznych*, PWN, Warszawa 1984.
- Buckley W., *Sociology and Modern Systems Theory*, Prentice Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1967.
- Budd R.W., Thorp R.K., Donohew L., *Content Analysis of Communication*, Macmillan, New York 1967.
- Bujak F., *Wybór pism*, t. I, PWN, Warszawa 1976.
- Cartwright D.P., *Analysis of Qualitative Material*, [w:] L. Festinger, D. Katz (red.), *Research Methods in the Behavioral Sciences*, New York 1953, s. 421-470.
- Choukas M., *Propaganda Comes to Age*, Public Affairs Press, Washington 1965.
- Cwalina W., Falkowski A., *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Gdańsk 2005.
- Ćwiek-Karpowicz J., Dudzińska K.I., *Sankcje i Rosja*, PISM, Warszawa 2015.
- Czarnowski S., *Wybór pism socjologicznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- Cziomer E., *Stan i perspektywa stosunków polsko-niemieckich*, [w:] W. Bonusiak (red.), *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1994, s. 44-60.
- Daddario G., *Chilly Sciences of the 1992 Winter Games: The Mass Media and the Marginalization of Female Athletes*, „Sociology of Sport Journal” 1994, s. 275-288.
- Davis D.K., Robinson J.P., *News Story Attributes and Comprehension*, [w:] J.P. Robinson, M. Levy (red.), *The Main Source*, Sage, Beverly Hills, CA-London 1986, s. 179-210.
- DeFleur M.L., Dennis E., *Understanding Mass Communication*, Houghton Mifflin, Boston 1996.
- Die deutschen Zeitungen in Zahlen und Daten*, Bundesverband Deutscher Zeitungsverleger e.V., Berlin 2010.

- Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn*, Verlag des Amtsblattes der Evangelischen Kirche in Deutschland, Hannover 1965.
- Dijk T. van, *Analyzing Racism. Through Discourse Analysis*, [w:] I. Kurcz, *Psychologia języka i komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 113–115.
- Dilenschneider R.L., *Power and Influence*, Prentice Hall, New York 1990.
- Dmitrów E., *Rola mitów i stereotypów we wzajemnym postrzeganiu*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy-Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 493–528.
- Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2004.
- Dobek-Ostrowska B., *Teoria komunikowania publicznego i politycznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2007.
- Dobrowolska-Polak M., Götz M., Cichocki P. (red.), *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, Poznań 2011.
- Dobrowolski K., *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
- Dobrowolski K., *Studia Podhalańskie*, Ossolineum, Wrocław 1970.
- Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Domachowski W., *Stereotypy i stereotypizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.
- Dubos R., *Reason Awake*, Columbia University Press, New York 1970.
- Durkheim É., *O podziale pracy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Düllfer, J., *Jalta, 4. Februar 1945. Der Zweite Weltkrieg und die Entstehung der bipolaren Welt*, DTV, München 1999.
- Dyczewski L., Szulich-Kałuża J., Szwed R. (red.), *Stalość i zmienność tożsamości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010.
- Elias N., *The 'Civilizing Process' and the Sociology of International Relations*, [w:] A. Linklater, *International Politics* 2004, vol. 41, s. 3–35.
- Ellul J., *Propagandes*, Economica, Paris 1990.
- Etzioni A., *The Active Society*, Collier-Macmillan, London 1968.
- Fenby J., *Alianci. Stalin, Roosevelt, Churchill. Tajne rozgrywki zwycięzców II wojny światowej*, Znak, Kraków 2007.
- Fiszer J., *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1989 – uwarunkowania i bilans*, [w:] J. Fiszer, J. Holzer (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998, s. 11–29.

- Fiszer J., Holzer J. (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1995. Próba bilansu u perspektywy rozwoju*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.
- Fuchs-Heinritz W., Lautmann R., Rammstedt O., Wienold H., *Lexikon zur Soziologie*, 4. Auflage, VS Verlag zur Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2007.
- Garsztecki S., *Obraz Polaków w Niemczech: stare i nowe stereotypy*, [w:] D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, Instytut Zachodni, Poznań 2000, s. 59–62.
- Gerbner G., *Cultural Indicators: The Third Voice. Communications Technology and Social Policy*, John Wiley & Sons, New York 1973.
- Gerbner G., *Mass Media and Human Communication Theory*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1967.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.
- Goffman E., *Frame Analysis: an Essay on the Organization of Experience*, Harper and Row, New York 1974.
- Gordon J., *Communication and Media. Constructing a Cross-discipline*, Hastings House, New York 1975.
- Hahn H.H., *Pamięć zbiorowa – przedmiot polityki historycznej*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008, s. 33–34.
- Hall C.C., Lindzey S.G., *Teorie osobowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Holsti O.R., *Content Analysis*, [w:] G. Lindzey, E. Aronson, *The Handbook of Social Psychology*, Lawrence Erlbaum, New York 1986, s. 601–610.
- Holsti O.R., Stone Ph.J., *The Analysis of Communication Content*, Wiley, New York 1969, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Janoś K.W., *Rynek prasy codziennej w Republice Federalnej Niemiec*, [w:] J.W. Adamowski, A. Jaskiernia (red.), *Systemy medialne w XXI wieku. Wspólne czy różne drogi rozwoju?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012, s. 246–254.
- Kassarji H.H., *Content Analysis in Consumer Research*, „Journal of Consumer Research”, June 1977, vol. 4, s. 8–16.
- Katz D., Braly K.W., *Racial Stereotypes of One-hundred College Students*, „The Journal of Abnormal and Social Psychology” 1933, s. 280–290.

- Katz E., *Publicity and Pluralistic Ignorance: Notes on the Spiral of Silence*, [w:] E. Wartelia (red.), *Mass Communication Review Yearbook*, vol. 4, Sage, Beverly Hills, CA–London 1983, s. 89–99.
- Kerlinger F.N., *Foundations of Behavioural Research*, Holt, Reinhart & Winston, New York 1986.
- Klapper J., *The Effects of Mass Communication*, Free Press, New York 1960.
- Kleinsteuber H.J., *Media Governance in Europa: Regulierung – Partizipation – Mitbestimmung*, Springer VS., Wiesbaden 2011.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, PWN, Warszawa 1996.
- Kociuba J., *Narracyjna koncepcja tożsamości*, [w:] I. Borowik, K. Leszczyńska (red.), *Wokół tożsamości. Teorie – wymiary – ekspresje*, NOMOS, Kraków 2007, s. 51–54.
- Kofta M., Jasińska-Kania A. (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2001.
- Kolarska-Bobińska L., *Polacy wobec wielkiej zmiany. Integracja z Unią Europejską*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Korzeniewski B., *Wprowadzenie. Polityka historyczna – propozycja definicji i spory wokół jej zakresu w polskim i niemieckim dyskursie naukowym*, [w:] B. Korzeniewski (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 2008, s. 21–24.
- Korzeniewski B. (red.), *Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 2008.
- Koselleck R., *Gebrochene Erinnerung. Deutsche und polnische Vergangenheit zum Beispiel*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Świadectwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 24–26.
- Koszel B., *Niemcy w procesie transformacji postkomunistycznych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1990–1994*, [w:] Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1996, s. 193–195.
- Koszel B., *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z WE/UE*, [w:] M. Dobrowolska-Polak, M. Götz, P. Cichocki (red.), *Biuletyn Instytutu Zachodniego*, Poznań 2011, s. 1–4.
- Koszel B., *Tausende Jahre polnisch-deutsche Beziehungen*, Franciszek Gucza Graf-Punkt, Warszawa 2000.
- Kotarbiński T., *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, De Agostini, Ediciones Altaya Polska, Warszawa 2003.
- Kracauer S., *Soziologie als Wissenschaft: eine erkenntnistheoretische Untersuchung*, Sibyllen Verlag, Dresden 1922, [w:] L. Festinger, D. Katz (red.), *Research Methods in the Behavioral Sciences*, New York 1953, s. 421–470, [za:]

- W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 2002.
- Krzywicki L., *Studia socjologiczne*, PIW, Warszawa 1951.
- Kucharczyk J., Łada A., Wenerski Ł., *Razem czy osobno? Polacy, Niemcy i Rosjanie o kryzysie rosyjsko-ukraińskim*, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Bertelsmanna, Warszawa 2015.
- Kurcz I., *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2001, s. 3-5.
- Kwaśniewicz W., *Kazimierza Dobrowolskiego koncepcja badań historyczno-terenowych*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, PWN, Poznań–Warszawa 1990, s. 159-169.
- Łada A., *Barometr Polska–Niemcy 2015. Polacy o polsko-niemieckim partnerstwie we wspólnej Europie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2015.
- Łada A., *Debata publiczna na temat powstania Centrum przeciw Wypędzeniom w prasie polskiej i niemieckiej*, ATUT, Wrocław 2006.
- Łada A., Webb J., *Razem w Europie? Co Polacy i Niemcy sądzą o polityce europejskiej. Wyniki Barometru Polska–Niemcy 2018*, Körber Stiftung, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Konrada Adenauera, Hamburg–Warszawa 2018.
- Lazarsfeld P., Merton R., *Mass Communication, Popular Taste, and Organized Social Action*, [w:] L. Bryson (red.), *The Communication of Ideas*, Harper and Row, New York 1948, s. 32-51.
- Lazarsfeld P., Berelson B., Gaudet H., *The People's Choice*, Columbia University Press, New York 1944.
- Lerner D., *Toward a Communication Theory of Modernization*, [w:] L. Pye (red.), *Communication and Political Development*, Princeton University Press, Princeton 1963, s. 327-350.
- Lippmann W., *Public Opinion*, Harcourt Brace, New York 1922.
- Lippmann W., *Public Opinion*, Free Press, New York 2004.
- Maigret E., *Socjologia komunikacji i mediów*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.
- Mamzer H., *Konceptualizacje pojęcia tożsamości*, [w:] H. Mamzer (red.), *W poszukiwaniu tożsamości. Humanistyczne rozważania interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 7-19.
- Mamzer H. (red.), *W poszukiwaniu tożsamości. Humanistyczne rozważania interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.
- Marks K., Engels F., *Święta rodzina*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 2, PWN, Warszawa 1961, s. 114-120.

- Maślanka J. (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1976.
- Matalin M., Carville J., *All's Fair: Love, War, and Running for President*, Simon and Schuster/Random House, New York 1994.
- Mazur Z., *Centrum przeciwko Wypędzeniom*, Instytut Zachodni, Poznań 2006.
- Mazur Z., *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*, [w:] Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1996, s. 21–28.
- Mazur Z. (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1996.
- McCombs M., *Ustanowienie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- McCombs M.E., Shaw D.L., *The Agenda-Setting Function of Mass Media*, „Public Opinion Quarterly” 1976, nr 36, s. 176–187.
- Mcquail D., *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Mendelson H., *Behaviorism, Functionalism, and Mass Communication Policy*, „Public Opinion Quarterly” 1974, nr 38, s. 379–389.
- Meyn H., *Massenmedien in Deutschland*, Herbert von Halem Verlag, Konstanz 2004.
- Michalczyk S., *Społeczeństwo medialne*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2008.
- Miluska J., *Autostereotyp narodowy i tożsamość narodowa: związki*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy i stereotypizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 14–18.
- Mirga A., *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. Próba rekonstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 1984, s. 19–25.
- Müller R.D., Ueberschär G.R., *Kriegsende 1945. Die Zerstörung des Deutschen Reiches*, Fischer, Frankfurt am Main 1994.
- Naisbitt J., *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Poznań 1997, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Nieć M., *Komunikowanie społeczne i media. Perspektywa politologiczna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Niesłony K., *Ramy znaczenia. Analiza telewizyjnych programów informacyjnych w trakcie kampanii wyborczej 2010*, PAN, Warszawa 2013.
- Nisbet R., *The Sociological Tradition*, Transaction Publishers, New York 1993.
- Noelle-Neumann E., *Die Schweigespirale: Theorie der Öffentlichen Meinung*, Langen-Müller, München 2001.

- Nowak L., *Historyzm metodologiczny kategorialnej interpretacji dialektyki*, [w:] Z. Cackowski, J. Kmita (red.), *Społeczny kontekst poznania*, Ossolineum, Warszawa 1979, s. 121–125.
- Nowak S., *Metodologia badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1970.
- Nowakowski P.T., *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopismach młodzieżowych. Analiza antropologiczno-etyczna*, Maternus Media, Kraków 2004.
- Ociepka B., *Polacy i Niemcy w obrazie mediów*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 258–267.
- Ociepka B., *System medialny Niemiec*, [w:] J.W. Adamowski (red.), *Wybrane zagraniczne systemy medialne*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2011, s. 87–128.
- Olczyk T., *Politrozrywka i pop perswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Omyła-Rudzka M., *O stosunkach z sąsiednimi krajami – relacje polityczne a nastawienie do nacji*, CBOS 2015, nr 30, s. 1–10.
- Park R., *The City*, University of Chicago Press, Chicago 1923.
- Pawlak A., *Przesłanki stosowania założeń i metod socjologii historycznej do badań nad tożsamością europejską*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 72–75.
- Pflüger F., Lipscher W., *Od nienawiści do przyjaźni*, PAN ISP, Warszawa 1994.
- Pięciak W., *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- Pisarek W. (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Piskorski J.M., *Vertreibung und deutsch-polnische Geschichte*, Fibre, Osnabrück 2005.
- Plokhly S.M., *Jalta. Cena pokoju*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.
- Popper K., *Nędza historycyzmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Pratkanis A., Aronson E., *Wiek propagandy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Pürer H., Raabe J., *Presse in Deutschland*, UTB GmbH, München 2007.
- Reiter J., *Polska–Europa–Niemcy*, [w:] S. Sulowski (red.), *Polska–Niemcy. Nadzieja i zaufanie*, Fundacja Politeja, Warszawa 2002, s. 428–431.
- Reulecke J., *Deutsche Geschichte*, Juventa, Stuttgart 1999.
- Rex J., *Ethnic and Race Issues*, Cambridge University Press, Cambridge 1986.
- Rogers E., *Communication Technology*, Free Press, New York 1986.

- Romiszewska B., *Nowe czasy Polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.
- Rürup R., Wehler H.U., Schulz G., *Deutsche Geschichte 19. und 20. Jahrhundert*, Band 3, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1985.
- Schmidt S.J., *Kalte Faszination: Medien, Kultur Wissenschaft*, Velbrück Wissenschaft, Weilerswist 2000.
- Skaun W., Tiedke W., *Grundlagen der Inhaltsanalyse in der sozialistischen Journalistik*, Karl-Marx-Universität, Leipzig 1982, [za:] W. Pisarek (red.), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983, s. 35-42.
- Skockpol T., *Vision and Method in Historical Sociology*, Cambridge University Press, New York, 1985.
- Sobocin A., *Kształtowanie tożsamości społeczno-kulturowej*, [w:] L. Dyczewski, J. Szulich-Kałuża, R. Szwed (red.), *Stalość i zmienność tożsamości*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 89-94.
- Sonik B., *Polski wymiar wschodni*, [w:] J. Emilewicz (red.), *Europejska polityka wschodnia. Wyzwanie Polaków i Niemców*, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków 2009, s. 35-37.
- Stolarczyk M., *Europejski wymiar stosunków polsko-niemieckich* [w:] S. Sulowski (red.), *Polska-Niemcy. Nadzieja i zaufanie*, Fundacja Politeja, Warszawa 2002, s. 425-428.
- Street J., *Mass media, polityka, demokracja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 2006.
- Suny R.G., *The Revenge of the Past: Nationalism, Revolution and the Collapse of the Soviet Union*, Stanford 1993.
- Swann W., *Behavioral Reactions to Self-relevant Feedback*, [w:] W. Domachowski (red.), *Stereotypy i stereotypizacja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007, s. 36-40.
- Szacki J., *Socjologowie wobec historii*, [w:] J. Szacki (red.), *Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia*, PWN, Warszawa 1991, s. 294-317.
- Szarota T., *Polak w karykaturze niemieckiej (1914-1944). Przyczynek do badań stereotypów narodowych*, [w:] W. Wrzesiński (red.), *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991, s. 90-112.
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Wydawnictwo Śląsk, Warszawa 1984.
- Tchakhotine S., *Le Viol des foules par la propagande politique*, Gallimard, Paris 1939.
- Tillmann K.J., *Teorie socjalizacji, społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, PWN, Warszawa 1996.
- Tilly C., *As Sociology Meets History*, Academic Press, Michigan 1979.

- Tilly C., *Big Structures, Large Processes, Huge Comparisons*, Russell Sage Foundation, New York 1989.
- Tilly C., *Clio and Minerva*, [w:] J. McKinney, E. Tiryakian (red.), *Theoretical Sociology*, Educational Division, New York 1970, s. 466–470.
- Tomala M., *Deutschland – von Polen gesehen*, Marburg Schüren, Dresden 2005.
- Touraine A., *The Self-Production of Society*, University of Chicago, Chicago 1977.
- Townsend J.G., *The Stochastic Modeling of Elementary Psychological Processes*, Cambridge University Press, Cambridge 1984.
- Tukey J. W., *Exploratory Data Analysis*, Addison-Wesley Publishing Company, Reading 1977.
- Urban T., *Flucht, Vertreibung, Integration, Stiftung*, Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung, Bonn 2006.
- Vallier I., *Comparative Methods in Sociology: Essays on Trends and Applications*, University of California Press, Berkeley 1971.
- Wajda K., *Polski obraz Niemców i niemiecki obraz Polaków w publicystyce obu krajów w latach 1871–1914*, [w:] K. Wajda (red.), *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1991, s. 47–54.
- Walczak-Duraj D. (red.), *Tożsamość kulturowa i polityczna Europy wobec wyzwań cywilizacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.
- Walińska H., „Stereotyp” – pole terminologiczne, „Prace Literackie” 1974, t. XVI, s. 56–60.
- Wallerstein I., *Od feudalizmu do kapitalizmu – jedno czy wiele przejść?*, [w:] A. Czarnota, A. Zybertowicz (red.), *Interpretacje wielkiej transformacji*, Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich, Warszawa 1988, s. 89–107.
- Walter G.S., Cookie W.S., *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologia relacji*, GWP, Gdańsk 1999.
- Webb E.J., *How to Tell a Columnist*, „Columbia Journalism Review” 1967, vol. 2, s. 20.
- Weber M., *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, [w:] A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rańko (red.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, s. 64–69.
- Weil wir Deutschlands Kraft vertrauen. Regierungserklärung von Bundeskanzler Gerhard Schröder, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 1998, nr 262, s. 3–4.
- Wertham F., *Seduction of the Innocent*, Rinehart, New York 1954.
- Wiatr J.J., *Socjologia stosunków politycznych*, PWN, Warszawa 1977.
- Wimmer R.D., Dominick J.R., *Mass media. Metody badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

- Windisch U., *Speech and Reasoning in Everyday Life*, [w:] I. Kurcz, *Psychologia języka i komunikacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000, s. 114–120.
- Włodarek J., Ziółkowski M. (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, PWN, Poznań–Warszawa 1990.
- Wojakowski Ł.P., *Państwo i zmiana społeczna w teoriach amerykańskiej socjologii historycznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011.
- Wolff-Powęska A., *Ideowe i polityczne przesłanki ewolucji stosunków polsko-niemieckich*, [w:] A. Wolff-Powęska, D. Bingen (red.), *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, Instytut Zachodni, Poznań 2004, s. 14–16.
- Wróblewska H., *Rewolucje 1968*, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2008.

Źródła czasopiśmiennicze i prasowe

- Badie B., *Comparative Analysis and Historical Sociology*, „International Social Science Journal” 1992, nr 133, s. 319–327.
- Bilewicz M., *Kiedy kontakt osłabia uprzedzenia? Kategoryzacje społeczne i temporalne jako warunki skuteczności kontaktu międzygrupowego*, „Psychologia Społeczna” 2006, nr 2, s. 63–74.
- Chłasiński J., *Zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1946, t. VIII, s. 4–39.
- Chromiec J.J., *Chłodne partnerstwo*, „Rzeczpospolita” 20.08.2018, nr 192 (11132).
- Cziomer E., *Stosunki polityczne między Polską a NRD. Uwarunkowania i główne tendencje rozwojowe w latach 1949–1990*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1995, t. 3, s. 107–123.
- Erikson K.T., *Sociology and the Historical Perspective*, „The American Sociologist” 1970, s. 331–338.
- Filas R., *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2008, nr 3–4, s. 11–18.
- Fischer J., *Die Selbstbeschränkung der Macht muß fortbestehen*, „FAZ” nr 183 z 10 sierpnia 1998.
- Freudenstein R., *Polsko-niemiecka wspólnota sporu*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003/2004, nr 65, s. 68–69.
- Glenn N.D., *The General Social Surveys: Editorial Introduction to a Symposium*, „Contemporary Sociology” 1955, nr 7, s. 532–543.
- Kerski B., *DIALOG-Gespräch mit Janusz Reiter über Zustand der deutsch-polnischen Beziehungen*, „Magazyn Polsko-Niemiecki DIALOG” 2003–2004, nr 65, s. 47–49.
- Kerski B., Szczepański A., *Obcość ustąpiła miejsca wzajemnemu szacunkowi*, „Dialog” 2015, nr 111, s. 27.

- Kolasa-Nowak A., *Socjologia historyczna – problemy przedsięwzięcia interdyscyplinarnego*, „Res Historica” 1998, t. XXVI, s. 7–10.
- Kostro R., *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. V, s. 99–134.
- Kotarbiński T., *O lekceważeniu ewolucyjnego punktu widzenia w metodologii humanistyki*, „Myśl Współczesna” 1949, nr 1–2, s. 3–10.
- Krzemiński A., *Od wspólnoty interesów do wspólnoty odpowiedzialności*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 21–22.
- Krzemiński A., *Ostatni walc Angeli*, „Polityka” 2018, nr 31.
- Krzemiński A., *Przymus historii*, „Polityka” 1999, nr 3.
- Kwaśniewicz W., *Przeciw lekceważeniu historycznego punktu widzenia w badaniach socjologicznych*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 1–2, s. 5–9.
- Łada A., *Lepiej się znamy, mniej się lubimy?*, „Dialog” 2009, nr 88, s. 25–27.
- McMichael P., *Incorporating Comparison within a World-Historical Perspective: An Alternative Comparative Method*, „American Sociological Review” 1990, vol. 55, June, s. 385–397.
- Michalczyk S., *Lokalne radio obywatelskie w Niemczech*, „Studia Kieleckie” 2003, nr 3, s. 50–55.
- Mlicki P.P., Ellemers N., *Being Different or Being Better?*, „European Journal of Social Psychology” 1996, nr 26, s. 97–114.
- Nasalska E., *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3–4, s. 51–67.
- Niesłony K., *Ramy interpretacyjne w tworzeniu newsów telewizyjnych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2016, t. 8 (19), s. 161–168.
- Noelle E., *Ein Gefühl echter Freundschaft. Die Deutschen haben großes Vertrauen zu Frankreich*, „FAZ” nr 111 z 14 maja 2003.
- Ociepka B., Łada A., Ćwiek-Karpowicz J., *Wzajemny wizerunek polityki europejskiej Polski i Niemiec w okresie napięć – analiza porównawcza prasy polskiej i niemieckiej*, „Studia Medioznawcze” 2009, nr 1, s. 11–27.
- Orzechowski M., *Diabelski krąg pojednania*, „Polityka” 1998, nr 29.
- Pflüger, F., *Polska i jej przyłączenie do Zachodu*, „Dialog” 1996, nr 2, s. 18–19.
- Piel E., *Nur unter „ferner liefern”. Deutsche Außenpolitik im Spiegel der Demoskopie*, „Internationale Politik” 1998, nr 12.
- POLITYKA liderem sprzedaży!, „Polityka” 2012, nr 40 (2877).
- Röper H., *Zeitungen 2010: Rangverschiebungen unter den größten Verlagen*, „Media Perspektiven” 2010, nr 5, s. 218–234.
- Szczepański J., *Wspólne cele socjologii i polska szkoła narodowa*, „Przegląd Socjologiczny” 1968, s. 1–2.
- Sztompka P., *Civilization Incompetence: The Trap of Post-Communist Societies*, „Zeitschrift für Soziologie” 1993, vol. 22, s. 85–95.

- Sztompka P., *Conceptual Frameworks in Comparative Inquiry*, „International Sociology” 1988, nr 3, s. 207–218.
- Sztompka P., *Socjologia jako nauka historyczna*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 2, s. 5–22.
- Sztompka P., Topolski J., *Dialektyka teorii i działania w rozwoju społecznym*, „Res Historica” 1981, t. XI, s. 5–6.
- Tilly Ch., *Tkacze, kopacze i egzegeci w historii społecznej*, „Res Historica” 1989, t. XIX, s. 42–45.
- Tomala M., *Stosunki PRL–NRD*, „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 113–131.
- Wóycicki K., *Rola polityki historycznej we współczesnych stosunkach polsko-niemieckich*, „Problemy Międzynarodowe. Biuletyn Centrum Stosunków Międzynarodowych” 1998, nr 1, s. 6–8.

Źródła internetowe

- Cohen B., *The Press and Foreign Policy*, Princeton University Press, Princeton 1963, <https://academic.oup.com/ahr/article-abstract/69/3/805/124206?redirectedFrom=fulltext> [dostęp: 30.07.2018].
- Dobrodziej P., *Słownik Badawczy*, 2012, <http://dobrebadania.pl/slownik-badawczy.html> [dostęp: 10.11.2017].
- Dudek T., „*Endlich haben wir die deutschen Politiker erwischt*”, „Spiegel Online”, <http://www.spiegel.de/politik/ausland/ursula-von-der-leyen-pis-regierung-in-polen-erregt-ueber-verteidigungsministerin-a-1176883.html> [dostęp: 8.11.2017].
- Fiske S.T., *Stereotyping, Prejudice and Discrimination*, Princeton University, June 1998, https://www.researchgate.net/publication/232584255_Stereotyping_prejudice_and_discrimination [dostęp: 17.04.2016].
- <http://archiv.eurotopics.net/pl/home/medienlandschaft/oesterreichmdn/> [dostęp: 20.07.2018].
- <http://www.bdzv.de/> [dostęp: 3.09.2017].
- <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/10> [dostęp: 5.09.2017].
- <http://www.sueddeutscher-verlag.de/info/facts/portrait> [dostęp: 25.07.2018].
- <http://www.traktaty.msz.gov.pl/fd.aspx?f=P0000006258.pdf> [dostęp: 17.03.2016]
- <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/fakt-liderem-sprzedazy-kioskowej-i-polrocz-2017#> [dostęp: 5.09.2017].
- <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-prasy-w-polsce-dane-za-2016-rok> [dostęp: 7.02.2016].
- Informationsgemeinschaft zur Feststellung der Verbreitung von Werbeträgern e. V., www.ivw.eu [dostęp: 2.09.2017].

- Kloth H.M., *Indirekter Hitler-Vergleich. Polnischer Minister poltert gegen Schröder und Merkel*, „Spiegel Online” 2006, <http://www.spiegel.de/wirtschaft/indirekter-hitler-vergleich-polnischer-minister-poltert-gegen-schroeder-und-merkel-a-413931.html> [dostęp: 22.08.2018].
- Łada A., *Jak Polacy widzą Niemców i Niemcy Polaków. Jest coraz lepiej*, „Polityka online”, 14.06.2016, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1664214,2,jak-polacy-widza-niemcow-i-niemcy-polakow-jest-coraz-lepiej.read?print=true> [dostęp: 15.07.2016].
- Nord L., *Comparing Nordic Media Systems: North between West and East?*, https://www.researchgate.net/publication/239587745_Comparing_Nordic_media_systems_North_between_West_and_East [dostęp: 20.12.2017].
- Polityka liderem sprzedaży*, <https://www.polityka.pl/opolityce/1743152,1,polityka-liderem-sprzedazy.read> [dostęp: 24.06.2018].
- Rynek Prasy Codziennej w Republice Federalnej Niemiec, informacje z bloga www.carlswelt.weltpress.om [dostęp: 21.12.2017].
- Strzałkowski M., *Niemcy: Budowa „jamajskiej koalicji” idzie bardzo powoli*, <https://www.euractiv.pl/section/polityka-wewnetrzna/news/niemcy-budowa-jamajskiej-koalicji-idzie-powoli/> [dostęp: 2.11.2017].
- „Süddeutsche Zeitung”, <https://www.sueddeutsche.de/> [dostęp: 30.07.2018].
- Tajfel H., Turner J.C., *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, https://student.cc.uoc.gr/uploadFiles/%CE%92310/Tajfel%20&%20Turner%2086_SIT_xs.pdf [dostęp: 25.07.2018].
- „Tele Tydzień” najchętniej kupowanym tygodnikiem, „Polityka” lepsza od „Newsweeka” (Top 64), <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/tele-tydzien-najchetniej-kupowanym-tygodnikiem-polityka-lepsza-od-newsweeka-top-64.pl>, 2014-02-03 [dostęp: 6.02.2016].
- TVN24online, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/kaczynski-o-reparacjach-wojennych-to-calkowicie-powazne-zadanie,789376.html> [dostęp: 3.04.2018].
- Ustawa Zasadnicza Niemiec, <https://www.btg-bestellservice.de/pdf/80205000.pdf> [dostęp: 2.09.2017].

Załącznik

Wykaz analizowanych tekstów z „Polityki” i „Der Spiegel” w układzie chronologicznym (niektóre analizowane teksty nie miały autorów)

1. „Der Spiegel”

Rok 2005

1. *Bittere Bilanz*, nr 37.
2. *Der kritische Blick der Nachbarn*, nr 52.
3. Leick R., Puhl J., „*Es ging nie um die Macht*”, nr 33.
4. Matussek M., Schimmöller H., Schlamp H.-J., Schwarz U., Smolczyk A., Wensierski P., *Der Marathonmann Gottes*, nr 13.
5. Neef Ch., Puhl J., *Die verte Republik*, nr 44.
6. Puhl J., *Brüderlich teilen*, nr 38.
7. Smolczyk A., Wensierski P., *Der Papst am Kreuzweg*, nr 7.
8. *Wehrmacht im Wahlkampf*, nr 40.
9. *Zwillinge an die Macht*, nr 21.

Rok 2006

1. Beste R., *Ein krasser Missgriff*, nr 20.
2. Beyer S., Leick R., *Der Geist der Städte*, nr 1.
3. *Bundesregierung rügt Polen*, nr 34.
4. Falksohn R., Schulz T., *Unheimlich geärgert*, nr 28.
5. Neef Ch., Puhl J., *Die Schuld würde wieder relativiert*, nr 10.
6. *Peinlicher Besuch*, nr 8.
7. Puhl J., *Späte Renaissance*, nr 12.
8. *Raffinierter Schachzug*, nr 44.
9. Repke I., *Trip zur Versöhnung*, nr 46.
10. *Vatikan gegen Maryja*, nr 3.
11. von Hammerstein K., *Dünnes Eis*, nr 21.
12. *Zu bürokratisch*, nr 21.

Rok 2007

1. *Front gegen die Zwillinge*, nr 20.
2. *Harte Haltung*, nr 44.
3. *Kompromisslose Polen*, nr 24.
4. Mayr W., Kraske M., Puhl J., *Verlust der Mitte*, nr 22.
5. Neef Ch., Neukirch R., Puhl J., Steinvorth D., *Die Schlacht der Zwillinge*, nr 25.
6. Puhl J., *Anhaltend eingeschnappt*, nr 12.
7. Puhl J., *Besonderer Geist*, nr 42.
8. Puhl J., *Bleibender Schatten*, nr 37.
9. Puhl J., *Ende der Lügen*, nr 3.
10. Puhl J., *Natürlicher Tod*, nr 47.
11. Puhl J., *Vollkommen übertrieben*, nr 35.
12. Puhl J., Spörl G., *Straff organisierte Clan*, nr 7.
13. Puhl J., Wassermann A., *Kampagne der Lügen*, nr 1.
14. *Unheilige Allianz*, nr 30.

Rok 2008

1. Fuchs Ch., *Sein und Bewusstsein*, nr 42.
2. Mayr W., *Ein Riss im Bollwerk*, nr 49.
3. *Nicht ohne Warschau*, nr 3.
4. *Parteinahme für den Zwilling*, nr 13.
5. Puhl J., *Walesa war Bolek*, nr 26.
6. Puhl J., Solarz M., *Die dürren Kinder von Chynow*, nr 18.
7. Puhl J., Stoldt H.U., *Eine doppelte Täuschung*, nr 2.

Rok 2009

1. Bönisch G., Friedmann J., Meyer C., Sontheimer M., Wiegrefe K., *Der dunkle Kontinent*, nr 21.
2. Demmer U., Weinzierl A., *Der Körper vergisst nicht*, nr 9.
3. Friedmann J., Stoldt H.U., *Die anderen Russen*, nr 53.
4. *Herbst des Patriarchen*, „Der Spiegel” 2009, nr 27.
5. Klawitter N., *Spur nach Auschwitz?*, nr 12.
6. Neef Ch., Puhl J., *Ein deutsches Dilemma*, nr 10.
7. Neef Ch., Puhl J., *Opfer spielten keine Rolle*, nr 38.
8. Neukirch R., *Angst vor der Wahrheit*, nr 10.
9. Neukirch R., Puhl J., *Feinbild Nummer eins*, nr 9.
10. Pfister R., *Ein unmoralisches Angebot*, nr 48.
11. Rotfeld A. D., *Suche nach der Identität*, nr 23.
12. *Umstrittene Personalie*, nr 8.

Rok 2010

1. Beste R., Sontheimer M., *Im Kern gefährdet*, nr 11.
2. *Braune Historie*, nr 12.
3. Broder H.M., *Schaut her, ich lebe!*, nr 32.
4. *Die Krise dauert an*, nr 13.
5. *Einigung mit Steinbach?*, nr 6.
6. *Kaczyński ist nicht antideutsch*, nr 26.
7. Neef Ch., Puhl J., *Die weinende Nation*, nr 16.
8. Pfiste R., *Der Quälgeist*, nr 4.
9. Puhl J., *Eine bizarre Tat*, nr 48.
10. Puhl J., *Explosion der Gefühle*, nr 24.
11. Puhl J., *Raubzug der Mäuse*, nr 8.
12. Puhl J., *Wir waren schon viel weiter*, nr 2.
13. *Russen geben neue Akten heraus*, nr 33.
14. *Steinbach auf Konfliktkurs*, nr 3.
15. *Verhängnisvolle Affäre*, nr 38.
16. *Vertreibung aus dem Leben*, nr 1.

Rok 2011

1. *Ehrlich und solide*, nr 31.
2. *Ermüdende Tragödie*, nr 13.
3. Puhl J., *Der Armut verpflichtet*, nr 37.
4. Puhl J., *Die ehrgeizige Nation*, nr 8.
5. Puhl J., *Der einsame Zwilling*, nr 39.
6. Puhl J., *Die Deutschen sollten sich freuen*, nr 17.
7. Puhl J., *Die Tabus fallen*, nr 44.
8. Reiermann Ch., Schult Ch., *Jagd auf den Yeti*, nr 7.
9. *Tower gegen Cockpit*, nr 3.

Rok 2012

1. Buschmann R., Mayr W., *Drei Granaten für Franz*, nr 22.
2. Follath E., Puhl J., *Das Wunder von nebenan*, nr 21.
3. *Merkel will EU-weiten Boykott der Ukraine*, nr 19.
4. Puhl J., *Frommer Schein*, nr 28.
5. Puhl J., *Noch ist die Ukraine nicht verloren*, nr 19.
6. Puhl J., *Unsere Zukunft heißt Europa*, nr 20.
7. Puhl J., *Zorn auf die Besserwisser*, nr 11.

Rok 2013

1. *Ein gutes Szenario*, „Der Spiegel” 2012, nr 31.
2. Hoyng H., Puhl J., Schult Ch., Zuber H., *Lokomotive ohne Anhänger*, nr 26.
3. Puhl J., *Kern oder Rand*, nr 6.
4. Puhl J., Neef Ch., *Bastarde des Kommunismus*, nr 31.
5. Puhl J., Neef Ch., *Brüssel war naiv*, nr 50.

Rok 2014

1. Amann M., Böll S., Dettmer M., *Das Nötigste zum Überleben*, nr 3.
2. Blome N., Neukirch R., *Stufe vier*, nr 36.
3. Bohr F., Meyer C., Wiegrefe K., *Das hat jeder mitgekriegt*, nr 35.
4. Puhl J., *Abgehört*, nr 26.
5. Puhl J., *Moskau braucht unser Geld*, nr 11.
6. Puhl J., *Wer ist „Patriot“?*, nr 27.
7. Rapp T., Schmitter E., *Die große Unordnung*, nr 48.
8. *SS-Greise in Haft*, nr 9.

Rok 2015

1. Fichtner U., Popp M., Schult Ch., Smolczyk A., *Agenda eines Untergangs*, nr 26.
2. Hoffmann Ch., Wiegrefe Ch., *Ein neuer Sonderweg*, nr 1.
3. Puhl J., *Der Nette und der Kauzige*, nr 23.
4. Puhl J., *Grundsätzlich ist Liebe da*, nr 53.
5. Puhl J., *Mann aus Eisen*, nr 51.
6. Puhl J., *Schleichender Staatssreich*, nr 49.

Rok 2016

1. Hoppe R., Puhl J., *Zornige Mehrheit*, nr 49.
2. Müller P., Neukirch R., Pauly Ch., Puhl J., Schult Ch., *Abschied vom Rechtsstaat*, nr 2.
3. Puhl J., *Im Widerstand*, nr 4.

Rok 2017

1. Müller P., Schult P., Weyrosta J., *Projekt des Teufels*, nr 27.
2. Puhl J., *Nächstes Mal ein Mexikaner*, nr 13.

2. „Polityka”

Rok 2005

1. *Dialog poróżnionych*, nr 2.
2. *Jak to zrobili Niemcy*, nr 44.
3. *Kancierz na rurze*, nr 50.
4. Kochanowski J., *Granica w przybliżeniu*, nr 49.
5. Krzemiński A., *Bardzo splątane korzenie*, nr 1.
6. Krzemiński A., *Brygada kryzys*, nr 47.
7. Krzemiński A., *Buntownicy przedstawiają meble*, nr 20.
8. Krzemiński A., *Jak nas widzą?*, nr 40.
9. Krzemiński A., *Jak z wrogiem wejść do łóżka*, nr 26.
10. Krzemiński A., *Niemcy w ożywczej rozsypce*, nr 39.
11. Krzemiński A., *Randka w ciemno. Czy PiS już polubił Niemców?*, nr 49.
12. Krzemiński A., *Wyścig krzywd*, nr 20.
13. Krzemiński A., *Zmierzch bogów*, nr 22.
14. *Mein Kampf jednak na indeksie*, nr 30.
15. *Mein Kampf XXL*, nr 7.
16. *Niemcy bronią Bastylii*, nr 20.
17. Ostrowski M., Szostkiewicz A., *Zachód, Rosja, Pamięć*, nr 12.
18. Preuss M., *Budowniczości piekła*, nr 4.
19. Sobczak M., *Sekretarka Hitlera*, nr 22.
20. Solska J., *Teściowie na eksport*, nr 21.
21. Strzelecki A., *Fabryka śmierci*, nr 4.
22. Szostkiewicz A., *Kolęda Polska*, nr 51/52.
23. *Ślązak na niemieckim koniu*, nr 3.
25. Tyszecka A., *Pani w żelaznej masce*, nr 42.
26. Tyszecka A., *Polacy w Niemczech. Za chlebem i za mięsem*, nr 34.
27. Tyszecka A., *Praca za jedno euro*, nr 7.
28. *Teraz w Niemczech*, nr 17.
29. Żakowski J., *W szponach ryzyka*, nr 25.

Rok 2006

1. Danek A., Tyszecka A., *Nasi nie nasi*, nr 29.
2. *Dąb, Niemcy w polskim Sejmie*, nr 34.
3. *Kibic z dala*, nr 19.
4. Krzemiński A., *Długa podróż w jedną stronę*, nr 7.
5. Krzemiński A., *Jesteśmy siebie ciekawi*, nr 24.
6. Krzemiński A., *Krzywe zwierciadło teczek. Zmagania ze schedą po NRD*, nr 34.
7. Krzemiński A., *Nasze psy Pawłowa*, nr 35.

8. Krzemiński A., *Poczet rewanżystów*, nr 37.
9. Krzemiński A., *Podróże prezydenta*, nr 11.
10. Krzemiński A., *Skończmy stare stulecie*, nr 33.
11. Łada A., *Kampania z głową (kapusty)*, nr 6.
12. Mizerski S., *Wyciszeni mężczyźni we wspaniałych szalikach*, nr 25.
13. Ostrowski M., *Po co nam zagranica*, nr 28.
14. Ostrowski M., *Polska, Sp. z o.o.*, nr 34.
15. *Piłkarze idą w las*, nr 24.
16. Piskorski J.M., *Pojednanie z poplątaniem*, nr 23.
17. Szostkiewicz A., *Benedykt w kraju Jana Pawła*, nr 21.
18. *Turcja zadowolona z papieża*, nr 49.
19. Tyszecka A., *Liryczni tajniacy*, nr 45.
20. Tyszecka A., *Marxloh, tureckiej wiosce*, nr 21.
21. *Ubezpieczeni od półfinału*, nr 24.

Rok 2007

1. Armatys J., *Kto nawarzył piwa w Lwówku*, nr 39.
2. Cieśla J., *Siła niepokoju*, nr 40.
3. *Domino bankrutów*, nr 28.
4. Gańko N., *Ziemie pozyskiwane*, nr 2.
5. Grzeszczak A., *Auta w rozjazdach*, nr 32/33.
6. Henzler M., *Wszystkie drogi do Schengen*, nr 46.
7. KB, *To nie Westerplatte*, nr 25.
8. Kowanda C., *Szlaban wyprowadzić!*, nr 35.
9. Krzemiński A., *Czwarta władza idzie pod młotek*, nr 28.
10. Krzemiński A., *Dzień dobry i goodbye, NRD*, nr 30.
11. Krzemiński A., *Każdy musi odrobić swoją lekcję*, nr 35.
12. Krzemiński A., *Niemiecka dusza na pokaz*, nr 47.
13. Krzemiński A., *Odśmiać tyrana*, nr 7.
14. Krzemiński A., *Pomyślmy o wnukach, a nie o dziadkach*, nr 50.
15. Krzemiński A., *Psychodramat*, nr 4.
16. Krzemiński A., *Wojna czy pokój*, nr 37.
17. Krzemiński A., *Wzwód prawej ręki*, nr 38.
18. Krzemiński A., Ostrowski M., *Nie siedź w kącie*, nr 1.
19. Kyzioł A., *Transfer „Transferu!”*, nr 5.
20. Łęcka M., *Hitler i złodzieje*, nr 21.
21. Olechowski A., *Sfotygowana dyplomacja*, nr 46.
22. Ostrowski M., *Polsko, graj przebieglej*, nr 21.
23. Smoczyński W., *Donald Merkel czy Tony Tusk?*, nr 44.
24. Springer F., *140 tysięcy za ostatni kurs*, nr 36.

25. Stelmach M., *Grat Market*, nr 25.
26. Tyszecka A., *Bogaci, do dzieci*, nr 4.
27. Tyszecka A., *Słodkokwaśny*, nr 31.
28. Winnicka E., Łazarewicz C., *Warmia i Mazury*, nr 19.

Rok 2008

1. G.G., *Nie taki Polak straszny*, nr 32.
2. Gańko N., *Co było, a nie jest...*, nr 21.
3. Hreczuk A., *Niebezpieczne związki*, nr 18.
4. Krzemiński A., *Kulą w splot*, nr 41.
5. Krzemiński A., *Pociąg do Moskwy*, nr 47.
6. Krzemiński A., *Prawicy miecz omszały*, nr 24.
7. Krzemiński A., *Rurą malowane*, nr 14.
8. Krzemiński A., *Triolog*, nr 26.
9. Lakeberg B., *Pyry i feloki*, nr 13.
10. Mazurczyk A., *Pożegnanie z Nokią*, nr 4.
11. *Merkel straciła Bawarię*, nr 40.
12. nr 44.
13. *Pustostan NRD*, nr 34.
14. *Znów zsylają na Syberię*, nr 4.

Rok 2009

1. Czerny I., *Dla Buzka*, nr 29.
2. Krzemiński A., *Horst Köhler. Znowu przeciw Schwan*, nr 1.
3. Krzemiński A., *Komu pomnik*, nr 25.
4. Krzemiński A., *Kryzysowa narzeczona*, nr 2.
5. Krzemiński A., *Rewolucji nie byłoby bez Polski*, nr 43.
6. Krzemiński A., *Sąsiedzi*, nr 46.
7. Krzemiński A., *W jednej łodzi*, nr 13.
8. Krzemiński A., *Widoczne znaki*, nr 11.
9. Krzemiński A., *Widoczny znak pokoju*, nr 51/52.
10. Smoczyński W., *Merkel na wydaniu*, nr 24.
11. Smoczyński W., *Ukryty kanclerz*, nr 37.
12. Świeboda P., *Verdun 2009?*, nr 28.
13. Tyszecka A., *Gruszki na murze*, nr 39.
14. Tyszecka A., *Helga i jej siostry*, nr 19.

Rok 2010

1. Danek A., Tyszecka A., *Ja Niemiec*, nr 13.
2. Dziadul J., *Strachy na Lachy*, nr 51.

3. Gańko-Laska N., *Ubiór zdoła Dolnoślązaka*, nr 34.
4. Krzemiński A., *Ludzie pracy, łączcie się!*, nr 41.
5. Krzemiński A., *Mniej aktów*, nr 22.
6. Krzemiński A., *Nasze wypędzone*, nr 6.
7. Krzemiński A., *Ni pies, ni wydra*, nr 8.
8. Krzemiński A., *Odwaga na wagę życia*, nr 9.
9. Krzemiński A., *Zrozumieć Niemcy*, nr 37.
10. Mojkowski J., *Niemiecka piła*, nr 30.
11. *Papież na froncie hiszpańskim*, nr 46.
12. *Papież tuszował pedofilię?*, nr 12.
13. Sarzyński P., *Dobre i złe pomniki*, nr 4.
14. Smoczyński W., *Dokąd gnają Niemcy*, nr 34.
15. Smoczyński W., *Erika u celu*, nr 7.
16. Smoczyński W., *Koniec tolerancji*, nr 47.
17. Szostkiewicz A., *Rozmówki polsko-niemieckie*, nr 50.
18. Tyszecka A., *Profil sprawcy*, nr 10.
19. Tyszecka A., *Prowokator i skandalistki*, nr 40.
20. Wróblewski J., *Szok pierwszego spojrzenia*, nr 18.
21. *Wulff czy Gauck?*, nr 24.
22. *Wzlot i upadek*, nr 10.

Rok 2011

1. *Brzuszek na widoku*, nr 6.
2. Dziadul J., *Czerwone i Czarne*, nr 42.
3. Dziadul J., *Nasi i wasi*, nr 18.
4. Illg J., *Dobry Janosch ze Śląska*, nr 41.
5. Kowanda C., *Teraz Niemcy!*, nr 13.
6. Krzemiński A., *Czarne się zieleni*, nr 15.
7. Krzemiński A., *Kim jest Angela Merkel?*, nr 42.
8. Krzemiński A., *Kościół odchodzi, sacrum powraca*, nr 26.
9. Krzemiński A., *Niemieckie zwątpienie*, nr 38.
10. Krzemiński A., *Rzeczpospolita Europa*, nr 50.
11. Krzemiński A., *Zapomniane cudzysłowy*, nr 11.
12. *Ludzie roku: Angela Merkel*, nr 1/2.
13. *Nie chcą papieża*, nr 39.
14. *Papież krytykuje, mało obiecuje*, nr 40.
15. Pietrasik Z., *Kino wielowymiarowe*, nr 9.
16. *Plagiator zmartwychwstał*, nr 49.
17. Smoczyński W., *Angela&Nicolas*, nr 14.
18. Smoczyński W., *Jeszcze poczekajcie*, nr 22.

19. Smoczyński W., *Niemcy, odwagi*, nr 49.
20. Smoczyński W., *Po co ten Trójkąt?*, nr 6.
21. Smoczyński W., *Ursula von der Leyen Matka Niemka*, nr 1/2.
22. Szostkiewicz A., *Mistyk zamyka drzwi*, nr 3.
23. Tyszecka A., *Dziadkowie z Wehrmachtu*, nr 41.
24. Tyszecka A., *Pakować walizki?*, nr 18.
25. *Wicekanclerz z Wietnamu?*, nr 15.
26. Wróblewski J., *Rozpoznanie tańcem*, nr 43.

Rok 2012

1. *Czytajcie Koran po niemiecku!*, nr 17.
2. *Kobiety „Forbesa”*, nr 35.
3. Krzemiński A., *Cała władza z NRD*, nr 9.
4. Krzemiński A., Mazurczyk A., *Bat na Merkozy’ego*, nr 5.
5. *Merkel w opałach*, nr 20.
6. *Najazd Greków*, nr 32.
7. *Nowy urząd Gaucka*, nr 8.
8. *Pożytki z Niemca*, nr 46.
9. Smoczyński W., *Ile Niemca w Polaku*, nr 16.
10. Smoczyński W., *Nie będzie Merkollandu*, nr 22.
11. Smolorz M., *Śląskie strachy na Lachy*, nr 14.
12. Tyszecka A., *Gdzie ten arbeit?*, nr 10.

Rok 2013

1. Gańczak F., *Kebab wyborczy*, nr 33
2. Gańczak F., *Szpicel ma dwa końce*, nr 19.
3. Krzemiński A., *Caryca Angela*, nr 25.
4. Krzemiński A., *Czarno-czerwoni*, nr 49.
5. Krzemiński A., *Paradoksy Angie*, nr 39.
6. Smoczyński W., *Niemcy nie są potworem Europy*, nr 22.

Rok 2014

1. Cieślik K., *Buntownik z powodami*, nr 34.
2. Cieślik K., *Osaczona*, nr 11.
3. *Co nas hamuje*, nr 21.
4. *Czy dyplomatom wolno kląć?*, nr 7.
5. Domosławski A., *Brazylia kontra Brazylia*, nr 29.
6. Gańczak F., *Przepis na Niemca*, nr 9.
7. Gańczak F., *Szwaby do domu!*, nr 46.
8. Gardocki W., *Warszawa 1944–Warszawa 2014*, nr 31.

9. Grzeszak A., *Gaz bojowy*, nr 14.
10. Kozłowski P., *Lampedusa w Berlinie*, nr 2.
11. Krzemiński A., *Europa według Schulza*, nr 1.
12. Krzemiński A., *Fersztejeryzm czyli Niemcy rusolubni*, nr 14.
13. Krzemiński A., *Histeria polityczna i nerwice historyczne*, nr 35.
14. Krzemiński A., *Hit z Hitlera*, nr 9.
15. Kucharski A., *Zbyt bliskie związki*, nr 41.
16. Lipiński A., *Prawo do niewiary*, nr 14.
17. Niemczycki I., *Pan Szpica*, nr 26.
18. Przełomiec M., Wójcik Ł., *Druga wojna krymska*, nr 10.
19. Smoczyński W., *Dobra Merkel, zły Obama*, nr 24.
20. Smoczyński W., *Magnetyczny związek*, nr 7.
21. Sobolewska J., *Cudzoziemki*, nr 13.
22. Sobolewska J., *Niewidzialne arcydzieła*, nr 14.
23. Szpiegowska kumulacja, nr 29.
24. Tyszecka A., *Podwójność*, nr 28.
25. *Winy (słono) odkupione*, nr 33.
26. Wójcik Ł., *Nie ma wrogów, są interesy*, nr 12.
27. Żylińska M., *Prysznic emocji*, nr 41.

Rok 2015

1. Gańczak F., *Drugie burzenie Drezna*, nr 5.
2. Gańczak F., *Trudna gościnność*, nr 37.
3. Krzemiński A., *Angela z domalowanym wąsem*, nr 30.
4. Krzemiński A., *Bundesrepublika strajkowa*, nr 23.
5. Krzemiński A., *Czarny orzeł z siwizną*, nr 40.
6. Krzemiński A., *Szansa Dudy*, nr 36.
7. Krzemiński A., *Żaba, Katarzyna i gambit Putina*, nr 9.

Rok 2016

1. Gańczak F., *Drapieżny i romantyczny*, nr 4.
2. *Kac koloński*, nr 3.
3. Krzemiński A., *Angela wańka-wstańka*, nr 32.
4. Krzemiński A., *Luter w żakiecie*, nr 11.
5. Krzemiński A., *Oblężenie Berlina*, nr 1.
6. Krzemiński A., *Thumacz Polski*, nr 25.
7. Wójcik Ł., *Po co nam świat*, nr 5.

Rok 2017

1. Krzemiński A., *Czerwoni się czerwienią*, nr 7.
2. Krzemiński A., *Księgarz i chłopczyca*, nr 1.
3. Krzemiński A., *Kto chciałby rządzić*, nr 48.
4. Krzemiński A., *Merkel przebadala Trumpa*, nr 12.
5. *Niemiecki ból głowy*, nr 47.
6. Podgórska J., Wójcik Ł., *Zachód znowu zgniły*, nr 28.
7. Szostkiewicz A., *Chadecy bez ch*, nr 28.

